

W ramach serii

Polityka społeczna w PRL  
ukazały się m.in. następujące  
pozycje:

Lidia Beskid

*Konsumpcja w rodzinach  
pracowniczych*

s. 280, cena zł 55,—

Maksymilian Pohorille

*Spożycie zbiorowe i świadczenia  
społeczne*

s. 252, cena zł 35,—

Janusz Reykowski

*Teoria motywacji a zarządzanie*

s. 242, cena zł 30,—

Jan Szczepański

*Rozważania o konsumpcji i polityce  
społecznej*

s. 168, cena zł 25,—

Wacław Szubert

*Studia z polityki społecznej*

s. 424, cena zł 51,—

*Polityka społeczna*

Praca zbiorowa pod redakcją  
Antoniego Rajkiewicza, wyd. 3

s. 560, cena zł 70,—

Cena zł 58,—

Jan Szczepański Konsumpcja a rozwój człowieka

Jan Szczepański



A 106371 I

# Konsumpcja a rozwój człowieka

## Wstęp do antropologicznej teorii konsumpcji

BOOKKEEPER 2018



0010252370

ISBN 83-208-0077-3

Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne

Jan Szczepański  
Konsumpcja  
a rozwój  
człowieka

„Problem więc polega na stworzeniu wzoru konsumpcji i całej polityki społeczno-gospodarczej, która by nie wzmacniała tendencji egocentrycznych, ale nie przez nakazy czy zakazy werbalne, lecz przez swoje zasady i mechanizmy funkcjonowania. Czy to jest możliwe? Sądzę, że tak. Jeżeli zdołamy wypracować modele optymalnego rozwoju człowieka we wszystkich tu analizowanych wymiarach jego egzystencji, jeżeli badania odpowiednio skierowane ustalą wyraźne zależności między czynnikami rozwoju a warunkami bytu, w tym przede wszystkim konsumpcji, to wtedy, przyjmując za punkt wyjścia model rozwoju jednostki, będziemy mogli określić także i *optymalny model jej konsumpcji*” (s. 324).





Jan Szczepański

A 106371 I

# Konsumpcja a rozwój człowieka

Wstęp  
do antropologicznej  
teorii konsumpcji



# Konsumpcja a rozwój człowieka

KONSUMPCJA  
A ROZWÓJ  
CZŁOWIEKA

Wstęp  
do entropologicznej  
teorii konsumpcji







Jan Szczepański

# Konsumpcja a rozwój człowieka

Wstęp  
do antropologicznej  
teorii konsumpcji

Biblioteka Jagiellońska



1001729502

Obwolę, okładkę i kartę tytułową projektował  
*Andrzej Pilich*

A 106371



ISBN 83-208-0077-3

# Spis treści

Od autora . . . . .	7
Wstęp . . . . .	11
I. Wymiary istnienia człowieka . . . . .	26
1. Definicja człowieka . . . . .	26
2. Człowiek jako jednostka biologiczna i psychiczna . . . . .	31
3. Człowiek jako istota gospodarująca . . . . .	40
4. Człowiek jako członek społeczeństwa . . . . .	46
5. Człowiek jako składnik i twórca systemów cywilizacyjnych . . . . .	54
6. Problem identyczności jednostki . . . . .	61
7. Zróżnicowania ludzi . . . . .	65
II. Koncepcja rozwoju człowieka . . . . .	69
1. Zagadnienia filozoficzne . . . . .	69
2. Rozwój biologiczny . . . . .	76
3. Rozwój psychiczny . . . . .	82
4. Rozwój gospodarczy jednostki ludzkiej . . . . .	88
5. Rozwój społeczny . . . . .	101
6. Rozwój kulturalny . . . . .	115
7. Człowiek rozwinięty . . . . .	124
III. Analiza procesu konsumpcji . . . . .	132
1. Znaczenia terminu „konsumpcja” . . . . .	132
2. Potrzeby, ich powstawanie, rozwój i przekształcanie . . . . .	137
3. Problem nieograniczonego wzrostu potrzeb . . . . .	147
4. Rodzaje potrzeb . . . . .	151
5. Proces zaspokajania potrzeb . . . . .	158

6. Zachowania konsumpcyjne . . . . .	165
7. Wzory zachowań konsumpcyjnych i wzory konsumpcji . . . . .	184
8. Miejsce konsumpcji w społeczeństwie . . . . .	193
IV. Analiza skutków zaspokajania potrzeb . . . . .	198
1. Uwagi wstępne . . . . .	198
2. Zależności ogólne . . . . .	200
3. Schemat analizy przyporządkowania rozwoju jednostki i konsumpcji . . . . .	213
4. Problem integracji skutków zaspokajania potrzeb . . . . .	279
5. Zaspokajanie potrzeb a rozwój . . . . .	290
V. Możliwości konsumpcji optymalnej . . . . .	299
1. Wprowadzenie do analizy . . . . .	299
2. Konsumpcja a miejsce jednostki w społeczeństwie . . . . .	301
3. Możliwość cywilizacji konsumpcji optymalnej . . . . .	321
4. Konsumpcja jako narzędzie polityki społecznej . . . . .	328
Summary . . . . .	343
Содержание . . . . .	345
Indeks nazwisk . . . . .	347

# Od Autora

**K**siążka ta jest próbą analizy zjawisk i spraw uważanych za oczywiste, a więc i banalne. Nie podejmuje się takich analiz bezkarnie. Gdyż albo powtarza się banały, albo też głosi się tezy sprzeczne z powszechnym odczuciem, narażając się w najlepszym razie na nieporozumienia. Ale w latach 1971—1975, kiedy zajmowałem się koordynacją badań nad problemem węzłowym 11.2.2 „Zmiany we wzorach konsumpcji, potrzebach kulturalnych i systemach wartości społeczeństwa polskiego”, często uderzał mnie fakt występowania zjawisk codziennych związanych z konsumpcją, nad którymi nauki społeczne, zaangażowane w rozwiązywanie tego problemu, przechodziły do porządku dziennego, przyjmując wiedzę potoczną za nie budzącą wątpliwości czy zdziwienia. Dalej — badania nad tym problemem węzłowym wykazały bardzo szybką ewolucję potrzeb konsumpcyjnych w Polsce i rozwój roszczeń konsumpcyjnych znacznie przekraczających możliwości gospodarki w zakresie wyprodukowania środków umożliwiających ich zaspokojenie. Interesując się zagadnieniem kierowania konsumpcją przez politykę gospodarczą i społeczną, zwróciłem uwagę na swoiste absolutyzowanie po-

trzeb konsumpcyjnych i traktowanie ich jako podstawowego kryterium oceny gospodarki. Udział w badaniach nad problemem węzłowym przedstawicieli różnych dyscyplin, począwszy od ekonometrii, a skończywszy na psychologii i filozofii, pozwolił mi jako koordynatorowi — zmuszanemu do czytania lub co najmniej przeglądania wszystkich opracowań — rozważać te same zagadnienia z różnych punktów widzenia. Zainteresowanie lekturami historycznymi i etnologicznymi pozwalało spojrzeć na zależności między konsumpcją a rozwojem społeczeństwa z szerszej perspektywy. Tak więc powoli krystalizowały się zagadnienia rozważane w tej książce, w której pewne tezy filozofii człowieka i pogląd na rozwój jednostki stały się podstawą propozycji, aby za kryterium oceny gospodarki wytwarzającej „sferę” spożycia przyjąć *skutki w rozwoju człowieka we wszystkich wymiarach jego egzystencji*. Jest to tylko wyrażenie w innych słowach zbanalizowanego już hasła głoszonego od setek lat przez ideologie socjalistyczne, że gospodarka służy przecież człowiekowi, a konsumpcja jest tylko środkiem do osiągnięcia jego celów życiowych. Okazuje się jednak, że takie postawienie sprawy wymaga innej polityki społeczno-gospodarczej niż ta, o której pisze się w naszych podręcznikach.

W tej książce mówię o lukach w dziedzinie wiedzy potrzebnej do ustalenia polityki, w której biologowie, lekarze, psychologowie, przedstawiciele nauk o żywieniu, socjologowie, antropologowie, ekonomiści i kierownicy gospodarki mogliby wspólnym wysiłkiem stworzyć system konsumpcji optymalizującej rozwój człowieka. Mówię o lukach w wiedzy i staram się określić kierunki jej tworzenia, jej przyszłe zarysy i badania konieczne dla takiej polityki

społecznej przyszłości. Jest to książka adresowana do tych, którzy traktują serio hasło wszechstronnego rozwoju człowieka socjalizmu.

Jest to już trzecia książka, w której piszę o zagadnieniach konsumpcji. Pierwsza — wykonana w Instytucie Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk — to praca zbiorowa pt. *Badania nad wzorami konsumpcji* napisana przy moim udziale przez pracowników Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk (Ossolineum 1977). Druga — *Rozważania o konsumpcji i polityce społecznej* — jest zbiorem refleksji, które powstały na marginesie prac badawczych w ramach problemu węzłowego 11.2.2 (PWE 1978). Ta trzecia jest kontynuacją rozważań nad rolą konsumpcji w polityce społecznej, ale pojętej inaczej. Na opracowanie czekają jeszcze refleksje dotyczące socjologicznej analizy konsumpcji.

Warszawa 1978 r.





# Wstęp

**P**rzedmiotem rozważań jest zależność między konsumpcją a rozwojem człowieka, a w węższym znaczeniu — rozwojem niektórych cech osobowości. Wprowadzenie do zagadnienia rozpoczniemy od przedstawienia historycznych kontrastów między arystokracją Polski przedrozbiorowej a chłopstwem w tym samym okresie.

Oto opis mieszkań magnackich: „Podskarbi koronny Daniłowicz w swoim warszawskim domu, który miał cztery piętra, wyniosłą kopułę i cały giął w kolumnach «jakby w lesie jakim», według słów współczesnych, miał meble i galanterie włoskie, francuskie, a nawet hiszpańskie. W pałacu Adama Kazanowskiego, urządzonym *alla moda e più comodo*, jak się wyraża w roku 1643 Jarzemski w swoim opisie Warszawy, i gdzie było «pięknie jak w raju», Laboureur, świadom dobrze zabytków paryskich, olśniony był bogactwem i bezprzykładną świetnością urzędnika: zdawało mu się, że przeniesiono go we śnie do jakiegoś zaczarowanego przybytku. Szafy w tym pałacu były rzeźbione i w całości wyłacane, stołki złocistą skórą pokryte; wszędzie złoto, marmur, kosztowne galanterie. W Radziwiłłowskim Nieświeżu, którego skarbiec miał mieścić

w sobie owych legendarnych dwunastu apostołów lanych ze szczerego złota, a wysokich na dwie stopy, jedna z sal cały niemal sprzęt miała ze srebra «najpiękniejszej starożytnej roboty»; duży stół, ogromny pająk u pułapu, wysokie gierydony, ramy zwierciadlane, wilki i ekrany kominowe były z lanego lub kutego misternie srebra. W brzezańskim zamku były krzesła złotem i srebrem przetykane lub też misternie słoniową kością sadzone, inwentarz Ogrodzieńca Firlejów wymienia krzesła aksamitne ze srebrnymi ozdobami i rzezane meble krasiczyńskie ozdobione były szcudrze złotem i srebrem, krzesła miały tam ćwieki, kaptury i gałki srebrne, łóżka — poręcze srebrne. Podwoje w salach i reprezentacyjnych komnatach robione były z rzadkiego drzewa i ozdobne intarsjami”<sup>1</sup>.

Wystarczy. Jeżeli nawet nie wszystkie magnackie pałace były na tym samym poziomie, to te jednak nadawały styl.

Przejdźmy do ubrań. „Jak się lubowano w bogatych szatach, jaka ich zdumiewająca, nieprawdopodobna była mnogość po wielkich domach, tego nam dają przykłady inwentarze garderób magnackich, z których jeszcze wiele czeka ogłoszenia w druku. W spisie szat należących do starosty feleńskiego Stefana Potockiego i jego żony z domu Mohilanki (r. 1613) znajdujemy ferezje po 7000 talarów; jest tam 12 delij po 1000 i 2000 talarów, 30 letników złotogłowowych, tabinowych, teletowych, podbitych najprzedniejszymi sobolami itp. bez końca. Ale bogactwo futer i materii, których używano do sukien, znika wobec ozdób ze złota i drogich ka-

---

<sup>1</sup> Wł. Łoziński, *Życie polskie w dawnych wiekach*, Kraków 1974, s. 29.

mieni, którymi suknie te były hojnie obsypane. Przy każdej szacie musiały być guzy, ferety, pontaly i tzw. «sztuczki» z brylantów, rubinów, szafirów. Każdy guz u delii podkomorzego Wojciecha Boboli (r. 1631) kosztuje 130 dukatów; w każdej delii wspomnianego powyżej Potockiego i w każdym letniku jego żony tkwi cały majątek w formie guzów i feretów, z których każdy jest klejnotem; żupan wojewody smoleńskiego Firleja zapina się na guzy z oprawnych w złoto szafirów wielkości «jako połowa włoskiego orzecha» (r. 1663)<sup>2</sup>.

I znów powiedzmy, jeżeli nawet stroje te nie były noszone codziennie, a tylko w okazjach ceremonialnych, niemniej były posiadane i nawet tylko sam fakt ich posiadania a niekoniecznie używania miał swój wpływ na zachowanie się właściciela.

Zobaczmy z kolei, jak wyglądało odżywianie się tej arystokracji i to zarówno codzienne, jak i to ceremonialne, wystawne.

„Po stroju bankiet był głównym powodem zbytku, a kuchnia niedaremnie zasłużyła sobie na utarte miano «szkopułu szlacheckiej substancji» [...] Z potraw i przekąsek specjalnie polskich, niewykwintnych, że się tak wyrazimy: szlachecko-codziennych, przytacza Beauplan kapustę kwaśną z wędzoną słoniną, kaszę jęczmienną [...], pierogi i kluski z serem [...], łazanki gryczane z makowym mlekiem itp., na wety zaś ser, śmietana, owoce, cukry i — kombinacja tylko ówczesnym szlacheckim gastronomom zrozumiała — groch roztarty ze słoniną, który [...], jak zapewnia ten sam Beauplan, był dla biesiadników wielką łakocią, i lichego to był dla szlachty traktament, który się nie kończył tą ulu-

<sup>2</sup> Tamże, s. 124.

bioną potrawą [...]. W liście ks. Piotrowskiego do marszałka kor. Opalińskiego z r. 1582 zachowało się nam całe *menu* bankietu weselnego w «trzech daniach», z którego przytoczymy najbardziej osobliwe potrawy. Na pierwsze dawanie składały się kapłony w całku, pawie pieczone z saporem, połówce jelenie, ciasto formiane itd., na drugie dawanie zwierzyna słona, potrząsiona cukrem miłym i migdałami, baranki angielskie w czarnej jusze, rosjata, pasztety, czosnek, kapłon do małmazji; na trzecie kapłon z zieloną juchą cukrowany, raki z masłem i pieprzem, ciasto i sapy»<sup>3</sup>.

Tyle przykładów z Władysława Łozińskiego i jego opisu życia polskiego w dawnych wiekach, ograniczonego tylko do życia magnatów i szlachty. Na pierwszy rzut oka wydaje się zrozumiałe i oczywiste, że taki styl i poziom konsumpcji musiał kształtować świadomość i cechy osobowości przedstawicieli tych klas społecznych. Łoziński wspomina to poczucie wyższości nie tylko nad innymi klasami społecznymi w kraju, ale także nad arystokracją innych krajów europejskich. „Jerzy Ossoliński niemal z pogardą patrzy na pracowitych i walecznych Holendrów: «*rusticitas* pysznego chłopstwa, tj. panów tam gubernujących», jak się wyraża, budzi w nim tylko dumne uczucie wyższości. Stefan Pac, towarzysz podróży królewicza Władysława (r. 1624), ślepy jest na wysokie cnoty Szwajcarów i oburza się bardzo familiarnością, którą «to chłopstwo sobie uzurpowało». Krzysztof Opaliński, poseł po Marię Ludwikę, na balu wydanym na cześć jego legalizacji przez królową francuską, spogląda obojętnie i jakby z pewnym lekceważeniem na kwiat arystokracji

<sup>3</sup> Tamże, s. 220—222.

francuskiej: *avec peu d'admiration*, jak się wyraża zgorziona tym pani de Motteville”<sup>4</sup>. Oczywiście nie trzeba przy tym zapominać, że ten poziom i styl konsumpcji występował w całym kompleksie innych warunków, takich jak prestiż, zakres władzy, przywileje stanowe, poziom wykształcenia, które kształtowały również sposoby myślenia, zachowania i cechy osobowości.

Przyjrzyjmy się teraz warunkom życia i poziomowi konsumpcji ówczesnej klasy pracującej — chłopów. Zaczniemy od mieszkania. „Chałupy chłopskie dzielą się zwykle na trzy części. Pierwsza część, przez którą się do domu wchodzi, jest to stajnia, druga izba, z niej z boku wchodzić się można do trzeciej dziury, którą zwią komorą. W ogóle jedna jest tak czysta, jak druga. Piece w pokojach umieją stawiać wcale dobrze. Po wsiach zaś są izby jak arki Noego, bo w nich przy piecu znajdują się obok ludzi także konie, krowy, cielęta, owce, świnie, kury, gęsi i wszystkie inne żyjące zwierzęta, które się w domu znajdują, wydając odór osobliwy. Ognisko umieszczają zwykle w rogu mieszkania, co daje więcej ciepła, jak umieszczone przy prostym murze [...]. Na wielkim piecu leżą na starym sianie ojciec i matka, brat i siostra, parobka i służebnej dziewczyny prawie nigdzie nie ma. Ławy naokoło pieca są zwykle dodatkami wspólnej sypialni”<sup>5</sup>.

A oto inwentarz majątku pozostałego po zmarłym Antonim Świerkalu, kmieciu i karczmarzu mogińskim, sporządzony dnia 31 marca 1754 r. (a więc ok. 70 lat później niż przedstawione opisy chłopskiej

<sup>4</sup> Tamże, s. 252.

<sup>5</sup> K. Liske, *Cudzoziemcy w Polsce — dziennik U. Werduma 1670—1672*. W: B. Baranowski i J. Piąkowski, *Dokumenty chłopskiej doliny*, Łódź 1948, s. 184 i 185.

chałupy). „Karczma na gościńcu przy młynie sump-tem jego własnym wybudowana, w której izba wielka jedna z drzewa rżniętego z komorami 3 także z drzewa postawionymi. W tej izbie okien 3 dobrych w drzewo oprawionych, stół jeden długi, ławy do siedzenia 4, szafa do garnków 1, żłobek dla cieląt 1, cebrzyków 3, konwie 3. Item w komorze szafka z zamkiem dobrym, skrzynia jedna stara bez zamku, fasek do mąki 3, beczulek do wsypki 6, stągiew do chust, łóżko napsowane 1, obrazów w ramikach na płótnie malowanych 2, beczek na kapustę dębowych wielkich dobrych 2, jedna kapusty, druga zaczęta. W sieni stępa dębowa jedna dobra, stół dębowy z ławką dobry, do parzenia wieprzów koryto 1 nowe, drugie stare...”<sup>6</sup>. Tak była urządzona karczma zbudowana przez zamożnego kmiecia, którego więc można zaliczyć do elity wiejskiej.

Jak ubierali się chłopi? Kitowicz tak opisuje: „Mazowiecki chłop stroił się w siermięgę szarą lub białą z łapkami czerwonymi lub zielonymi, czasem sznurkiem obwiedzioną, czasem bez sznurka, w koszulę grubą, do roboty na spodnie wypuszczoną, do kościoła w spodnie schowaną; spodnie do roboty zimą i latem parciane, do kościoła granatowe sukienne. Używali także majątniejsi do kościoła żupanów sukna kramnego, najwięcej granatowych, najmniej zielonych, do których przydawali wyłogi aksamitne otwarte jak u kontuszów i po dwa guzy cynowe; pas czerwony lub w paski żółte z czerwonymi, tkany taśmową robotą w kilkoro obstający; na nogach do kościoła but, latem przy robocie bosa noga. Czapka na głowie koloru różnego, niska, grubo pakułami słana,

<sup>6</sup> *Księga gromadzka wsi Mogiła 1728—1780*. W: B. Baranowski i J. Piątowski, *Dokumenty ...*, jw., s. 150.

za szyszak od pałki służąca, z baranem szerokim, pospolicie czarnym, w ręku kij gruby, dębczak albo widłak, kołtunów pełna głowa..."<sup>7</sup>.

Dla pełniejszego obrazu przytoczymy jeszcze „Rejestr ubioru po niejkiej Dziurowej (1755 r.). Spódnic trzy; jedna wiśniowa, druga kromrasowa, trzecia granatowa. Kozuch stary jeden. Sukienka z futrem granatowa. Fartuchów lnianych z rzezanym szyciem dwa, krajek dwie; czerwona jedna, druga zielona. Bawełnic dwie, jedna z szyciem, druga z czarnym szyciem. Zapasek białych dwie, robkowa jedna, sztuczkowa druga. Prześciradek dwa sztuczkowych. Obrusów trzy, rękawek jeden turecki. Koszulek sześć sztuczkowych, pięć z czarnym szyciem, jedna z białym. Ręcznik jeden z czarnym szyciem, drugi z kwiatkami czarnymi. Chustek dwie: jedna z czarnym szyciem, druga z koronkami. Kabatków dwa: jeden adamaszkowy, drugi turecki stary”<sup>8</sup>.

Oczywiście zależy mi jedynie na podaniu ogólnego przykładu, bez szczegółowego wnikania, czy ten strój był typowy, dla kogo i w jakim zakresie. Chodzi mi tylko o pokazanie *kontrastu* między arystokracją a chłopstwem w zakresie ubioru.

Przejdźmy teraz do odżywiania się chłopów. „Zacznijmy od potraw ludu: lud bowiem w prostocie swej i ubóstwie dawne zachował obyczaje, czego używał przed tysiącem lat i dziś używa, niedosięg-

<sup>7</sup> Ks. J. Kitowicz, *Opis obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta III*. W: B. Baranowski i J. Piątowski, *Dokumenty ...*, jw., s. 187—188.

<sup>8</sup> Ks. W. Siarkowski, *Przyczynki do materiałów o stroju chłopskim ze wsi Krzyżanowice pod Pińczowem w XVIII w.* W: B. Baranowski i J. Piątowski, *Dokumenty ...*, jw., s. 190—191.

nał go zbytek, wymysłów nie zna, potrzeby swe zaspokaja snadnie. Tu należą: gryczanek — z mąki tatarskiej kluski, żur z mąki owsianej na noc zakwaszony rzadki, a kisiel też sama potrawa, do większej tylko gęstości przywiedziona, czasem zaziębiona, tak że się nożem kraje: kwasza — z hreczanej i żytniej mąki, lemiszka hreczana, prażucha zacierka z pszennej mąki, pęczak z jęczmienia lub orkiszu tłuczonego z grochem: sałamaucha-papka z mąki, [...] ciastuchy kluski wiejskie obwarzone: ciurba juszka; gruca — owies lub orkisz otłukany i potłuczony; gryczek-placek z grysu, czyli mąki pośledniej tatarskiej; knysze-pierogi ruskie okrągłe z wzniesionym brzegiem, środek cebulą smażony wyłożony; pierogi, to gotowane, to w piecu pieczone ruskie; z serem, kapustą, cebulą, czernicami albo makiem; szalamauchy, szołodusze, pszenniki z mąki a z jagieł, soli trochę a słoniny przydawszy, tatarskich-ciasto, czyli chleb z tatarskiej mąki, bliny hreczane na drożdżach jak naleśniki, marłyga albo mamałyga z kukurydzy”<sup>9</sup>.

Przytoczone opisy przedstawiają dwa style życia, dwa poziomy i dwie różne jakości konsumpcji. Można by je dalej jeszcze pogłębiać i różnicować, wchodzić w szczegóły, ale dla wprowadzenia do naszego zagadnienia są one już wystarczające, aby postawić pytanie: w jaki sposób te dwa poziomy i wzory konsumpcji przyczyniły się do powstania i utrwalenia dwóch zupełnie różnych, historycznych typów osobowości w narodzie polskim, dwóch różnych „dusz”: magnata, opisanego słowami Mickiewicza „Pan dumny, zuchwały, co gwałcił sejmiki,

<sup>9</sup> Ł. Gołębiowski, *Domy i dwory*. W: B. Baranowski i J. Piątkowski, *Dokumenty ...* jw., s. 194.



spędzał trybunały” oraz nieśmiałego chłopca, prymitywnego, pokornego, wręcz niewolniczego. Materiały historyczne potwierdzają te dwie różne charakterystyki „przeciętnego arystokraty” i „przeciętnego chłopca”, i upoważniają do wysnucia wniosku, że konsumpcja, czyli zaspokajanie potrzeb, musi prowadzić do kształtowania się sposobów zachowań, myślenia o świecie i sensie życia, tworzenia sobie poglądu na świat, że dalej ma ona oczywisty wpływ na stan organizmu, zdrowia, zdolności i woli pracy, stosunek do innych ludzi itp. Inaczej mówiąc, jeżeli pozostajemy na gruncie potocznych intuicji i sformułowań języka potocznego czy też na gruncie zdrowego rozsądku, możemy sobie wyobrazić łańcuch faktów i zjawisk powiązanych wzajemnymi zależnościami: odczuwanie potrzeb — działalność produkcyjna lub zarobkowa; otrzymywanie dochodu — nabywanie środków zaspokajania potrzeb — spożywanie tych środków, czyli akt właściwej konsumpcji; skutki zaspokajania czy też deprivacji potrzeb w psychice i zachowaniach; utrwalanie się tych skutków w postaci trwałych cech osobowości; wpływ tych cech na proces powstawania i odczuwania potrzeb — i tak zamyka się cykl procesu życiowego, nie kończący się nigdy, dopóki śmierć osobnika go nie przerwie.

W interesującej nas dziedzinie można stosować *dwie metody* analizy. Pierwsza polega na starannym opisie aktów bezpośredniego spożycia, czynności zaspokajania potrzeb i w tym przypadku badanie konsumpcji ogranicza się do treści tych czynności, do opisywania relacji między intensywnością odczuwania danej potrzeby a rodzajem i cechami środków, które służą do jej zaspokajania, skutkami, jakie to spożycie lub jego brak wywołuje w organizmie, psychice, sytuacji społeczno-ekonomicznej kon-

sumenta, jego osobowości i jego dalszych sposobach zachowania się. Jeżeli uwagę skoncentrujemy na konkretnym konsumencie, jego bezpośrednim akcie spożycia i związanych z tym skutkach — będzie to analiza w skali mikro. Nie ulega wątpliwości, że z punktu widzenia naszego problemu jest to podstawowa metoda analizy. Jednakże we wszystkich badaniach ekonomicznych, społecznych, antropologii kulturalnej i innych naukach, włączając socjologię — analiza ma znacznie szerszy zakres, obejmuje bowiem całą sferę spożycia, konsumpcji jako kompleksu procesów społeczno-gospodarczych w skali makro, i szuka ogólnych zależności między stanem tak określonej konsumpcji, czyli stanem gospodarki i społeczeństwa, w którym konsumpcja determinuje ten stan, a cechami osobowości ludzi i cechami ich zachowań w życiu społecznym. We wszystkich analizach skutków masowej konsumpcji w zachowaniach i postawach ludzi stosuje się właśnie drugą metodę. Jednakże, jak już powiedziałem, interesując się bezpośrednio wpływem zaspokajania potrzeb na rozwój człowieka, jego osobowości, kształtowania się jego zachowań i sposobu życia — będziemy starali się wniknąć w mechanizm bezpośrednich relacji między zaspokajaniem potrzeb a resztą procesów życiowych jednostki, aby otrzymać możliwie bliski rzeczywistości obraz, na którym można będzie weryfikować hipotezy i teorie wnoszone w skali makroekonomicznej i makrosocjalnej.

Szukając w literaturze psychologicznej rozważań dotyczących konsumpcji stwierdzimy szybko, że najczęściej prowadzono badania nad ekonomicznymi kompleksami zjawisk, preferencjami, nawykami i względnie trwałymi sposobami zachowania się konsumenta na rynku. Tego typu badania

mają dużą wagę praktyczną w zakresie organizowania rynku i produkcji dóbr w gospodarce wolnorynkowej, w której konsument sprawuje tak czy inaczej określoną kontrolę nad producentem, a w każdym razie producent musi się liczyć z decyzjami wyboru środków zaspokojenia potrzeb przez konsumenta, bez względu na to, jakie mechanizmy te decyzje kształtują i w jaki sposób sam te mechanizmy kształtuje. Jednakże w niniejszym studium chodzi o coś innego. Zachowanie się konsumenta na rynku jest niewątpliwie ekonomicznie bardzo doniosłe, ale to zachowanie się jest właściwie dopiero wstępem przygotowującym konsumpcję w ścisłym tego słowa znaczeniu, czyli sam akt spożycia, akt bezpośrednio zaspokojenia potrzeby. Nabywanie na rynku jest tym, co producenta w gospodarce wolnorynkowej interesuje najbardziej, w gospodarce planowej natomiast znacznie ważniejszy jest *sam akt spożycia i sposób obchodzenia się przez konsumenta z nabytym dobrem*.

Badanie zatem skutków, jakie w psychice, zachowaniach, sposobach myślenia i działaniach, w stosunkach między ludźmi wywołuje pewien sposób, styl, poziom i jakość spożycia — ma inne cele, zarówno teoretyczne, jak i praktyczne. Z punktu widzenia teorii człowieka chodzi tu o stwierdzenie: w jaki sposób konsumpcja oddziałuje na kształtowanie się osobowości w odróżnieniu od wpływu wywieranego przez pracę. Zagadnienia wpływu pracy od dawna stanowiły jedną z centralnych pozycji zarówno w marksistowskiej filozofii człowieka, jak i w psychologii oraz w socjologii pracy, zwłaszcza wpływ pracy zmechanizowanej, podzielonej i rozdrobnionej. Brakuje natomiast tego typu badań i uogólnień ujmujących stałe i względnie trwałe zależności mię-

dzy różnymi sposobami spożycia a cechami osobowości.

Zagadnienia praktyczne są także bardzo ważne. Nawiązując do różnych historycznych aspektów kształtowania się osobowości ludzkiej w społeczeństwach i gospodarkach różniących się rodzajami konsumpcji, możemy postawić pytanie: czy rozwój gospodarki socjalistycznej, wykorzystującej konsumpcję jako jeden z ważnych czynników rozwoju społeczno-gospodarczego, prowadzi także do zmian w społecznych wzorach osobowości? Czy zatem na miejsce wzoru ascetycznego człowieka pracy, charakterystycznego dla rewolucyjnego okresu przebudowy społeczeństwa, zjawi się wzór osobowości konsumpcyjnej, czyli nastąpi analogiczny proces, jaki dokonał się w kapitalizmie, kiedy purytański ethos pracy został zastąpiony postawami konsumpcyjnymi? <sup>10</sup> Pytanie o dużej doniosłości ideologicznej.

Drugi praktyczny aspekt tego zagadnienia — to pytanie o *motywację* człowieka gospodarującego w ustroju socjalistycznym i jego systemy wartości stanowiące podstawę i wyznacznik subiektywny jego zachowań społecznych i gospodarczych. Mówiąc językiem potocznym chodzi o zbadanie zależności między dążeniem do podniesienia poziomu i jakości konsumpcji a zachowaniami się w pracy, czyli — w jaki sposób zmiany we wzorach konsumpcji i dążenia do podniesienia jej poziomu i jakości wpływają na podniesienie intensywności i wydajności pracy w gospodarce socjalistycznej?

<sup>10</sup> Zob. M. Ossowska, *Zmierzch ethosu purytańskiego w Stanach Zjednoczonych*. W: *Socjologia moralności*, Warszawa 1969, s. 347—370.

Z tym łączy się jeszcze jeden niezmiernie doniosły aspekt praktyczny tego problemu, a mianowicie tworzenie się wyobrażeń o „pożądanym” i „należnym” poziomie konsumpcji, i roli tych wyobrażeń w okresie recesji gospodarczej, napięć i trudności. Mechanizmy tworzenia się takich wyobrażeń mają doniosłe skutki w życiu społeczeństwa, wyznaczają nie tylko oczekiwania, ale także rewindykacje, wpływają na wyobrażenia o płacach, a więc wpływają na napięcia socjalne, odbijając przeciw zinternalizowane wzory osobowości konsumpcyjnej. Rozwój bowiem masowej konsumpcji i gospodarki traktującej taką konsumpcję jako dobro najwyższe (ponieważ konsumpcja zapewnia utrzymywanie wzrostu produkcji, a zatem także utrzymywanie wzrostu całej gospodarki) wytworzył postawy i dążenia do utrzymywania wysokiego poziomu spożycia bez względu na to, czy jest on uzasadniony pracą, czy też nie. Nawet w wysoko rozwiniętych społeczeństwach kapitalistycznych recesja z lat 1973—1974 i następnych zmusiła do rewizji takich poglądów, chociaż rola konsumpcji w przewyżczeniu recesji jest nadal traktowana jako ważna, to jednak nie konsumpcja nie uzasadniona pracą. Jak dokonuje się w naszym społeczeństwie ten proces powstawania wyobrażeń o „należnym” poziomie konsumpcji i jak się on gruntuje czy utrwała w postawach, poglądach, przekonaniach? Czy można go kontrolować i w jaki sposób? Aby to uczynić, trzeba znać szczegółowo jego psychiczne i społeczne składniki i ich wzajemne oddziaływanie.

Nie chcę jednak sugerować, że w niniejszym studium będę się zajmował przede wszystkim tymi zagadnieniami praktycznymi. Wymieniam je raczej dlatego, że te zagadnienia, z którymi spotykałem się

w praktyce działalności społecznej, wskazały mi na konieczność opracowania niektórych zagadnień teoretycznych, od których może zależeć skuteczne działanie praktyczne rozwiązujące nabrzmiałe problemy ekonomiczne i socjalne naszej gospodarki.

W latach siedemdziesiątych zagadnienia konsumpcji były dyskutowane szeroko, podobnie jak szeroko rozwinęły się badania ujęte w problemie węzłowym *Zmiany we wzorach konsumpcji, potrzebach kulturalnych i systemach wartości* oznaczonym symbolem 11.2.2<sup>11</sup>. Studium niniejsze jest próbą teoretycznych uogólnień wyników tych badań. Zamierzam przede wszystkim przedyskutować niektóre aspekty procesu powstawania i tworzenia się potrzeb, zwłaszcza zastanowić się nad tym, co jest racjonalne w stale powtarzanej tezie o nieograniczonym wzroście potrzeb, jakie potrzeby się rozwijają najszybciej, a jakie nie zmieniają się wcale. Dalej zamierzam zanalizować proces zaspokajania potrzeb, gdyż jest to niezbędne do wyjaśnienia skutków, jakie ten proces wywołuje w osobowości. Zamierzam także zastanowić się nad niektórymi zagadnieniami rozwoju człowieka, aby lepiej zrozumieć rolę zaspokojenia czy deprivacji potrzeb w tym procesie. Oczywiście, że trzeba także sprecyzować, co rozumiemy albo co mamy na myśli mówiąc „człowiek”. Tego typu rozważania terminologiczne są bowiem niezbędne do konkretnego sformułowania zagadnienia roli konsumpcji w rozwoju człowieka.

Zasadnicza treść tej książki zawarta jest w rozdziałach IV i V, w których rozważam zależności między konsumpcją definiowaną jako zaspokajanie

---

<sup>11</sup> Zob. J. Szczepański, *O realizacji problemu węzłowego 11.2.2*, „Studia Socjologiczne” 1976, nr 4.

potrzeb a rozwojem jednostki i jej miejscem w społeczeństwie. Ponieważ rozwój jednostki przebiega w wielu płaszczyznach czy zakresach, ograniczam się do analizy tego procesu rozwoju tylko w pięciu wymiarach, a mianowicie: biologicznym, psychicznym, społecznym, gospodarczym i kulturowym. W każdym z tych zakresów życia występują charakterystyczne potrzeby, których zaspokojenie jest podstawą procesu rozwojowego. Potrzeby bowiem nie tylko wymagają zaspokajania, ale także są generatorem popędów, dążeń, motywów, a więc wprawiają w ruch całą stronę motoryczną działalności człowieka.

Rozważania nad skutkami zaspokajania czy też deprivacji potrzeb stanowią — jak sądzę — wstęp do skonstruowania antropologicznej teorii konsumpcji, rozważanej nie jako proces gospodarczy, ale jako czynnik kształtowania człowieka i jako narzędzie polityki społecznej, która zmierza nie tylko do tworzenia warunków zaspokajania potrzeb, ale dalej — do formowania osobowości, przez wykorzystanie wpływu skutków zaspokojenia potrzeb.

Być może, że w literaturze naukowej te zagadnienia zostały już postawione i rozwiązane. Nie udało mi się jednak dotrzeć do takich pozycji, stąd też wynikają niedostatki podjętej próby.

# Wymiary istnienia człowieka

## 1. Definicja człowieka

**R**ozpocniemy od rozważań bardzo wstępnych, dotyczących terminu *człowiek*. Jest to sprawa podstawowa, gdyż wystarczy przejrzeć dowolny słownik nauk społecznych, aby przekonać się, że te, które zawierają to hasło, przypisują mu wiele różnych znaczeń<sup>1</sup>. W encyklopediach i podręcznikach wyróżnia się stanowiska systematyczne lokujące człowieka jako gatunek do typu strunowców, podtypu kręgowców, gromady ssaków rządu Naczelných, rodziny człowiekowatých. Badania antropologii fizycznej koncentrują się na cechach gatunkowych i odrębności człowieka w świecie zwierząt<sup>2</sup>. Duża objętość puszki mózgowej jest uderzającą cechą organizmu człowieka, z czym wiąże się także poziom jego rozwoju życia psychicznego; dlatego też szczególne zainteresowanie wzbudzają psychologicz-

---

<sup>1</sup> Zob. na przykład J. Gould i W. L. Kolb, *A Dictionary of the Social Sciences*, Londyn, Unesco 1964. Podkreśliśmy, że wiele słowników nauk społecznych tego hasła nie zawiera; np.: *International Encyclopedia of the Social Sciences*, Nowy Jork 1968; *Wörterbuch der Marxistisch-Leninistischen Soziologie*, Berlin 1969; W. Bernsdorf, *Wörterbuch der Soziologie*, Stuttgart 1969; W. Okoń, *Słownik pedagogiczny*, Warszawa 1975.

<sup>2</sup> Zob. N. Wolański, *Zmieniający się człowiek*, Warszawa 1976.



ne koncepcje człowieka. W ostatnich latach uwaga badaczy skupia się na problemach osobowości człowieka i chociaż występuje bogactwo definicji i teorii osobowości — to jednak zarysowuje się już coraz wyraźniej określony zakres badań empirycznych nad tymi cechami psychiki czy zachowań człowieka, które uważa się za istotne dla jego człowieczeństwa<sup>3</sup>. Człowiek jest także definiowany jako istota tworząca kulturę i jako takim zajmuje się nauka etnologii, czyli antropologii kulturalnej<sup>4</sup>. Ten antropologiczny punkt widzenia styka się bardzo blisko z badaniami socjologicznymi ujmującymi jednostkę ludzką jako członka grup społecznych, z uwzględnieniem wzajemnych oddziaływań między członkami tych grup. Inne nauki społeczne, jak np. ekonomia, interesują się człowiekiem jako istotą produkującą, która posiada różne dobra, wymienia je i spożywa, a więc zużywa dobra do zaspokojenia potrzeb i tym samym zmuszona jest do stałego produkowania. Homo oeconomicus jest abstrakcyjną konstrukcją pojęciową, która w różnych okresach dziejów gospodarki ludzkiej ma mniej lub bardziej racjonalne zastosowanie do opisu charakterystycznych i podstawowych cech zachowania człowieka gospodarującego, wykazującego pewne stałe cechy w tych zachowaniach.

Człowiekiem zajmuje się także filozofia, starając się uogólnić badania różnych nauk w celu stworzenia ogólnej teorii czy też filozoficznej koncepcji człowieka. Wystarczy przejrzeć prace Bogdana Suchodolskiego, aby przekonać się o bogactwie idei ro-

<sup>3</sup> Zob. np. J. Koziński, *Koncepcje psychologiczne człowieka*, Warszawa 1976.

<sup>4</sup> Zob. np. M. Harris, *Culture, Man and Nature*, Nowy Jork 1971.

zwiniętych przez różnych filozofów<sup>5</sup>. Dyskusje filozoficzne ostatnich lat doprowadziły do powstania wielu zróżnicowanych stanowisk, które znalazły także wyraz i w polskiej filozofii<sup>6</sup>. Wreszcie trzeba wymienić teologiczne koncepcje człowieka, które dominowały w naszej cywilizacji w ciągu ostatnich dwóch tysięcy lat i które nadal wywierają potężny wpływ nie tylko na myślenie potoczne o naturze i sprawach człowieka<sup>7</sup>.

Z tego szerokiego zakresu problemów rozważanych przez różne nauki, analizujące różne strony i przejawy organizmu, zachowań ludzi i ich wzajemnych oddziaływań czy trwałych stosunków, interesuje nas kilka, które są ważne z punktu widzenia zagadnienia zarysowanego we wstępie. Chodzi tu mianowicie o *procesy rozwoju*, zmienności cech człowieka, mechanizmów tych zmian, które można stwierdzić empirycznie. Zarówno w filozofii, jak i naukach społecznych wiele miejsca zajmowała i ciągle zajmuje kwestia „podstawowych”, istotnych cech człowieka, określanych czasami terminem „*natura ludzka*”, i zakres jej zmienności<sup>8</sup>. Chciałbym podkreślić, że w tej książce nie chodzi o ujęcie zagadnień w ich szerokim aspekcie. Jest oczywiście sprawą praktycznie doniosłą: czy można kierować

<sup>5</sup> Zob. B. Suchodolski, *Narodziny nowożytnej filozofii człowieka*, wyd. 2, Warszawa 1968 oraz tegoż autora *Rozwój nowożytnej filozofii człowieka*, Warszawa 1967.

<sup>6</sup> Zob. A. Schaff, *Marksizm a jednostka ludzka. Przyczynek do marksistowskiej filozofii człowieka*, Warszawa 1965.

<sup>7</sup> B. Suchodolski, *Kim jest człowiek?* Warszawa 1974; T. M. Jaroszewski, *Osobowość i wspólnota. Ideał struktury ekonomicznej i społecznej w ujęciu personalizmu neotomistycznego*, Warszawa 1965.

<sup>8</sup> E. Morin, *Zagubiony paradygmat — natura ludzka*, Warszawa 1977.

tym empirycznie stwierdzanym zakresem zmian, występującym — tutaj wchodzimy już na teren rozważań różnych teorii — czy to w psychice człowieka definiowanej jako stały system czynników motorycznych, strukturalnych i egzystencjalnych, czy też jako trwałe sposoby zachowań, czy to w społecznie utrwalonych wzorach postępowania. Na to pytanie możemy odpowiedzieć twierdząco, gdyż jest to zgodne z założeniami nauk pedagogicznych (oraz ze zdrowym rozsądkiem), bo przecież chodzi nie o metafizyczną naturę ludzką, ale o społecznie doniosłe zachowania poszczególnych ludzi.

Deklaracja o przeniesieniu problemu na teren faktów empirycznie czy historycznie stwierdzalnych nie zmienia jednak ani nie zmniejsza jego złożoności. W każdej z wymienionych nauk człowiek ujmowany jest jako niezwykle skomplikowany system. Podręczniki antropologii fizycznej, nie mówiąc o podręcznikach fizjologii człowieka, informują nas o złożoności systemu somatycznego. Podręczniki antropologii kulturalnej wykazują złożoność systemów społecznych i kulturowych, stanowiących przecież istotny wymiar egzystencji ludzkiej. Pytanie: co mamy na myśli mówiąc o zależnościach między konsumpcją a rozwojem człowieka, w świetle tych możliwie najkrócej zarysowanych możliwości definiowania człowieka, nabiera więc zasadniczej wagi.

Podkreślmy w tym miejscu, że nasze zasadnicze stanowisko w dalszych rozważaniach jest egzystencjalne, nie zajmujemy się dociekaniem dotyczącymi istoty człowieka. Zakładamy, że człowiek jest istotą istniejącą w *wielu wymiarach* i może być rozważany w wielu płaszczyznach: od biologicznej do religijnej. Przyjmujemy także ograniczone ramy społeczeństwa, kultury i historii, w których lokuje-

my badane jednostki. Cytując przykłady z różnych epok, chcemy podkreślić jedynie pewne zjawiska występujące ogólnie czy częściej, lecz głównie zależy nam na wnioskach odnoszących się do przyjętych ram, tj. do *współczesnego społeczeństwa polskiego* i jego kultury. Oczywiście zdajemy sobie sprawę, że współczesność wypływa z przeszłości potokiem zdarzeń ciągłych i że fakty historyczne są niekiedy zaskakująco aktualne. Ale w zasadzie chodzi nam o to, jak we współczesnym społeczeństwie polskim konsumpcja kształtuje wzory zachowań, sposoby myślenia, postawy, działania, a także — jeżeli się uda ustalić — pewne typy trwałych cech osobowości.

W tej perspektywie można mówić o kilku wymiarach istnienia człowieka i jego rozwoju w tych wymiarach. Na potrzeby tej książki przyjmuję cztery rodzaje definicji czy też koncepcji człowieka:

— człowiek jako jednostka, czyli indywidualny system biologiczno-psychiczny;

— człowiek jako uczestnik gospodarki, czyli pewien system przedmiotów posiadanych lub użytkowanych;

— człowiek jako uczestnik grup społecznych, czyli system społeczny, rozwijający się jako całość zbiorowa;

— człowiek jako uczestnik cywilizacji i kultury rozwijający się jako element całego systemu kulturowego.

Jest to oczywiście systematyzacja kontrowersyjna, której można wiele zarzucić. Na przykład to, że wystarczy przecież przyjąć jeden podstawowy wymiar egzystencji człowieka, a mianowicie wymiar indywidualny, gdyż zarówno posiadanie, jak i uczestnictwo w systemach gospodarczych, społecznych i kulturowych można badać w przejawach indywi-

dualnych. Co więcej, można podnieść, że tylko jednostka i jej zachowania są zasadniczą realnością obserwowalną empirycznie i że to, co mówimy o grupach czy systemach kulturowych, jest zawsze wynikiem działań czy kumulacji wyników działań poszczególnych jednostek, że nigdy nie działa grupa ani system kulturowy, tylko zawsze konkretne jednostki. Otóż wspominam tutaj zagadnienia ontologii społecznej, żeby się od nich zdystansować. Nie będziemy sprowadzali rozważań na taką płaszczyznę, przyjmując w zasadzie język poszczególnych nauk, wykorzystywanych w tych rozważaniach i operując kompleksami danych stosowanych przez te nauki, bez próby dokonywania „redukcji indywidualizującej” — używając wyrażenia Czesława Znamierowskiego<sup>9</sup>.

Można też wysunąć zarzut, że człowiek z konieczności musi istnieć w tych wymiarach, a może jeszcze w wielu innych, że nie istnieje tylko jako organizm jednostkowy czy tylko jako część grupy społecznej, czy jako część systemu ekonomicznego. To jest oczywiste, ale powyższe rozróżnienia są konieczne z powodów metodycznych, umożliwią bowiem przeprowadzenie analiz w sposób bardziej przejrzysty.

## 2. Człowiek jako jednostka biologiczna i psychiczna

Podstawą wszelkiego określenia człowieka musi być dany przeciętny egzemplarz *homo sapiens*, wykazujący podstawowy zestaw cech, co pozwala zakwali-

<sup>9</sup> Cz. Znamierowski, *Prolegomena do nauki o państwie*, wyd. 2, Poznań 1947, s. 211 i nast.

fikować go do normy gatunkowej w obrębie rozpatrywanej grupy społecznej. Człowiek jako jednostka jest systemem organicznym, organizmem biologicznym; zorganizowanym systemem, którego struktura wyznacza funkcje i stałą wymianę energii ze środowiskiem dostarczającym mu środków do zaspokojenia jego potrzeb. W odróżnieniu od zwierząt człowiek żyje w środowisku otwartym, tzn. umie i może się przystosować do zmieniających się warunków, stąd cechy środowiska nie determinują tak dalece jego procesów życiowych i jego zachowań, jak środowiska zamknięte innych zwierząt. Niemniej jednak ten proces wymiany zachodzący między organizmem człowieka a jego środowiskiem jest dla naszego zagadnienia ważny. Może on być rozpatrywany w skali poszczególnych jednostek, całego gatunku czy też poszczególnych grup ludzkich, żyjących w specyficznych środowiskach przyrodniczych. Konsumpcja jest mechanizmem tej wymiany i jej konieczności organiczne warunkują rozwój jednostki. Konsumpcja człowieka pierwotnego była wyrazem przystosowania się organizmu do środowiska naturalnego, a które ówczesna technika i narzędzia mogły zmieniać tylko w minimalnym stopniu. Powstaje zatem pytanie: jak dalece te organiczne konieczności wynikające z budowy organizmu i jego genetycznie uwarunkowanych funkcji kształtują naturalne potrzeby jednostki oraz jakie są mechanizmy procesu, które moglibyśmy nazwać „indywidualizacją potrzeb”?

Jednostka jako organizm wykazuje oczywiście wszystkie lub prawie wszystkie cechy gatunkowe, niemniej jednak jest także z punktu widzenia biologicznego pewną indywidualnością, tzn. posiada pewne cechy organiczne wyróżniające ją od innych. Wydaje się, że najbardziej uderzającą cechą gatun-

ku homo sapiens jest to, że wśród czterech miliardów jego członków nie ma dwóch egzemplarzy zupełnie identycznych. Jakie są organiczne podstawy tej indywidualności, tzn. w jaki sposób wytwarza się w organizmie, w procesie jego wzrostu biologiczna indywidualność? Czy jest ona podstawą jego psychologicznej indywidualności? Czy rozwój indywidualności biologicznej jest warunkiem wytwarzania się indywidualnych zdolności i mechanizmów psychologicznych składających się na indywidualność jednostki? Zostawmy szukanie odpowiedzi biologom, podkreślając tylko, że wyjaśniłyby one wiele ważnych problemów ludzkich.

Człowiek jako organizm interesuje nas przede wszystkim jako system działający; konsumpcja jest procesem umożliwiającym organizmowi działania, a indywidualizacja biologiczna powoduje indywidualizację potrzeb, a zatem także indywidualne dążenia i działania nie tylko konsumpcyjne, ale twórcze i inne.

Nie tracąc z pola uwagi cech gatunkowych organizmu, musimy jednak stwierdzić, że z punktu widzenia naszego zagadnienia interesują nas przede wszystkim procesy indywidualizacji biologicznej poszczególnych egzemplarzy homo sapiens, gdyż bez niej zachowania konsumpcyjne także nie byłyby indywidualizowane, a zatem całość gatunku zaspokajałaby swoje potrzeby w podobny sposób i różnicowania wzorów konsumpcji, mające swoje podstawy w indywidualizacji biologicznej, byłyby także nieznaczące. W dalszej konsekwencji nieznaczące byłyby również i różnice w innych zachowaniach związanych z zaspokajaniem potrzeb na pewnym poziomie, tzn. umożliwiającym nie tylko regenerację sił

organizmu, ale także wzmożony wydatek energetyczny.

Z tego wynika doniosłość biologicznej teorii organizmu, a zwłaszcza jego stosunków energetycznych ze środowiskiem, dla określenia roli, jaką w rozwoju i funkcjonowaniu organizmu spełnia konsumpcja będąca mechanizmem tych stosunków<sup>10</sup>.

Powstaje bowiem pytanie: w jaki sposób poziom, rodzaj i jakość konsumpcji przyczynia się do różnicowania procesów rozwoju organizmu człowieka, podnosi czy osłabia jego możliwości działania, jego zdolność do różnicowania swoich zachowań indywidualnych i oczywiście także gatunkowych czy grupowych? Waga tego pytania przejawia się w pełni po wskazaniu znaczenia konsumpcji dla rozwoju cech drugiego, tj. „psychicznego” systemu jednostki.

Psychologiczne koncepcje człowieka rozwijające się na przestrzeni wielu kultur, od koncepcji magicznych, religijnych do współczesnej psychologii, starały się zrozumieć te dwa podstawowe wymiary egzystencji duchowej człowieka — gatunkowy i indywidualny. Nasze zainteresowanie tym zagadnieniem jest tutaj wyznaczone zakresem postawionego problemu: wpływu konsumpcji na zachowania człowieka. System psychiczny, bez względu na to, jaka jest jego natura, budowa i zasady działania, jest motorycznym systemem zachowań człowieka. Jest więc zarazem środkiem i celem. Jest

---

<sup>10</sup> Nie będąc biologiem nie wchodzę w zagadnienia funkcjonowania organizmu, rozwoju potrzeb i ich indywidualizacji. Konsekwentną teorię organizmu jako całości daje I. I. Schmalhausen, *Organizm jako całość w rozwoju indywidualnym i historycznym*, Warszawa 1962; *Biology and the Future of Man*, pod red. Ph. Handlera, Nowy Jork 1970 s. 392.



środkiem jako system motoryczny, jako system spozstrzegający, interpretujący, rozumiejący, czujący, decydujący itd., a równocześnie jako indywidualność twórcza jest celem samym w sobie i wartością, bez której nie ma ani rozwoju grup społecznych, ani systemów kulturowych.

W tej chwili, kiedy rozpatrujemy człowieka jako jednostkę, skupiamy uwagę na jego *indywidualności*. Pojęcie to jest używane w różnych znaczeniach, ale nam chodzi o indywidualność jako zespół cech czy kombinacji cech charakterystycznych i niepowtarzalnych, występujących tylko u danej jednostki. Zagadnienie można postawić także w taki sposób: każdy egzemplarz *homo sapiens* ma zespół cech organizmu i psychiki w zasadzie wspólny całemu gatunkowi, ma cechy czy kombinacje cech wspólne czy podobne w węższych grupach, do których należy, i wreszcie — wykazuje cechy czy ich kombinacje właściwe tylko jemu. Pomijam tu zagadnienia ontologiczne i nie pytam, skąd się bierze ten zespół cech czy ich kombinacje składające się na indywidualność człowieka. Ograniczę się jedynie do oczywistego faktu, że ta indywidualność odgrywa ogromną rolę w rozwoju dziedzictwa kulturowego ludzkości i poszczególnych grup, gdyż grupy rozwijają się przez pracę i wkład poszczególnych członków, a w tym szczególnie cenne są wszelkie możliwości wnoszenia innowacji we wszystkich dziedzinach życia społeczeństwa. Otóż silne indywidualności mają większe możliwości wnoszenia udziału innowacyjnego do życia społeczeństwa i stąd wynika ich społeczna doniosłość<sup>11</sup>.

<sup>11</sup> J. Szczepański, *Indywidualność i twórczość*, „Studia Filozoficzne” 1978, nr 11.

Psychologia wypracowała kilka podstawowych teorii systemów psychicznych człowieka<sup>12</sup>, co ma zasadnicze znaczenie dla wszelkich teorii wymiarów egzystencji ludzkiej. Człowiek — jako homo oeconomicus, jako uczestnik grup społecznych i systemów cywilizacyjnych — jest zawsze systemem psychicznym i jego mechanizmy psychiczne poruszają go we wszystkich zachowaniach czy działaniach.

Musimy więc dokładnie sprecyzować *cel* badania wpływu konsumpcji na rozwój człowieka. Jakie są optymalne możliwości tego rozwoju i jaki jest jego możliwy optymalny wynik? Tak jak z teorii organizmu wynikają pewne przesłanki analizy wpływu konsumpcji na jego rozwój, podobnie przyjęta koncepcja psychicznej struktury człowieka określa założenia badań dotyczących wpływu na rozwój psychiczny. Wystarczy przejrzeć cytowaną już pracę J. Kozielskiego (*Koncepcje psychologiczne człowieka*), aby zdać sobie sprawę z tego, że każda z przedstawionych tam koncepcji ma poważne skutki dla tego rodzaju badań. Wydaje się, że przyjęcie koncepcji behaviorystycznej, traktującej człowieka jako układ reaktywny, całkowicie sterowany przez bodźce środowiska zewnętrznego, byłoby ze względów metodologicznych najprostsze. Mianowicie: ujmując konsumpcję jako jeden z podstawowych mechanizmów tych wzajemnych relacji między człowiekiem a środowiskiem i zakładając, że gratyfikacje czy deprywacje potrzeb są podstawowymi czynnikami wyznaczającymi zachowania człowieka, moglibyśmy znacznie łatwiej niż w przypadku innych koncepcji

---

<sup>12</sup> Odwołuję się tutaj do popularnej, ale kompetentnej książki Józefa Kozielskiego pt. *Koncepcje psychologiczne człowieka*, jw.

określać zależności między środkami i sposobem zaspokajania potrzeb a trwałymi wzorami zachowań.

Sądzę jednak, że nie można zrezygnować z pewnych elementów psychodynamicznej teorii człowieka, a mianowicie z tych, które są istotne dla określenia natury potrzeb człowieka. Jest to zagadnienie bardzo ważne z punktu widzenia ekonomicznej teorii potrzeb, a przede wszystkim rozwoju potrzeb, granic ich rozwoju i wewnętrznych mechanizmów, na których ten rozwój polega. Chodzi przede wszystkim o obiegową tezę o „nieograniczonym wzroście” potrzeb ludzkich. Teza ta ma swoje implikacje fizjologiczne i psychologiczne. Teoria człowieka jako jednostki psychofizycznej musi nam dać podstawy do określenia, jakie są możliwości wzrostu potrzeb określonych fizjologią organizmu i jakie są możliwości wzrostu potrzeb określonych strukturą systemu psychicznego?

Pytanie można rozumieć dwójako: 1) czy istnieje stały podstawowy zestaw potrzeb biologicznych i psychicznych, do którego nie dołączają się w procesie rozwoju nowe potrzeby podstawowe, czy też w miarę rozwoju powstają nowe potrzeby psychiczne i biologiczne, dołączające się do tego zestawu, z którym się organizm rodzi? 2) czy potrzeby istniejące ulegają rozwojowi, tzn. intensyfikacji i zmianom jakościowym? W tym przypadku chodzi nam o te potrzeby, które są określone przez organizm i psychikę; dalej postawimy te same pytania odnośnie do rozwoju potrzeb powstających u człowieka jako uczestnika gospodarującego systemów ekonomicznych, jako członka grup społecznych i uczestnika systemów kulturowych czy cywilizacyjnych.

człowieka poświęcali sporo uwagi konsumpcji, zwłaszcza E. Fromm, który zajmował się zagadnieniem zmian w systemie potrzeb pod wpływem reklamy i innych form manipulacji, tworzeniem potrzeb destruktacyjnych oraz wpływem lęku na konsumpcję stanowiącą wyraz dążenia do bezpieczeństwa, czyli konsumpcją jako mechanizmem obronnym<sup>13</sup>. Próbowali oni także ustalać zestawy potrzeb, ich klasyfikację i hierarchie. Najbardziej znana w Polsce jest klasyfikacja A. H. Maslowa<sup>14</sup>, ujmująca podstawowe potrzeby człowieka we względnie prostym schemacie. Ze względu jednak na bogactwo różnych poglądów w ramach szkół przyjmujących psychodynamiczną teorię człowieka i sprzeczności między nimi trzeba raczej odwoływać się do kryteriów metodologicznych a nie merytorycznych w rozstrzyganiu zagadnień. Nie można także pomijać innych teorii, a zwłaszcza poznawczej, traktującej człowieka jako aktywny układ poznający, samodzielnie organizujący wiedzę o świecie zewnętrznym i o własnym działaniu. Teoria ta, odpowiadająca rozpoznaniom zdrowego rozsądku i praktycznym wycuciom codziennego doświadczenia, dostarcza także interesujących danych dla badaczy rozwoju człowieka i roli konsumpcji w tym procesie.

Tak więc dla celów naszych dalszych rozważań przyjmujemy następującą koncepcję człowieka jako organizmu i struktury psychicznej: *organizm jest całościowym systemem, z którego struktury i funkcji interesują nas jego potrzeby, których za-*

<sup>13</sup> Tamże, s. 171 i nast. E. Fromm, *The Revolution of Hope. Toward a Humanized Technology*, Nowy Jork 1968.

<sup>14</sup> A. H. Maslow, *Teoria hierarchii potrzeb*. W: J. Reykowski, *Problemy osobowości i motywacji w psychologii amerykańskiej*, Warszawa 1964, s. 135—164.

*spokojenie utrzymuje go przy życiu i pozwala mu na zmienność ułatwiającą przystosowanie do środowiska i efektywniejsze rozwiązywanie problemów życiowych.* Interesuje nas więc zestaw podstawowych potrzeb biologicznych, które jednak w procesach rozwoju poszczególnych egzemplarzy gatunku także się „indywidualizują” i prowadzą do różnicowań wyborów środków zaspokajania tych potrzeb, wynikających m.in. z indywidualizowanej intensywności ich odczuwania. Każdy organizm ma mechanizmy warunkujące jego potrzeby podstawowe oraz ich zmienność. Jest rzeczą oczywistą, że na te pytania może odpowiedzieć tylko fizjologia i że tego typu badania są poza kompetencją autora. Niemniej jednak są one konieczne do zrozumienia biologicznych podstaw zmienności potrzeb organicznych, ich indywidualizacji i skutków ich zaspokajania przez zróżnicowane środki.

Podobnie ma się sprawa z systemem psychicznym człowieka. Nie wnikając w związki z organizmem, system psychiki traktujemy jako całość, z której wynikają również określone potrzeby gatunkowe, indywidualizujące się w jednostkach, lecz wykazujące także stałość i identyczność przez wszystkie indywidualne różnicowania. Ten system jest ważny dla teorii potrzeb, gdyż wynikają z niego pewne potrzeby jemu tylko właściwe, które będziemy nazywali dalej potrzebami psychologicznymi. Ponadto jest on mechanizmem, przez który, tzn. poprzez doznania i procesy zachodzące w systemie psychicznym, człowiek uczestniczy w gospodarce, grupach społecznych i kulturze i wszystkie potrzeby właściwe tym systemom są uświadamiane, modyfikowane, otaczane różnymi otoczkami uczuciowymi i popędowymi właśnie przez system psychiczny. Każda po-

trzeba musi być uświadomiona, oceniona, zakwalifikowana, a każde zaspokojenie czy deprivacja potrzeby wywołuje skutki poprzez mechanizmy i procesy psychiczne. Stąd wynika doniosłość psychologicznej teorii potrzeb i waga psychologii dla badania wpływu konsumpcji na rozwój człowieka <sup>15</sup>.

### 3. Człowiek jako istota gospodarująca

Potrzeby organizmu i psychiki muszą być zaspokojone, aby jednostka ludzka mogła żyć. Ten prosty fakt zmusza człowieka do szukania środków umożliwiających zaspokajanie tych potrzeb, do odpowiedniego przetwarzania elementów środowiska naturalnego. Ponieważ środki zaspokojenia potrzeb występują zazwyczaj w ilościach niedostatecznych, człowiek zmuszony jest więc do gospodarowania, tzn. do wytwarzania, przechowywania, podziału, oszczędzania i innych działań zmierzających do zapewnienia tych środków. Podstawową rolę odgrywa tu fakt *posiadania*. Człowiek może bowiem zaspokajać swoje potrzeby tylko za pomocą takich środków, którymi dysponuje; jest to więc zasadniczy warunek zaspokajania potrzeb. Mniejsza w tej chwili o różnicowania, jakie może przybierać posiadanie w różnych społeczeństwach i kulturach. Środki zaspokajania potrzeb, występujące w naturze w ilościach zwalniających człowieka od gospodarowania nimi, zmniejszają się

---

<sup>15</sup> Nie mamy jak dotychczas rozwiniętych badań psychologicznych w tym zakresie. K. Obuchowski (*Psychologia dążeń ludzkich*, Warszawa 1966) daje wprawdzie przegląd badań i zarys psychologicznej teorii potrzeb, jednakże bez systematycznej analizy skutków deprivacji czy gratyfikacji.

gwałtownie: ziemia, morze, zasoby wód słodkich, powietrze; w ostatnich dziesięcioleciach stają się one środkami deficytowymi, a więc dobrami podlegającymi gospodarowaniu.

Z tego punktu widzenia posiadanie jest ważną cechą człowieka. Jako organizm i struktura psychiczna — człowiek jest zespołem procesów życiowych, wytwarzających potrzeby oraz mechanizmy motoryczne, takie jak popędy, motywy, dążenia, które mobilizują i organizują siły, zdolności i sprawności człowieka do zdobywania środków służących do zaspokojenia potrzeb, czyli nabywania przedmiotów (w szerokim znaczeniu) mogących zaspokoić potrzeby. A zatem człowiek żyjący — to *człowiek posiadający*.

Człowiek nie posiadający niczego nie może utrzymać się przy życiu i szybko zginie (np. z głodu czy z chłodu). Kontynuując dalej to rozumowanie dochodzimy do koncepcji człowieka jako pewnego zakresu posiadanych przedmiotów, mogących zaspokajać jego potrzeby, a zatem wyznaczających także jego możliwości działania, rozwoju, osiągania celów życiowych i tworzenia nowych elementów świata materialnego czy elementów kultury. Mówiąc inaczej — człowiek gospodarujący jest przede wszystkim posiadaczem lub istotą zmierzającą do nabywania środków zaspokojenia potrzeb; człowiek może nabywać przedmioty, dobra, usługi, wartości do różnych celów: posiadania, użytkowania, wymiany, marnowania i niszczenia — ale we wszystkich tych zjawiskach podstawą jest posiadanie.

Tak więc w społeczeństwach współczesnych, nie wyłączając socjalistycznych, posiadanie przedmiotów jest ważnym czynnikiem określającym rozwój i zachowanie człowieka. Dla każdego społeczeń-

stwa i każdego rodzaju cywilizacji można określić pewne minimum posiadania, które determinuje istnienie człowieka. Istnieją także pewne skale posiadania określające skale aktywności ludzkiej. Przez daleką analogię można powiedzieć, że tak jak istnieją skale zdolności ludzkich, warunkujących zakresy działalności danej jednostki w różnych sferach życia społeczeństwa czy kultury, np. w muzyce, tak też istnieją skale posiadania (od nędzy do bogactwa) określające działalność człowieka w sferze gospodarowania. Do takiej ekonomicznej definicji człowieka należą więc poza organizmem i psychiką także sfera przedmiotów mających wartość gospodarczą (w szerokim rozumieniu tej nazwy), będących w jego dyspozycji, przy czym w rozważaniach ekonomicznych ta sfera czy zakres przedmiotów jest kwestią najważniejszą.

W tym miejscu niezbędne są jednak dodatkowe wyjaśnienia. Przede wszystkim zdefiniowanie człowieka jako zakresu przedmiotów nie jest identyczne z „rozszerzoną definicją człowieka”, którą podawałem w niektórych wcześniejszych pracach<sup>16</sup>. W tej rozszerzonej definicji chodzi o włączenie do „systemu człowiek” także wszystkich korelatów środowiskowych mających wpływ na procesy zachodzące wewnątrz organizmu. Koncepcja ta zakłada, że każdy proces w organizmie i w psychice ma swoje „korelaty” zewnętrzne, tzn. przedmioty materialne czy idealne, wartości czy przedmioty pomyślane, które współwarunkują przebieg procesów organicznych, a więc wchodzi w skład „systemu człowiek” i muszą być uwzględnione w jego defini-

<sup>16</sup> Zob. np. J. Szczepański, *Socjologiczny pogląd na człowieka*, „Wiedza i Życie” 1947, nr 5.



cji. Otóż określając człowieka jako istotę gospodarującą, to znaczy posiadającą lub zmierzającą do posiadania, mam na myśli tylko te przedmioty, które służą do zaspokojenia potrzeb w sensie ekonomicznym i do posiadania w sensie ekonomicznym. Posiadanie oczywiście wyznacza także funkcjonowanie człowieka w grupach społecznych i systemach cywilizacyjnych, tam również istnieją pewne formy posiadania, jednakże w innym znaczeniu. To, co nazywam „rozszerzoną definicją człowieka”, włącza niejako do organizmu i psychiki te wszystkie przedmioty, bez których procesy organiczne i psychiczne nie mogą przebiegać. Człowiek jako istota posiadająca oznacza natomiast tylko *uczestnictwo w gospodarowaniu w ramach określonego systemu gospodarczego*.

Definicja ta różni się także od konstrukcji homo oeconomicus, która jest uogólnieniem cech człowieka gospodarującego racjonalnie w ramach pewnej postaci ustroju kapitalistycznego, tzn. jest idealną konstrukcją typu człowieka dążącego racjonalnie do optymalnego zysku i zachowującego się zatem zgodnie z regułami systemu, które prowadzą do tego celu. Oczywiście, że homo oeconomicus jest także istotą posiadającą i dążącą do optymalnego posiadania, jednakże jest tylko *jednym z możliwych* typów istot posiadających. Przyjmowana tu koncepcja człowieka jako istoty posiadającej jest znacznie szersza i odnosi się do *wszystkich* formacji społeczno-ekonomicznych, nawet do społeczeństw pierwotnych, gdzie posiadanie jest też warunkiem życia, ale nie zakłada optymalizacji dążeń do posiadania.

Pojęcie posiadania prowadzi nas nieuchronnie do rozważań nad własnością. Zazwyczaj, w potocznym rozumieniu tego słowa, chodzi o oddzielenie

człowieka i jego własności, tzn. oddzielenie systemu psychofizycznego pozostającego w pewnym stosunku prawno-ekonomicznym do układu przedmiotów, którymi może dysponować. Z tego punktu widzenia człowiek jest czymś innym, bytem samodzielnym, a własność — to albo jego stosunek do pewnych przedmiotów, którymi może dysponować, albo same te przedmioty. Możliwość decydowania o przedmiotach nazywa się posiadaniem, a *własnością* są przedmioty posiadane. W tej chwili nie trzeba wchodzić szczegółowo w te zagadnienia własności, stosunków własności, różnych teorii własności, nie negując zresztą ich wagi dla ogólnych zagadnień ekonomii i socjologii<sup>17</sup>. Zagadnienie, które nas tu interesuje, nie polega na pytaniu o stosunek człowieka do posiadanych przedmiotów ani o psychologię posiadania, tzn. zmiany, jakie w procesach psychicznych człowieka wywołuje posiadanie, czy też zmiany zakresu posiadanych przedmiotów. Rozważana teza może być sformułowana następująco: *każdy człowiek identyfikuje się z pewnym zakresem posiadanych przedmiotów, traktując je po prostu jako część swojej osoby. Chodzi mi zatem o koncepcję człowieka złożonego z systemu organiczno-psychicznego oraz systemu posiadanych przedmiotów.*

W systemach gospodarczych funkcjonowanie człowieka określone jest przede wszystkim przez za-

---

<sup>17</sup> Zagadnienia własności są zazwyczaj badane w aspektach stosunków produkcji, stratyfikacji, prawnych lub rozwoju gospodarczego. Zob. np. *Własność: gospodarka a prawo. Studia o marksistowskiej teorii własności*, pod red. St. Kozyr-Kowalskiego, Warszawa 1977; *Przemiany stosunków własnościowych w PRL*, pod red. A. Łopatki i J. Szewczyka, Warszawa 1977. Znacznie mniej wagi poświęcają nauki społeczne zagadnieniu własność a osobowość.

kres posiadanych przedmiotów. Produkcja gospodarcza nie jest nastawiona na wywoływanie zmian ani w organizmie, ani w psychice jednostki ludzkiej, lecz w *zakresie* posiadanych przez niego przedmiotów. To, co interesuje przedsiębiorcę, nie dotyczy cech ciała czy ducha jego potencjalnego klienta, lecz jedynie zakresu przedmiotów, którymi klient dysponuje czy też chce posiadać, aby czuć się człowiekiem „pełnym”.

Ta koncepcja człowieka gospodarującego jako zakresu przedmiotów posiadanych jest szczególnie istotna dla badań wpływu konsumpcji na rozwój człowieka. Przeglądając plany rozwoju czy wzrostu gospodarczego, łatwo możemy z nich odczytać, że człowiek ujmowany jest przede wszystkim w tej perspektywie. Można więc wyobrazić sobie współczesne społeczeństwa masowej produkcji, traktujące ludzi wyłącznie z punktu widzenia posiadanych przedmiotów materialnych, w których idea szczęścia i pełnego rozwoju człowieka polega na stałym rozszerzaniu zakresu tych przedmiotów. Wszystkie oskarżenia skierowane pod adresem cywilizacji technologicznej o dehumanizację człowieka właśnie do tego się sprowadzają. Odnosi się to także do zarzutów wysuwanych przez Ericha Fromma<sup>18</sup>, chociaż w swych wywodach kładzie on przede wszystkim nacisk na zmienianie człowieka w tryb cywilizacji technicznej. W tym aspekcie konsumpcja i jej rola

<sup>18</sup> Erich Fromm (*The Revolution of Hope ...*, jw.) nie stawia bezpośrednio takiej tezy, widząc dehumanizację raczej w zmienianiu człowieka w techniczny element systemu cywilizacji technicznej, ale zwraca także uwagę na konsumpcję kierowaną przez dążenia do maksymalizacji zysków. Zob. też J. Koziński, *Koncepcje psychologiczne człowieka*, jw., s. 127 i 171.

polega na nabywaniu przedmiotów, rozszerzających stan posiadania człowieka.

Zagadnienia posiadania i teorii człowieka posiadającego nie zostały jeszcze systematycznie opracowane (a w każdym razie nie natrafiłem na tego typu opracowanie), jest to jednak interesująca perspektywa badań. W systemie gospodarczym dowolnie zorganizowanym posiadanie wyznacza funkcjonowanie człowieka zarówno jako producenta, jak i konsumenta, zależy od tego, co człowiek może sprzedać: czy własność materialną, czy środki produkcji, czy też tylko własną siłę roboczą, i czym dysponuje jako posiadacz i nabywca. A ponieważ w drugiej połowie XX wieku systemy ekonomiczne stają się najważniejsze, wzrasta więc także rola koncepcji człowieka jako posiadacza.

#### 4. Człowiek jako członek społeczeństwa

Rozpatrywaliśmy dotychczas człowieka w trzech wymiarach jego egzystencji: jako organizm biologiczny, jako indywidualny system psychiczny, jako zakres posiadanych przedmiotów. Teraz razważymy człowieka jako istotę społeczną, tj. uczestnika życia zbiorowego. Nawiązując do znanej tezy K. Marksa, że człowiek jest całokształtem stosunków społecznych, możemy stwierdzić, że w pewnym wymiarze swojej egzystencji tak niewątpliwie jest, a mianowicie w wymiarze społecznym<sup>19</sup>. Jest to stara teza sięgająca

<sup>19</sup> Zob. np. T. Litt, *Individuum und Gemeinschaft. Grundlegung der Kulturphilosophie*, Lipsk 1926; F. Znaniecki i jego teoria wyłożona w *Ludzie teraźniejsi a cywilizacja przyszłości*, wyd. 2, Warszawa 1974; T. M. Jaroszewski, *Osobowość i wspólnota ...*, jw.

Arystotelesa i w filozofii nowożytnej rozchodząca się różnymi drogami: jedna do materializmu historycznego, druga do fenomenologii (T. Litt), trzecia do egzystencjalizmu, jeszcze inna do empirycznej socjologii, a zwłaszcza socjologii humanistycznej (F. Znaniecki). T. Jaroszewski wskazuje nam jeszcze wiele innych możliwości, jakie skryzystalizowały się we współczesnej filozofii człowieka. Interpretacje tezy Marksa, że człowiek jest istotą społeczną w jej sformułowaniu w znanej szóstej tezie o Feuerbachu, są bardzo liczne; nie sędzę, że mógłbym powiedzieć coś więcej od tak kompetentnego znawcy dzieł Marksa, jak Adam Schaff, który tej tezie poświęcił wiele uwagi i trudu interpretacyjnego<sup>20</sup>.

Z punktu widzenia głównego celu tej książki nie jest konieczne wchodzenie w te wszystkie dyskusje dotyczące interpretacji znaczeniowych zwrotu „istota społeczna”. Oddzielając ze względów metodologicznych omawianie człowieka w jego różnych wymiarach egzystencji, nie rozstrzygam przez to ontologicznego zagadnienia bytu człowieka jako jedności tych wszystkich wymiarów, pozostawiając to filozofii człowieka. Pytając o wpływ konsumpcji na człowieka, trzeba po prostu rozważyć osobno jego rozwój biologiczny, psychiczny, ekonomiczny, społeczny i kulturalny. Z tego stanowiska, które z powodzeniem można nazwać „płaskim empiryzmem”, definiuję jednostkę jako część *systemu społeczeństwa*. Mówiąc metaforą, można by w tym wymiarze nazwać człowieka „zinternalizowanym społeczeństwem”, czyli systemem różnych elementów społeczeństwa, które w procesie socjalizacji i wychowania przekształciły organizm i podstawową strukturę psy-

<sup>20</sup> A. Schaff, *Marxizm a jednostka ludzka ...*, jw., s. 98 i nast.

chiczną w członka społeczeństwa funkcjonującego jako element stosunków, struktur i procesów społecznych.

Człowiek jako jednostka społeczna jest zespołem różnych cech i właściwości wspólnych innym członkom społeczeństwa i okazywanie tych właściwości powoduje, że jest wraz z innymi objęty wspólnotą wyrażoną w słowie „my”. Rozwój człowieka jako istoty społecznej polega zatem na *na-bywaniu tych właściwości i na wnoszeniu własnego wkładu w rozszerzanie (bogacenie) dziedzictwa stanowiącego wspólne dobro grup społecznych*. Jeżeli rozwój organizmu polega na osiąganiu optimum jego potencjalnych możliwości biologicznych, a rozwój psychiczny — na pełnym rozwoju „entelechii”, indywidualności zakodowanej w genach, rozwój ekonomiczny — na pomnożeniu posiadanych przedmiotów, to rozwój społeczny człowieka wyraża się w rozszerzaniu zakresu uczestnictwa w życiu zbiorowym i pomnażaniu wspólnego dorobku społeczeństwa. Aby jednak uczestniczyć w tym rozwoju społeczeństwa, jednostka musi wykazać określone sprawności organiczne (np. zdolność do pracy), psychiczne (np. indywidualność zdolną do innowacji) oraz pewien stan posiadania, który powoduje, że nie jest obciążeniem dla grupy. Lecz rozwój społeczeństwa stanowi także o rozwoju jej członków. W każdej grupie społecznej znajdujemy członków, którzy wnoszą wkład innowacyjny w jej rozwój, innych — którzy wnoszą znacznie mniejszy lub żaden i takich, którzy stanowią jej obciążenie. Niemniej jednak wzbogacenie dziedzictwa grupy stanowi także wzbogacenie jej członków. Mówię tutaj o wzbogaceniu w wartości społeczne, a nie ekonomiczne, gdyż w tym zakresie prawa własności ekonomicznej są odmienne niż pra-

wa rządzące dobrami społecznymi. Podnoszenie się przeciętnego poziomu bogactwa (stanu posiadania) członków jakiegoś społeczeństwa nie oznacza, że uczestniczą w nim wszyscy, wzrost np. wartości majątku znacjonalizowanego nie oznacza też automatycznie podniesienia stanu posiadania osobistego wszystkich członków. Rozwój natomiast takich wartości społecznych (terminu tego używam tutaj w socjologicznym znaczeniu), które decydują o odrębności grupy, zależy od stopnia ich upowszechnienia wśród wszystkich jej członków. Do takich wartości społecznych należą: wzory zachowań członków wobec siebie i wobec całej grupy, wzór moralny członka grupy określający zasady jego postępowania w sytuacjach kontrowersyjnych, gotowość do udziału w realizacji zadań grupy, troska o symbole integrujące grupę, solidarność z grupą, co warunkuje zdolność do działań zbiorowych, przestrzeganie zasad współżycia czy to określonych prawem, czy obyczajem<sup>21</sup>.

W tym miejscu chciałbym podkreślić różnicę między ujęciem socjologii a polityki społecznej w definiowaniu sfery zjawisk społecznych w ścisłym tego słowa znaczeniu. Otóż dla socjologii „społeczny”, w najszerszym znaczeniu, to „dotyczący co najmniej trzech osób”, czyli społeczne są wszystkie zjawiska powstające w toku wzajemnego oddziaływania. Przymiotnik „społeczny” ma wiele znaczeń<sup>22</sup>,

<sup>21</sup> Teorię wartości społecznych jako odrębnej kategorii wartości kulturalnych najbardziej wyczerpująco opracował Florian Znaniecki (*Method of Sociology*, Nowy Jork 1934).

<sup>22</sup> Zob. J. Szczepański, *Socjologia. Rozwój problematyki i metod*, wyd. 3, Warszawa 1969, s. 418.

a w polityce społecznej używany jest do oznaczenia dziedzin związanych z możliwościami życia jednostek w społeczeństwie, a więc zdrowiem, wykształceniem, pracą, zabezpieczeniem bytu itp. Aby odróżnić te dwa ujęcia, będę używał przymiotnika „socyjalny” w odniesieniu do sfery zjawisk interesujących politykę społeczną. Już na pierwszy rzut oka widać, że jest to dziedzina lokująca się między socjologią a ekonomią, gdyż dotyczy także zapewnienia ekonomicznych warunków życia i działania. Jest to ważny aspekt określenia społecznej istoty człowieka, mianowicie jego praw do udziału w życiu społecznym zgodnie z zasadami określającymi wzór członka grupy. Człowiek ma pewne *prawa* wynikające stąd, że jest istotą społeczną, tzn. członkiem społeczeństwa, i społeczeństwo, czyli jego zinstytucjonalizowane przedstawicielstwo, najczęściej państwo, powinno mu te prawa zapewnić oraz określić warunki ich realizacji. Pewne prawa wynikają po prostu z nieformalnej natury grup ludzkich, inne — z podstawowych aktów prawnych (konstytucji) określających zasady funkcjonowania państwa i grup sformalizowanych, istnieją wreszcie prawa określane normami międzynarodowymi. Często wszystkie te prawa definiuje się także jako prawa wynikające z podstawowych cech człowieka, który jest istotą społeczną, tzn. żyje w społeczeństwie i może osiągać pełnię swojego człowieczeństwa i tylko wtedy, gdy te możliwości jego uczestnictwa w życiu zbiorowym są realizowane. Problem praw ludzkich ma więc te dwa aspekty: z jednej strony — ich przestrzeganie zapewnia pełnię rozwoju człowieka jako istoty społecznej, a z drugiej — dają one możliwość wniesie-



nia pełnego wkładu ludzkiej indywidualności w rozwój wszystkich członków społeczeństwa<sup>23</sup>.

Ogół cech społecznych — zarówno w ujęciu socjologicznym, jak i polityki społecznej — nazywa się *człowieczeństwem*. Badania nad dziećmi wychowanymi w izolacji lub wśród zwierząt wykazują, że mimo rozwoju organicznego i rozwoju takich cech psychicznych, jak zmysły, orientacja w otoczeniu, pamięć, umiejętność myślenia i obserwacji nie ujawniają one wielu istotnych dla człowieka cech, które kształtują w wyniku wzajemnych oddziaływań z innymi osobnikami, będącymi już rozwiniętymi istotami społecznymi. W charakterystyce człowieczeństwa bardzo często wymienia się także cechy wynikające z uczestnictwa w systemach kulturowych i z twórczości oddziałującej na te systemy. O tych sprawach będziemy mówili dalej, a w tym miejscu, ponieważ zajmujemy się problemem człowieka jako członka społeczeństwa, skupiamy uwagę na elementach czysto społecznych. Oczywiście jest rzeczą trudną oddzielenie czynników społecznych od kulturowych i dlatego będziemy raczej mówili o uczestnictwie człowieka w systemach cywilizacji, czyli o tym, co czasami nazywa się kulturą materialną. Zarówno bowiem w społeczeństwach pierwotnych, jak i współczesnych europejskich, niektóre cechy małych grup, stosunków społecznych są bardzo podobne, natomiast różnice w cywilizacji np. technicznej mogą być bardzo duże.

Wyróżniając w człowieczeństwie elementy czysto społeczne pomijam aspekty filozoficzne czło-

<sup>23</sup> Międzynarodowy aspekt zagadnienia praw człowieka zob. E. J. Osmańczyk, *Encyklopedia Spraw Międzynarodowych i ONZ*, Warszawa 1974, s. 713—714.

wieczności<sup>24</sup>. Nie zajmuję się także ideą człowieczeństwa, rozwijanymi w różnych epokach poglądami na istotę człowieka, starającymi się albo utrzymać się w ramach opisów empirycznych, albo też stworzyć ideę normatywną, dającą pożądany wzór, przede wszystkim moralny, cech stanowiących o człowieczeństwie. Rejestracje empiryczne cech wykazywanych w konkretnych zachowaniach ludzi zazwyczaj daleko odbiegają od wzorów idealnych kreślonych przez moralistów i niekiedy byłbym skłonny uważać tę wzniosłą ideę człowieczeństwa raczej za przejaw arogancji intelektualistów niż za uogólnienie opisów empirycznych<sup>25</sup>.

Chodzi o człowieczeństwo *przeciętne*go konsumenta, gdyż to jest ta ostateczna miara w naszych rozważaniach, ponieważ pytanie brzmi: w jaki sposób konsumpcja przyczynia się do rozwoju czy zaniku społecznych cech człowieczeństwa? W poprzednich wywodach zajmowaliśmy się wpływem konsumpcji na rozwój organizmu, psychiki, na posiadacza. Teraz zaś pytamy: jak może wpływać na istotę społeczną, którą widzimy w człowieczeństwie dowolnego egzemplarza *homo sapiens*. Nie ulega wątpliwości, że rejestrując empirycznie wartości społeczne (w socjologicznym rozumieniu tego słowa) w dowolnych grupach społecznych, do najwyższej cennionych należą wartości altruistyczne: czynienie dobra zgodnie z przyjętymi kryteriami dobra, postępowanie wzbogacające życie innych członków zbiorowości.

---

<sup>24</sup> Te zagadnienia omówił przejrzyście B. Suchodolski, zob. *Kim jest człowiek?*, jw., s. 5 i 146—175.

<sup>25</sup> Zob. esej pt. *Człowieczeństwo*. W: J. Szczepański, *Sprawy ludzkie*, Warszawa 1978.

W tym sensie człowieczeństwo jest przewyższaniem impulsów biopsychicznych, potrzeb biologicznych i psychologicznych, które są z natury egoistyczne i skierowane ku zaspokajaniu własnych, osobistych potrzeb. Współżycie zbiorowe w znacznej mierze polega na wykorzystywaniu tych egoistycznych dążeń, które „niewidzialna ręka” składa na dobrok całości, ale każdy podręcznik socjologii pouczy nas, że bez zachowań członków „nakierowanych” na utrzymanie i pomnożenie elementów całości ponadindywidualnej, tworzonej działaniami intencjonalnymi, żadna grupa społeczna się nie utrzyma i nie rozwinie. Co więcej — im większe wymagania grupa stawia swoim członkom i im ostrzej wymagania te egzekwuje, tym jest silniejsza i trwalsza<sup>26</sup>. Można więc patrzeć na rozwój człowieczeństwa jako na rozwój cech jednostki umożliwiający jej przystosowanie się do życia zbiorowego i uczestnictwo w nim, ale też jako zdolność do wykonywania zadań grupowych sprzecznych z jej osobistymi interesami, czyli zdolność do działań altruistycznych, bez względu na to, jaka jest ich ostateczna motywacja. Tak więc człowiek — uczestnik życia społecznego — jest istotą *internalizującą wartości społeczeństwa, zachowującą się zgodnie z nakazami tych wartości i działającą w kierunku ich utrzymania i rozwijania.*

Dodajmy, że politykę oraz całą sferę zjawisk politycznych zaliczamy tutaj do sfery społecznej w socjologicznym znaczeniu tego słowa. Sferą polityki nazywamy bowiem działania i zachowania ludzkie związane ze stosunkiem do władzy, dążeniami do jej zdobycia, utrzymania, wykonywania, po-

<sup>26</sup> J. Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa 1970, s. 261.

pierania czy zwalczania grup sprawujących władzę itp. Działania polityczne są więc działaniami społecznymi, tzn. zawsze odnoszą się do innych ludzi lub w nich mają swoje źródło. Potrzeby polityczne powstają w tej sferze stosunku do władzy i dlatego traktujemy je jako część składową potrzeb społecznych.

## 5. Człowiek jako składnik i twórca systemów cywilizacyjnych

Jak już powiedziałem, człowiek uczestniczy w systemach kulturowych<sup>27</sup>, z których specjalnie interesują nas kultura materialna nazywana także systemem cywilizacji. Problematyka człowieka we współczesnej cywilizacji technicznej, wynikającej stąd alienacji, dehumanizacji, zmiany człowieka w część mechanizmu układów technicznych, włączenia w systemy pracy podzielonej i rozdrobnionej, zajmuje wiele miejsca we współczesnej filozofii, socjologii pracy, psychologii i teorii kultury<sup>28</sup>. Lecz istnieje także bardzo szeroka sfera zagadnień dotycząca człowieka „jako twórcy i tworu kultury” (cytujemy wyrażenie B. Suchodolskiego), w której człowiek jest rozważany przede wszystkim jako *homo creator*<sup>29</sup>. Twórczość kulturalna bowiem jest prawie przez

<sup>27</sup> Używam terminu „kulturowy” w sensie opisowym, terminu „kulturalny” w sensie normatywnym.

<sup>28</sup> Zob. cytowane już książki Suchodolskiego, Schaffa, Jaroszewskiego, Fromma oraz prace G. Friedmanna, a zwłaszcza *Maszyna i człowiek*, Warszawa 1960 oraz *Praca w okruchach*, Warszawa 1967.

<sup>29</sup> Teorię taką rozwinął Janusz Kuczyński, *Homo creator. Wstęp do dialektyki człowieka*, Warszawa 1976.

wszystkich filozofów i teoretyków zajmujących się sprawami człowieka uznawana za cechę podstawową i charakterystyczną. We wszystkich ideologiach rozwoju człowieka, we wszystkich ideałach wychowawczych i celach wychowania, zdolność do uczestniczenia w wartościach kultury i zdolność do ich tworzenia jest uważana za szczególnie ważną<sup>80</sup>. W tym więc systemie różnych koncepcji człowieka czy też w systemie, jaki stanowi każdy człowiek, elementy kultury spełniają ważną funkcję różnicującą. Do kultury bowiem należą wartości mające szczególną moc orientującą i kierującą zachowaniami: wartości moralne, religijne, ideologiczne oraz estetyczne i naukowe. Nie można więc ich pominąć w definicji człowieka.

Dlatego z punktu widzenia celu tych rozważań szczególnie ważne jest to zagadnienie kultury jako wyznacznika zachowań ludzkich. Mniej nas tu interesuje problem istoty i genezy kultury, struktury jej systemów i wyjaśnienia jej „zagadek”, nad którymi zastanawiały się pokolenia filozofów i uczonych. Interesuje nas przede wszystkim zinternalizowana kultura wyznaczająca nie tyle cechy gatunku, ile konkretne treści systemów kulturowych, zinternalizowane w pewnym zakresie przez konkretnego X, żyjącego w określonych warunkach społecznych, w układach pracy i posiadania, które warunkują jego aspiracje i cele życiowe oraz sposoby dążenia do ich realizacji. Stąd bowiem wynikają istotne relacje jednostki i systemów wartości kulturowych ważne dla zrozumienia mechanizmów i roli, jaką spełniają dobra oraz wartości kulturowe w procesie

<sup>80</sup> Zob. np. H. Muszyński, *Ideał i cele wychowania*, Warszawa 1972, s. 46—47 oraz 88—89.

konsumpcji i rozwoju człowieka. Proces internalizacji wartości i dóbr kultury, proces uczestnictwa w recepcji czy też w ich tworzeniu jest zawsze zindywidualizowany, chociaż wyznaczany mechanizmami opisanymi przez psychologię społeczną<sup>31</sup>, i w naszych rozważaniach te różnice indywidualne interesują nas bardziej niż elementy tego procesu wspólne gatunkowi czy też całym grupom mającym podobne systemy kulturowe.

Co to więc znaczy, że człowiek jest „istotą kulturalną”? Krótko ujmując, można powiedzieć, że organizm rodzącego się niemowlęcia staje się istotą kulturalną wtedy, gdy dziecko nabędzie umiejętności świadomego wyboru dóbr i wartości, uważanych w jego społeczeństwie za wartości wyższe, lub też gdy bezrefleksyjnie zinternalizuje kryteria ocen, nakazujące mu dokonywanie takich wyborów. Najczęściej oba te procesy zachodzą równocześnie, przy czym w pierwszych okresach życia internalizacja bezrefleksyjna przeważa. Czyli, trzymając się tradycyjnych odróżnień kultury i natury, można powiedzieć, że człowiek staje się istotą kulturalną wówczas, kiedy wie, w jakich sytuacjach życiowych powinien *podporządkować swoje zachowania „naturalne” wymaganiom wzorów kultury, w której żyje*. Przy czym

---

<sup>31</sup> Z bogatej literatury polskiej na ten temat wymienię następujące pozycje: A. Kłoskowska, *Koncepcje typu osobowości we współczesnej antropologii kulturalnej*. W: *Z historii i socjologii kultury*, Warszawa 1969, s. 195—262; K. Żygulski, *Wstęp do zagadnień kultury*, Warszawa 1972 (rozdz. *Kultura i jednostka*, s. 93—108) oraz tegoż autora *Wartości i wzory kultury. Rozważania socjologa*, Warszawa 1975, s. 111—121; Zob. też zbiór rozpraw *Osobowość w społeczeństwie i kulturze*, „Studia Pedagogiczne”, t. XXX, PAN, Wrocław 1974.

w kulturze, podobnie jak w gospodarce, człowiek może być mniej lub bardziej kulturalny, tzn. może być biedny lub bogaty w dobra kulturalne, tak samo jak może być biedny i bogaty w dobra materialne.

Ogólnie dziedzinę kultury dzieli się zazwyczaj na dwa wielkie działy, a mianowicie: kulturę materialną, nazywaną także czasami cywilizacją, oraz kulturę niematerialną, czyli kulturę duchową. Pomijając wywody na ten temat, które można znaleźć w rozprawach St. Czarnowskiego<sup>32</sup> czy w cytowanych już pracach Kłoskowskiej, Żygulskiego, Suchodolskiego, nie wchodząc w spory kwestionujące w ogóle ważność tego rozróżnienia lub też wskazujące jego ograniczenia, przyjmujemy tezę o różnorodności systemów kulturowych, wynikających stąd, że kultura składa się z wielu elementów, składników, które mogą być związane strukturalnie lub funkcjonalnie z innymi elementami i tworzyć szersze całości, w różny sposób nazywane przez różnych teoretyków. Tak np. pewne typy narzędzi czy maszyn tworzą takie szersze kompleksy. Można przytoczyć przykład: motor spalinowy wytworzył samochód tzn. przemysł produkujący samochody, instytuty badawcze pracujące nad doskonaleniem i rozwojem samochodów, przemysł środków napędowych i smarów, szkoły kształcące specjalistów techników i kierowców, system autostrad, system stacji obsługi, a w ślad za nimi stworzył specjalne formy odpoczynku, możliwości szybkich dojazdów do pracy, co pociągnęło za sobą zmiany w budownictwie miast, stworzył systemy kodeksów drogowych i zasad ruchu,

<sup>32</sup> Zob. St. Czarnowski, *Dzieła*, t. 1, *Studia z historii kultury*, Warszawa 1956.

wreszcie — swoiste formy mentalności, twórczości artystycznej itp.

Tego rodzaju kompleksów jest wiele, np. kompleks związany z samolotem, elektroniką, z odżywianiem, kształceniem itp. Także w zakresie twórczości literackiej, artystycznej, w plastyce czy architekturze, nauce, informacji itp. można wyodrębnić różne kompleksy, łączące się w szersze konfiguracje, czyli systemy złożone z krzyżujących się kompleksów. Przez termin cywilizacja techniczna rozumiemy całość urządzeń technicznych funkcjonujących w życiu współczesnych społeczeństw uprzemysłowionych we wszystkich dziedzinach życia, a więc w produkcji, handlu, spożyciu, wypoczynku, twórczości naukowej i artystycznej, w gospodarstwie domowym wraz ze wszystkimi następstwami w organizacji pracy, organizacji społeczeństwa, postawach, ideałach i aspiracjach życiowych. Cywilizacja techniczna stwarza więc swoistą bazę i wszystkie formy nadbudowy instytucjonalnej, formy świadomości i wzory działań, zachowań i aspiracji.

W kulturze można wyróżniać różne — w zależności od celu analizy — podstawowe elementy czy składniki, następnie grupujące się wokół nich kompleksy i większe całości złożone z kompleksów. Oczywiście każda kultura jest całością spójną, różnicowaną przez uczestnictwo ludzi w jej różnych zakresach. Współczesna kultura jest niezmiernie bogata i uczestnictwo ludzi jest coraz bardziej wyspecjalizowane, ograniczane do niektórych tylko kompleksów lub zakresów. Stąd powstaje konieczność kryteriów oceny poszczególnych dóbr i wartości kultury, które jednostka świadomie wybiera chcąc wzbogacić swoje uczestnictwo.

W wielu kompleksach człowiek uczestniczy



dzięki spontanicznej socjalizacji, a w innych — po prostu z konieczności życiowej. Tak więc w procesie socjalizacji i wychowania przedszkolnego w rodzinie dziecko przyswaja sobie podstawowy zasób słów, elementarne kryteria dobra i zła, podstawowe obyczaje, uczy się spostrzegania rzeczy i ludzi, uczy się spontanicznej interpretacji zachowań ludzkich, zapoznaje się z urządzeniami technicznymi gospodarstwa domowego, środkami transportu itp. Do wielu innych kompleksów i systemów wartości zostaje wprowadzone w szkole, potem w zakładzie pracy, w organizacjach społecznych. Tak więc wychowanie intencjonalne i proste konieczności zaspokajania potrzeb powodują rozszerzanie się zakresu uczestnictwa w kulturze i przyswajania sobie jej wartości.

Zasadniczą rolę odgrywa tutaj praca, gdyż przez pracę zdobywa się nie tylko pozycję w systemie ekonomicznym, ale także w systemach kulturowych. Dalej — poziom wykształcenia, przyjmowana indywidualnie koncepcja życia, czyli system celów życiowych, przyjmowany albo bezrefleksyjnie z otaczających grup, lub też refleksyjnie, kiedy jednostka „prowadzi” swoje życie. W tym miejscu, ze względu na rozwiązywane zagadnienie, interesują nas przede wszystkim te mechanizmy, które powodują *indywidualizację* uczestnictwa w systemach kulturowych, tworzenie się aspiracji i celów życiowych, przyjmowanie kryteriów wartości, według których zarówno grupy, jak i poszczególne jednostki ustalają kierunki swoich dążeń, swoje cele i hierarchie wartości życiowych.

Uczestnictwo w systemach cywilizacji materialnej może być albo warunkowane spontanicznymi procesami, które są zazwyczaj w znacznym stopniu niezależne od jednostki, albo planowane i ma-

nipulowane. Zwłaszcza w społeczeństwach i gospodarkach planowanych decyduje o tym planista wyznaczający kierunki rozwoju przemysłu, stopień jego mechanizacji, produkcję urządzeń dla gospodarstw domowych itp. Wiele elementów jest przyjmowanych pod naciskiem rynku, reklamy czy opinii, np. radia, telewizji. Ale w zakresie uczestnictwa w systemach estetycznych, w twórczości kulturalnej, znacznie więcej zależy od swobodnego uznania jednostki, chociaż i w tym przypadku poziom wykształcenia, poziom kulturalny danego środowiska mogą grać ważną rolę. Zazwyczaj jednak mówiąc o rozwoju kulturalnym jednostki mamy na myśli ten zakres działań, który wywołany jest osobistym i refleksyjnym dążeniem do rozszerzania uczestnictwa, do rozszerzania zakresu poznanych kompleksów sztuki czy nauki, rozwoju własnej twórczości.

Nawiązując do wprowadzonego rozróżnienia między „kulturowym” a „kulturalnym” możemy posłużyć się metaforą, że *każdy człowiek jest istotą kulturową*, tzn. należącą do jakiejś kultury, mającą jakieś cechy z tej kultury zaczerpnięte, że poza ludźmi wychowanymi wśród zwierząt nie ma ludzi niekulturowych. *Kulturalnym* natomiast człowiek staje się dopiero wskutek celowych zabiegów wychowawczych czy też refleksyjnych działań samowychowawczych, przez rozszerzanie zakresu uczestnictwa, przez świadome dobieranie przyswajanych sobie elementów i wartości kultury, przez samokształcenie i podejmowanie problemów wymagających twórczego działania. Otóż w tym procesie waga potrzeb kulturalnych i decydowanie się na ich zaspokajanie, waga stylu życia, słowem — doniosłość wzorów konsumpcji zarysowuje się wyraźnie.

## 6. Problem identyczności jednostki

Jak się to dzieje, że organizm, psychika, posiadane przedmioty, zinternalizowane społeczeństwo oraz wartości kultury łączą się i tworzą jeden funkcjonalny system jednostki ludzkiej? Jaka musi być wewnętrzna struktura tego systemu, aby zapewnić zintegrowane działanie jednostki w bardzo różnych sytuacjach? Czy życie jednostki przebiega na jednym, czy też na wielu „poziomach” i rozgrywa się w wielu rzeczywistościach, jak to twierdzą niektórzy filozofowie?<sup>33</sup> A może w zależności od tego, jakie elementy przeważają, należy wyróżniać różne ludzkie „Lebensformen” (jak np. Eduard Spranger<sup>34</sup>, który odróżnia podstawowe typy egzystencji ludzkiej w postaci człowieka władzy, ekonomicznego, estetycznego, teoretycznego, społecznego, religijnego itp.).

Odpowiedź na postawione pytanie będzie zdroworoządkowa. Elementy biologiczne, psychiczne, materialne, społeczne i kulturowe *integrują się* w jednostce ludzkiej w kilku podstawowych procesach. Na plan pierwszy wysuwa się tutaj *praca*. Człowiek bowiem nie może istnieć w żadnym z tych wymiarów, jeżeli nie zaspokaja swoich potrzeb, a nie może tych potrzeb zaspokoić, jeżeli nie wyprodukuje odpowiednich środków. W pracy niezbędne są jednak pewne sprawności organizmu, zdolności i sprawności działania psychiki, posiadanie przedmiotów potrzebnych do gospodarowania; praca jest procesem spo-

<sup>33</sup> Np. S. Hessen, *Studia z filozofii kultury*, Warszawa 1968, s. 24—25.

<sup>34</sup> E. Spranger, *Lebensformen. Geisteswissenschaftliche Psychologie und Ethik der Persönlichkeit*, Halle 1925.

łecznym i wymaga przy tym określonego poziomu kulturalnego. Człowiek jest więc istotą pracującą, gdyż w pracy kształtują się i przejawiają zarówno cechy gatunkowe, jak i indywidualne; praca angażuje wszystkie strony i wymiary egzystencji człowieka. Są to sprawy znane, zwłaszcza w marksistowskiej teorii człowieka zwraca się szczególną uwagę na rolę pracy, bada się jej wpływ na kształtowanie osobowości oraz na rozwój gatunku. Człowiek występuje jako system zintegrowany nie tylko w pracy, lecz także w *zabawie*; rola zabawy w życiu i kształtowaniu cech człowieka była również przedmiotem licznych badań i spekulacji<sup>35</sup>.

Osobnik X jako konkretny egzemplarz gatunku, żyjący w społeczeństwie i występujący w nim w różnych rolach społecznych, zawsze występuje jako identyczna jednostka, wykazująca wspólne cechy mimo różnorodności ról społecznych i zmienności wykonywanych funkcji; wszystkie aspekty jego osobistej egzystencji, mimo pewnych różnicowań, określają identyczność osobnika, którego proces rozwoju nie narusza tej identyczności. Nie wchodzimy tutaj w szczegółowe rozważania tej identyczności, stwierdzając krótko, że jej empiryczną podstawą jest: tożsamość organizmu; identyfikacja społeczna, potwierdzana stwierdzeniami prawnymi i akceptacją grup, do których należy; trwałość cech psychicznych; subiektywne poczucie własnej jaźni. Przedmiotem naszych rozważań jest taki osobnik X, urodzony w dniu stwierdzonym w metryce urodzenia, opisany w dowodzie tożsamości, wykonujący określony zawód właśnie jako osobnik X, legitymujący się

<sup>35</sup> Jest to odrębna dziedzina badań, którą nie będziemy się tu zajmować. Zob. B. Suchodolski, *Kim jest człowiek?* jw. s. 211—215.

określonymi dowodami wykształcenia, akceptowany przez grupy, do których należy, i przez nie jako osobnik *X* identyfikowany. Wśród tych grup identyfikujących jednostkę szczególną rolę gra *rodzina*, do której należy. Jego organizm, psychika, zakres posiadania, role społeczne i zakres uczestnictwa — wszystko to razem mieści się w tych określeniach identyfikacji. Badając wpływ konsumpcji na jego rozwój, będziemy oczywiście starali się określić te procesy, które są ważne dla pewnych grup osobników podobnych do *X*, stwierdzając szersze i ogólniejsze prawidłowości tego wpływu, tak by wyprowadzić z nich wnioski dla polityki kierowania konsumpcją.

Z punktu widzenia problemu identyczności jednostki szczególnie ważne jest jej *wyposażenie*, zapewniające jej identyczność mimo zmienności w czasie i zmienności w poszczególnych wymiarach. Jednostka jako organizm zmienia się od chwili urodzenia przez wszystkie fazy cyklu rozwojowego, jako układ psychiczny — przechodzi przez stadia opisane w podręcznikach psychologii, jako dysponent pewnego zakresu przedmiotów, stanowiących jej własność, zmienia swoją pozycję, status i role w społeczeństwie oraz swoje uczestnictwo w kulturze. Zmiany te dokonują się pod działaniem różnych wpływów, a lepiej powiedziawszy — we wzajemnych oddziaływaniach między tymi różnymi „wpływaniami” a względnie stałym wyposażeniem gatunkowym, społecznym i indywidualnym jednostki. Do tych stałych elementów wyposażenia należą zarówno te cechy organizmu, psychiki, jak i innych wymiarów istnienia, które są źródłem stałych potrzeb.

I tak dochodzimy do określenia człowieka jako *kompleksu potrzeb*, przejawianych od pierwszego

krzyku, jakim niemowlę wita świat czy też protestuje przeciw opuszczeniu łona matki, aż do ostatniego tchnienia, kiedy pozostają już tylko społecznie i kulturowo ustalone potrzeby związane z pochowaniem zwłok i wynikające ze społecznych i kulturowych obowiązków zachowania pamięci o zmarłym.

Określenie człowieka jako systemu potrzeb zjawia się w psychologii i w biologii w różnych postaciach. W psychologii może najkonsekwentniej ujął tę koncepcję A. H. Maslow, przedstawiając teorię osobowości jako całości strukturalnej będącej hierarchią potrzeb, które przejawiają się w ograniczonej liczbie potrzeb podstawowych, lecz mogą podlegać różnicowaniu w procesie zaspokajania<sup>26</sup>. Z punktu widzenia celu tej książki koncepcja ta jest bardzo nęcąca, gdyż umożliwia przyjęcie prostego schematu analizy: potrzeba — dobór środków zaspokojenia — gratyfikacja lub deprivacja — skutki w cechach osobowości i zachowaniach. Jednakże sądzę, że należy w naszym przypadku dokonać podziału potrzeb występujących we wszystkich pięciu rozważanych wymiarach egzystencji człowieka i wyodrębnić charakterystyczne dla nich skutki. Każdy bowiem wymiar ma właściwą mu strukturę potrzeb.

Oczywiście, że wychodząc z koncepcji jednostki ludzkiej jako zintegrowanego systemu, musimy także do niej odnieść wnioski końcowe, lecz przy analizie poszczególnych działów zaspokajania potrzeb, musimy pamiętać, że polityka gospodarcza zazwyczaj mało się troszczy o kulturowe aspekty człowieka, polityka żywienia ma na oku tylko organizm, ekonomika konsumpcji interesuje się przede wszystkim zakresem posiadania itd., czyli inaczej mówiąc,

<sup>26</sup> A. H. Maslow, *Teoria hierarchii potrzeb*, jw.

praktyczne zainteresowanie poszczególnych polityk dotyczy nie całego człowieka, lecz tylko jego różnych fragmentów. Ta fragmentacja działań polityki wynika — jak można przypuszczać — z doświadczeń potocznych, w których poszczególne sprawy ludzkie są jak gdyby odseparowane, zaspokajanie różnych potrzeb jest oddzielone instytucjonalnie, a codzienny tryb życia we wszystkich historycznie znanych społeczeństwach i kulturach oddzielał sprawy pracy, obrzędów, odżywiania, tworzenia, zabawy, życia rodzinnego itp. Dalej — wynikała ona z koniecznego podziału pracy między instytucjami, co pogłębia się w czasach nowoczesnych dążeniami do podniesionej zrationalizowanymi zabiegami efektywności działań.

## 7. Zróżnicowania ludzi

Przyjmując określone powyżej zjawiska integracji wymiarów egzystencji człowieka i identyczności poszczególnych osobników, nie możemy jednak pominąć problemu zróżnicowania, na gruncie którego ostatecznie kształtują się typy idealne rozwoju poszczególnych jednostek. Jeżeli bowiem pytamy o wpływ konsumpcji na rozwój człowieka, to musimy zapytać o *jakiego człowieka nam chodzi*, gdyż rozwój psychiczny ma swoje bardzo zróżnicowane optima, podobnie jak rozwój społeczny, gospodarczy i kulturowy.

Zróżnicowaniem ludzi zajmuje się także wiele nauk, gdyż istnieje wiele rodzajów zróżnicowań. Najpierw trzeba wymienić zróżnicowania gatunkowe, czyli podział na rasy<sup>87</sup>, dalej podziały społeczne na

<sup>87</sup> Zob. J. Czekanowski, *Zagadnienia antropologii (Zarys antropologii teoretycznej)*, Toruń 1948.

społeczeństwa, narody, klasy, grupy zawodowe, społeczności regionalne, inne grupy. W tych podziałach społecznych wyodrębnia się także grupy zróżnicowane cechami kultury. Wreszcie zróżnicowania indywidualne<sup>38</sup> występujące we wszystkich tych podziałach. Dla nas interesujące jest tylko jedno zagadnienie, a mianowicie: jak w ramach tych poszczególnych zróżnicowań określone są pewne zespoły cech i właściwości jednostek, które są uważane za optymalne w danej kategorii czy to rasowej, czy klasie społecznej, czy też społeczności lokalnej. Wiemy bowiem, chociażby z doświadczenia potocznego, że wyobrażenia o optymalnym efekcie rozwoju człowieka zmieniają się czasami dość szybko i dotyczy to nie tylko optymalnego typu fizycznego, lecz także moralnego, zmieniają się ideały wychowawcze określające przecież model pożądanego w danym społeczeństwie (narodzie) ideału osobowości. Dalej istnieją także wyobrażenia o optymalnych warunkach rozwoju w poszczególnych fazach rozwoju jednostki zarówno w wymiarze organicznym, psychicznym, jak i społecznym oraz kulturowym.

Pytając zatem o optymalne możliwości rozwoju człowieka, musimy zawsze ten rozwój odnosić nie tylko do poszczególnych wymiarów jego egzystencji, gdyż tutaj ostatecznie pytamy o efekt rozwoju zintegrowanego w osobie zawsze identycznej, ale musimy go także odnosić do cyklu rozwojowego jednostki oraz do zróżnicowanych grup społecznych i do zróżnicowań kulturowych. Jest to oczywiste na pierwszy rzut oka, że nie możemy stosować tych samych kryteriów optymalnego rozwoju ekonomiczne-

---

<sup>38</sup> Zob. J. Strelau, *Różnice indywidualne*. W: *Psychologia*, pod red. T. Tomaszewskiego, Warszawa 1975, s. 679—700.



go do członka gospodarki triobriandzkiej, opisanej przez B. Malinowskiego, kapitalistycznego przedsiębiorcy i pracownika gospodarki planowej, występującej w kraju socjalistycznym, gdyż te optima są określone bardzo różnymi zasadami funkcjonowania gospodarki i jednostki w gospodarce, nie mówiąc już o poziomach zaawansowania stanu sił wytwórczych.

Filozofia człowieka, mimo ciągłego deklarowania, że nie zajmuje się „abstrakcją” tkwiącą w człowieku czy człowiekiem abstrakcyjnym, lecz konkretną jednostką ludzką, zawsze tylko mówi o człowieku w sensie *identyczności* gatunkowej, jako o zasadniczo identycznym zespole cech gatunkowych, nie wchodząc w analizy *zróżnicowań*. Etnologowie i antropologowie natomiast włożyli bardzo dużo wysiłku w opis i analizy zróżnicowań ludzi. Nasze zainteresowanie ogranicza się tu tylko do niektórych rodzajów zróżnicowań występujących w społeczeństwie polskim w latach siedemdziesiątych lub w okresie po 1945 r., a inne okresy — tylko porównawczo. Nie szukamy także zależności i prawidłowości ogólnych, którymi zajmują się filozofowie. Nie wchodzimy też w zagadnienia, czy różnice występujące między ludźmi, czy to organiczne, czy psychiczne, gospodarcze, społeczne i kulturowe, mają swoje podstawy w cechach genetycznych, w kumulacji cech nabytych czy w zmianach mutacyjnych itp. Przyjmujemy za fakt, że gatunek *homo sapiens* jest zróżnicowany, że w ramach wspólnych cech gatunkowych występują różne kombinacje właściwości grupowych i indywidualnych, a zatem występujące zróżnicowania są faktem empirycznym. Inaczej mówiąc — system człowiek jest zmienny i ta zmienność jest wywoływana różnymi czynnikami i dokonuje się w różnych procesach, jej mechanizmy są mniej lub bardziej trwałe.

Wśród tych czynników i mechanizmów, wywołujących zróżnicowane efekty w procesach rozwoju i zmienności, występuje także konsumpcja. Interesują nas więc potencjalne możliwości zmienności systemu człowiek w całej jego złożoności, gdyż pytanie: jaką rolę może odegrać konsumpcja w dążeniach do ukształtowania człowieka zgodnie z pewnym ideałem osobowości, jest pytaniem teoretycznie, jak i praktycznie doniosłym.



# Koncepcja rozwoju człowieka

**D**rugim podstawowym pojęciem w sformułowaniu naszego zagadnienia jest *pojęcie rozwoju*. Zapytajmy więc, co mamy na myśli mówiąc o rozwoju człowieka? Pytanie proste, ale może okazać się kłopotliwe, gdy zajrzemy do słowników nauk społecznych. Pojęcie to bowiem ma wiele implikacji filozoficznych i ideologicznych; jest inaczej rozumiane w naukach przyrodniczych, a jego określenia w takich naukach, jak antropologia kulturalna czy socjologia daleko odbiegają od sformułowań używanych potocznie. Omówmy więc najpierw znaczenia ogólne, aby wyeliminować te aspekty zagadnień rozwoju, które nas nie interesują.

## 1. Zagadnienia filozoficzne

W języku potocznym i w nauce występuje wiele terminów pokrewnych, jak np.: zmiana, wzrost, rozwój, postęp, ewolucja, mutacja, które używane są wymiennie w różnych znaczeniach, nie zawsze wyraźnie sprecyzowanych. Ponieważ rozpatrywane w tej książce zagadnienie dotyczy właśnie rozwoju, ale wywodzi się ze sfery doświadczeń codziennych, potocznych, łatwo więc można też ulec sugestiom potocznych wrażeń i obserwowalnych skutków takie-

go czy innego rodzaju konsumpcji. W celu jasnego rozstrzygnięcia postawionego zagadnienia, konieczne jest sprecyzowanie przyjętej definicji rozwoju.

Wśród wymienionych powyżej terminów najszerszy zakres ma termin *zmiana*. Najogólniej rzecz biorąc, jeżeli w jakimś systemie czy stanie rzeczy powstają nowe elementy składowe lub zanikają elementy dotychczas w nim istniejące, lub też powstają nowe stosunki między tymi elementami czy też zanikają stosunki istniejące — wtedy mówimy, że system czy stan rzeczy ulega zmianie. Zmiana może prowadzić do wzbogacenia lub zubożenia systemu. Jeżeli zmiana wzbogaca system, tzn. prowadzi do jego różnicowania, do wzbogacenia jego elementów składowych lub pojawienia się nowych relacji między nimi, jeżeli wzbogaca jego funkcje — wtedy mówimy, że *system się rozwija*. Jest to najogólniejsze określenie rozwoju. Przez *postęp* natomiast rozumie się zazwyczaj rozwój, który rozwijający się system czy stan rzeczy przybliża do jakiegoś stanu pożądanego czy idealnego. Innymi słowy — jeżeli rozwój jest doskonaleniem systemu, ze względu na pewne kryteria, wtedy nazywamy go *postępem*. Zmiany prowadzące do zubożenia systemu nazywamy *regresją*. Pozostańmy jednak przy rozważaniu rozwoju i postępu. W filozofii terminu rozwój używa się w dwóch zasadniczych znaczeniach:

- 1) każdy proces zmian, wykazujący jakiś określony kierunek i przechodzący przez względnie stałe fazy czy etapy przemian, jest nazywany *rozwojem*, przy czym w tym znaczeniu rozwój może być negatywny, czyli prowadzić do regresji;

- 2) *rozwojem* nazywa się ukierunkowany proces zmian zmierzających przez określone fazy do osiągnięcia wyższych form strukturalnych i funkcjo-

nalnych, czyli rozwój jest wzbogaceniem i doskonaleniem.

Zauważmy, że filozoficzne pojęcie postępu pojawia się dopiero w XVII wieku; że do tych czasów obserwowano wprawdzie wzrost organizmów i zmienność cech psychicznych czy somatycznych ludzi, obserwowano zmienność społeczeństw, jednakże w naukach przyrodniczych nie rozważano zmienności przyrody w czasie i dopiero w XVIII wieku zaczęto zajmować się tym zjawiskiem, co w końcu doprowadziło do powstania teorii ewolucji. W naukach społecznych i filozofii dziejów uważano, że „złoty wiek” ludzkości leży w przeszłości, że powrót do raju utraconego jest sprawą życia pozagrobowego, że wszelkie zmiany, którym ludzkość podlega, są tylko zmianami na gorsze. Dopiero narodziny nauki i techniki i coraz szersze ich zastosowanie, a zwłaszcza osiągnięcia epoki Oświecenia, zrodziły przekonanie o postępie ludzkości.

Mówię o tym dlatego, ponieważ interesuje nas problem zmian i rozwoju zarówno w aspekcie organizmu, psychiki, jak i gospodarki, społeczeństwa i kultury, a we wszystkich naukach, od biologii do psychologii, ekonomii, socjologii i teorii kultury, pojmowanie rozwoju jest dość zróżnicowane.

W antropologii używa się raczej terminu zmiana lub zmienność<sup>1</sup>, zwłaszcza gdy chodzi o zmiany gatunku. Stan współczesnych nauk o człowieku zachwiały przekonanie o stałym postępie, które panowało w XIX w., i obecnie przeważa pogląd, że ewolucja człowieka, a zwłaszcza nauki i techniki, może

<sup>1</sup> Zob. np. N. Wolański, *Zmieniający się człowiek*, Warszawa 1976.

doprowadzić do fizycznego zwyrodnienia gatunku<sup>2</sup>. Teorie z zakresu filozofii dziejów i filozofii kultury, ujmujące rozwój nauki i techniki bez uwzględniania ich wpływu na stan gatunku ludzkiego, są ciągle pod wrażeniem stromo wznoszących się krzywych, które obrazują wzrost zasobu wiedzy, efektywność zastosowań, słowem — stałe wzbogacanie się systemów. Stąd nawet nazwę postęp naukowy i techniczny zastąpiono terminem rewolucja naukowo-techniczna<sup>3</sup>. W dziedzinie natomiast kultury artystycznej, gdzie trudno jest o kryteria wyższości czy niższości wartości estetycznych, też raczej mówi się o zmianach czy o rozwoju w sensie opisowym.

Do naszych celów wykorzystamy sformułowaną poprzednio definicję rozwoju jako *zmian ukierunkowanych, tworzących nowe elementy systemu lub nowe stosunki między elementami*. Mówiąc o rozwoju człowieka, będziemy jednak mieli na uwadze, że rozwój musi być odróżniony od regresji i zwyrodnienia, a zatem, że wzbogacenie systemu człowiek w nowe elementy czy relacje będzie rozwojem tylko wtedy, jeżeli prowadzi do usprawnienia i podniesienia skuteczności działań ludzkich w zakresie rozwiązywania problemów życiowych i funkcjonowania w środowiskach, w których żyje człowiek. Nie jest zaś rozwojem np. proces techniczny prowadzący do degeneracji biologicznej, psychicznej lub społecznej. Nie chodzi tu o większą skuteczność przystosowania, ale o większą efektywność w rozwiązywaniu prob-

<sup>2</sup> *Biology and the Future of Man*, pod red. Ph. Handlera, Nowy Jork 1970.

<sup>3</sup> *Rewolucja naukowo-techniczna w warunkach socjalizmu*, pod red. A. Werblana, Warszawa 1978.

lemów powstających we wzajemnych oddziaływaniach człowiek — środowisko. Musimy więc zachować niektóre elementy teorii postępu i oceny zmienności człowieka we wszystkich wymiarach jego istnienia. Korzystne zmiany w jednym tylko wymiarze mogą bowiem pociągać za sobą niekorzystne zmiany w innych wymiarach, a zatem wpływać na ostatecznie ujemne zmiany zintegrowanej jednostki.

W publicystyce i sformułowaniach ideologicznych, a także niekiedy w określaniu ideałów wychowawczych używa się zwrotu *człowiek wszechstronnie rozwinięty*. Analizy Wojciecha Pomykały<sup>4</sup> pokazują, jak zmieniały się sformułowania tego ideału wychowawczego w latach powojennych w Polsce i jakie treści są w nim zawarte. Można tu znaleźć echa greckiego *kalos k'agatos*, starożytnego ideału wychowawczego przełożonego na język ideologii kraju przeprowadzającego socjalistyczne uprzemysłowienie. Rozpatrując problem z punktu widzenia tego ideału chodziło więc o osiągnięcie takich zmian we wszystkich wymiarach istnienia człowieka, aby w syntezie, na podstawie osiągniętych sprawności organicznej i psychicznej, postaw i aspiracji, człowiek socjalizmu funkcjonował optymalnie w nowym ustroju i optymalnie przyczyniał się do jego utrwalenia i wzrostu. Wprawdzie krytycy podważali słuszność słowa „wszechstronny”, gdyż obejmuje ono także strony negatywne człowieka, niezgodne z ogólną in-

<sup>4</sup> W. Pomykało (*Kształtowanie ideału wychowawczego w PRL w latach 1944—1976*, Warszawa 1977) daje systematyczną analizę warunków politycznych, gospodarczych i społecznych oraz stanu nauk pedagogicznych wpływających łącznie na rozwój ideałów wychowawczych. Zob. także G. L. Smirnow, *Oblicze człowieka socjalizmu*, Warszawa 1977.

tencją tego ideału, ale te zastrzeżenia nie zmieniły deklaracji ideologicznej<sup>5</sup>.

Nauki pedagogiczne zakładają, że zarówno rozwój biologiczny i psychiczny, jak i rozwój we wszystkich innych wymiarach istnienia może być kontrolowany i kierowany, a zatem znając wewnętrzną prawidłowość rozwoju człowieka możemy kontrolować jego przebieg. Nie ulega jednak wątpliwości, że w procesach zmienności człowieka, badanych przez nauki szczegółowe, istnieje jeszcze wiele zjawisk nie wyjaśnionych i że próby wyznaczania lub współwyznaczania przyszłych zachowań człowieka przez wychowanie zawierają wiele elementów przypadkowych. Możemy mówić o wpływie wychowawczym tylko w ramach bardzo ogólnikowych, w niektórych zaś dziedzinach związanych z uczeniem się sprawa przedstawia się inaczej i tutaj możemy dość dokładnie przyporządkować wiedzę wychowawczą zabiegom pedagogicznym. Natomiast zachowania społeczne, ekonomiczne i kulturalne są wypadkowymi działaniami wielu czynników, spośród których wychowawca kontroluje tylko niektóre. Stąd wynika także rola konsumpcji, w której jest wiele elementów pozostających poza wszelką kontrolą wychowania intencjonalnego, ale które należą do spontanicznego procesu socjalizacji.

Przyjmujemy więc koncepcję rozwoju człowieka jako procesu zmian zmierzających do podniesienia *efektywności działań ludzkich we wszystkich zakresach aktywności życiowej*. Przez wszechstronny rozwój stanowiący ideał wychowawczy naszego społeczeństwa rozumiemy zaś dążenie do *osiągnięcia*

<sup>5</sup> Nie wiem kto sformułował to zastrzeżenie, ale słyszałem, jak przytaczał je w trakcie dyskusji Jan Strzelecki.



*pewnego optimum* możliwości danej jednostki ludzkiej — jako organizmu, systemu psychicznego, istoty gospodarującej, społecznej i uczestniczącej w kulturze.

We wszystkich wyróżnionych wymiarach czy zakresach egzystencji człowiek przechodzi przez określone etapy rozwoju, od niemowlęctwa do śmierci. Biologowie, psychologowie i socjologowie opracowują dość dokładnie podział tego ciągłego procesu na pewne etapy czy stadia, w których jednostki wykazują pewne cechy, powtarzające się w całym gatunku, w których cechy biologiczne, psychiczne, społeczne, a także gospodarcze i kulturalne połączone są w całościowych zestawach, charakteryzując podstawowe sposoby zachowań jednostki. W każdym z tych etapów rozwojowych osobnik ma podstawowe potrzeby, bez zaspokojenia których nie może się rozwijać. Jest to proces tak oczywisty i powszechnie znany, że prawie nie zwracano na niego uwagi, z wyjątkiem pedagogiki, która starała się określać te konieczności wzrostu, przede wszystkim biologicznego i psychicznego, by przygotowywać wychowanków do udziału w społeczeństwie, gospodarce i kulturze. Nie stawiano przy tym jednak pytania, w jaki sposób poziom i środki zaspokajania tych potrzeb warunkują proces rozwoju.

Analizując proces rozwoju z tego punktu widzenia, który pozwoli nam na uwydatnienie roli, jaką w nim spełnia konsumpcja, przyjmiemy pewien schemat analizy rozwoju w wyżej wyróżnionych zakresach. W każdym z tych zakresów mamy do czynienia z trzema grupami zjawisk: *cechy* człowieka, *potrzeby* charakterystyczne dla tego zakresu, pewne potencjalne *optimum*, które człowiek może czy mógłby osiągnąć w warunkach idealnych. Rozwój doko-

nuje się w ten sposób, że np. z immanentnej struktury organizmu człowieka wynikają potrzeby biologiczne, których optymalne zaspokojenie prowadzi, w optymalnych warunkach procesów wewnętrznych i oddziaływań ze środowiskiem, do osiągnięcia stanu optymalnego, warunkowanego przez genotyp i pewien optymalny model wzajemnych oddziaływań ze środowiskiem. Każdy więc rozwój, we wszystkich wymiarach istnienia człowieka, może zmierzać do pewnego optimum, oczywiście także zmiennego, którego poznanie naukowe zależy od stanu wiedzy w danej dziedzinie nauki i zmienia się wraz z postępem tej wiedzy. Potencjalne możliwości optymalnego rozwoju człowieka są może określone genotypowo czy też określone jakimś *przedustawnym* modelem idealnym<sup>6</sup>, zdeterminowanym prawami przyrody, o których na razie wiemy bardzo mało lub nic. Trudno określić dla poszczególnego osobnika stan optymalny jego rozwoju jako istoty gospodarującej w danym ustroju gospodarczym i w danej sytuacji historycznej i lokalnej, czy też stan jej optymalnego rozwoju kulturalnego, gdyż nie ma tutaj miar empirycznych ani norm prawnych, ani obyczajowych.

## 2. Rozwój biologiczny

Rozpatrzmy to zagadnienie najpierw na przykładzie rozwoju biologicznego.

Biologowie wyróżniają etapy rozwoju progresywnego i etapy rozwoju regresywnego organizmu, przy czym życie jednostki w środowisku prena-

<sup>6</sup> W sensie nadanym temu terminowi przez Leibniza „*prästabilierte Harmonie*”, ale rozszerzonym na zharmonizowaną całość wszystkich wymiarów systemu człowiek.

talnym zarówno w zarodku, jak i w okresie płodu ma swoje skutki w życiu postnatalnym. Miarą biologicznego rozwoju mogą być zmiany struktury, a więc różnicowanie tkanek i narządów, wzrostu, tj. zwiększanie się wymiarów ciała i jego masy, albo też zmiany w zakresie doskonalenia funkcji i dostosowywania się poszczególnych układów w organizmie do funkcji innych układów w ramach całości. Nas zaś interesuje tutaj miara rozwoju biologicznego polegająca na *optymalizacji funkcjonowania organizmu w środowisku*. Oczywiście, że rozrost mierzony osiągnięciem poszczególnych etapów dojrzewania struktury organizmu jako całości jest warunkiem optymalizacji funkcjonowania organizmu człowieka w różnych sferach aktywności życiowej, jednakże wzajemne oddziaływanie procesów rozrostu z procesami zachodzącymi w środowisku jest decydujące dla ostatecznego ukształtowania wyniku rozwoju. Nie wchodząc tutaj w zagadnienie biologicznego rozwoju człowieka<sup>7</sup>, ze względu na brak kompetencji w tym zakresie, chcę tylko podkreślić, że z punktu widzenia wpływu konsumpcji na ten rozwój jest tutaj szereg zagadnień o szczególnej ważności. Chodzi nie tylko o zbadanie wpływu spożycia żywności, jakości odżywiania, trybu spożywania posiłków na rozrost organizmu, ale także o wpływ mikrośrodowiska mieszkalnego na przebieg rozwoju, na stan zdrowia jednostki. (To samo można powiedzieć o higienie, sposobie ubierania się i ich wpływie na organizm). Mówiąc inaczej, chodzi o to, jakie miejsce wśród czynników rozwoju osobniczego człowieka zajmują

<sup>7</sup> Zob. np. N. Wolański, *Rozwój biologiczny człowieka*, Warszawa 1977; I. I. Schmalhausen, *Organizm jako całość w rozwoju indywidualnym i historycznym*, Warszawa 1962.

środki zaspokajania potrzeb i jak się one lokują wśród czynników endogennych paragenetycznych i niegenetycznych (konsumpcja rodziców, a przede wszystkim matki i wpływ konsumpcji matki na płód) oraz czynników egzogennych, modyfikatorów. Dysponujemy dużym zespołem wyników badań nad wpływem żywienia na rozwój<sup>8</sup> oraz wpływem żywienia na powstawanie różnych chorób<sup>9</sup> powodujących zaburzenia rozwoju i jego regresje. Biologiczne mechanizmy rozwoju struktury i funkcji organizmu nie docierają do świadomości poszczególnych jednostek, odczuwających potrzeby, i te sygnały organiczne w postaci odczuwania głodu nie informują świadomości o tym, jakich składników organizm potrzebuje i jak ten sygnał przełożyć na określone środki spożycia. O tym informuje go albo nauka o żywieniu, a jeżeli nie zna jej dyrektyw, co ma miejsce chyba w 95% przypadków, przekład ten dokonuje się w ramach zwyczajów, przyzwyczajzeń, wiedzy potocznej, impulsów intuicyjnych lub tradycji. Badania biologiczne rozwoju struktury i funkcji w ontogenezie koncentrują się na analizie zmian formowania się organizmu i „... jego funkcji umożliwiających: a) lokomocję i inne akty ruchowe, b) rozbudowę, regenerację oraz przemianę materii i energii, c) rozród i d) koordynację funkcji oraz regulację reaktywności na czynniki zewnętrzne i tryb życia”<sup>10</sup>. Układy strukturalne i funkcje organizmu rozwijają się

<sup>8</sup> N. Wolański, *Rozwój biologiczny człowieka*, jw., s. 134 i nast.

<sup>9</sup> W. B. Szostak, *System masowego zapobiegania i leczenia chorób powstałych z nieprawidłowego żywienia*, maszynopis 1977.

<sup>10</sup> N. Wolański, *Rozwój biologiczny człowieka*, jw., s. 189.

w zmiennym tempie w poszczególnych etapach rozwoju organizmu.

W analizie wpływu konsumpcji na rozwój biologiczny człowieka szczególnie interesujące są zagadnienia, jak w procesach rozwoju zmieniają się mechanizmy tworzenia się potrzeb, zwłaszcza w życiu postnatalnym, w okresie rozwoju progresywnego w fazie ekspansji, zwłaszcza w okresie rozwoju kontroli otoczenia i w dalszych, aż do zakończenia okresu stabilizacji, czyli do około 40 roku życia<sup>11</sup>. Jeżeli bowiem szukamy porozumienia między biologami badającymi rozwój organizmu, lekarzami badającymi jego optymalny przebieg i zwalczającymi zjawiska patologiczne, „żywicielami”, czyli naukami o żywieniu i producentami żywności, ekonomistami kierującymi konsumpcją w skali makro — to wszyscy oni powinni „spotkać się” w rozwiązywaniu zagadnienia: jak tworzą się potrzeby, jakie są mechanizmy uświadamiania sobie potrzeb przez jednostkę, jak tworzą się popędy na tle potrzeb i czy istnieje inna zależność między stosowaniem środków zaspokajania potrzeb a mechanizmami tworzenia potrzeb niż warunkowanie odruchów i tworzenie przyzwyczeń. Każda matka wie, jak trudno jest niektóre niemowlęta czy małe dzieci przyzwycząić do spożywania niektórych potraw, i stąd rodzi się pytanie, co mogą badania biologiczne dotyczące powstawania potrzeb związanych z żywieniem wniesić do tworzenia „racjonalnych”, „rozsądnych” czy „optymalnych” wzorów konsumpcji, zwłaszcza wzorów odżywiania. Badania biologiczne mówią o procesach gatunkowych, codzienne jednak doświadczenie wskazuje na procesy „indywidualizacji” potrzeb, czyli tworzenie

<sup>11</sup> Tamże, s. 330—331.

się w jednostkach indywidualnych modyfikacji systemu potrzeb, które w ostatecznym społecznym i ekonomicznym wyrazie stają się czynnikiem ważnym dla polityki gospodarczej, nie mówiąc o tym, że są koniecznym elementem teorii konsumpcji, która zajmuje się nie tylko ekonomiką spożycia, ale stanowi część antropologicznej teorii człowieka.

Wpływ żywienia na rozwój biologiczny jest przedmiotem wielu badań i ten zakres badań jest szczególnie interesujący dla wpływu konsumpcji na rozwój organizmu. Ostatecznie bowiem kontrola skutków, jakie w rozwoju organizmu wywołują różne środki żywności, sposoby ich przyrządzania i spożywania, jest istotna dla polityka starającego się ukształtować pożądany model spożycia. Badania ontogenezy są jednym kierunkiem, lecz istnieje także drugi kierunek starający się ustalić na podstawie materiałów historycznych i etnologicznych ogólne zależności między sposobami odżywiania a losami całych narodów czy grup ludzkich. Wracając do przykładów zacytowanych we wstępie, moglibyśmy postawić szereg hipotez dotyczących zależności między poziomem konsumpcji i stylem życia arystokracji polskiej a jej degeneracją polityczną, porównując jednocześnie z poziomem konsumpcji chłopów, która powinna była spowodować ich degenerację fizyczną. Tymczasem klasa chłopska pozostała potężnym i prężnym rezerwuarem sił społecznych pozwalających na dalszy rozwój narodu i stała się po II wojnie światowej siłą zaludniającą ziemie odzyskane, wyludnione miasta i ponoszącą główny ciężar uprzemysłowienia kraju. Jednakże tego rodzaju badania obracające się tylko w zakresie szerokich uogólnień nie pozwalają się sprowadzić na grunt ści-

słych badań biologicznych ani też biologiczno-statystycznych, szukających statystycznego wyrazu wyników ontogenetycznych w całej populacji. Znamy takie hipotezy, jak np., że upadek Rzymu został spowodowany powolnym zatrutowaniem, co miało związek z używaniem ołowianych naczyń do przechowywania wina. Badania biologiczne dotyczące zależności między żywieniem a rozwojem biologicznym<sup>12</sup>, będące podstawą nauki o żywieniu i higienie, ustalają ogólne zależności między rozwojem organizmu czy też poszczególnych tkanek i układów a składem chemicznym i stanem środków odżywiania. Na tych podstawach opierają się badania medyczne chorób spowodowanych „nieprawidłowym” żywieniem, przy czym termin „nieprawidłowe” może oznaczać niezgodne z naturalnymi wymaganiami rozwoju organizmu lub też niezgodne z aktualnymi poglądami medycyny<sup>13</sup>.

Badania rozwoju organicznego stanowią podstawę wielu badań nad rozwojem człowieka, gdyż budowa i funkcjonowanie organizmu stanowią jeden z zasadniczych elementów wyznaczających funkcjonowanie człowieka w gospodarce, grupach społecznych i kulturze, a prawidłowości rozwoju biologicznego czy jego odchylenia, jak np. choroby, mogą być czynnikami uniemożliwiającymi rozwój we wszystkich innych wymiarach. Niepełnosprawność fizyczna, kalectwo, inwalidztwo itp. wyznaczają jednostce in-

<sup>12</sup> Tamże, s. 134—147 oraz N. Wolański, *Zmieniający się człowiek*, jw., s. 233—271.

<sup>13</sup> W. B. Szostak, *System masowego zapobiegania ...*, jw.; A. Szczygieł, *Żywienie a zdrowie*, „Żywienie Człowieka” 1974.

ne miejsce w społeczeństwie, inne zasady integracji, inne role społeczne i zasady działania<sup>14</sup>.

### 3. Rozwój psychiczny

Rozwój biologiczny ma także bezpośrednie związki z rozwojem psychicznym<sup>15</sup>. W tym miejscu należy podkreślić, że znowu interesują nas tylko te aspekty rozwoju, które są ważne dla naszego zagadnienia naczelnego, które są doniosłe dla antropologicznej teorii konsumpcji. A więc nie wchodzimy w podstawowe zależności i relacje zachodzące między procesami organicznymi a psychicznymi<sup>16</sup>, musimy jednak zastanowić się, w jaki sposób dokonuje się leibnizowska „prästabilierte Harmonie” między rozwojem organizmu a procesami psychicznymi. Nie trzeba nawet sięgać do żadnego podręcznika psychologii rozwojowej, gdyż codzienne doświadczenie mówi nam o jakiejś odpowiedniości między etapem rozwoju psychicznego a organicznego. Porównując etapy rozwoju biologicznego, podane w cytowanej książce N. Wolańskiego, i etapy rozwoju psychicznego, wyróżniane przez psychologów<sup>17</sup>, łatwo zauważymy, że to, co biologowie nazywają fazą bierności, dla psychologów jest niemowlęctwem, chociaż różnica polega jedynie na długości fazy, gdyż dla biologów jest

---

<sup>14</sup> *Sytuacja ludzi niepełnosprawnych i stan rehabilitacji w PRL*, Komitet Rehabilitacji i Readaptacji Człowieka, PAN, 1978.

<sup>15</sup> *Biology and the Future of Man*, pod. red. Ch. Gulperine'a, Paryż 1976, s. 494.

<sup>16</sup> Dzieje badań i sporów wokół tej relacji zob. W. Szewczuk, *Wielki spór o psychikę*, Warszawa 1972.

<sup>17</sup> *Psychologia rozwoju dzieci i młodzieży*, pod red. M. Żebrowskiej, Warszawa 1966, s. 85—94.



ona o 5 miesięcy krótsza. W następnej fazie biologicznej (tj. ekspansji) okres opanowywania własnego ciała i formowania się homeostazy środowiska wewnętrznego (od ok. 5—7 miesiąca do 2,5—3 roku życia) odpowiada psychologicznemu wiekowi niemowlęcemu. Psychologiczny wiek przedszkolny trwający od 3 do 7 roku życia odpowiada mniej więcej biologicznemu okresowi rozwoju kontroli otoczenia, trwającemu od 2,5—3 do 8—10 roku życia. Mniejsza w tej chwili o wykazanie jakiejś analogii, gdyż chodzi nam głównie o podkreślenie, że ta odpowiedniość między rozwojem organizmu a rozwojem psychiki, organiczne ugruntowanie rozwoju psychicznego jest faktem, co potwierdzają także psychologowie, którzy rozpoczynają analizę każdego etapu rozwoju psychicznego od charakterystyki cech rozwoju fizycznego w tym okresie. W porównaniu z opisami biologów jest to opis zazwyczaj bardzo schematyczny i nie wnikający w próby ściślejszego przyporządkowania fizjologii rozwojowej do psychologii rozwojowej. W podręcznikach psychologii na ogół podkreśla się wagę karmienia dzieci, nie analizuje się jednak zależności między trybem życia, składem środków żywności, sposobami ubierania się i mieszkania, słowem — zaspokajaniem potrzeb materialnych, warunkami bytu „określającymi świadomość”, jak to formułują niektórzy psychologowie w swoich deklaracjach metodologicznych, a rozwojem psychiki czy też osobowości<sup>18</sup>.

Rozwój psychiczny człowieka jest ujmowany jako rozwój umysłowy, polegający na doskonaleniu

<sup>18</sup> Zob. np. R. Łapińska i M. Żebrowska, *Kształtowanie się osobowości*. W: *Psychologia rozwojowa*, pod red. M. Żebrowskiej, Łódź 1957, s. 443—459.

czy rozwoju wrażeń, spostrzeżeń, wyobraźni, pamięci, uwagi, mowy i myślenia, dalej — rozwój emocjonalny, rozwój woli i rozwój osobowości jako „centralnego systemu regulacji i integracji czynności człowieka”, cytując określenie Janusza Reykowskiego. Jest rzeczą interesującą, co psychologowie uważają za doniosłe w wiedzy psychologicznej dla praktyki pedagogicznej, która przecież w pewnym sensie jest próbą kierowania procesami rozwoju człowieka we wszystkich wymiarach, ale przede wszystkim w wymiarze psychicznym, który jest uznany za determinujący całość zachowań i działań człowieka<sup>19</sup>. Daje to bowiem pogląd na te procesy rozwoju psychicznego, które pedagogika powinna doskonalić.

Według założeń psychologii rozwojowej każda faza życia człowieka wykazuje pewne psychiczne zjawiska jej tylko właściwe lub przynajmniej pewne prawidłowości przebiegu zjawisk psychicznych występujących w inny sposób, w innej intensywności czy też różniących się pewnymi cechami od innych faz. Nie można więc mówić o jednym apogeum rozwoju człowieka, gdyż każda faza rozwojowa ma swoje optimum różniące się od optimum fazy poprzedniej czy następnej. Jednakże ta faza, którą biologowie nazywają okresem stabilizacji, a psychologowie okresem dojrzałości, jest dla nas najbardziej interesująca, ze względu na najszerszy zakres aktywności człowieka w społeczeństwie.

Mechanizmy rozwoju psychicznego są z punktu widzenia naszego zagadnienia znacznie ważniejsze niż kwestie związane z rozwojem biologicz-

---

<sup>19</sup> J. Reykowski, *Psychologia a pedagogika*. W: M. Godlewski i in., *Pedagogika*, Warszawa 1977, s. 186—203. Zob. także J. Strelau i in., *Podstawy psychologii dla nauczycieli*, Warszawa 1976.

nym. Ideał człowieka wszechstronnie rozwiniętego, który przewija się od czasów filozofii greckiej, przez marzenia Giovanni Pico della Mirandoli, aż do współczesnych społeczeństw socjalistycznych, zakładał przede wszystkim pewien ideał rozwoju psychicznego, umysłu, woli, emocji, wiedzy, a zwłaszcza postaw i osobowości. Stąd też wszystkie zastrzeżenia wobec cywilizacji konsumpcji, że powoduje ona dehumanizację człowieka, że cywilizacja techniczna deformuje osobowość ludzką, że stwarza ona zagrożenie dla tegoż wszechstronnego rozwoju<sup>20</sup>. Z tej perspektywy mechanizmy rozwoju psychicznego i jego prawidłowości są szczególnie ważne, jeżeli nie ma być utopią, ze względu na stan nauk społecznych, usiłowanie stworzenia cywilizacji, w której konsumpcja będzie odpowiadała naturalnym procesom psychicznym, będzie wzmacniała postawy i aspiracje rozwijające umysł, emocje, dążenia i całość zjawisk, struktur i funkcji składających się na osobowość człowieka.

Jednakże jest to sprawa bardzo złożona, gdy chce się od opisu psychologicznych mechanizmów, np. uczenia się, rozwoju myślenia, rozwoju emocjonalnego, przechodzić do szukania sposobów ich celowego kształtowania, czy to przez zabiegi pedagogiczne, czy też przez stwarzanie odpowiednich warunków środowiskowych. Dochodzimy tutaj do pytania o mechanizmy motoryczne tego procesu rozwoju i w ten sposób docieramy do pojęcia potrzeby i roli po-

<sup>20</sup> Z bogatej literatury na ten temat zacytuję: E. Fromm, *The Revolution of Hope. Toward a Humanized Technology*, Nowy Jork 1968; R. L. Heilbrunner, *An Inquiry into the Human Prospect*, Nowy Jork 1974; D. Riesman, *Samotny tłum*, Warszawa 1966, 1971; G. Friedmann, *Praca w okrucinach*, Warszawa 1967.

trzeb, a zatem i zaspokajania potrzeb w rozwoju psychicznym. Są one bowiem (według koncepcji Reykowskiego) „standardami regulacji”, czyli funkcjonowania osobowości jako centralnego systemu regulacji i integracji systemu psychicznego człowieka<sup>21</sup>. „Za pomocą pojęcia potrzeba opisuje się właściwość żywych organizmów, polegającą na tym, że dla ich utrzymania się przy życiu, rozwoju i reprodukcji muszą być spełnione określone warunki [...] Konsekwencją niespełnienia tych wymaganych warunków jest uniemożliwienie rozwoju, naruszenie struktury”, i dalej „[...] U zwierząt wyższych mechanizm zabezpieczający zaspokojenie potrzeb jest już nader złożony, a jednym z jego podstawowych elementów jest «urządzenie», które można by nazwać popędem”<sup>22</sup>. Popędy „... uruchamiają i podtrzymują odpowiednie czynności niezbędne do osiągnięcia warunków, dzięki którym potrzeby zostają zaspokojone”<sup>23</sup>. Teoria popędów i ich miejsca wśród innych regulatorów zachowań i działań człowieka, zwłaszcza regulatorów emocjonalnych, stanowi istotny element teorii rozwoju psychicznego człowieka. Gratyfikacje czy deprywacje potrzeb stanowią bowiem podstawowe czynniki procesów regulacyjnych, a ich waga zaznacza się także na poziomie wyższych mechanizmów regulacji: poznawczym i integracyjnym.

Jeżeli dobrze rozumiem tę teorię osobowości, w której potrzeby są pojmowane jako „standardy regulacji”, to rozwój psychiczny człowieka dokonuje się poprzez wzajemne oddziaływanie potrzeb wyni-

<sup>21</sup> J. Reykowski, *Osobowość jako centralny system regulacji i integracji czynności*. W: *Psychologia*, pod red. T. Tomaszewskiego, Warszawa 1975, s. 762—825.

<sup>22</sup> Tamże, s. 768.

<sup>23</sup> Tamże, s. 772.

kających z podstaw struktury biopsychicznej organizmu, której przejawami są potrzeby, rodzące mechanizmy motoryczne popędów, stające się „schematami dynamicznymi poznawczymi i wykonawczymi” i wraz z regulatorami emocjonalnymi stają się czynnikami integracji osobowości. Rozwój psychiczny dokonuje się więc przez grę potrzeb, popędów, gratyfikacji lub deprivacji potrzeb, wzmacniających lub osłabiających różne schematy dynamiczne na wyższych poziomach poznania, myślenia, zachowań wobec innych ludzi i samopoznania.

Jakie zatem można stosować miary psychicznego rozwoju człowieka? Czytając opis poszczególnych faz rozwojowych, we wspomnianym powyżej podręczniku psychologii rozwojowej, można dojść do wniosku, że rozwój ten polega na doskonaleniu funkcji i psychicznych właściwości w zakresie umysłowym, tzn. wrażeń, spostrzeżeń, pamięci, myślenia, rozwoju woli i zdolności do działania, w rozwoju emocjonalnym, a wszystkie te właściwości integrują się w osobowości, tworząc stałe postawy i dążenia, które wyznaczają zachowania człowieka wobec innych ludzi, systemów wartości i przedmiotów świata zewnętrznego<sup>24</sup>.

Wyróżniane przez psychologię fazy rozwoju psychicznego człowieka charakteryzują się także swoistymi potrzebami, których zaspokojenie warunkuje osiągnięcie optimum w każdej fazie. Są to sprawy doskonale znane wszystkim matkom, które muszą „wiedzieć”, jak odżywiać i ubierać swoje dzieci w kolejnych fazach rozwojowych. Ale trzeba też wskazać, że w każdym z tych etapów rozwoju wystę-

<sup>24</sup> J. Strelau i in., *Podstawy psychologii...*, jw., rozdz. 3 — Czynniki determinujące rozwój psychiczny człowieka.

pują także swoiste potrzeby psychiczne. Wiemy na ogół o potrzebach biologicznych, mamy pewne wyobrażenia o potrzebach społecznych i kulturalnych sprzężonych z potrzebami charakterystycznymi dla tych etapów, ale wiedza o swoistych potrzebach psychicznych nie jest ani sprecyzowana, ani upowszechniona. K. Obuchowski<sup>25</sup> wylicza wprawdzie te potrzeby, lecz zajmuje się przede wszystkim potrzebami człowieka dorosłego. Jest rzeczą oczywistą, że potrzeba sensu życia występuje szczególnie ostro w okresie dojrzewania, w okresie zaś dojrzałości zostaje „zepchnięta” na przykład przez potrzebę sukcesu itp. Biorąc pod uwagę, że zaspokajanie właściwych potrzeb psychicznych warunkuje funkcjonowanie całego systemu psychicznego, a ponadto, że funkcjonowanie tego systemu ma znaczny wpływ na zachowanie człowieka we wszystkich wymiarach jego egzystencji, podkreślamy jednocześnie wagę wiedzy o potrzebach psychicznych w każdym okresie rozwojowym i ich doniosłość także dla zbudowania pełnej teorii konsumpcji.

#### 4. Rozwój gospodarczy jednostki ludzkiej

Funkcjonowanie struktur psychicznych jest jednym z wyznaczników *rozwoju człowieka jako istoty gospodarującej*, jako istoty społecznej i jako twórcy kultury. Nie wchodzę tutaj w zagadnienie, czy istnieją mechanizmy psychiczne doskonalące się same w sobie i działające na mocy swojej formalnej doskonałości zawsze optymalnie w każdej sytuacji, czy też działanie to zależy od sytuacji, od przedmiotów,

<sup>25</sup> Zob. K. Obuchowski, *Psychologia dążeń ludzkich*, Warszawa 1966.

ku którym jest skierowane, od ludzi, wśród których człowiek się w danym momencie znajduje. W każdym razie analizując rozwój człowieka jako istoty gospodarującej, musimy ciągle się odwoływać do jego sprawności fizycznej oraz do sprawności funkcjonowania jego umysłu, woli, emocji i dążeń.

Te założenia są oczywiste i one też pokazują nam, jak wyjaśnić rolę posiadania przedmiotów w rozwoju człowieka, czyli zrozumieć rozwój człowieka jako istoty gospodarującej.

Łatwo określić przedmioty, jakie są w różnych kulturach konieczne do życia i rozwoju niemowlęcia. Oczywiście porównując wyposażenie niemowlęcia, np. porównując sposoby wychowywania dzieci w różnych kulturach, możemy ustalić podobieństwa występujące w tych wielkich różnicowaniach<sup>26</sup>. Na podstawie dowolnej książki o pielęgnowaniu niemowląt w Polsce można też wyliczyć przedmioty, które uważamy u nas za niezbędne dla rozwoju niemowlęcia. Oczywiście badania empiryczne wykażą, że ten zakres przedmiotów jest tak samo różny w rodzinach w zależności od pozycji w społeczeństwie, jak różne było wyposażenie niemowląt w rodzinach magnackich i chłopskich opisywanych we wstępie. Ale o tym, jakimi przedmiotami dziecko musi dysponować, aby żyć i rozwijać się, decydują ostatecznie właściwości organizmu i podstawowe właściwości struktury systemu psychicznego. Badając więc ten zmieniający się zakres przedmiotów, które dziecko musi posiadać jako niezbędne, oraz te

<sup>26</sup> Na przykład I. T. Sanders (*Societies Around the World*, t. 2, Nowy Jork 1953) przeprowadza analizę sześciu społeczeństw: Eskimosów, Indian Navajo, Beganda z Afryki, Chin, Południa Stanów Zjednoczonych i Środkowej Anglii.

zakresy, jakie dziecko rzeczywiście posiada w różnych rodzinach i w różnych kolejnych okresach swojego wzrostu fizycznego i rozwoju psychicznego czy też w okresach rozwoju społecznego, tzn. uczestnictwa w zbiorowościach ludzkich, możemy empirycznie odtworzyć podstawy, z których startuje rozwój gospodarczy jednostki w danym społeczeństwie.

Przyjrzyjmy się więc temu rozwojowi człowieka definiowanego jako zakres posiadanych przedmiotów, mającego stałą tendencję do rozszerzania się, a zatem zmuszającego człowieka do odpowiednich działań. Czynności, działania z tym związane wykazują zadziwiającą niezmienność w ciągu tysiącleci: człowiek bowiem może te przedmioty nabywać drogą kupna, kradzieży, rabunku, wymiany, wyłudzenia, może je otrzymać w darze, w spadku, może je znaleźć, może sam wyprodukować lub uzyskać je w wyniku zbieractwa naturalnego, jak w niektórych kulturach pierwotnych, i może jeszcze stosować inne formy specyficzne dla niektórych kultur. Na tym tle nasuwa się pytanie: *na czym polega rozwój człowieka* określonego zakresem posiadanych przedmiotów, czyli jako posiadacza, czy też szerzej — jako istoty gospodarującej?

Na to pytanie otrzymamy kilka odpowiedzi: a) na podnoszeniu swojej zdolności do pracy, do zarobku czy też zdolności do prowadzenia gospodarki osobistej, czy też zdolności do pomnażania gospodarki zbiorowej, w której uczestniczy i której wzrost oznacza także rozszerzenie jego zakresu posiadania; b) na podnoszeniu poziomu środków zaspokajania potrzeb, ilości i jakości tych środków i na rozszerzaniu ich zakresu, czyli — inaczej mówiąc — rozwój człowieka jako istoty gospodarującej jest rozwojem jego zdolności konsumpcyjnych; c) na rozszerzaniu



zakresu posiadanych przedmiotów, uważanych za gospodarczo wartościowe, bez względu na to, czy będzie to posiadanie dla posiadania, czy też dla użytkowania, marnowania czy też niszczenia; słowem — rozwój człowieka jako istoty gospodarującej polega na rozszerzaniu jego władzy i dysponowania przedmiotami w najszerszym tego słowa rozumieniu, tzn. wartościami w znaczeniu ekonomicznym; d) rozwój człowieka jako istoty gospodarującej możemy także określać miarami otrzymywanego dochodu, który daje mu możliwość nabywania czy dysponowania przedmiotami, wartościami, bez względu na to, czy je aktualnie posiada i w jakim zakresie rzeczywiście dysponuje tymi przedmiotami.

W każdym razie, jakkolwiek by odczytywać różne polityki gospodarcze współczesnego świata i różne teorie wzrostu gospodarczego czy też teorie rozwoju, zwłaszcza w odniesieniu do krajów trzeciego świata, zawsze tam znajdziemy jedno z tych wyróżnionych znaczeń. Nie spotkałem w literaturze rozważań dotyczących zagadnienia, jaką teorię człowieka gospodarującego przyjmuje się w różnych teoriach rozwoju czy wzrostu gospodarczego. W gospodarce socjalistycznej cel polityki ekonomicznej (i zarazem planowania) został określony przez Kazimierza Secomskiego jako „... optymalne kształtowanie stopy wzrostu gospodarczego i przeobrażania jego struktury na podstawie wszechstronnej rozbudowy i unowocześniania bazy materialnej, racjonalne użycie tworzonego dochodu narodowego na zaspokojenie potrzeb związanych z bieżącym i przyszłym rozwojem jednostki i społeczeństwa oraz gospodarki, ustawiczne oddziaływanie na podnoszenie jakościowych mierników zwiększania produkcji materialnej i usług, jak też na planowe przekształca-

nie struktur ekonomicznych”<sup>27</sup>. Celem natomiast polityki społecznej, powiązanej z tak zdefiniowaną polityką ekonomiczną, jest „zapewnianie optymalnych warunków bytu ludności”<sup>28</sup>.

Z tej koncepcji polityki gospodarczej można wyprowadzić szereg, milcząco w niej założonych, definicji człowieka zarówno jako realizatora tej polityki, jak też jako jej celu, któremu ona służy. Gospodarka służy jednostce, społeczeństwu i sobie samej. Bieżący i przyszły rozwój jednostki, ujmowany w tej książce w programie socjalnym i etapach wzrostu stopy życiowej, jest określany jako przechodzenie od minimum standardu życiowego do zapewnienia minimum socjalnego i osiągnięcia w przyszłości optimum socjalnego, określającego modelowo zakres przedmiotów, usług i wartości, którymi jednostka będzie mogła dysponować, przy czym wartości społeczne i kulturowe mają w tym zestawie przedmiotów takie samo miejsce, jak i przedmioty materialne.

W gospodarkach wolnorynkowych, kapitalistycznych w ścisłym tego słowa znaczeniu, czy też postkapitalistycznych (a jeszcze nie socjalistycznych) jako cechy charakterystyczne wymienia się wzrost produkcji per capita, stopę innowacji technologicznej, podział dochodu narodowego, stopę i poziom konsumpcji, zakres polityki społecznej obejmującej opieką ludzi niezdolnych z różnych powodów do rozwiązywania swoich problemów udziału w gospodarce. Stopę rozwoju gospodarczego mierzy się w różny sposób w zależności od przyjmowanej teorii wzro-

---

<sup>27</sup> K. Secomski, *Polityka społeczno-ekonomiczna. Zarys teorii*, wyd. 2, Warszawa 1978, s. 36.

<sup>28</sup> Tamże, s. 37.

stu, lecz najczęściej stosowane miary to udział w dochodzie narodowym jednostek, obywateli danego kraju. Syntetyczny przegląd problematyki wzrostu gospodarczego, jaki znajdujemy w encyklopediach nauk społecznych<sup>20</sup>, pozwala wnioskować o założonych milcząco relacjach między rozwojem jednostki: jako organizmu, psychiki, jako istoty społecznej i kulturalnej, a wzrostem gospodarczym. Najczęściej kładzie się nacisk na: motywacje (dążenie do wyników, do posiadania, do konsumpcji itp.); kwalifikacje zawodowe; kulturę i moralność pracy; zdolność do innowacji we wszystkich sferach ekonomicznie doniosłej działalności. Porównując teorie socjalistyczne i kapitalistyczne podkreśla się przede wszystkim różnice w zakresie motywacji, moralności i celów działalności człowieka. W kapitalizmie zasadniczy motor motywacji człowieka gospodarującego widzi się w dążeniu do zysku, do zwiększania stanu posiadania, a w ustroju socjalistycznym — w dążeniach do rozwoju całego społeczeństwa i realizowania celów osobistych przez podnoszenie poziomu rozwoju całości. Ale zawsze w każdej teorii rozwoju gospodarczego zakłada się dążenie do innowacji technicznych, do podnoszenia kwalifikacji w celu zwiększenia wydajności pracy i produktywności nakładów inwestycyjnych, dążenie do poprawy jakości konsumpcji (bez względu na sposób jej definiowania) przez podnoszenie intensywności i wydajności pracy.

Porównując ekonomiczne opisy społeczeństw niedorozwiniętych gospodarczo i wysoko rozwiniętych, wyrażane w różnych wskaźnikach, sprawa za-

---

<sup>20</sup> *International Encyclopedia of the Social Sciences*, Nowy Jork 1968, t. IV, s. 395—429. *Mała encyklopedia ekonomiczna*, Warszawa 1974, s. 919—923.

wsze sprowadza się do posiadania lub dysponowania przedmiotami będącymi środkami zaspokojenia potrzeb czy też możliwościami ich posiadania: ilość pieniędzy per capita czy liczba łóżek szpitalnych, miejsc w szkołach, kilogramów mięsa, metrów kwadratowych mieszkania czy lodówek itp.<sup>30</sup>

Sprawa rozwoju gospodarczego człowieka jest więc prosta: człowiek rozwinięty dysponuje dużym zakresem przedmiotów i usług, a problem polega na tym, czy dysponuje tylko przedmiotami materialnymi i jego istota sprowadza się do tych przedmiotów, czy też do dysponowania wartościami kulturowymi i społecznymi. Wszystkie obawy o dehumanizację czy jednowymiarowość człowieka wiążą się z dominacją rzeczy nad człowiekiem i podporządkowaniem wszystkich wymiarów istnienia człowieka wymiarom zakresu przedmiotów materialnych. Człowiek jednostronnie rozwinięty, jako zakres przedmiotów materialnych, podporządkowuje dążeniom do ich posiadania wszystkie inne cechy i właściwości systemu biopsychicznego, społecznego i kulturowego. Do połowy lat siedemdziesiątych rozwój współczesnych systemów gospodarczych był oparty na niewzruszonym przekonaniu, wyrażającym się w polityce i praktyce gospodarki krajów wysoko rozwiniętych, że jest to zasadnicza prawidłowość, że podstawową cechą człowieka jest dążenie do posiadania i dysponowania przedmiotami, że nie ma innej drogi rozwoju jak tylko ta, którą idą kraje rozwiniętego kapitalizmu. Kraje socjalistyczne, walczące ciągle z trudnościami wynikającymi z ich niskiego poziomu startu, zapowiadały wprowadzić alternatywę rozwoju, wskazując,

---

<sup>30</sup> Zob. *Research Data Bank of Development Indicators*, United Nations Institute for Social Development, Genewa 1976.

że ich celem jest człowiek „wszechstronnie rozwinięty”, lecz zakładając konieczność zbudowania materialnej bazy socjalizmu i ciągłego jej doskonalenia (wskutek konieczności dostosowywania jej do poziomu krajów kapitalistycznych) musiały przedłużać ten okres budowania bazy, a tym samym przesuwac na plan dalszy te społeczne i kulturowe aspekty wzrostu gospodarczego. W związku z czym musiały wymagać od swoich obywateli gospodarujących przede wszystkim tych cech, które umożliwiają realizację zadania zbudowania bazy materialnej. Wagę tego problemu podkreśla się we wszystkich podręcznikach ekonomii socjalizmu, stwierdzając, że celem gospodarki socjalistycznej jest zaspokajanie rosnących potrzeb, oczywiście w miarę możliwości związanych z rozbudową bazy materialnej.

Ostatecznie jednak poziom rozwoju człowieka jako istoty gospodarującej jest mierzony albo zakresem jego posiadania, albo zakresem decydowania o przedmiotach gospodarowania, albo zdolnością do decydowania czy posiadania. Jest to zawsze miara praktyczna; i nie wiedza ekonomiczna, nie umiejętność myślenia o gospodarowaniu stanowią o poziomie rozwoju człowieka ekonomicznego, lecz rzeczywisty stan posiadania, struktura przedmiotów stanowiących jego własność i użytek, jaki z tych przedmiotów czyni. Oczywiście, że taka miara zakłada pewien stopień wiedzy, umiejętności, sprawności operacyjnej wynikającej z doświadczenia, sprawności biopsychicznej, ale przecież nie te cechy biopsychiczne stanowią o rozwoju gospodarczym człowieka, ale sprawdzony poziom struktury posiadanych przedmiotów i zakres możliwości operowania nimi w rzeczywistości.

Te rozważania prowadzą do próby wyróż-

nienia etapów rozwoju człowieka jako istoty gospodarującej. W tym wymiarze, podobnie jak w biologicznym i psychicznym, każda jednostka przechodzi przez określone fazy rozwojowe, może w każdej z nich pozostać niedorozwinięta lub osiągnąć możliwe optimum, tak aby w całości rozwoju w danej dziedzinie również osiągnąć optimum. Otóż zgodnie z dotychczasowymi rozważaniami jest rzeczą jasną, że rozwój gospodarczy jednostki nie musi mieć charakteru kumulatywnego, czyli że poziom rozwoju w danym etapie nie musi wpływać na poziom osiągnięty w etapach następnych, gdyż nagłe zmiany w gospodarce jako całości mogą także powodować zmiany w możliwościach rozwoju jednostkowego. W okresach dobrej koniunktury gospodarczej szanse osiągnięcia optimum są znacznie większe niż w okresach kryzysów gospodarczych.

Wyróżnianie etapów rozwoju ekonomicznego jednostek może się wydawać przedsięwzięciem jałowym, gdyż nie ma tutaj dalej sięgających analogii z rozwojem biopsychicznym, warunkowanym przecież strukturami genetycznymi. W pewnym stopniu struktura i wewnętrzna logika gospodarki, w której jednostka wzrasta, może także działać jako czynnik warunkujący, z tym jednak, że może on być potężnie modyfikowany przez ustawodawstwo socjalne, system oświatowy, wzory kultury i inne czynniki pozaekonomiczne. Jednakże dla celów tej książki taka próba jest konieczna. Kryteria wydzielenia takich etapów wynikają z poprzednich rozważań, mianowicie będzie to stosunek do możliwości zdobywania i posiadania, dysponowania przedmiotami i usługami ekonomicznie wartościowymi.

Pierwszy etap rozwoju obejmuje okres zależności ekonomicznej dziecka, kiedy jest ono jeszcze

niezdolne do samodzielnego zdobywania środków zaspokojenia swoich potrzeb ani też do pomocy czy współpracy z opiekunami dostarczającymi mu tych środków. Do tego okresu należą na pewno pierwsze etapy rozwoju biologicznego i psychicznego. W różnych jednak społeczeństwach, formach gospodarki, w niektórych klasach społecznych czy ich grupach, dzieci mogą podejmować pracę w bardzo wczesnych latach swojego życia. Dziecko chłopskie na przykład, które zaczyna pomagać w gospodarstwie (pilnowanie gęsi czy inne prace) już w czwartym czy piątym roku życia, ma bardzo krótki okres pełnej zależności ekonomicznej.

Drugi etap, który można by nazwać przygotowaniem do samodzielności, pokrywa się z odpowiednimi etapami rozwoju biologicznego i psychicznego, i tu na ogół można zaliczyć okres nauki w szkole czy przyuczania do zawodu. Równocześnie jest to okres uświadamiania sobie potrzeb, możliwości ich zaspokajania, poznawania wzorów konsumpcji w warunkach względnej czy pełnej samodzielności, uczenia się mechanizmów funkcjonowania gospodarki oraz orientacji w zakresie własnych szans i możliwości rozwoju.

Następny z kolei etap, tj. pełnego uczestnictwa w działalności gospodarczej, można by także podzielić na kilka podokresów, odpowiadających okresowi biologicznej ekspansji i stabilizacji. W życiu potocznym nazywa się to okresem „dorabiania się” pewnego stanu posiadania, a następnie jego rozszerzania. Okresy te inaczej przebiegają w gospodarce rynkowej i konkurencyjnej, inaczej w gospodarce planowej, gdyż inne w nich przeważają drogi i metody nabywania przedmiotów i korzystania z usług, inaczej kształtują się prawa posiadania i własności.

Wreszcie ostatni etap w tym schemacie to wycofanie się z aktywności gospodarczej, tzn. okres emerytalny, z tym że emerytura formalna nie musi prowadzić do zaprzestania działalności gospodarczej w innych zakresach. Zawsze bowiem pozostaje dość szeroki zakres działalności we własnym gospodarstwie domowym, co ma poważną doniosłość dla przebiegów gospodarczych w makrosystemach.

W każdym z tych etapów jednostka ma inne potrzeby ekonomiczne, w ścisłym tego słowa znaczeniu, oraz w każdym istnieją inne miary osiągnięcia optimum rozwoju. Zastanówmy się nad próbą zdefiniowania tych potrzeb w odróżnieniu od potrzeb biologicznych, społecznych, psychicznych czy kulturalnych. Przede wszystkim będą to więc potrzeby związane z możliwościami prowadzenia działalności gospodarczej, tzn. potrzeba narzędzi pracy, kapitału, miejsca wykonywania działalności i innych środków. Można by je nazwać potrzebami „inwestycyjnymi” i zaliczyć do nich także kwalifikacje niezbędne do prowadzenia działalności gospodarczej, słowem — te wszystkie środki, które jednostce umożliwiają korzystne dla niej włączenie się do funkcjonowania gospodarki. Dalej, potrzeby gospodarcze obejmują szeroki zakres środków związanych z rynkiem, z możliwością zbytu i nabywania przedmiotów, słowem ze sferą realizacji interesów gospodarczych. Sądzę, że trzeba odróżnić zachowania na rynku zmierzające do nabycia środków zaspokojenia potrzeb biologicznych, psychicznych, społecznych i kulturalnych od zachowań zmierzających do realizacji interesów i zaspokajania potrzeb gospodarczych. Być może, że w codziennej praktyce bardzo często je utożsamiamy, gdyż nie zawsze są one łatwe do oddzielenia, ale z punktu widzenia teorii potrzeb różnica jest istot-



na. Uogólniając, potrzebami gospodarczymi nazywać będziemy te wszystkie, które *wynikają z dążenia do posiadania i do prowadzenia działalności gospodarczej w ścisłym tego słowa znaczeniu.*

Potrzeby gospodarcze łączą się blisko z innymi, gdyż ich zaspokojenie warunkuje często i stwarza możliwości zaspokojenia potrzeb biologicznych itd. Nie trzeba tu powtarzać ani też materializmu historycznego, ani też odwoływać się do potocznego doświadczenia, żeby wskazać te zakresy zaspokajania potrzeb w pozostałych wymiarach egzystencji człowieka. Stąd też analiza zaspokajania tych potrzeb, we wszystkich okresach rozwoju gospodarczego jednostki, wyjaśnia wiele w jej całości kształcie procesów życiowych. Optimum gospodarcze osiągnane w różnych okresach nie wyznacza wprawdzie jednoznacznie możliwości osiągnięcia optimum w innych wymiarach, ale gra w nich ważną rolę.

Co więc rozumiemy przez osiągnięcie *optimum rozwoju* w poszczególnych etapach, poszczególnych wymiarów? Mówiąc np. o optimum biologicznym, możemy się odwołać do norm ustalanych przez medycynę. Mówiąc zaś o optimum psychicznym — do norm ustalanych przez psychologię. W każdym podręczniku pielęgnowania niemowląt czy też podręcznikach psychometrii znajdziemy wykaz takich norm dla różnych okresów rozwojowych, do których możemy mieć tyle zaufania, ile mamy do teorii, na których te normy się opierają. Jednakże w przypadku norm i miar optimum rozwoju gospodarczego jednostki sprawa przedstawia się nieco inaczej. Jeżeli kryterium rozwoju jest zakres posiadanych przedmiotów lub też zakres decyzji o dobrach czy wartościach gospodarczych w najszerszym rozumieniu, wtedy może się okazać, że dziecko z bardzo bogate-

go domu, dysponujące w pierwszym okresie bardzo szerokim zakresem dóbr, może wskutek różnych zbiegów okoliczności (wojny, rewolucje, kryzysy gospodarcze) w następnych okresach przechodzić tylko regresję mierzoną takimi właśnie miarami, tzn. w miarę przemijania lat będzie coraz uboższe. Oczywiście to samo może się zdarzyć w wymiarze rozwoju biologicznego, że sprawność i zdrowie będą z okresu na okres coraz gorsze.

Co więc wyznacza optimum rozwoju gospodarczego jednostki? Przede wszystkim struktura, ustrój i organizacja gospodarki, gdyż inaczej przedstawia się możliwe optimum w gospodarce wysoko rozwiniętego kapitalizmu, inaczej w planowej gospodarce socjalistycznej opartej na uspołecznieniu środków produkcji i wyłączającej zysk przedsiębiorcy jednostkowego, a inaczej w gospodarkach prymitywnych. Optimum trzeba więc zawsze odnosić do ustroju, do punktu startowego jednostki, do jej miejsca w podziale dochodu narodowego. Optimum może być określone obiektywnie, np. ekonomista oblicza, jakie są optymalne szanse posiadania w danym ustroju i w warunkach życia danej jednostki, oraz może być określone subiektywnie, kiedy jednostka sama decyduje: oto osiągnąłem to, co uważam za optimum i więcej nie chcę. Lecz zarówno materiały historyczne, biograficzne i wyniki badań ekonomicznych pokazują, że tego typu przypadki ustalania granic optimum przez samą jednostką są rzadkie, a ograniczanie czy zaniechanie intensywnej działalności gospodarczej wynika raczej z innych źródeł i motywów niż uznanie osiągnięcia optimum.

Nie dysponując wynikami badań, nie podejmuję także próby ustalenia, jakie w gospodarce polskiej lat siedemdziesiątych są optima rozwoju gos-

podarczego jednostek w różnych klasach i kategoriach społecznych, zawodowych i na różnych poziomach stanowisk. Jest to jednak problem interesujący nie tylko dla ekonomistów, lecz także dla filozofów szukających miar „wszechstronnego” rozwoju człowieka.

## 5. Rozwój społeczny

Przechodząc do omówienia rozwoju człowieka jako istoty społecznej, moglibyśmy na pytanie, na czym polega ten rozwój, odpowiedzieć krótko: ponieważ jednostka jako istota społeczna jest „zinternalizowanym społeczeństwem”, to poziom jej rozwoju społecznego zależy od poziomu rozwoju zinternalizowanego społeczeństwa. Jakie są więc kryteria i miary tego rozwoju? Najczęściej społeczeństwami rozwiniętymi nazywa się te, które osiągnęły wysoki poziom dochodu narodowego czy wysoki poziom rozwoju gospodarczego mierzonego różnymi wskaźnikami. Rozważając rozwój społeczny, musimy jednak odróżnić dwie sprawy, a mianowicie: 1) wskaźniki rozwoju socjalnego, o których mówił K. Secomski w cytowanej już książce (*Polityka społeczno-ekonomiczna*) jako o drugiej stronie rozwoju gospodarczego pozwalającego na „zapewnianie optymalnych warunków bytu ludności” oraz 2) wskaźniki rozwoju społecznego w socjologicznym tego słowa znaczeniu, mierzące stan struktur społecznych, stan stosunków, poziom wzajemnych oddziaływań między ludźmi i poziom systemów wartości społecznych obowiązujących w danym społeczeństwie. W tym zakresie miary wyższości czy niższości rozwoju nie są tak wyraźne i kryteria obiektywne przyjmowane przez róż-

ne teorie rozwoju społecznego bardziej są zróżnicowane. Stosowane na ogół miary rozwoju społecznego są pewnymi kombinowanymi wskaźnikami określającymi poziom rozwoju gospodarczego, poziom socjalny (mierzony zapewnieniem dobrobytu ludności) oraz poziom rozwoju instytucji społecznych i politycznych<sup>31</sup>. Nie brak również prób ustalenia subiektywnych miar rozwoju społecznego, mierzonego stanem zadowolenia czy szczęścia odczuwanego przez członków danego społeczeństwa. Wszystkie mity i legendy o złotym wieku i o idealnym stanie społeczeństwa mówiły o nim jako o społeczeństwie ludzi szczęśliwych. Stąd też w potocznych wyobrażeniach o społeczeństwie wysoko rozwiniętym nie występują te ujemne strony życia, które aktualnie gnębią jego obywateli. Porównując jednakże wyobrażenia ludzi biednych o wysokim poziomie materialnym życia, a więc na przykład marzenia zawarte w przedwojennych pamiętnikach bezrobotnych<sup>32</sup> ze stanem psychicznym współczesnych społeczeństw zamożnych, np. szwedzkim<sup>33</sup>, stawiającym sobie pytanie „co poza dobrobytem?” — łatwo możemy się przekonać o zawodności tego kryterium.

Być może, że odizolowane małe plemiona melanezyjskie, żyjące na małych wyspach w swoim zamkniętym świecie gospodarki naturalnej, zapewnia-

---

<sup>31</sup> J. Wiatr, *Marksistowska teoria rozwoju społecznego*, Warszawa 1973; J. Danecki, *Problemy postępu społecznego w warunkach socjalistycznego społeczeństwa przemysłowego*, Warszawa 1974; B. Miszewski, *Postęp społeczny*, Warszawa 1977; *Polityka społeczna*, pod red. A. Rajkiewicza, Warszawa 1976; A. Tymowski, *Minimum socjalne*, Warszawa 1973.

<sup>32</sup> Zob. *Warunki życia i pracy w Polsce międzywojennej*, IPP MiL, Warszawa 1978.

<sup>33</sup> J. Koziellecki, *Szczęście po szwedzku*, Warszawa 1974.

jącej jednak zaspokajanie ustalonych potrzeb, i w społeczności doskonale zharmonizowanej i uporządkowanej, w której jednostka i społeczeństwo są względnie dopasowane oraz wszystkie wartości kultury są tak zinternalizowane, że ich przestrzeganie przynosi prestiż i wysokie miejsce w społeczeństwie, były przykładem społeczeństw szczęśliwych, a więc wysoko rozwiniętych. Tutaj jednak nie tylko arogancja przedstawiciela cywilizacji naukowo-technicznej się buntuje przeciw takim kryteriom rozwoju społecznego. Opisy etnologów dały nam wgląd w problemy wewnętrzne tych społeczeństw, także pełnych konfliktów i tragedii, nie ustępujących tragediom ludzkim uwiecznionym przez greckich poetów<sup>34</sup>. Pozostawmy więc poza rozważaniami świat marzeń o Schlaraffenland i wróćmy do zagadnień obiektywnych miar rozwoju społecznego.

Miary rozwoju socjalnego są łatwe do ustalenia. Sprawozdania odpowiednich biur czy innych instancji ONZ podają nam hierarchie określone według kryteriów osiągniętego dobrobytu, takich jak dochód, ochrona zdrowia, warunki mieszkaniowe, poziom oświaty, zatrudnienia, opieka społeczna, opieka nad rodziną, zakres praw obywatelskich, zakres równouprawnienia kobiet itp. Stosując tego typu kryteria, możemy mówić, że rozwój człowieka jako istoty społecznej polega na coraz pełniejszym uczestnictwie w takim społeczeństwie dobrobytu, rozwiniętej opieki i troski o obywatela. W takiej hierarchii ludzie, żyjący w krajach o wysokim poziomie ustawodawstwa socjalnego, staliby także na szczycie drabiny rozwoju społecznego.

<sup>34</sup> Zob. na przykład opisy B. Malinowskiego społeczeństwa triobriandzkiego (*Życie seksualne dzikich*, Warszawa 1957).

Jednakże na pierwszy rzut oka widzimy, że trudno się nam z tym zgodzić — bo przecież mieszkańcy tych krajów są także bardzo zróżnicowani i łatwo wykazać, że nie wszyscy oni są „wyrazem” tego wysokiego poziomu rozwoju socjalnego, czyli nie wszyscy internalizują jego wartości. W każdym społeczeństwie możemy ustalić drabinę różnych poziomów i stopni internalizowania wartości tego społeczeństwa, poziomy jej akceptacji, odrzucenia czy sprzeciwu wobec nich, aż do otwartej rebelii.

Dalej istnieją pewne wartości ludzkie, nie uznawane w niektórych społeczeństwach, ale cenione wysoko w szerszych układach społeczeństw, np. niektóre wartości religijne, wartości praw ludzkich, wartości moralne, w imię których jednostki się buntują przeciw obowiązującemu porządkowi społecznemu, który odrzuca te wartości. Ludzie ci nie tylko nie internalizują wartości swojego społeczeństwa, ale buntują się przeciwko nim, a są wysoko stawiani w hierarchiach rozwoju człowieka. Problem więc może być rozwiązany albo przez ustalenie socjologicznych kryteriów rozwoju społeczeństw, i wtedy jednostki występujące przeciw swoim społeczeństwom w imię „wyższych” wartości są także jednostkami wyżej rozwiniętymi, albo przez ustalenie kryteriów rozwoju indywidualnego, i wtedy rozwój polega na spełnianiu tych kryteriów bez względu na to, którego społeczeństwa jest członkiem. Tego rodzaju rozwój istoty społecznej polega więc na internalizowaniu wartości ogólnoludzkich, występujących w szerszych układach czy związkach społeczeństw, wspólnych społecznym systemom międzynarodowym, lub też wartości grupowych opisanych w rozdziale I. Wysuwane przez niektóre ideologie czy filozofie społeczne wartości społeczne gatunkowe mogą wyrażać

idee należące do niektórych kultur, takie jak humanitaryzm czy humanizm, ale te idee stanowią raczej część systemów kulturowych niż systemów społecznych.

Pytając o wpływ konsumpcji na rozwój człowieka jako istoty społecznej mamy na myśli zazwyczaj węższe rozumienie człowieka jako członka określonej grupy społecznej, nie zawsze nawet narodu. Istnieje pewien zakres potrzeb społecznych wynikających stąd, że człowiek może funkcjonować tylko jako członek grup, w ramach określonego podziału pracy, określonych struktur umożliwiających mu pełnienie ról społecznych, wykonywanie obowiązków, osiąganie celów życiowych i zadowolenia z życia. Jednostka jako istota gospodarująca może rozwijać się wbrew swojej grupie, zagarniając na przykład jej mienie i rozszerzając jej kosztem swój zakres posiadania; jako twórca kultury może znacznie wybiegać ponad czy poza swoją grupę i tworzyć sobie pewien zakres własnego świata. Jednakże jako istota społeczna nie może wyjść poza ramy swoich grup. Stąd problem rozwoju społecznego człowieka rozpatrywany w socjologicznej perspektywie jest tak złożony. Rozwój psychiczny pozwala jednostce na zrozumienie mechanizmów swojej zależności od grupy, pozwala na tworzenie sobie wyobrażeń o innych społeczeństwach i ich porządku, pozwala się uniezależnić od grupy i wnosić do niej innowacje w różnych sferach życia<sup>85</sup>. Rozwój społeczny jednostki jest więc sprawą i procesem znacznie bardziej złożonym niż rozwój ekonomiczny, który może być jednoznacznie zdefiniowany i statystycznie

<sup>85</sup> Zob. J. Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa 1970, s. 148—155.

zmierzony. Rozwój społeczny dokonuje się pod wpływem wielu grup, często o rozbieżnych wartościach i dlatego ich internalizacja prowadzi do konfliktów wewnątrz osobowości. Socjologia jako nauka empiryczna uchyla się od ustalania ocen i kryteriów ocen, traktuje wartości opisowo. Stąd empiryczne miary rozwoju społecznego człowieka polegają na przedstawieniu jego bogactwa uczestnictwa. Jediną miarą rozwoju społecznego, która może być uważana za powszechnie uznawaną, jest *stopień identyfikacji* z tymi wszystkimi grupami, wyrażający się poziomem zachowań aspołecznych i antyspołecznych. Zdolność do solidarności z grupami, podporządkowania się ich wymaganiom i poziom zachowań prospołecznych, zdolność do rezygnacji z własnych interesów na rzecz interesów grupowych mogą być traktowane jako miara rozwoju społecznego jednostki w socjologicznym tego słowa znaczeniu, jednakże miary empiryczne są bardzo zawodne i słabo rozwinięte.

Najczęściej bowiem ten proces rozwoju społecznego jednostki jest określany mianem socjalizacji, czyli uspołecznienia<sup>36</sup>. Lecz w socjologii i psychologii społecznej termin ten ma dwa główne znaczenia. W pierwszym — zjawisko to oznacza sponta-

---

<sup>36</sup> Th. M. Newcomb i R. H. Turner, P. E. Converse, *Psychologia społeczna. Studium interakcji ludzkich*, Warszawa 1970; S. Mika, *Wstęp do psychologii społecznej*, Warszawa 1972; *Ciągłość i zmiana tradycji kulturowej*, pod red. St. Nowaka; J. Reykowski, *Wytwarzanie nastawień prospołecznych*, Warszawa 1976. Szereg badań i opracowań poświęconych tym zagadnieniom wykonano w ramach problemu węzłowego „Przemiany i kształtowanie osobowości ludzkiej, socjalizacji jednostki w warunkach rewolucji naukowo-technicznej i rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego” pod kierunkiem T. M. Jaroszewskiego w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN.



niczne przekształcanie się w członka zbiorowości społecznych lub intencjonalne przygotowywanie osobnika do zostania członkiem zbiorowości w procesie wychowania, lub oba te procesy razem. Wynikiem tak zdefiniowanej socjalizacji jest umiejętność pełnego uczestnictwa w życiu zbiorowym, umiejętność rozwiązywania problemów własnych i grupowych. W tym znaczeniu socjalizacja jest przez nauki społeczne traktowana osobowo i nie odróżnia się umiejętności zachowań prospołecznych czy aspołecznych lub antyspołecznych, każde z tych zachowań wymaga bowiem znajomości mechanizmów życia zbiorowego, umiejętności działania, porozumiewania się, manipulowania ludźmi. Już na pierwszy rzut oka widać, że w naszych rozważaniach nad rozwojem jednostki nie to ujęcie mamy na myśli. W drugim znaczeniu przez socjalizację rozumie się rozwój jednostki, polegający na uczeniu się umiejętności współżycia i współdziałania, jednakże miarą socjalizacji jest tutaj zdolność do działań prospołecznych, czyli do identyfikacji swoich interesów i celów życiowych z interesami i celami grupy. Ta definicja socjalizacji kładzie nacisk na elementy moralne tego procesu.

Jest więc jasne, że mierniki empiryczne tak zdefiniowanej socjalizacji są trudne do ustalenia, jak wszędzie tam, gdzie mamy do czynienia z kwalifikacjami moralnymi, zwłaszcza gdy jednostka należy do wielu grup. Badania empiryczne psychologii społecznej czy socjologii operują metodami opisowymi, podobnie jak badania psychologiczne nad rozwojem nastawień prospołecznych. Nawet i w tych przypadkach, gdy starano się formułować zagadnienie nastawień prospołecznych w czystych kategoriach opisowych i traktować socjalizację jednostki jako rozwój tych tendencji, trudno jest znaleźć miary okre-

ślające przewagę tego typu zachowań nad nastawieniami egoistycznymi. Dla analizy wpływu konsumpcji na rozwój jednostki jest to sprawa szczególnie ważna, gdyż konsumpcja indywidualna jest z reguły zaspokajaniem potrzeb osobistych, a zatem jest pod wpływem interesów egoistycznych. O ile zaś wiem, zależności między konsumpcją a rozwojem społecznym człowieka nie były jeszcze przedmiotem systematycznych badań z tego punktu widzenia<sup>37</sup>, a rozważania nad deprywacją potrzeb, np. skutkami głodu czy też jednostronnego zaspokajania potrzeb, ograniczały się do rejestrowania skutków w poszczególnych sferach sprawności psychicznych.

Filozofia człowieka zwracała uwagę przede wszystkim na zaburzenia moralnie określonej socjalizacji przez różne zjawiska wynikające z dialektyki rozwoju, tzn. z koniecznych przeciwieństw wyłaniających się w procesie doskonalenia człowieka jako istoty społecznej. Na pierwszym miejscu omawiano zagadnienia alienacji, które w tej ostrej postaci sformułował K. Marks. Były one przedmiotem wielu dyskusji, zwłaszcza w związku z rozwojem cywilizacji technicznej, w którym dopatrywano się źródeł społecznej i moralnej degradacji człowieka, właśnie wskutek różnych postaci alienacji. Sprawy te były w Polsce także żywo dyskutowane<sup>38</sup>, ale dyskusja

<sup>37</sup> W każdym razie znane mi podręczniki psychologii rozwojowej i wychowawczej na ten temat mówią bardzo mało. W badaniach referowanych przez Kazimierza Obuchowskiego (*Psychologia dążeń ludzkich*, jw.), chociaż zawartych jest wiele interesujących danych dotyczących zaspokajania potrzeb, także nie ma kompleksowego ujęcia procesu konsumpcji.

<sup>38</sup> Zwłaszcza po ukazaniu się książki Adama Schaffa, *Markszizm a jednostka ludzka. Przyczynek do marksistowskiej filozofii człowieka*, Warszawa 1965.

toczyła się raczej w sferze ideologii i filozofii. Nie brak było też prób empirycznego postawienia zagadnień alienacji, znalezienia empirycznych miar, pozwalających na wyjście ze sporów ideologicznych<sup>80</sup>.

Rozwój społeczny człowieka ma jeszcze jeden aspekt, a mianowicie można wyróżnić charakterystyczne potrzeby społeczne, tzn. potrzeby, których zaspokojenie jest właśnie wyrazem uspołecznienia. W hierarchii Masłowa są to potrzeby wyższe, takie jak potrzeby bezpieczeństwa, przynależności i miłości, szacunku i samourzeczywistnienia, które mogą być zaspokojone lub zjawiają się dopiero po zaspokojeniu podstawowych potrzeb fizjologicznych. Kazimierz Obuchowski wymienia potrzeby kontaktu emocjonalnego i potrzeby sensu życia jako te, które są ważne dla rozwoju społecznego człowieka. Do tego zagadnienia, tj. tworzenia się potrzeb, wrócimy w następnym rozdziale, tutaj tylko stwierdzimy, że proces socjalizacji jest jednak bardziej złożony, że może potrzeby społeczne są czynnikiem motorycznym tego procesu, jednakże powstawanie tych potrzeb jest już skutkiem socjalizacji. Potrzeba sensu życia jest wynikiem rozwoju człowieka jako istoty społecznej i jako istoty kulturalnej, a nie pierwotnym motorycznym czynnikiem, który powoduje socjalizację czy też internalizację kultury.

Jest rzeczą oczywistą, że internalizacja społeczeństwa jako systemu bardzo skomplikowanego i pełnego sprzeczności, konfliktów, rozbieżnych sys-

<sup>80</sup> Na przykład: M. Seeman, *O konsekwencjach osobowościowych alienacji pracy*, s. 133—148 oraz J. Van Dyck i M. Van Oers, *O kilku empirycznych miernikach alienacji*, s. 149—166 (cytuje za R. Dyoniziakiem i J. Mikułowskim-Pomorskim, *Problemy metodologiczne w socjologii współczesnej (wypisy)*, Kraków 1972).

temów wartości nie może się dokonywać w jednolitym i prostym schemacie rozwojowym, prowadzącym przez poszczególne etapy rozwoju biologicznego, psychicznego, którym odpowiadają poszczególne etapy rozwoju społecznego, mierzone zakresem udziału w czynnościach grupowych. Chociaż jak już stwierdziliśmy (rozdz. I, s. 53), rozwój społeczny wymaga podporządkowania wielu impulsów biopsychicznych. Rozwój człowieka jako istoty społecznej jest zespołem procesów idących różnymi torami nie zawsze przywiedlnymi, a bardzo często rozbieżnymi. Stąd każdy człowiek, tak jak w społeczeństwie występuje w wielu rolach, z którymi się identyfikuje w różnych zakresach, w swojej osobowości społecznej posiada skłonności, postawy, nastawienia, dążenia o bardzo rozbieżnych możliwościach, które mogą być aktualizowane przez różne sytuacje wyzwalające i prowadząc do bardzo zróżnicowanych zachowań. Ideały wychowawcze, określające cele, do których grupy dominujące chciałyby doprowadzić trwałe zachowania wychowanków, są tylko jednym elementem wpływającym na osobowość człowieka i tylko nielicznym grupom społecznym, ściśle wyizolowanym, jak np. niektóre zakony o bardzo surowej regule, udawało się osiągać cele rozwoju społecznego jednostki bardzo zbliżone do ideału wychowawczego. Nie znamy podobnych przykładów w grupach bardziej otwartych.

Z tych rozważań wynika, że próby ustalenia etapów rozwoju społecznego jednostki muszą napotykać znacznie większe trudności niż próby ustalenia faz rozwoju biologicznego czy psychicznego, a nawet gospodarczego. Ostatecznie dla rozwoju gospodarczego jednostki można znaleźć pewne miary statystyczne. Jak jednak mierzyć stopień uspołecznie-

nia w sensie skłonności do działań prospołecznych? Jak mierzyć stopień podporządkowania dążeń biologicznych i psychicznych dążnościom społecznym? Próby podejmowane przez socjologów wychowania idą zazwyczaj torem ustalonym przez psychologów i wyróżniają fazy zależności dziecięcej, fazę kształcenia, fazę samodzielności itp. Oczywiście, że można tu także wyróżniać etapy uzyskiwania dojrzałości społecznej oddzielonej od niedojrzałości różnymi rodzajami inicjacji, przybierającej różną postać w różnych cywilizacjach.

Miary stosowane w badaniach rozwoju jednostki jako istoty społecznej, tzn. jako członka społeczeństwa, mogą więc, a może i muszą, uwzględniać przede wszystkim zakres uczestnictwa w procesach życia zbiorowego. Nie jest to sprawa prosta, gdyż dziecko chłopskie może bardzo wcześnie uczestniczyć w życiu rodziny, w jego wszystkich obszarach, w bardzo szerokim zakresie, a mimo to nie jest jeszcze pełnym i samodzielnym członkiem. Stopień samodzielności jest też trudny do ustalenia i względny, gdyż podjęcie samodzielnej pracy w jakiejś instytucji oznacza bardzo często poddanie się surowej dyscyplinie i szerokim ograniczeniom samodzielności. Stąd szukanie tych miar nasuwa następujące możliwości: rozwój społeczny można by mierzyć zdolnością do grania różnych ról społecznych lub wręcz ilością rzeczywiście spełnianych ról, gdyż świadczy to najlepiej o zaangażowaniu w procesy życia różnych grup i zbiorowości. Jednakże łatwo podważyć zasadność tej miary, można wskazać znanych sobie ludzi, spełniających wiele ról w wielu organizacjach, ale nie spełniających w nich istotnych funkcji i nie wnoszących żadnego „wkładu” w ich działalność. Dlatego też można wysunąć propozycję miary rozwoju w za-

leżności od rzeczywistego „wkładu” czy to innowacyjnego, czy wkładu aktywności w różne postacie i formy życia zbiorowego. W tym przypadku miarą rozwoju społecznego jednostki będzie społeczna efektywność jej działań w życiu całego społeczeństwa czy też różnych jego grup, organizacji, zrzeszeń i instytucji. Byłaby to więc miara aktywności jednostki; i tu znowu nasuwają się wątpliwości, czy taka aktywność rzeczywiście zawsze określa rozwój społeczny jednostki, gdyż nieraz „pokazowa” aktywność może być miarą pozorną, a jednostki mniej aktywne, bardziej zamknięte w sobie mogą swoją działalnością czy twórczością, czy też codziennym zachowaniem okazywać więcej solidarności, więcej postaw prospołecznych niż aktywiści. *Miarą rozwoju istoty społecznej może być jej solidarność z grupami i ich wartościami, przestrzeganie społecznych norm postępowania, respektowanie wartości społeczeństwa, podporządkowanie się jego wymaganiom i wykonywanie rzetelne swoich obowiązków, jednakże bez niepotrzebnej aktywności.*

Można jeszcze rozważać inne miary np. zakres zyskanego uznania społecznego, prestiżu, zajmowane wybitne stanowiska, zakres posiadanych wpływów politycznych, zakres decyzji politycznej. W tym przypadku rozwój człowieka jako istoty społecznej byłby mierzony jej „karierą”, co już na pierwszy rzut oka budzi wątpliwości, czy dążenia do kariery lub wręcz karierowiczostwo są miarami rozwoju społecznego jednostki.

Przedstawiwszy te różne możliwości stosowania miar, opowiadam się — zgodnie z tokiem przedstawionych rozważań — za kryterium niejako wewnętrznym, a mianowicie *poczuciem i zdolnością do zachowań altruistycznych, okazywaniem solidar-*

ności i podporządkowaniem wartościom społecznym. Z tego punktu widzenia wyróżnimy etap uczenia się, socjalizacji i kształcenia — odpowiadający pierwszemu fazom rozwoju psychicznego i biologicznego. Etap uczestnictwa w życiu społeczeństwa sprawdzający jej możliwości — okres wchodzenia do pracy zawodowej, zakładania rodziny itp. Trzeci okres pełnego członkostwa i wreszcie czwarty — ograniczonego uczestnictwa. W każdym z tych okresów występują inne potrzeby społeczne jednostki oraz możliwości osiągnięcia optimum rozwoju.

Kilka słów o potrzebach społecznych w ścisłym tego słowa znaczeniu, czyli o potrzebach wynikających z uczestnictwa w działaniach i procesach społecznych, w rozwiązywaniu zbiorowych i indywidualnych problemów współżycia społecznego. Są one oczywiście bardzo zbliżone do potrzeb psychicznych i to do tego stopnia, że psychologia społeczna traktuje je jako potrzeby psychiczne, np. potrzeby porozumienia, uznania, potrzeba odzewu. Zaspokajanie tych potrzeb oczywiście nie jest konsumpcją, ale ich gratyfikacja lub deprywacja może mieć wpływ na zaspokajanie potrzeb konsumpcyjnych, jak to pokazał w cytowanej już książce E. Fromm, twierdząc, że masowa konsumpcja jest także spowodowana neurotycznymi lękami wynikającymi z niemożności zaspokojenia potrzeb psychicznych i społecznych.

Każdy z wyróżnionych etapów rozwoju istoty społecznej ma swoje charakterystyczne potrzeby. W pierwszym etapie są to potrzeby opieki, nauczania, przodownictwa, bezpieczeństwa, ochrony itp. W drugim — potrzeba kierownictwa i przodownictwa we wchodzeniu w różne zakresy odpowiedzialności, uczenia się odpowiedzialności, rozpoznawania me-

chanizmów funkcjonowania grup i zbiorowości społecznych itp. Wreszcie w etapie pełnego członkostwa zjawiają się potrzeby samoekspresji, potrzeba znaczenia i uznania jako pełnego członka, potrzeby informacji i wpływu itp. Deprywacje potrzeb społecznych, podobnie jak i ich gratyfikacje, mogą mieć poważne skutki w innych wymiarach istnienia, jak to pokazał np. eksperyment w Hawthorn, gdy zaspokajanie potrzeb społecznych pracowników podnosiło ich wydajność pracy, mimo braku innych podstawowych warunków. Socjologia pracy i socjologia przemysłu, rozwój doktryny „human relations” polegały na wykorzystywaniu mechanizmów uczestnictwa pobudzanych zaspokajaniem potrzeb społecznych pracowników.

Zaspokajanie potrzeb społecznych stwarza z jednej strony psychospołeczne mechanizmy motoryczne rozwoju społecznego, gdyż człowiek, którego potrzeby społeczne są zaspokajane, zaspokaja również swoją działalnością prospołeczną potrzeby innych ludzi. Z drugiej strony zaspokojenie potrzeb społecznych jednostki daje jej warunki podporządkowania się wymaganiom grupy, co przyczynia się do podniesienia wewnętrznej spójności, siły i zdolności do efektywnych działań zbiorowych grupy, stanowiąc o jej rozwoju jako całości.

Optimum rozwoju społecznego jest określane przez normy „wzoru fizycznego i moralnego członka grupy” — by użyć określenia Floriana Znanieckiego. W odróżnieniu od norm biologicznych czy psychicznych, a nawet gospodarczych optymalnego rozwoju jednostki, normy społeczne są określane przez grupy w tworzonych wzorach idealnych. A więc każda szkoła wytwarza wzór idealny dobrego ucznia, rodzina — wzór dobrego dziecka, państwo —



dobrego obywatela, każde zrzeszenie ma swój ideał członka mniej lub więcej wyraźnie określony. Oczywiście, że jednostka może przekraczać te normy i osiągać standard „nadnormalności”, podobnie jak i w wymiarze biologicznym czy psychicznym, ale w zakresie życia społecznego nadnormalność nie zawsze jest pożądana i jej przejawy zawsze znajdują się pod opieką mechanizmów kontroli społecznej. Optimum osiągnięte w jednym etapie niekoniecznie jest warunkiem osiągnięcia optimum w innych etapach. Porównując na przykład idealny wzór ucznia w szkole ze wzorem pracownika w przemyśle, łatwo zauważymy poważne różnice w oczekiwanych postawach, cechach postępowania itp.

Kilka słów o rozwoju socjalnym, odróżnianym tutaj ściśle od rozwoju społecznego w sensie socjologicznym. Zgodnie z przyjętymi rozróżnieniami, to, co nazywa się sferą potrzeb socjalnych w polityce społecznej, w przyjętej tutaj klasyfikacji zaliczam do potrzeb w innych wymiarach: ochrona zdrowia jest potrzebą biologiczną, płace — wchodzą w zakres gospodarczych, wykształcenie — społecznych w ścisłym tego słowa znaczeniu. Nie wyróżniam więc specyficznych potrzeb socjalnych, nie naruszając praw polityki społecznej jako nauki, która również działa na pograniczu wielu nauk społecznych jako nauka praktyczna.

## 6. Rozwój kulturalny

Przejdźmy do zagadnień rozwoju kulturalnego człowieka. Na czym on polega? Najogólniej mówiąc, rozwój człowieka jako istoty kulturalnej polega na *internalizacji wartości kulturowych, na umiejętności*

ci obchodzenia się z dobrami kultury, na stosowaniu w codziennym życiu kryteriów wartości w ocenach dóbr kultury i na ustalaniu hierarchii swoich dążeń, w których wartości kultury zajmują miejsce poczesne. Dalej, na umiejętności percepcji dzieł kulturowych, na umiejętności ich przeżywania i ich tworzenia. Kulturę internalizuje się w spontanicznym procesie socjalizacji wraz z wartościami społecznymi, w toku intencjonalnego wychowania, kształcenia wprowadzającego w systemy i oceny, struktury i funkcje dóbr kultury, w procesie samokształcenia i zaspokajania aspiracji kulturalnych.

Ostateczny efekt rozwoju kulturalnego człowieka jest więc wyznaczony poziomem rozwoju internalizowanej kultury, dalek efektywności procesów uczenia i intencjonalnego kształcenia, zakresem tego kształcenia oraz wpływem środowisk społecznych, grup odniesienia, w których jednostka żyje, i ich stosunkiem do dóbr i wartości kultury. Złożonością relacji zachodzących między człowiekiem a kulturą zajmuje się filozofia człowieka<sup>40</sup> oraz etnologia<sup>41</sup>. Funkcjonowanie zaś kultury w codziennym życiu i w codziennym zaspokajaniu potrzeb i uczestnictwie w działaniach zbiorowych pokazały badania Malinowskiego nad społeczeństwem triobriandzkim<sup>42</sup>. Podobnie jak w rozwoju społecznym, tak i w rozwoju kulturalnym człowieka mamy do czynienia z procesem wielotorowym i wielokierunkowym, a miary czy kryteria osiągniętego poziomu kulturalnego są bardzo dyskusyjne. Ewolucjonizm w swoim czasie przyjmował teorię rozwoju linear-

<sup>40</sup> Zob. B. Suchodolski, *Kim jest człowiek?* jw. (rozdz. 6 — *Człowiek twórcą i tworem kultury*, s. 176—217).

<sup>41</sup> L. A. White, *The Science of Culture*, Nowy Jork 1949.

<sup>42</sup> Zwłaszcza *Coral Gardens and their Magic*, Londyn 1935.

nego, wstępującego i porządkował rozwój elementów kultur od prostych do zróżnicowanych i złożonych oraz układał łańcuchy rozwojowe całych kultur w hierarchiach poziomu rozwoju. Lecz potem teorie funkcjonalne i strukturalistyczne traktowały poszczególne kultury jako systemy odmienne nie ustawiając ich w sensie wyższości czy niższości rozwojowej, wnikając tylko w ich budowę i funkcjonowanie w swoich własnych ramach.

Traktując więc kulturę jako system wytworów, czy to zdefiniowany przez St. Czarnowskiego, czy przez B. Malinowskiego<sup>43</sup>, możemy jednak postarać się określić poziom rozwoju w ramach danego systemu kultury, jaki jednostka może osiągnąć w uczestnictwie i twórczości. Dysponujemy wieloma wynikami badań nad uczestnictwem w kulturze i rozwojem potrzeb kulturalnych, pozwalającymi ustalać hierarchie tego uczestnictwa w zależności od poziomu wykształcenia, poziomu dochodu, miejsca zamieszkania itp.<sup>44</sup> Przeprowadzone badania i studia

<sup>43</sup> Zob. St. Czarnowski, *Dziela*, t. 1 — *Studia z historii kultury*, Warszawa 1956; B. Malinowski, *Culture*. W: *Encyclopedia of the Social Sciences*, t. IV, Nowy Jork 1931, 621—625.

<sup>44</sup> Z bogatej polskiej literatury tematu wymienię dla przykładu: A. Pawelczyńska, *Dynamika przemian kulturowych na wsi. Metoda badania głównych tendencji*, Warszawa 1966; K. Dobrowolski, *Studia nad życiem społecznym i kulturą*, Wrocław 1966; J. Kądzielski, *O problemie modelu rewolucji kulturalnej*, Łódź 1964; *Prognoza rozwoju kultury polskiej*, Warszawa 1973; A. Wallis, *Prognozowanie kultury*, Warszawa 1973; A. Siciński, *Dziś i jutro kultury polskiej*, Warszawa 1975; J. Kossak, *Rozwój kultury w Polsce Ludowej*, Warszawa 1976; K. Żygulski, *Publiczność galerii malarstwa w Polsce. Studium socjologiczne*, Poznań 1975 oraz tegoż autora *Publiczność muzeów historycznych w Polsce. Studium socjologiczne*, Poznań 1977; A. Kamiński i J.

rzucają wiele światła na procesy uczestnictwa i na rozwój twórczości kulturalnej w Polsce, lecz stąd jeszcze daleko do ułożenia schematu hierarchii poziomów kulturalnych poszczególnych ludzi i do ustalenia miar poziomu kulturalnego. Można starać się określić pewne kategorie ludzi mających podobne cechy i zakresy aktywności kulturalnej<sup>45</sup>, wyróżniając typy o biernym, aktywnym, selektywnym i twórczym nastawieniu wobec dóbr i wartości kultury. Lecz przecież są to przejawy działalności kulturalnej nie mówiące z konieczności o rzeczywistym poziomie internalizacji kultury osobistej jednostki. Można oczywiście ustalać hierarchie doskonałości dzieł sztuki czy wartości twórczości poszczególnych artystów, ale wiemy z historii sztuki, jak to jest zawodne i ilu artystów nie zrozumianych w jednej epoce w następnej było uważanych za geniuszy torujących nowe drogi (dzieje recepcji twórczości Van Gogha czy El Greca są tutaj uderzającymi przykładami). Podobnie ma się sprawa z całym stylami, jak np. z secesją. Trudno więc ustalać hierarchię poziomu osobistej kultury poszczególnych jednostek, gdyż zagadnienie komplikuje złożoność systemów kulturalnych i np. wysoki poziom twórczości artystycznej czy naukowej nie wyłącza u tego samego człowieka bardzo niskiego poziomu kultury moralnej.

Stąd też czasami rozwój kulturalny człowieka stawia się jako problem poziomu generalnego nastawienia wobec wartości kultury, jako wewnętrz-

---

Marczak, *Aktywność kulturalna włóknarzy*, Łódź 1969; *Statystyczny opis warunków rozwoju kultury w PRL w latach 1946—1970*, pod red. A. Wallisa, Warszawa 1974.

<sup>45</sup> S. i Z. Kowalewscy, *Inteligencja techniczna klasy robotniczej*. W: *Wykształcenie a pozycja społeczna inteligencji*, pod red. J. Szczepańskiego, t. I, Łódź 1959, s. 382 i nast.

nej identyfikacji z nimi, jako przyznanie im wysokiego miejsca w uznawanej i praktykowanej, a nie tylko deklarowanej hierarchii wartości i celów życiowych, traktowanie ich jako niezbędnych elementów nadających sens życiu i dążeniom. Chodzi więc nie tylko o zewnętrzne formy uczestnictwa wyrażane nabywaniem dóbr kultury czy uczęszczaniem do teatru, muzeów itp., co może być mniej lub więcej przypadkowe, ale o *rzeczywiste* zrozumienie ich kulturowego sensu, umiejętność percepcji i interpretacji, znawstwo i przeżywanie, włączanie do całości przebiegów życiowych. W takim rozumieniu oczywiście mierniki poziomu rozwoju kulturalnego są znacznie trudniejsze.

Czasami także szuka się miar rozwoju kulturalnego przez ocenę poziomu rozwoju reprezentacyjnej kultury danego narodu, a więc poziomu dzieł sztuk plastycznych, literatury, poezji, teatru, muzyki zarówno twórczości kompozytorów, jak i wykonawców, a więc ocenę treści kultury tworzonej przez dany naród i zakres przyswojenia ich przez obywateli, co może dać wyobrażenie o tym, jaki jest poziom internalizowanych treści kulturalnych.

Przyjmując jednak, że poziom kulturalny przeciętnego człowieka wyraża się zakresem i poziomem zinternalizowanych wartości kultury, z punktu widzenia naszego zagadnienia, musimy rozważać miejsce, jakie zaspokajanie potrzeb kulturalnych zajmuje w całokształcie dążeń do zaspokajania potrzeb. Jednostronność cywilizacji techniczno-konsumpcyjnej polega na tym, że dążenie do zaspokajania potrzeb kulturalnych jest zepchnięte daleko poza dążenia do posiadania rzeczy materialnych zaspokajających potrzeby gospodarcze, prestiżowe, biologiczne czy psychologiczne, związane z bazą ma-

terialną istnienia, a nie z potrzebami kulturalnymi zapewniającymi przecież rozwój człowieczeństwa.

Tutaj wracamy znowu do zagadnienia człowieczeństwa, widząc w kulturze jego istotny przejaw i stąd także rodzą się poglądy o dehumanizacji cywilizacji czysto rzeczowej, traktującej wartości ekonomiczne jako wartości najwyższe. A zatem w teorii konsumpcji i jej roli w rozwoju człowieka zaspokajanie potrzeb kulturalnych stanowi centralny przedmiot zainteresowania.

Porównując wymiary istnienia człowieka i starając się je jakoś sobie przyporządkować, łatwo zauważymy, że wymiar kulturalny jest uważany za szczególnie istotny dla człowieka i traktowany jako istotna podstawa jego człowieczeństwa wyróżniająca go spośród innych gatunków<sup>46</sup>. Można by powiedzieć, że w potocznych wyobrażeniach współczesnych społeczeństw uprzemysłowionych rozwój biologiczny i psychiczny traktuje się jako niezbędną podstawę do osiągnięcia rozwoju gospodarczego i kulturalnego. Podobnie traktuje się rozwój społeczny w sensie socjologicznym; każdy człowiek musi żyć w jakiejś grupie czy zespołach grup i innych formach zbiorowości, ale o poziomie jego rozwoju decydują jego osiągnięcia gospodarcze i kulturalne. Poziom zdolności i cech psychicznych nie jest celem sam dla siebie, lecz tylko warunkiem, podobnie jak doskonałe funkcjonowanie struktur społecznych jest tylko warunkiem do realizacji człowieczeństwa wyrażającego się w osiągniętym poziomie gospodarowania oraz twórczości kulturalnej. Niektóre cywilizacje przeszłości nazywamy wielkimi dlatego, że stwo-

---

<sup>46</sup> Zob. B. Suchodolski, *Kim jest człowiek?* jw., rozdz. 2 — *Człowiek i zwierzę*.

rzyły wielkie dzieła w zakresie gospodarki lub kultury; więcej jednak w dziedzinie kultury, gdyż po osiągnięciach gospodarki greckiej już dawno nie ma śladu, a dzieła literatury i sztuki są aktualne do dziś i wzruszają dusze ludzi współczesnych.

Tak więc ostatecznie zgodzimy się, że miarą rozwoju kulturalnego człowieka jest wartość dzieł tworzonych w zakresie kultury i internalizowanych przez poszczególne jednostki. Należy przy tym pamiętać jednak, że nie ma jakiegoś idealnego modelu czy modelowego przebiegu tego rozwoju, że jest to proces dialektyczny pełen wewnętrznych sprzeczności i załamania.

Przyjmując takie dość mgliste miary rozwoju kulturalnego nie możemy także precyzyjnie ustalić etapów rozwoju. Internalizacja wartości kulturalnych zaczyna się bardzo wcześnie, wraz z kanalizacją i warunkowaniem popędów, odruchów i reakcji wrodzonych. Zaspokajanie potrzeb biologicznych i psychicznych już w pierwszym okresie rozwoju zostaje podporządkowane wymaganiom wzorów kultury i społecznych wzorów zachowań — dziecko uczy się regulować, zgodnie z obyczajem swojego społeczeństwa i jego kultury, zaspokajanie potrzeb organizmu zarówno głodu, jak i wypróżniania, uczy się od pierwszych miesięcy życia, co jest dobre, a co złe. Wystarczy przecież przez pół godziny słuchać matki zabawiającej swoje małe dziecko w parku i policzyć, ile razy w ciągu tego czasu dzieciak usłyszy „nie wolno”, „nie rób tego” itd. Przystosowanie do kultury jest procesem zaczynającym się we wczesnych fazach życia i chociaż wprowadzanie do kultury „reprezentacyjnej” narodu, tzn. do narodowej literatury, plastyki, muzyki, teatru, zaczyna się znacznie później, to jednak dziecko zostaje szybko wprowadza-

dzony do obowiązujących zasad kultury współżycia, kultury pracy, obyczaju i innych codziennych elementów kultury obowiązujących w jego rodzinie. Równie szybko zaczyna się okres twórczości kulturalnej, zwłaszcza plastycznej: dzieci rzucają na papier czy ściany swoją „artystyczną”, osobistą wizję rzeczy i ludzi.

Trudno jest więc odróżniać etapy przygotowywania do twórczości i etap twórczości, skoro dla przytłaczającej większości ludzi okres ich jedynej twórczości artystycznej przypada na lata przedszkolne, gdyż szkoła potrafi skutecznie „zabijać” te zdolności. Można więc wyróżnić: etap wczesnej adaptacji kulturalnej, obejmujący pierwsze lata dzieciństwa do rozpoczęcia okresu własnej twórczości; etap wczesnej naiwnej twórczości, tworzenia dziecięcej wizji artystycznej świata; etap wchodzenia do kultury reprezentacyjnej; etap uczestnictwa i ewentualnie etap ograniczania twórczości kulturalnej.

Trudno jest pytać o optimum rozwoju kulturalnego, gdyż w każdym etapie różnice osiągniętych poziomów mogą być olbrzymie. Chodzi tu przede wszystkim o etap wchodzenia do kultury reprezentacyjnej, a nawet do kultury masowej czy ludowej, gdyż te trzy kultury są udostępniane mniej więcej równocześnie. Zakres internalizowanych wartości, ich jakość i reakcja na nie są zróżnicowane i znacznie mniej standaryzowane niż reakcje na wartości ekonomiczne.

Na tym tle problem potrzeb kulturalnych, który w języku potocznym i w języku publicystyki kulturalnej wydaje się prosty, nabiera także swojej złożoności. Istnieją specyficzne potrzeby kulturalne, nie będące tylko potrzebą oglądania filmów, słuchania muzyki, czytania powieści, poezji,



oglądania teatru. Istnieją potrzeby głębsze, np. indywidualnego przeżycia wartości kulturalnych, zrozumienia sensu piękna czy tragedii, wzniosłości, kontaktu z pewnymi ideami występującymi w dziejach ludzkości i budzącymi podobne reakcje, indywidualnego przeżycia i tworzenia sobie indywidualnego świata wartości itp. Te potrzeby, specyficznie kulturalne, mogą prowadzić do nabywania dzieł sztuki czy książek dla celów czysto kulturalnych, w odróżnieniu od ich nabywania dla celów ekonomicznych, kiedy traktuje się dzieła sztuki jako dobra tezauryzacji, i wtedy mają także swój efekt ekonomiczny, powodujący, że sztuka staje się także dziedziną działalności i spekulacji gospodarczej. Oczywiście, że miary ekonomiczne nie są miarami rozwoju kulturalnego, i jest rzeczą wątpliwą, czy wielkie muzea pełne dzieł sztuki zrabowanych przez kolonizatorów w całym świecie świadczą o wielkości kulturalnej swoich właścicieli.

Potrzeby kulturalne w ścisłym tego słowa znaczeniu są dwojakiego rodzaju. Jedne z nich są *grupowe*, zbiorowe, kiedy ich zaspokajanie, podobne u wszystkich lub wielu członków zbiorowości, przyczynia się do podniesienia wewnętrznej spójności zbiorowości, do utrzymania jej solidarności. Kultura staje się wtedy istotnym czynnikiem więzi społecznej i zaspokajanie potrzeb kulturalnych w wielkich widowiskach, manifestacjach twórczości, pokazach, wystawach zwiedzanych masowo (np. wystawa sztuki romantycznej w Polsce) staje się czynnikiem potwierdzającym wspólnotę przeżyć, postaw i wartości danej zbiorowości. Drugi rodzaj potrzeb kulturalnych wynika z rozwoju *indywidualności* każdego człowieka, kiedy zaspokajanie potrzeb kulturalnych przyczynia się do rozwoju jego cech wyłącznie oso-

bistych, do tworzenia jego świata wewnętrznego, indywidualnego, nie dzielonego łatwo z innymi i często niedostępnego dla innych. Ta indywidualna postać kontaktu z kulturą, osobiste jej przeżywanie i reakcja na jej wartości, zdarza się oczywiście znacznie rzadziej niż pierwsza, tj. zbiorowa, ale w dziejach kultur narodowych ma także swoją wagę, gdyż jest ona podstawą indywidualnej twórczości, wzbo-gacającej także dziedzictwo kulturalne zbiorowości.

Nie wszystkie potrzeby kulturalne są potrzebami konsumpcyjnymi w ścisłym tego słowa znaczeniu i zwrot „konsumpcja kulturalna” ma często tylko znaczenie metaforyczne. Są one powiązane z całością potrzeb biologicznych, psychicznych, społecznych i gospodarczych wieloma związkami i zależnościami. Nie chodzi tylko o te zależności, które rzucają się w oczy w potocznych obserwacjach, stwierdzających, że kultura pracy jest koniecznym uzupełnieniem kwalifikacji technicznych i że moralność pracy jest koniecznym warunkiem wydajności i efektywności pracy. Człowiek jest bowiem systemem bardzo złożonym i pełnia jego działania zależy od rozwoju we wszystkich wymiarach. Kulturę zazwyczaj utożsamia się z podstawowymi cechami człowieczeństwa, a zatem narzuca się wniosek, że nie można funkcjonować w pełni w jednym wymiarze nie będąc człowiekiem w innych.

## 7. Człowiek rozwinięty

Kiedy więc i kogo nazwiemy człowiekiem rozwiniętym czy wszechstronnie rozwiniętym, czy w pełni rozwiniętym, czy też harmonijnie rozwiniętym? I ja-

ka jest rola konsumpcji w tym procesie realizacji ideału rozwoju?

Czy jest to człowiek, który w każdym wymiarze swojego istnienia osiągnął możliwe dla niego optimum, czyli miara rozwoju jest zawsze jednostkowa wynikająca ze struktur genetycznie warunkowanych, które w danych warunkach społecznych i gospodarczych mogą osiągać różne poziomy sprawności, realizacji i wykonywania dzieł? Czy też miary rozwoju są określane tymi właśnie warunkami społeczno-ustrojowymi, które zakreślają ideały, modele i wzorce rozwoju, a człowiekiem w pełni rozwiniętym jest ten, który je osiąga?

Nie są to pytania łatwe. Najprostsza odpowiedź brzmiałaby tak: każdy genotyp jednostkowy jest zdolny do określonego optimum rozwoju biologicznego i psychicznego. Te właściwości organizmu i psychiki wyznaczają obiektywne możliwości osiągnięcia poziomu kariery w społeczeństwie, poziomu solidarności i internalizacji wartości społecznych, możliwości internalizacji wartości kulturalnych i ich tworzenia. Warunki społeczne i gospodarcze mogą ułatwiać lub hamować te osiągnięcia. Wiadomo z góry, że człowiek pracujący w gospodarce uspołecznionej nie może zgromadzić takiej osobistej fortuny, jak przedsiębiorca kapitalistyczny. Wiadomo także, że człowiek żyjący w gospodarstwie rolnym nie opracuje ulepszeń do maszyn przemysłowych, a kto nie uczył się kompozycji, nie stworzy opery. Lecz z drugiej strony w społeczeństwach dąży się do tego, aby stwarzać człowiekowi udział we wszystkich wymiarach jego istnienia i umożliwić aktywność pozwalającą na osiągnięcia w ramach istniejących możliwości. A zatem osiągnięty poziom rozwoju człowieka trzeba zawsze relatywizować do możliwości ge-

netycznych i do możliwości warunków środowiskowych w ich wszystkich aspektach społecznych, gospodarczych, kulturowych i naturalnych.

Czy istnieją jakieś ogólnogatunkowe miary rozwoju człowieka? W wymiarze biologicznym na pewno tak — a ich miarą najprostszą mogą być olimpiady sportowe, w których ludzie wszystkich ras i kultur porównują w otwartej konkurencji swoje sprawności fizyczne. W wymiarze psychicznym także, gdyż istnieją możliwości porównywania rozwoju zdolności mierzonych np. pracą badawczą i wynikami w pracy naukowej przyjmującej te same kryteria ocen dla wszystkich pracowników bez względu na ich rasę i kulturę, w której się wychowali. Istnieje także możliwość porównywania w wymiarze ekonomicznym i cała arogancja współczesnej cywilizacji techniczno-przemysłowej w Europie i Północnej Ameryce przejawia się w stosowaniu tych samych miar efektywności gospodarowania do wszystkich cywilizacji całego świata, mierząc je ilością stali per capita produkowanej w danej gospodarce czy też ilością zużywanej energii elektrycznej, lekceważąc zupełnie wewnętrzne mechanizmy funkcjonowania tej cywilizacji i stopnia jej zharmonizowania z innymi wymiarami istnienia człowieka.

Jednakże wydaje się, że te właśnie miary wewnętrznego zharmonizowania rozwoju poszczególnych wymiarów człowieka mogą dostarczyć lepszych sposobów ujmowania jego rozwoju jako jednostki zintegrowanej. Cóż z tego, że miary rozwoju gospodarczego są dodatnie, kiedy pociągają za sobą biologiczną degradację organizmu. Cóż z tego, że są one wysokie w miarach dobrobytu na głowę jednostki, kiedy równocześnie powodują gwałtowny wzrost odsetka ludzi psychicznie chorych, cierpiących na za-

burzenia nerwowe. Wydaje się oczywiste z punktu widzenia zdrowego rozsądku, że tak jak istnieje jakaś „prästabilierte Harmonie” między rozwojem organizmu i psychiki, tak również musi istnieć jakaś analogiczna harmonia przedustawna między rozwojem gospodarczym, społecznym, psychicznym i biologicznym. Są to przecież sposoby istnienia tej samej, identycznej istoty ludzkiej. Nie wdaję się tutaj w rozważania historiozoficzne nad przyczynami upadku niegdyś wielkich cywilizacji, ale nawet bardzo pobieżne studia nad upadkiem cywilizacji imperium rzymskiego czy też szlacheckiej Rzeczypospolitej w XVIII wieku pokazują, że w tych okresach występuje zachwianie tej harmonii w ludziach, że w którymś wymiarze uczestnicy tej cywilizacji ukazują się tak słabi, że nie są zdolni ani obronić, ani utrzymać swojego stanu posiadania, że ich rozwój w jakimś wymiarze zostaje zatrzymany, że przestaje istnieć stan czy to równowagi, czy stan dynamizujący działania, czy zanikają impulsy motoryczne działań w którejś dziedzinie. Rozwój człowieka zarówno jako jednostki, jako indywidualności i jako wspólnoty, z którą się identyfikuje słowem „my”, jest więc procesem integrującym przebiegi zachodzące we wszystkich wymiarach, i tutaj właśnie nasuwa się pytanie o naturę tych procesów integrujących, decydujących o rozwoju „zharmonizowanym”. Rozwój zharmonizowany w tym sensie to osiągnięcie zharmonizowanych miar we wszystkich wymiarach istnienia człowieka. Jak go można i czy w ogóle można osiągnąć?

Sądzę, że odpowiedzi trzeba szukać w mechanizmach tworzenia się i harmonizowania potrzeb. Czy istnieje jakiś mechanizm wynikający z podstawowych cech człowieczeństwa, z systemu zintegro-

wanego człowieka zmierzający do integrowania całości potrzeb ludzkich? Stwierdzamy bowiem, że w każdym zakresie i wymiarze istnienia występują pewne potrzeby specyficzne, a równocześnie występują także potrzeby „zharmonizowane”, tak np. niektóre potrzeby psychiczne mogą być zaspokojone tylko wraz z zaspokajaniem potrzeb społecznych, socjalnych czy ekonomicznych. Czy człowiek wszechstronnie rozwinięty to właśnie człowiek, który dokonał takiej integracji potrzeb występujących we wszystkich wymiarach istnienia? Codzienne doświadczenia pokazują, że niektóre zakresy czy rodzaje potrzeb mają tendencję do bardzo jednostronnego rozwoju. Stąd także narzuca się odpowiedź, że jednostronne zaspokajanie potrzeb może być czynnikiem degeneracji człowieka, a nie jego rozwoju. Czy możemy więc zmierzać do ustalania miar minimalnych dla wszystkich zakresów życia człowieka, ustalających minima jego rozwoju w danym społeczeństwie, gospodarce i kulturze?

Spróbujmy ustalić jakiś orientacyjny zestaw różnych etapów rozwoju jednostki ludzkiej w różnych wymiarach jej istnienia. Załączony schemat, który spełnia tylko rolę pomocniczą, gdyż nie interesujemy się tutaj całością procesów rozwoju człowieka, a chodzi nam jedynie o ogólny zarys pozwalający na pokazanie, jaką rolę w nim gra konsumpcja w sensie ekonomicznym, zawiera etapy rozwoju jednostki w omawianych pięciu wymiarach (zob. s. 129).

W każdym z tych wymiarów istnienia i w każdym etapie rozwojowym występują swoiste potrzeby. Jeżeli jednak człowiek nie zdaje sobie z tego sprawy i dąży do zaspokojenia przede wszystkim wybranych potrzeb, właściwych tylko jednemu wymiarowi i jednemu etapowi rozwojowemu w tym wy-

## Fazy rozwoju

biologicznego	psychicznego	społecznego	gospodarczego	kulturalnego
bierności	niemowlęca	uczenia się i socjalizacji	zależności	wczesnej adaptacji
opanowywania własnego ciała	poniemowlęca	uczestnictwa sprawdzającego	przygotowania do samodzielności	naiwnej twórczości
rozwoju kontroli otoczenia	przedszkolna dzieciństwa	pełnego uczestnictwa	pełnego uczestnictwa	wchodzenia do kultury reprezentacyjnej
ekspansji	dojrzewania wczesnej dorosłości	uczestnictwa ograniczanego	ograniczania aktywności	uczestnictwa i twórczości
stabilizacji	wczesnego wieku średniego			przeżywania przeszłości
starzenia	wczesnej starości późnej starości			

miarze, wtedy następuje to zachwianie równowagi, które musi się odbić na całości życia jednostki i społeczeństwa czy też całego kompleksu cywilizacji i społeczeństw, jeżeli większość ludzi słucha nakazu tych tylko potrzeb.

Teoria Masłowa ujmuje potrzeby jako hierarchię i jako system, w którym zaspokojenie potrzeb jest ustopniowane, zaspokojenie potrzeb niższych warunkuje rozwój i zaspokojenie potrzeb wyższych. Wydaje mi się jednak, że nie istnieje taki system spójny i takie zależności, że potrzeby występują we wszystkich wymiarach jednocześnie, że mogą być odczuwane, definiowane i selekcjonowane ze względu na intensywność odczuwania, ze względu na nacisk warunków społecznych, kulturowych i gospodarczych, i stąd może powstawać wrażenie jednowymiarowości, ponieważ niektóre z nich w tym procesie zostają zdyskwalifikowane. W ten sposób dochodzimy do zagadnienia mechanizmów powstawania, rozwoju, przekształcania i zanikania potrzeb, jako istotnych czynników w procesie rozwoju człowieka i do zagadnienia konsumpcji w tym procesie. Rozważania nad „wewnętrzną” logiką konsumpcji i nad tworzeniem się spójnych zestawów środków zaspokajania potrzeb konsumpcyjnych<sup>47</sup> wskazują pewien kierunek analizom starającym się wyjaśnić rolę konsumpcji w rozwoju jednostki.

Jeżeli zgadzamy się, że potrzeby są czynnikiem motorycznym postępowania człowieka we wszystkich zakresach istnienia i we wszystkich fazach rozwojowych, zaspokajanie potrzeb, stanowiące istotny składnik konsumpcji, bez względu na to, jak

<sup>47</sup> Zob. *Badania nad wzorami konsumpcji*, pod red. J. Szczyńskiego, Wrocław 1977, s. 20 i nast.



definiowanej, stanowi także bardzo ważny czynnik warunkujący, a może współwyznaczający zintegrowany rozwój każdej jednostki ludzkiej. Aby jednak odpowiedzieć na te pytania, trzeba zastanowić się bliżej nad procesami powstawania i rozwoju potrzeb, mechanizmami ich zaspokajania, a następnie podjąć próbę zanalizowania skutków konsumpcji w rozwoju jednostek.



# Analiza procesu konsumpcji

## 1. Znaczenia terminu „konsumpcja”

**Z**acznijmy od banalnego stwierdzenia, że aby żyć, człowiek musi zaspokajać swoje potrzeby, używając do tego celu różne zasoby występujące w jego środowisku czy to naturalnym, czy społecznym, czy też kulturowym; konsumpcja jest więc *elementarną koniecznością życia*. Kiedy jednak staramy się bliżej wniknąć w znaczenie nadawane temu terminowi w literaturze ekonomicznej, gdzie najczęściej znajdujemy sformułowanie: „konsumpcja jest używaniem zasobów dla zaspokojenia potrzeb”, stwierdzamy, że ten tak prosty i oczywisty fakt naszego życia ma wiele bardzo złożonych aspektów. Nawiązując do poprzednich rozważań, dotyczących swoistych potrzeb występujących w różnych wymiarach życia jednostki i w różnych etapach jej rozwoju, musimy zastanowić się, czy zaspokajanie wszelkich potrzeb jest używaniem zasobów i od razu narzuca nam się odpowiedź, że istnieje szeroki zestaw potrzeb, których zaspokojenie przebiega poza sferą zasobów materialnych. Ponadto w języku potocznym termin konsumpcja bardzo często występuje w znaczeniach metaforycznych, które niekiedy przenikają do języka polityki gospodarczej i wymagają precyzacji. Dalej, już z wstępnych rozważań zawartych w rozdziale II wynika, że zaspokajanie potrzeb jest bardzo złożonym procesem. Nie wnikając

bliżej w kwestie dotyczące stosowania tego terminu w różnych naukach oraz w różnych językach, które możemy spotkać we współczesnych naukach ekonomicznych, dla rozpoczęcia naszych analiz wyróżniamy trzy różne stany rzeczy czy też trzy różne zjawiska i procesy nazywane konsumpcją.

W pierwszym znaczeniu konsumpcja oznacza *bezpośredni akt spożycia*, czyli *bezpośrednie zaspokojenie pewnej potrzeby* przez zużycie określonego środka. Zostawmy na razie analizę zjawisk nazywanych potrzebami i weźmy pod uwagę najprostszy przykład, jakim jest zaspokajanie głodu, nie wszystkie bowiem potrzeby zaspokajamy przez spożycie, czyli zużycie jakiegoś dobra. Zaspokojenie głodu następuje w wyniku zjedzenia pewnej ilości pożywienia, przy czym sam akt jedzenia skupia tutaj naszą uwagę. Jest to akt krótkotrwały. Lecz bezpośrednio zaspokajanie potrzeby może składać się także z szeregu czynności, jak np. codzienne wkładanie i noszenie ubrania, użytkowanie naczyń do gotowania i jedzenia, czy mebli w mieszkaniu itp. W tym znaczeniu konsumpcja dotyczy tylko *użytkowania* jakiegoś dobra służącego do zaspokojenia potrzeb. Nie obejmuje więc samego posiadania dóbr, jeżeli nie są one bezpośrednio użytkowane. Odróżniamy zatem konsumpcję jako bezpośrednią czynność zaspokajania potrzeby od posiadania, nabywania, które nie są już konsumpcją, ale przygotowaniem do niej. Jest to bardzo ważne rozróżnienie, gdyż poza analizą zostawiamy to wszystko, co dzieje się na rynku, a co najbardziej interesuje ekonomistów badających konsumpcję.

W drugim znaczeniu konsumpcja stanowi proces złożony z *działań i zachowań człowieka zmierzających do pośredniego i bezpośredniego zaspoka-*

*jania potrzeb*. Możemy więc mówić o konsumpcji jako o zachowaniach konsumpcyjnych jednostek i zbiorowości, polegających na uświadamianiu i ocenie własnych potrzeb, uznawaniu ich wagi i decyzjach ich zaspokojenia; zachowaniach zmierzających do wyboru i uzyskiwania środków ich zaspokojenia, obchodzenia się ze zdobytymi środkami oraz ich spożywania itp. W tym przypadku konsumpcją nazywamy także zachowania konsumenta na rynku, nie tylko w gospodarstwie domowym. Rozważamy więc znacznie bardziej złożony proces, w którym splatają się elementy ekonomicznej sytuacji konsumenta z elementami stanu gospodarki (stan rynku, ceny, płace, import itd.), elementy socjologiczne, takie jak pozycja społeczna i przynależność do różnych grup konsumenta, z elementami jego psychologii i uczestnictwa w kulturze. W tym ujęciu konsumpcja dotyczy nie tylko zachowań konsumenta jako jednostki, ale także może być rozpatrywana jako proces obejmujący całe zbiorowości zaspokajające swoje potrzeby. Analiza konsumpcji sprowadza się więc do badania aktywności jednostek lub zbiorowości, związanych z dążeniem do zaspokajania potrzeb i samym ich zaspokajaniem.

Wreszcie w trzecim znaczeniu konsumpcja to „faza procesu *reprodukcji społecznej*”; tzn. interesuje nas ta część gospodarki narodowej w skali makro, którą można nazwać także „sferą spożycia”, na którą składają się „warunki życia społecznego”, warunki pracy, poziom życia ludności, fundusz spożycia — słowem to wszystko, co w gospodarce narodowej ma pośredni lub bezpośredni związek z zaspokajaniem potrzeb ludności<sup>1</sup>. Badania konsumpcji w

<sup>1</sup> Literatura poświęcona problemom konsumpcji jest w Pol-

tym znaczeniu obejmują więc znacznie szerszy zakres zjawisk niż w dwóch rozpatrywanych wyżej ujęciach. (Każde z tych kolejnych znaczeń obejmuje konsumpcję w znaczeniu poprzedzającym).

Ponadto, jak już powiedziałem, termin konsumpcja (spożycie) występuje jeszcze w znaczeniach metaforycznych, kiedy np. mówi się o konsumpcji kulturalnej, mając na myśli słuchanie muzyki czy czytanie powieści, a więc zaspokajanie potrzeb niekonsumpcyjnych (w znaczeniu ekonomicznym). Inaczej mówiąc, konsumpcją nazywamy zaspokajanie potrzeb konsumpcyjnych lub sferę zachowań i zjawisk z nimi związanych, nie obawiając się tautologii.

Te trzy wyróżniane znaczenia konsumpcji mają swoje odbicie w analizach zależności między konsumpcją a rozwojem człowieka. Zgodnie z tym, co powiedzieliśmy o zróżnicowaniu potrzeb w rozdziale II, rozwój jednak wymaga zaspokajania *wszystkich* potrzeb, nie tylko konsumpcyjnych. Musimy więc postawić sobie pytanie: jaka jest szczegól-

---

sce bardzo bogata, świadczy o tym *Bibliografia piśmiennictwa polskiego za lata 1960—1972* z zakresu zmian we wzorach konsumpcji indywidualnej i zbiorowej opracowana przez Lidzię Beskid i zespół (Warszawa 1974). Definiując konsumpcję korzystałem przede wszystkim z następujących prac: A. Hodoly, *Problemy spożycia w Polsce*, Warszawa 1966 oraz tego autora *Zarys ekonomiki spożycia*, Katowice 1975, s. 20 i nast.; E. Wiszniewski, *Ekonomika konsumpcji*, Warszawa 1977; *Konsumpcja w gospodarce planowej*, pod red. B. Kołodziejka, wyd. 2, Warszawa 1974; R. Zabrzewski, *Spoleczno-ekonomiczne aspekty konsumpcji indywidualnej w Polsce*, WSNS, Warszawa 1974; L. Beskid, *Ekonomiczne uwarunkowania konsumpcji*. W: *Badania nad wzorami konsumpcji*, pod red. J. Szczepańskiego, Wrocław 1977; J. Sikorska, *Spoleczno-ekonomiczne zróżnicowanie wzorów spożycia ludności pracowniczej w 1973 r.*, maszynopis — IFIS PAN, Warszawa 1975.

na rola potrzeb konsumpcyjnych w procesach rozwoju we wszystkich wymiarach; czy gratyfikacja lub też deprivacja tych potrzeb ma jakiś istotny wpływ na powstawanie i rozwój innych potrzeb doniosłych dla rozwoju człowieka? W każdym razie interesujące są hipotezy, że wpływ konsumpcji na rozwój jednostki dokonuje się także przez różnego rodzaju zależności między potrzebami konsumpcyjnymi a innymi potrzebami we wszystkich wymiarach istnienia człowieka. Dalej, każde z wyróżnionych znaczeń terminu konsumpcja zakłada inną metodę badania zależności między spożyciem a rozwojem. Jeżeli np. rozważamy konsumpcję w pierwszym znaczeniu, wtedy szukamy skutków samych aktów spożycia w postawach, zachowaniach i innych cechach osobowości konsumenta. W pozostałych zaś przypadkach te skutki sprowadzamy do bardzo złożonych układów zachowań (w drugim znaczeniu) czy szerszych systemów gospodarczych (w trzecim znaczeniu). We wszystkich jednak definicjach konsumpcji faktem podstawowym są potrzeby konsumpcyjne i każda analiza konsumpcji musi się rozpoczynać od analizy potrzeb. Wystarczy bowiem porównać wspomniane tutaj opisy różnych społeczeństw (rozd. II, s. 89) i ich systemów gospodarczych, aby przekonać się, że tak różne systemy gospodarcze, jak Eskimosów z Alaski, Navajów z Arizony, chłopów chińskich czy współczesnych Anglików, mają elementy *wspólne* systemów konsumpcji, wynikające z zasadniczego podobieństwa wielu potrzeb konsumpcyjnych biologicznych, gospodarczych, społecznych. Analizę każdego systemu konsumpcji musimy więc rozpoczynać od analizy potrzeb stanowiących jego część dynamiczną. Nawet gdybyśmy interesowali się konsumpcją wyłącznie w jej aspektach rynkowych, czyli badali tylko

zachowanie się poszczególnych dóbr konsumpcyjnych na rynku, to i tak w dalszej analizie dojdziemy do potrzeb jako źródła występującego popytu.

## 2. Potrzeby, ich powstawanie, rozwój i przekształcanie

Refleksja nad potrzebami biologicznymi i psychicznymi skłania do przypuszczenia, że potrzeby są immanentnymi mechanizmami wbudowanymi genetycznie w „system człowiek”, że są podstawowym czynnikiem motorycznym procesów życiowych, a zatem każda teoria potrzeb musi być tworzona jako pochodna ogólnej teorii życia. Według takiej hipotezy można przyjąć, że potrzeby są cechą systemu, a otaczające środowisko jest tylko dostarczycielem środków ich zaspokojenia. A zatem do wyjaśnienia potrzeb wystarczy badać tylko sam „system człowiek”, a jego relacje z otaczającym środowiskiem traktować jedynie jako wynik funkcjonowania potrzeb wewnątrz systemu. Głód np. jest zjawiskiem wewnątrzsystemowym wywołanym przez brak pewnych składników, takich jak tłuszcze, węglowodany, białko, witaminy, sole mineralne itd., zużytych w procesach przemiany materii; głód więc jest sygnałem jakichś braków, które trzeba uzupełnić, dostarczając systemowi odpowiedni pokarm zaczerpnięty ze środowiska. Analogicznie potrzeby psychiczne, takie jak potrzeba poznawania otoczenia, mają swoje źródła w strukturze psychiki, a środowisko dostarcza przedmiotów poznawanych, których spostrzeżenia i analiza nadaje treść merytoryczną poznaniu i zaspokajają poczucie braku wiedzy o otoczeniu. Źródłem mechanizmów rodzących potrzeby jest zatem proces życio-

wy, zachodzący w systemie, istota potrzeb jest wyznaczona zasadniczymi prawami struktury i funkcjonowania systemu. Otoczenie dostarcza tylko środków zaspokojenia potrzeb i nie funkcjonowanie środowiska, lecz funkcjonowanie systemu jest istotne dla powstawania i rozwoju potrzeb.

Hipoteza ta ma wiele przekonujących argumentów. Kierując się jedynie zdrowym rozsądkiem, nawet bez uciekania się do specjalnych badań, możemy stwierdzić, że niewątpliwie istnieje szereg potrzeb, które można by nazwać „systemowymi”, tzn. wynikających wyłącznie ze struktury i zasad funkcjonowania systemu. Ale obok nich występują także inne potrzeby, które powstają w życiu człowieka wskutek udziału w systemach zewnętrznych, środowiskowych i *wynikają ze struktur i zasad funkcjonowania* w tych systemach. Potrzeby np. gospodarcze, społeczne i kulturalne ludzi, które są bardzo zróżnicowane w różnych społeczeństwach i które można odnieść także w jakiś sposób do funkcjonowania systemu człowiek, wykazują jednak wiele właściwości sprowadzalnych do struktur i funkcji tych systemów. Mówiąc inaczej, aby funkcjonować w tych wszystkich systemach społecznych, gospodarczych, politycznych i kulturalnych, jednostka musi posiadać pewne cechy, narzucone jej przez struktury i zasady działania tych systemów, musi więc wytwarzać potrzeby posiadania, kwalifikacji, wiedzy, informacji, porozumienia, prestiżu itp. Te potrzeby determinowane są przez właściwości tych systemów, w których ta jednostka ludzka działa.

Możemy więc wstępnie podzielić potrzeby jednostki na potrzeby immanentne jej systemu biopsychicznego i na potrzeby wynikające z cech środowiska, w którym jednostka żyje (przez środowisko



rozumiemy całość warunków i podnieć działających na nią, naturalnych, społecznych, kulturowych i innych). Przy takim ujęciu można też powiedzieć, że potrzeby są pochodne w stosunku do wymagań procesów życiowych jednostki, gdyż istotą życia człowieka są działania w gospodarce, zbiorowościach społecznych, kulturze. A zatem jedne i drugie potrzeby są wynikiem albo procesów przemiany materii zachodzących w organizmie, albo procesów życiowych (działań — lub szerzej — zachowań) w systemach środowiskowych. Jedne i drugie są więc związane z samą istotą życia człowieka; ale zostawmy filozofom rozważania wnikające w te ontologiczne zależności.

Każda więc potrzeba jest określona przez funkcje jakiegoś systemu funkcjonującego w którymś z wymiarów istnienia człowieka. Stąd wynika fakt, że każdy wymiar istnienia i każdy etap rozwoju w tym wymiarze mają swoje potrzeby specyficzne. Potrzeby gospodarcze wynikają z konieczności działania w systemach gospodarczych. Uczestnictwo i działania w zbiorowościach społecznych wytwarzają potrzeby społeczne. Uczestnictwo w systemach kulturowych i konieczność twórczości kulturalnej rodzą potrzeby kulturalne. Oczywiście, że względnie sprawny i zdrowy organizm jest warunkiem wszelkich działań, a więc także działań w tych systemach. Szczególnie ważna jest tutaj rola *psychiki* czy *świadomości* (wraz ze wszystkimi procesami nieświadomymi i podświadomymi). Potrzeba jest bowiem brakiem jakiegoś elementu koniecznego do funkcjonowania czy to systemu biopsychicznego, czy też do funkcjonowania w jakimś systemie zewnętrznym, środowiskowym. Braki te mogą być obiektywne, mogą być wyobrażone lub urojone itp.,

o czym jeszcze będziemy mówili obszerniej, lecz każdy taki brak staje się siłą motoryczną działań ludzkich po przejściu przez „filtr” świadomości. Brak musi być uświadomiony, a przynajmniej zasygnalizowany centrom motorycznym wywołującym zachowania. Stąd rola procesów psychicznych czy biopsychicznych w mechanizmach potrzeb jest szczególnie ważna i może skłaniać do przypuszczeń, że natura potrzeb sprowadza się do procesów biopsychicznych.

Byłbym skłonny podzielać taką tezę tylko częściowo i w odniesieniu do potrzeb nazwanych „systemowymi”, które można by nazwać potrzebami wynikającymi z systemu biopsychicznego jednostki. Lecz potrzeby powstające w innych wymiarach — a te są bardzo ważne dla każdej polityki i dla badania konsumpcji — mają swoje źródła w cechach systemów zewnętrznych i powstają stąd, że poczucie braku jest świadomości narzucone z zewnątrz. Intensywność odczuwania braku nie jest dyktowana przez system biopsychiczny, ale przez proces wzajemnych oddziaływań różnych elementów systemów zewnętrznych, np. przez naśladownictwo, współzawodnictwo, dumę, poczucie prestiżu, wymagania pozycji społecznej, kryteria ocen stosowane w danej grupie.

Spróbujmy więc zanalizować schematycznie powstawanie potrzeb w różnych wymiarach egzystencji jednostki. Podkreślmy, że faktem podstawowym w tym zakresie jest *istota procesów życiowych* i pozostaje sprawą otwartą, jak dalece uczone konstruujący teorię potrzeb ma wnikać w biochemizm procesów metabolizmu lub też w strukturę zachowania się zewnętrznego we wzajemnych oddziaływaniach między organizmem a wszystkimi systemami jego środowiska. Dla teorii potrzeb konsumpcyjnych

i dla ogólnej teorii konsumpcji jest to zagadnienie ważne, pozwalające na odróżnienie potrzeb *rzeczywistych*, tzn. niezbędnych do funkcjonowania czy to systemu biopsychicznego, czy też funkcjonowania jednostki w systemach środowiskowych, od potrzeb *pozornych*, których zaspokajanie nie jest konieczne z punktu widzenia procesów życiowych. Potrzeby człowieka wyrzuconego na samotną skałę w morzu, gdzie musi się utrzymać przy życiu sam, o własnych siłach, nie mając do dyspozycji niczego, czym dysponuje w swojej cywilizacji, i gdzie nie musi się liczyć z potrzebami wynikającymi z uczestnictwa w systemach społecznych, politycznych, gospodarczych i kulturowych, są właśnie przykładem potrzeb rzeczywistych jego systemu biopsychicznego. Zaspokojenie głodu, dbanie o zdrowie, czystość skóry, utrzymanie ciepła w organizmie, ochrona przed promieniami palącego słońca — oto jego rzeczywiste potrzeby podstawowe.

Rozpatrzmy proces *powstawania potrzeb* na kilku możliwie prostych przykładach: potrzeby głodu, informacji, uznania. Jak już wspomniałem, odczucie *głodu* powstaje wtedy, gdy organizmowi zabraknie białka, witamin, tłuszczu, węglowodanów, soli mineralnych itp. Nie wchodzi w skomplikowany proces fizjologiczny, nazywany tutaj skrótowo brakiem wymienionych składników, gdyż jest to poza zakresem rozważanego problemu. W każdym razie ilości czy proporcje tych składników zmieniają się w etapach rozwojowych organizmu, ale w przekroju gatunku są mało zmienne. Ilość kalorii potrzebna dziecku czy człowiekowi dorosłemu, wydatkującemu przez pracę określoną ilość energii, jest mało zmienna lub wręcz niezmienna przez całe wieki. Otóż te ilości kalorii stanowią składnik podstawowy potrze-

by głodu. Jednakże sygnały formułowane o brakach przez organizm i docierające do świadomości nie mówią wyraźnie, że brakuje np. witaminy C czy też określonego tłuszczu lub białka. Organizm sygnalizuje jedynie, że jest głodny. „Obiektywny” brak składników odżywczych zostaje z tych niejasnych sygnałów organizmu przełożony na język świadomości, która ten przełożony sygnał lokuje z kolei w kontekście doświadczeń i przyzwyczajzeń wytworzonych w życiu społecznym. Tak więc ten brak obiektywny zostaje odczuty czy to jako głód, czy jako „apetyt” i potrzeba głodu zostaje uzupełniona elementami wyobrażeń o możliwym „menu” zbliżającego się obiadu czy kolacji. Włączenie analizowanej potrzeby w kompleks społeczny i kulturowy „wzbożenie” ją o dalsze elementy: wykaz potraw możliwych do spożycia, warunki spożycia tych potraw, tzn. miejsce (dom, stołówka, restauracja), nakrycie stołu, sposób spożywania posiłku, obyczaje związane ze spożywaniem. W ten sposób od sygnału organicznego o braku jakichś składników odżywczych, potrzeba głodu rozwija się i rozrasta, otaczając się coraz to nowymi elementami.

Potrzeby biologiczne mają swoje elementy podstawowe i stałe. Lecz już ich elementy psychiczne, narastające wokół nich, są bardzo zmienne. Znała powieść K. Hamsuna *Głód* ukazuje całą rozległą sferę psychiczną głodu, a wiele współczesnych studiów nad ludźmi głodującymi, włączając studia nad gospodarstwami domowymi starych samotnych osób w Polsce<sup>2</sup>, dodało do wizji pisarza opisy konkretnych faktów. Jeszcze bardziej zmienne są elemen-

<sup>2</sup> R. Tulli, *Gospodarstwa domowe osób samotnych*, maszynopis — IFiS, Warszawa 1978.

ty społeczne, gospodarcze i kulturalne głodu<sup>3</sup>. W społeczeństwie triobriandzkim, opisanym przez B. Malinowskiego, spożywanie posiłku było czynnością intymną i wstydliwą. W społeczeństwach europejskich zaspokajanie potrzeby głodu jest okazją do przyjęć będących przede wszystkim ceremonią, pokazem, świętowaniem; jest okazją do załatwiania spraw wieloaspektowych społecznie. Zaspokojenie braku składników podstawowych w organizmie może być tylko pretekstem do zapraszania osób z racji zupełnie innych celów. Wreszcie strona kulturowa przejawiająca się w ceremoniale podawania potraw, posługiwania się zastawą, etykieta przyjęć, obyczaje związane z posiłkami — to także otoczki potrzeby głodu już bardzo skomplikowane i mające bardzo mało elementów wspólnych z brakiem witaminy C i białka w organizmie. Wreszcie strona gospodarcza związana z produkowaniem i przygotowywaniem żywności, organizacja instytucji gastronomii, powstawanie zawodów — to także otoczki bardzo zmieniające się w dziejach i przestrzeni.

Potrzebę głodu można zaspokoić spożywając kawał chleba z boczkiem i nieraz drwalowi pracującemu w górach taki posiłek musi wystarczyć, ale Radziwiłł „Panie Kochanku” dla zaspokojenia potrzeby głodu potrzebował bogato zastawionego stołu i 600 usługujących hajduków, zależy to bowiem od tego, który składnik potrzeby jest ważny w procesie zaspokojenia: czy podstawowy, czy też te składniki psychiczne, społeczne i inne.

Spróbujmy teraz zanalizować potrzebę *informacji*. Jej elementy składowe powstają w proce-

<sup>3</sup> M. K. Bennett, *Famine*. W: *International Encyklopedia of the Social Sciences*, t. 5, Nowy Jork 1968, s. 322—326.

sie działania w systemach społecznych, gospodarczych czy kulturowych. Wynika więc ona nie z konieczności fizjologicznych organizmu, ale z konieczności funkcjonowania w społeczeństwie i rozwiązywania konkretnych problemów życia zbiorowego. Trudno określić zakres informacji potrzebny człowiekowi do rozwiązywania jego problemów życia codziennego w zawodzie, gospodarstwie domowym, polityce, współżyciu towarzyskim itp. Ostatecznie każdy z nas może sobie wyobrazić, jakie informacje i w jakich zakresach są mu potrzebne do skutecznego działania. Lecz ten obiektywny składnik, istniejący mimo trudności jego określenia w sposób precyzyjny, także obrasta otoczkami psychicznymi, społecznymi i kulturowymi. Zasób informacji docierający codziennie do każdego z nas, przez rozmowy, prasę, radio, telewizję, znacznie przekracza nie tylko niezbędne minimum, ale nawet maksimum wymagane do funkcjonowania optymalnego. Oczywiście, że człowiek się broni ograniczonością uwagi i ograniczoną pojemnością pamięci, które powodują, że większość docierających informacji stanowi tylko nieistotny szum, na który nie zwraca on uwagi. Potrzeba informacji poza składnikiem podstawowym ma jednak także swoje otoczki psychiczne, np. ciekawość spraw do niczego niepotrzebnych, swoje otoczki społeczne — nakazujące słuchać uprzejmie informacji, o których wiemy, że są albo zdeformowane, albo nieprawdziwe. Na przykład przy zaspokajaniu głodu problem polega na tym, że nasza wiedza potoczna i wiedza praktyczna, a nawet naukowa, dotycząca procesów zachodzących w naszym organizmie i optymalnego sposobu odżywiania, jest bardzo ograniczona. Świadomość odbiera nie tylko nieprecyzyjne sygnały o brakach, ale także o zaspokojeniu

niu głodu i nigdy nie wiemy, czy organizm otrzymał to, czego rzeczywiście potrzebował, czy tylko został „oszukany”. Podobnie i w przypadku potrzeby informacji mamy bardzo małe możliwości stwierdzenia, jaki zakres informacji jest optymalny w danej sytuacji, gdyż nasza wiedza o mechanizmach powstawania i rozwoju danej sytuacji jest również ograniczona. Tak więc z przyzwyczajenia, z nawyków nabytych w procesie socjalizacji i wychowania, z doświadczeń kumulowanych w życiu praktycznym, codziennym, zaspokajanie potrzeb informacji dokonuje się przede wszystkim przez zaspokajanie otoczek.

Analogiczny schemat analizy można zastosować do potrzeby *uznania*, która wynika z konieczności funkcjonowania w zbiorowościach, z konieczności lokowania się w skali prestiżu i w hierarchii ważności. Nie posiadając określonego zasobu uznania wśród członków zbiorowości, do których należymy, nie możemy być „pełnymi członkami” tych zbiorowości. Nie powtarzając tego, co można znaleźć w każdym podręczniku socjologii, podkreślam, że istnieje także obiektywny składnik potrzeby uznania, warunkowany strukturą i funkcjonowaniem grup społecznych, do których jednostka należy. Lecz możemy łatwo wskazać, że otoczki psychiczne tego obiektywnego składnika potrzeby uznania rozrastają się w sferę próżności, a otoczki społeczne — w sferę ambicji, tak że zaspokajanie potrzeby uznania prawie zawsze jest dyktowane przez te otoczki, a nie przez składnik rzeczywisty.

Podsumujmy. Potrzeby (tj. dowolne potrzeby w każdym wymiarze istnienia człowieka i w każdym etapie rozwoju) powstają wtedy, gdy w funkcjonowaniu systemu biopsychicznego *ujawnia się*

*jakiś brak*, wywołany zużyciem np. zasobów systemu albo też utrudniający lub uniemożliwiający funkcjonowanie jednostki w systemach społecznych, gospodarczych lub kulturowych. Ten brak stwarza pewien stan napięcia czy to w organizmie, czy w sytuacji środowiskowej, który zostaje przez świadomość mniej lub bardziej wyraźnie zdefiniowany, lub nieświadomie czy podświadomie określony w sposób wystarczający do pobudzenia mechanizmów motorycznych, które rozpoczynają zabiegi o rozładowanie powstałego napięcia. Ten brak jest *rzeczywistym* składnikiem potrzeby, która jednak w procesie uświadamiania, a następnie w sferze zabiegów o zaspokojenie zostaje przekształcona przez „otoczki” psychologiczne, społeczne, gospodarcze i kulturowe, które mogą zupełnie *zmienić* naturę potrzeby. W ten sposób dokonuje się proces przekształcania potrzeb, i potrzeby, w których składniki otoczkowe zaczynają *górować* nad składnikiem rzeczywistym, będziemy nazywali *potrzebami otoczkowymi*. Na przykład w potrzebie głodu składnikiem rzeczywistym są składniki wymagane przez organizm, natomiast apetyt na ulubione potrawy jest już potrzebą otoczkową. Proces ten jednak może pójść dalej i doprowadzić do tego, że zaspokajanie potrzeby głodu czy pragnienia może przyczynić się do rozwoju nałogu (np. pijaństwa) i w ten sposób dochodzimy do *potrzeb pozornych*, które powstają przez rozwój potrzeb otoczkowych. Kryterium potrzeb pozornych jest w naszym ujęciu proste: są to potrzeby nie posiadające składnika rzeczywistego, których zaspokajanie prowadzi do regresji czy to systemu biopsychicznego, czy też rozkładu systemów zewnętrznych, w których jednostka funkcjonuje. Potrzebami pozornymi są: pi-



jaństwo, obżarstwo, potrzeba zbytku i luksusu, a skrajnym przykładem jest narkomania.

Tak przedstawia się w naszej koncepcji możliwy proces przekształcania każdej potrzeby, u źródeł której zawsze znajduje się składnik rzeczywisty.

### 3. Problem nieograniczonego wzrostu potrzeb

Rozwój potrzeb dokonuje się w kilku poziomach. Można mówić o rozwoju np. potrzeb związanych z odżywianiem i na materiałach etnologicznych czy historycznych łatwo możemy wykazać, jak zmieniała się ta jedna konkretna potrzeba głodu. Jednocześnie ujawniają się *nowe* potrzeby, wynikające głównie z przekształceń systemów środowiskowych, w których człowiek działa i dla funkcjonowania w których rozwija te nowe potrzeby. Porównując potrzeby człowieka funkcjonującego w gospodarce pierwotnej z potrzebami jednostki w uspołecznionej gospodarce planowej albo w gospodarce współczesnego kapitalizmu, łatwo możemy zrozumieć ten proces tworzenia się nowych potrzeb wynikających ze zmian w społeczeństwach, technice, kulturze i gospodarce.

Zajmijmy się najpierw problemem wzrostu potrzeb związanych z istnieniem jednostki w wymiarze biologicznym i psychicznym. Stosunkowo łatwo można pokazać, że każda potrzeba biologiczna ma określony składnik rzeczywisty, który nie ulega zasadniczym zmianom, np. ilość kalorii potrzebna organizmowi zmienia się nieznacznie w przebiegu wieków. W tym przypadku wzrost potrzeb dokonuje się przede wszystkim przez rozwój potrzeb otoczkowych

i pozornych. Nowe potrzeby w zakresie wyposażenia gospodarstwa domowego, w sposobach odżywiania, zmieniający się porządek i ceremoniał spożywania posiłków, moda na niektóre napoje (nowe drinki i coctaille), nowe rodzaje zastaw stołowych itp. — to wszystko należy zaliczyć do rozwoju potrzeb otoczkowych związanych z rzeczywistą potrzebą zaspokojenia głodu. Wzrost potrzeb otoczkowych jest rzeczywiście nieograniczony w zakresie potrzeb biologicznych, podobnie jak i rozwój potrzeb pozornych, o czym świadczy szybko rosnące spożycie alkoholu i rozwój narkomanii, lekomanii, obżarstwa prowadzącego do otyłości, coraz większy luksus w wyposażeniu mieszkań itp.

Rzeczywiście natomiast rozwój potrzeb gospodarczych, społecznych i kulturalnych przedstawia się inaczej. Wzrost potrzeb wywoływany jest postępowaniem technicznym, organizacyjnym, naukowym, rozwojem twórczości kulturalnej, zmianami politycznymi i ideologicznymi. Funkcjonowanie jednostek w tych systemach rzeczywiście wymaga wyższych kwalifikacji technicznych i naukowych; stąd wzrost rzeczywistych potrzeb wykształcenia, szerszego zakresu informacji, z czym wiąże się rozwój środków i technik, informacji itp. Lecz i tutaj rozwój potrzeb otoczkowych i pozornych wyprzedza potrzeby rzeczywiste.

Nie dysponując wynikami badań nad rozwojem potrzeb i dlatego nie mogą podać ani miar, ani nawet szacunkowo określić, w jakich proporcjach w tym wzroście pozostają do siebie potrzeby rzeczywiste, otoczkowe i pozorne. Ale twierdzą, że badania takie muszą być prowadzone, zwłaszcza w gospodarce socjalistycznej, której jednym z celów jest „maksymalne zaspokajanie stale rosnących potrzeb ludności”, jak to czytamy w podręcznikach eko-

nomii socjalizmu<sup>4</sup>. Powstaje bowiem problem: czy gospodarka socjalistyczna ma zaspokajać także potrzeby otoczkowe i to wszystkie; wiele z nich na pewno tak, ale czy zobowiązuje się także do zaspokajania potrzeb pozornych? A stąd wynika drugie ważne zagadnienie: jak gospodarka socjalistyczna chce kierować procesem wzrostu potrzeb, aby nie wystawiać weksła bez pokrycia?

Mało mamy studiów dotyczących wzrostu potrzeb, powstawania nowych i przekształcania się rzeczywistych. Nasuwające się tutaj hipotezy sugerują duży wpływ naśladownictwa krajów wyżej rozwiniętych, w których osiągnięty poziom rozwoju gospodarczego znacznie przyspiesza zarówno powstawanie nowych potrzeb, jak i rozwój nowych otoczek wokół potrzeb już istniejących. Dalej, duża jest także rola grup wzorotwórczych, tzn. grup, które z racji swojej pozycji społecznej, prestiżu i wpływu itd. „narzucają” swój styl i sposób zaspokajania potrzeb. Badania nad tego rodzaju grupami są wprawdzie słabo rozwinięte, ale wiemy, że np. w Stanach Zjednoczonych taką grupą była opisana przez T. Veblena<sup>5</sup> *leisure class*, a w Polsce XVIII wieku — arystokracja. Wiemy także, że istniała w Polsce możliwość, by inteligencja, przywiązująca dużą wagę do wartości kulturalnych, miała poważniejszy wpływ na proces wzrostu potrzeb, ale — jak się wydaje — ta szansa już zanika. Jest rzeczą niewątpliwą, że postęp techniczny jest potężnym czynnikiem ujednolicania potrzeb, zwłaszcza otoczkowych i pozornych, w różnych ustrojach i społeczeństwach. Wzrost po-

<sup>4</sup> Zob. np. B. Minc, *Ekonomia polityczna socjalizmu*, wyd. 3, Warszawa 1973.

<sup>5</sup> Zob. T. Veblen, *Teoria klasy próżniaczej (1899)*, Warszawa 1971.

trzeb trzeba bowiem rozpatrywać z kilku punktów widzenia. Wysuwając postulat maksymalnego zaspokajania potrzeb jako najwyższego celu gospodarki socjalistycznej, z konieczności trzeba postawić pytanie o *zależność* między wzrostem potrzeb a rozwojem jednostki i społeczeństwa. Nie ulega wątpliwości, że deprywacja potrzeb rzeczywistych prowadzi do regresji jednostek i do upadku całego społeczeństwa, że wywołuje wiele zjawisk negatywnych, o których będziemy jeszcze mówili obszernie. Ale zaspokajanie potrzeb otoczkowych nie zawsze jest czynnikiem rozwoju jednostek, może także być czynnikiem degeneracji biologicznej i psychicznej, może prowadzić do rozkładu systemów gospodarczych i społecznych. Natomiast nieograniczony wzrost potrzeb pozornych jest zawsze przejawem dekadencji i prowadzi do regresji i jednostek, i społeczeństw (zob. rozdział IV i V).

Logika i prawa rozwoju potrzeb rzeczywistych wynikają z logiki i z praw rozwoju zarówno „systemu człowiek”, jak i systemów społecznych, gospodarczych i kulturowych, w których jednostka działa. Lecz, jak pokazują historia, filozofia dziejów i inne nauki społeczne, rozwój całych społeczeństw, a także i mniejszych systemów wewnątrz nich, *nigdy* nie jest jednolinijsy, wolny od wewnętrznych sprzeczności i załamania. Stąd wszystkie historycznie znane cywilizacje i społeczeństwa przechodziły okresy ekspansji, rozwoju oraz okresy załamania i upadku. Ani stan socjologii, ani historii nie pozwala wyjaśnić, w jaki sposób te okresy ekspansji oraz upadku społeczeństw i całych cywilizacji są powiązane z rozwojem potrzeb, z przekształcaniem określonych potrzeb oraz z procesami powstawania i wzrostu potrzeb nowych, we wszystkich wymiarach egzystencji

jednostek i społeczeństw. Nasuwa się hipoteza, że rozwój potrzeb otoczkowych i pozornych, prowadzący do marnowania, bezmyślnego niszczenia dóbr i zasobów naturalnych, zasobów energetycznych i jałowego zużycia siły roboczej, był także ważnym czynnikiem w tych procesach.

#### 4. Rodzaje potrzeb

W dotychczasowych rozważaniach analizowaliśmy potrzeby wynikające z biopsychicznej natury człowieka oraz potrzeby wynikające z działania człowieka w systemach środowiska naturalnego, społecznego i kulturowego. Dalej, wyodrębniając w każdej potrzebie składniki rzeczywiste, otoczkowe i pozorne, wyróżniliśmy także potrzeby rzeczywiste, następnie otoczkowe oraz potrzeby pozorne. Te podziały: na rzeczywiste, otoczkowe i pozorne, istnieją we wszystkich wymiarach egzystencji człowieka i we wszystkich etapach rozwoju w każdym z tych wymiarów. Pełna, rozwinięta teoria i klasyfikacja potrzeb musi ten fakt uwzględniać. Nie zajmuję się tutaj problemem potrzeb właściwych całym społeczeństwom, które związane są z istnieniem państw, wielkich organizacji, instytucji międzynarodowych itp., lecz tylko potrzebami *jednostek*.

Ze względu na cel tej książki przyjmuję inne niż w nauce ekonomii<sup>6</sup> definicje i klasyfikacje potrzeb. Wyróżniam więc najpierw potrzeby biologiczne, dalej psychiczne i społeczne, do których włączam także polityczne (polityka jest bowiem działalnością przebiegającą w społeczeństwie, a jej przedmiotami

<sup>6</sup> *Ekonomika handlu*, pod red. Z. Zakrzewskiego, Warszawa 1964, s. 85 i nast.; E. Wiszniewski, *Ekonomika konsumpcji*, Jw., s. 63 i nast. — te dwie pozycje podaję jako przykład.

są przede wszystkim ludzie), potrzeby gospodarcze i wreszcie potrzeby kulturalne. Wszystkie te rodzaje potrzeb, występujące w analizowanych zakresach działalności i życia człowieka, mogą być rzeczywiste, otoczkowe lub pozorne. Wyróżniamy także potrzeby konsumpcyjne i niekonsumpcyjne. Odróżnienie jest ważne, gdyż nie wszystkie potrzeby są związane z konsumpcją w ekonomicznym tego słowa znaczeniu. Konsumpcyjne są te potrzeby, które prowadzą do zużycia zasobów materialnych, dóbr i usług mających wartość ekonomiczną. Uśmiech i dobre słowa zaspokajające społeczną potrzebę życzliwości nie są wartościami gospodarczymi.

Nie wchodząc więc w rozwijanie teorii potrzeb, zdefiniuję potrzeby *konsumpcyjne* jako takie, których *zaspokojenie powoduje zużycie towarów (czy to rynkowych, czy też produkowanych we własnym gospodarstwie) lub usług oferowanych przez instytucje socjalne i gospodarcze*. We wszystkich zakresach istnienia i życia człowieka występują potrzeby konsumpcyjne. Na przykład głód jest potrzebą biologiczną i konsumpcyjną, tak samo potrzeba ochrony przed zimnem, potrzeba odzieży itp. Społeczna potrzeba informacji jest także potrzebą konsumpcyjną, gdyż wymaga produkcji prasy, programów radiowych, telewizyjnych itp., a więc jej zaspokojenie zużywa zasoby materialne mające wartość gospodarczą. Nie wszystkie potrzeby gospodarcze są potrzebami konsumpcyjnymi. Potrzeba rzetelności partnerskiej, istotna dla współpracy gospodarczej i dla działalności gospodarczej, nie jest potrzebą konsumpcyjną, gdyż rzetelne postępowanie nie wymaga zużywania zasobów i rzetelność nie jest towarem, ale postawą psychiczną. Potrzeba doznań estetycznych może być czasami potrzebą konsumpcyj-

ną, kiedy prowadzi do produkcji dóbr kulturowych, ale nie zawsze; i można zaspokajać potrzeby piękna bez zużywania jakichkolwiek zasobów materialnych.

Potrzeby konsumpcyjne oczywiście także mogą być rzeczywiste, otoczkowe i pozorne. Jest to bardzo ważne rozróżnienie z punktu widzenia badania wpływu konsumpcji na rozwój jednostki ludzkiej. Doniosłość tego podziału potrzeb na dwa zasadnicze aspekty: *pierwszy* — zaspokajanie potrzeb otoczkowych nie zawsze ma dodatni wpływ na życie jednostki we wszystkich wymiarach jej egzystencji, a zaspokajanie potrzeb pozornych powoduje jej regresję i degradację; *drugi* aspekt dotyczy zużywania zasobów naturalnych, mianowicie zaspokajanie potrzeb otoczkowych prowadzi do nadmiernego zużywania zasobów naturalnych (surowców i energii), a zaspokajanie masowe potrzeb pozornych jest najczęściej marnowaniem tych zasobów lub wręcz ich bezmyślnym niszczeniem.

Rozważmy teraz *relacje* zachodzące między potrzebami niekonsumpcyjnymi a konsumpcyjnymi oraz możliwe *skutki* tych zależności dla rozwoju jednostki. Skąd się to bierze, że w niektórych okresach historycznych potrzeby konsumpcyjne wysuwają się na czoło i podporządkowują sobie wszystkie inne potrzeby? Dlaczego w niektórych okresach dziejowych poziom zaspokajania potrzeb konsumpcyjnych staje się dla wielu społeczeństw najważniejszą miarą jakości życia? E. Fromm<sup>7</sup> wskazywał, że masowa konsumpcja jest jednym z neurotycznych mechanizmów obronnych przed lękami wywołanymi niemożnością zaspokajania potrzeb psychicznych i społecz-

<sup>7</sup> E. Fromm, *The Revolution of Hope. Toward a Humanized Technology*, Nowy Jork 1968.

nych, koniecznych do zrównoważonego i harmonijnego rozwoju osobowości. W tej perspektywie antropologiczne rozważanie potrzeb i zależności między nimi nabiera szczególnej wagi praktycznej. Jeżeli bowiem zaspokajanie potrzeb psychicznych, społecznych i kulturalnych czy też rzeczywistych potrzeb gospodarczych jest warunkiem zrównoważonego rozwoju jednostek, a zatem także i całych społeczeństw, to jednostronny rozwój potrzeb konsumpcyjnych jest zjawiskiem świadczącym o zwichnięciu tej równowagi i rozpoczętym procesie degradacji. Wynika stąd także wniosek, że dla kierowania procesem konsumpcji trzeba znaleźć metody i sposoby harmonijnego zaspokajania wszystkich potrzeb, wynikających ze wszystkich wymiarów egzystencji człowieka.

Opierając się na przyjętej definicji człowieka oraz teorii zależności potrzeb od struktur systemu biopsychicznego, można wyprowadzić wniosek czy hipotezę, że wszystkie potrzeby przejawiane przez człowieka, a zwłaszcza potrzeby rzeczywiste, stanowią mniej lub więcej *spójny system*. Stąd również wynikają wnioski i dyrektywy dla badania zależności między potrzebami konsumpcyjnymi a niekonsumpcyjnymi. Ponieważ nie znam wyników takich badań i nie wiem, czy były one prowadzone oraz w jakim zakresie, ograniczam się więc tylko do wysunięcia kilku wstępnych hipotez czy stwierdzeń.

Już na pierwszy rzut oka widać, że np. zaspokojenie potrzeb wykształcenia czy też potrzeb kulturalnych zmienia postawy wobec potrzeb konsumpcyjnych, powoduje inne interpretacje sygnałów organizmu, wpływa na zachowania konsumpcyjne, między innymi na przyznawanie priorytetu niektórym potrzebom konsumpcyjnym, wpływa na wybór środków ich zaspokojenia, może spowodować repre-



sję niektórych potrzeb. Nasuwa się wniosek, że zaspokajanie potrzeb w każdym wymiarze egzystencji człowieka stwarza pewne mechanizmy wpływające także na odczuwanie, ocenę i kwalifikację potrzeb w innych wymiarach. Nie wiem nic o powstawaniu tego mechanizmu ani o jego prawidłowościach, poza stwierdzeniami wynikającymi z potocznych doświadczeń, ale odpowiednie badania psychologiczne, socjologiczne i ekonomiczne mogłyby ten proces wyjaśnić. Przedstawiony w poprzednim rozdziale schemat etapów rozwojowych jednostki w poszczególnych wymiarach nasuwa przypuszczenie, że procesy rozwojowe we wszystkich wymiarach są *komplementarne*, gdyż prowadzą w efekcie do powstania zintegrowanego „systemu człowiek”. Ponieważ potrzeby są pochodne całości tego rozwoju, więc także muszą być komplementarne.

Dalej nasuwa się przypuszczenie, że potrzeby nie zaspokajane w jednym wymiarze mogą powodować szczególnie agresywne dążenia zaspokojenia potrzeb zastępczych w innych wymiarach działalności jednostki. Teorie psychoanalityczne starały się wyjaśnić te mechanizmy substytucji, sublimacji itp., jednakże procesy przebiegają nie tylko w płaszczyźnie psychologicznej. Funkcjonowanie w systemach społecznych, gospodarczych i kulturowych może także mieć daleko sięgające skutki w powstawaniu i rozwoju potrzeb. Jeżeli nie zaspokojone potrzeby społeczne wywołują niepokój, to można mu przeciwdziałać przez rozszerzenie zakresu władzy politycznej lub przez rozszerzenie zakresu posiadania i decyzji gospodarczych itp.

Tutaj dochodzimy do zagadnień *stylu życia*, gdyż najogólniej mówiąc styl życia polega na kształtowaniu procesów życiowych we wszystkich wymia-

rach egzystencji według spójnego zestawu zasad. Przyglądając się bliżej teoriom czy opisom różnych stylów życia, łatwo możemy dostrzec, że każdy z nich ma swoją „oś organizacyjną”, czyli zestaw zasad i kryteriów wartości, według których oceniane są zjawiska i procesy życiowe, przedmioty i ludzie, kształtowane aspiracje i dążenia, ustalone cele życiowe, a zatem także i zachowania konsumpcyjne. Uświadamianie, ocena, kwalifikacja potrzeb, przyznawanie pierwszeństwa jednemu z nich, a represja innych — są podporządkowane także „osi organizacyjnej” stylu życia. Ta oś może być wypracowana świadomie, może być przyjęta nieświadomie, wskutek nacisku środowiska, może być przyjęta przez częściowo świadome naśladownictwo lub jeszcze w inny sposób<sup>8</sup>. Styl życia może być zarysowany wyraźnie i wypracowany świadomie, może być jednak tylko zbiorem bardzo rozbieżnych dążeń i wartości. Zdarza się przecież często, że w różnych rolach społecznych ta sama jednostka zachowuje się według różnych stylów i bardzo różnych zasad. Badania nad stylem życia mają podstawową ważność dla wyjaśnienia zależności między potrzebami konsumpcyjnymi a niekonsumpcyjnymi.

W tym miejscu jednak szczególnie nas interesuje wpływ potrzeb konsumpcyjnych na potrzeby

---

<sup>8</sup> Z bogatej literatury poświęconej tym zagadnieniom wymienię przede wszystkim następujące pozycje: A. Siciński, *Problemy przemian stylu życia w Polsce*. W: *Badania nad wzorami konsumpcji*, jw. oraz dwie prace pod redakcją tegoż autora: *Styl życia, koncepcje i propozycje*, Warszawa 1976; *Styl życia, przemiany we współczesnej Polsce*, Warszawa 1978; zob. też A. Pawełczyńska i A. Siciński, *Uczestnictwo w kulturze a „jakość życia”*, IFiS PAN, Warszawa 1974.

niekonsumpcyjne, gdyż to jest zasadniczy problem tej książki. Również teorie stylu życia, jako spójnych systemów zachowań podporządkowanych jednej „osi” zasad i dyrektyw, mogą być pomocne do wytłumaczenia dominacji potrzeb konsumpcyjnych nad innymi. Jest rzeczą oczywistą, że rzeczywiste biologiczne potrzeby konsumpcyjne mają bezwzględne pierwszeństwo, ich niezaspokojenie powoduje śmierć. Lecz priorytet przyznawany potrzebom konsumpcyjnym otoczkowym i pozornym jest już wynikiem działania przyjętego stylu życia i jego zasad. Jak pokazały m.in. badania T. Veblena, styl życia, w którym przeważają potrzeby otoczkowe i pozorne, nie jest skutkiem mechanizmów gospodarczych, ale pierwotnie wynika ze stosunków międzygrupowych, międzyklasowych, z dążenia do stworzenia barier między klasami itp.

W każdym z wymiarów istnienia stosunek potrzeb konsumpcyjnych do potrzeb niekonsumpcyjnych zmienia się w zależności od etapu rozwoju. Faktem jest, że w pierwszych fazach rozwoju biologicznego i społecznego czy gospodarczego potrzeby konsumpcyjne dominują i na tej podstawie można by społeczeństwa konsumpcyjne, w których potrzeby konsumpcyjne dominują nad wszystkimi innymi, zaliczać do społeczeństw pozostających z tego punktu widzenia w fazie dzieciństwa. Lecz już potrzeby wieku młodzieńczego *nie muszą* być zdominowane przez potrzeby konsumpcyjne, jak to wykazują badania etnologiczne i historyczne. Tylko społeczeństwa masowej konsumpcji, które wytworzyły „rynek młodzieżowy”, stworzyły rozbudowany system potrzeb otoczkowych i pozornych młodzieży, traktując ten swój wytwór jako swoistą kulturę młodzieżową, która w gruncie rzeczy była także zyskownym przed-

sięwzięciem firm dostarczających środków zaspokojenia tych potrzeb w sferze ubiorów, instrumentów muzycznych, motocykli itp.

Jak już powiedziałem, nie tworzę pełnej klasyfikacji potrzeb, ograniczając się do rozróżnienia potrzeb *konsumpcyjnych* i *niekonsumpcyjnych*, co jest istotne dla rozwiązania postawionego tu problemu. Jednakże dla nauk społecznych, zajmujących się badaniem konsumpcji, jest rzeczą ważną, aby sporządzić możliwie dokładny katalog potrzeb właściwych wszystkim zakresom istnienia człowieka w każdej fazie rozwoju jednostki oraz potrzeb wynikających z etapu rozwoju społeczeństwa jako całości. Zadanie jest ważne, ale jego wykonanie przekracza moje możliwości.

## 5. Proces zaspokajania potrzeb

Co to znaczy „zaspokojenie potrzeby”? Najprostsza odpowiedź na takie pytanie brzmi: zaspokojenie potrzeby polega na *wyeliminowaniu braku* stwarzającego napięcia w organizmie lub sytuacji człowieka. Jednakże jest to odpowiedź zbyt prosta. Wróćmy więc do definicji i analizy potrzeb. W każdej potrzebie wyróżniliśmy pewien składnik obiektywny (brak czegoś, co jest niezbędne do funkcjonowania systemu biopsychicznego człowieka lub działania w różnych systemach środowiskowych); dalej — uświadomienie sobie braku i jego wyobrażenie, które nie raz może być bardzo odległe od braku rzeczywistego. Fałszywe wyobrażenia wynikają z niejasności sygnałów organicznych lub też z niepełnej wiedzy o rzeczywistym stanie systemu, w którym występuje dany brak. W każdym razie napięcia stanowiące o intensywności odczucia potrzeby nie muszą być

wprost zależne od wielkości składnika obiektywnego. W każdej potrzebie występują takie składniki otoczkowe, a więc wyobrażenia o tym, w jakim ze-  
spole warunków i w jaki sposób, za pomocą jakich  
środków dana potrzeba może być zaspokajana. Otóż  
mając w pamięci te trzy zestawy składników: obiek-  
tywny, wyobrażenia i odczucia oraz warunki sytu-  
acyjne zaspokojenia potrzeby, możemy spróbować  
zanalizować czy też ustalić pewien schemat analizy  
procesu zaspokajania potrzeb.

Poczucie braku i pochodne od niego napię-  
cie może być wywołane brakiem obiektywnym, rze-  
czywistym, np. głód człowieka po pracy fizycznej;  
może być wywołane wyobrażeniem, kiedy np. oglą-  
dam w telewizji film, którego bohaterowie siedzą  
przy suto zastawionym stole i mnie też przychodzi  
nagle apetyt; może też być wynikiem sytuacji, np.  
oto przyszła pora obiadu i bez względu na to, czy  
jestem głodny, czy nie — siadam do stołu i zjadam,  
co mi podano. Zaspokojenie potrzeby głodu polega  
więc na spożyciu posiłku, który eliminuje brak  
rzeczywisty, albo też na spożyciu zadowalającym za-  
chciankę zrodzoną podniętą psychiczną, albo też na  
rozwiązaniu pewnej sytuacji zgodnie z ustalonym  
sposobem postępowania. Dodajmy, że nie każdy po-  
siłek, tzn. nie każda potrawa, daje pełne zaspokoje-  
nie głodu. Najmniejsze wymagania ma człowiek rze-  
czywiście głodny. Potrzeba jedzenia, zrodzona z pod-  
nięty psychicznej, z wyobrażenia, wymaga bardziej  
dobrej potrawy, a największe wymagania ma po-  
trzeba głodu zrodzona z sytuacji. Ponieważ w wyso-  
ko rozwiniętych cywilizacjach spożywanie posiłków  
wynika głównie z podnięt sytuacyjnych, więc to tłu-  
maczy nam, dlaczego dla takich konsumentów ko-  
nieczne są wyszukane potrawy w „dobrych” restau-

racjach. Tutaj zaspokajają swoje potrzeby nie ludzie głodni, ale smakosze, jedzący aby np. omówić jakieś sprawy czy coś załatwić, zademonstrować swoją pozycję, i dlatego jedzenie, które jest w pewnym sensie przymusem, musi być doskonałe, by sprawiać przyjemność. Ponadto wykwintne potrawy zaspokajają także potrzeby prestiżu społecznego uczestników posiłku. Dobre potrawy nie są więc obliczone na zaspokojenie rzeczywistej potrzeby głodu, ale na zaspokojenia potrzeb otoczkowych związanych z głodem (sytuacyjnych, prestiżowych itp.).

Zjawisko, które określiliśmy zwrotem „eliminacja napięcia spowodowanego brakiem” czy też eliminacja braku powodującego napięcie, jest zatem bardzo złożone i jego dokładne zbadanie we wszystkich aspektach jest konieczne dla każdej polityki kierowania konsumpcją. Kiedy potrzeby mogą być *w pełni* zaspokojone? Jeżeli prawdą jest, że potrzeby stanowią motoryczny element życia, wtedy tylko śmierć może je wszystkie zaspokoić, tzn. wyeliminować wszystkie braki i wszystkie napięcia biopsychiczne i sytuacyjne. Ale przecież nie o to chodzi, tj. o absolutne wyeliminowanie procesów życiowych, tylko o stwierdzenie: w jakich warunkach możemy mówić o *pełnym* zaspokojeniu potrzeb? Odpowiedź jest oczywista — nigdy, gdyż potrzeby rzeczywiste odradzają się cyklicznie — głód, potrzeby seksualne, ochrona przed zimnem i innymi wpływami środowiska występują stale. Potrzeby informacji, uznania, prestiżu, posiadania również odradzają się cyklicznie i rozwijają stale, a zwłaszcza wówczas, kiedy jako potrzeby otoczkowe czy pozorne „odrywają się” od potrzeb rzeczywistych i zaczynają „prowadzić samodzielne życie”. Cztery miliardy żołądków ludzkich mielących zasoby świata w kał i śmiecie nie za-

trzymają się po żadnym zaspokojeniu, lecz będą zwiększały swoje wymagania w miarę podnoszenia poziomu stopy odżywiania.

Z tego więc wynika, że zaspokojenie potrzeby jest pewnym złożonym stanem i że zaspokojenie potrzeby w sensie obiektywnym nie musi być także zaspokojeniem w aspekcie psychicznym bądź też sytuacyjnym. Jednostka może bowiem zdobyć środki wystarczające do zaspokojenia potrzeby rzeczywistej czy to biologicznej, czy psychicznej, może zdobyć środki pozwalające jej „obiektywnie” działać czy to w systemie społecznym, gospodarczym, czy politycznym, ale w sensie psychicznym może mieć ona nadal ostre poczucie deprivacji, gdy środki te nie są przez nią oceniane jako wystarczające z punktu widzenia kryteriów jej wyobrażeń o środkach pożądanym czy też z punktu widzenia poczucia jej pozycji, ważności, prestiżu itp.

Zaspokajanie potrzeb jest bowiem mierzone różnymi miarami i tutaj trzeba się odwołać do socjologicznej teorii ról społecznych i pozycji społecznej. Nie powtarzając wiedzy podręcznikowej<sup>9</sup> stwierdzmy krótko, że z każdą rolą i pozycją społeczną związane są pewne prawa, prestiż, wzory zachowania i wzory samooceny. Jeżeli więc jednostka uznaje, że zajmowana przez nią pozycja zmusza ją do określonego poziomu życia, wówczas rozrastają się także jej potrzeby otoczkowe lub też otoczki potrzeb rzeczywistych i szybko narastają jej potrzeby pozorne. Uzyskiwane środki zaspokojenia potrzeb mierzy ona standardami jej pozycji i roli, a nie rzeczywistymi możliwościami wyeliminowania braku rzeczywiste-

<sup>9</sup> Zob. np. J. Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa 1970.

go. To samo odnosi się do całych społeczeństw, które osiągnąwszy pewien poziom rozwoju lub porównując się z innymi społeczeństwami, oceniają dostępne im środki zaspokojenia potrzeb nie możliwością wyeliminowania braków rzeczywistych, ale miarami wyobrażeń i aspiracji, przy dużych skłonnościach do krytycznej oceny tych środków, które mają rzeczywiście do dyspozycji.

Psychologowie przeprowadzali wiele badań nad zaspokajaniem potrzeb, czyli ich gratyfikacją. Zaspokajanie bowiem jest zawsze mierzone subiektywnie i oceniane kryteriami mniej lub więcej wyraźnie przyjętymi w środowisku społecznym. W niektórych społeczeństwach czy grupach należy do „dobrego tonu” podkreślanie faktu podnoszenia rzeczywistego poziomu zaspokojenia. Dzieje się tak w społeczeństwach, w których sukces jednostki spotyka się z uznaniem i jest podstawą jej wyróżnienia. Natomiast w społeczeństwach, w których sukces spotyka się z niechęcią, dominuje wzór pomniejszania osiąganego poziomu. Tak więc poczucie gratyfikacji nie jest w pełni powiązane z obiektywnym składnikiem potrzeby. Podobnie ma się także sprawa z poczuciem deprivacji. Jednostka czuje się zawiedziona i rozczarowana, jeżeli nie ma możliwości wyeliminowania braku w sposób zgodny z wyobrażeniami o jej pozycji i roli w społeczeństwie. Jest to z wielu punktów widzenia mechanizm pozytywny, gdyż stale pobudza do działalności, aby osiągnąć pożądany poziom, ale może być także źródłem wielu procesów negatywnych, takich jak korupcja, przestępczość, i wielu innych ujemnych zjawisk gospodarczych.

Potrzeby występujące we wszystkich wymiarach egzystencji człowieka, mimo że są właściwe danemu wymiarowi, np. potrzeby gospodarcze po-



wstające w procesie funkcjonowania jednostki w systemach gospodarczych, pozostają w określonych związkach i pod wpływem potrzeb powstających w *innych* wymiarach, np. społecznym i kulturowym. Jak już mówiliśmy, biologiczna potrzeba głodu ma także swoje aspekty społeczne, gospodarcze, kulturowe, a przede wszystkim psychiczne. Stąd też schemat analizy procesu zaspokajania głodu musi uwzględniać nie tylko element biologiczny, lecz także i pozostałe. Można określić biologiczne minimum odżywiania, ustalając ilość kalorii oraz składniki konieczne dla życia organizmu. Lecz to minimum ma zawsze także pewien aspekt społeczny i kulturowy, powodujący, że jednostka, mająca zapewnione minimum biologiczne, domaga się jednak, aby to minimum było określone zgodnie z jej wyobrażeniami, przyzwyczajeniami, sposobami ustalonymi w grupach, do których należy, i zgodnie z obyczajami oraz wzorami kulturowymi przyjętymi w danych zbiorowościach. Są to sprawy różne od minimum socjalnego, które obejmuje szeroki zestaw potrzeb nie tylko biologicznych. Tutaj chodzi mi o wskazanie, że potrzeby biologiczne nigdy nie występują w stanie „biologicznie czystym”, lecz zawsze w kompleksie zawierającym także elementy społeczne i kulturowe, które w danym społeczeństwie i kulturze są związane z procesami biologicznego życia człowieka. Psychiczny stan napięcia nie wynika tylko ze stanu organizmu, ale także z sytuacji społecznej i kulturowej, w którą jednostkę „wstawia” ten stan organizmu. Tu znowu się powołałam na powieść Hamsuna, będącą studium zachowania człowieka głodnego, która doskonale ilustruje tę tezę.

Dlatego też schemat analizy zaspokajania potrzeb, a także dyrektywy polityki gospodarczej, w

gospodarce zobowiązującej się do maksymalnego zaspokajania potrzeb ludności, muszą brać pod uwagę całą złożoność procesu zaspokojenia potrzeb, ze wszystkimi jego elementami psychicznymi, społecznymi i kulturowymi. Można obliczyć, ile kalorii potrzebuje ludność, i rzeczywiście tę ilość kalorii dostarczyć — a zatem, obiektywnie biorąc, potrzeby powinny być zaspokojone. Tymczasem może się zdarzyć, że mimo to nadal utrzyma się stan napięcia, ponieważ elementy społeczne, tzn. ustalone tradycje, prestiż i pozycje społeczne konsumentów, dalej — obyczaje i inne czynniki składające się na odczucie potrzeby nie zostają zaspokojone.

W każdym bowiem społeczeństwie występują zróżnicowane sposoby odżywiania się w rodzinach czy gospodarstwach domowych. Można więc wyróżnić odżywianie codzienne, czyli zestaw potraw i skład posiłków spożywanych w przeciętnych dniach. Dalej — „odżywianie ceremonialne” na przyjęciach i uroczystościach rodzinnych, towarzyskich, w czasie świąt. Odżywianie „okolicznościowe” spowodowane czy to stanem zdrowia, czy też specjalnym wysiłkiem w pracy itp.<sup>10</sup> Podobnie istnieją różne sposoby ubierania się na różne okazje oraz występuje także zróżnicowane użytkowanie pomieszczeń: od chłopskich „białych izb” do salonów w dawnych mieszkaniach mieszczańskich.

Potrzeby rodzą się z całości sytuacji życiowej jednostki, są wynikiem złożonych procesów życiowych, składają się ze zróżnicowanych elementów, występują w kompleksach otoczek psychicznych i sytuacyjnych. Analiza procesu ich zaspokajania musi

---

<sup>10</sup> Zob. J. Szczepański, *Rozważania o konsumpcji i polityce społecznej*, Warszawa 1978, s. 109.

więc uwzględniać całość sytuacji, które je wywołują, oraz wszystkie składniki domagające się zaspokojenia. Konsumpcja w każdym z wyróżnionych na początku rozdziału trzech znaczeń jest zatem złożonym zestawem zachowań, które możemy nazwać zachowaniami konsumpcyjnymi i którym trzeba się bliżej przyjrzeć.

## 6. Zachowania konsumpcyjne

W badaniach nad wzorami konsumpcji wyróżniliśmy swoiste zachowania konsumpcyjne jako empiryczne jednostki obserwacji procesu konsumpcji<sup>11</sup>. Są to te wszystkie czynności, działania i sposoby postępowania, które zostają pobudzone przez odczuwanie potrzeb, uświadamianie sobie potrzeby, jej definiowanie, kwalifikowanie, przyznawanie jej „prawa” do zaspokojenia lub też dyskwalifikowanie jako niemożliwej do zaspokojenia z racji ekonomicznych, społecznych, moralnych czy religijnych. Uznanie, że potrzeba powinna być zaspokojona, pociąga za sobą łańcuch dalszych czynności: w skomplikowanym świadomym lub podświadomym czy odruchowym procesie decyzji następuje wybór środków jej zaspokojenia, skomplikowane ważenie kosztów, możliwości gospodarczych jednostki, mierzenie środków kryteriami nie tylko ekonomicznymi, ale i społecznymi (z racji prestiżu itp.), estetycznymi, moralnymi i jeszcze wielu innymi. Nabywanie środków zaspokojenia potrzeby wprowadza konsumenta na rynek i jego zachowania na rynku są szczególnie intensywnie badane przez ekonomię, psychologię konsumenta interesującą się możliwościami manipulowania jego decyzjami naby-

<sup>11</sup> Zob. J. Szczepański, *Zagadnienia konstruowania i realizacji modelu i wzorów konsumpcji socjalistycznej*. W: *Badania nad wzorami konsumpcji*, jw., s. 23 i nast.

wania. Posiadanie środków zaspokojenia potrzeb nie jest prostym stanem. Posiadanie jest podstawowym celem, a zarazem środkiem każdej działalności gospodarczej, stąd też, ze względu na jego wagę, stało się ono samo w sobie rozległą dziedziną zachowań i działań. Istnieje wiele form oraz postaci posiadania i nabywanie dla posiadania może mieć wiele dalszych celów. Dalej, zachowania konsumpcyjne obejmują użytkowanie środków, czyli dóbr, usług, innych przedmiotów czy warunków mogących zaspokoić potrzebę. Sposób obchodzenia się z nabytymi środkami zaspokojenia potrzeby jest zespołem zjawisk mających wagę podstawową dla polityki kierowania konsumpcją. Konsumpcja bowiem w ścisłym tego słowa znaczeniu jest użytkowaniem nabytych dóbr. Konsument może się różnie z nimi obchodzić: użytkować je oszczędnie, marnować lub też bezmyślnie niszczyć. Stąd wynika waga badań nad gospodarstwami domowymi, podkreślana kiedyś przez A. Hodoly'ego w jego pionierskiej książce<sup>12</sup>. Zachowania konsumpcyjne przebiegają więc w podstawowym zarysie w dwóch układach instytucjonalnych: *na rynku*, gdzie są przedmiotem intensywnych badań, oraz w *gospodarstwie domowym*, gdzie są badane w znacznie mniejszym zakresie, mimo że przecież konsumpcja, czyli zaspokajanie potrzeb, dotyczy głównie gospodarstw domowych lub rodzinnych. W gospodarkach planowych wzrasta znacznie rola *spożycia zbiorowego i świadczeń*, które przebiega w trzecim

<sup>12</sup> A. Hodoly, *Gospodarstwo domowe i jego rola społeczno-ekonomiczna*, Warszawa 1971; zob. też B. Gałęski, *Socjologiczna problematyka gospodarstw domowych*. W: *Badania nad wzorami konsumpcji*, jw.; E. Kieźel i J. Wątorski, *Rola gastronomii i gospodarstwa domowego w żywieniu ludności*, IHWiU, Warszawa 1976.

układzie instytucyjnym, zwracającym większą uwagę niż gospodarstwa domowe<sup>18</sup>.

Omawiając powstawanie i kształtowanie się potrzeb, zwracaliśmy uwagę na te mechanizmy biopsychiczne i psychospołeczne, które ten proces warunkują. Oczywiście nie można przeprowadzać ścisłych podziałów między zachowaniami konsumpcyjnymi na rynku, w gospodarstwach domowych lub rodzinnych oraz w instytucjach spożycia zbiorowego. Potrzeby i ich zaspokajanie to przecież zintegrowany proces życiowy człowieka. Jednakże w tych zachowaniach niektórym przydaje się większą wagę. Moim zdaniem, pierwsze fazy procesu powstawania potrzeby, jej uświadamiania i kwalifikowania, chociaż bardzo często są tak „zautomatyzowane”, że przebiegają prawie poza udziałem świadomej refleksji, są niezmiernie ważne dla kierowania procesem konsumpcji. Jeżeli bowiem gospodarka, przyrzekająca maksymalne zaspokojenie potrzeb ludności, nie posiada żadnych mechanizmów regulujących powstawanie potrzeb, ich rozwój i przekształcanie, jeżeli nie może oddziaływać na rozwój potrzeb otoczkowych i pozornych, jeżeli przyrzeka zaspokajać także wszystkie potrzeby otoczkowe i pozorne — to oczywiście taka gospodarka nigdy nie będzie mogła zrealizować swoich celów, gdyż rozwój potrzeb będzie zawsze skokowo wyprzedzał możliwości produkcji dostarczającej środków ich zaspokojenia. Jest rzeczą zrozumiałą, że jest to proces niesłychanie trudny do opanowania, że jego składniki i wyznaczniki są trudne do zoperacjonalizowania i skwantyfikowania, ale jeszcze trudniej jest zrozumieć brak

<sup>18</sup> M. Pohorille, *Konsumpcja zbiorowa a świadczenia społeczne*, Warszawa 1975.

zainteresowania tymi zagadnieniami ze strony nauki i polityki gospodarczej.

## Nabywanie dóbr

Nabywanie dóbr ma ogromną literaturę ekonomiczną związaną z popytem i podażą, i każdy podręcznik ekonomii tym zagadnieniom poświęca wiele uwagi. Rola popytu jest dostatecznie udokumentowana przez badania ekonomiczne, dlatego tutaj zwrócimy uwagę tylko na niektóre ogólniejsze problemy związane z nabywaniem dóbr i usług czy to do konsumpcji indywidualnej, czy zbiorowej (jak dotychczas konsumpcja indywidualna jest znacznie ważniejsza).

Nabywanie środków zaspokojenia potrzeb jest poprzedzone wyborem, dokonywanym według złożonego zestawu kryteriów. Rzecz jasna, że kryteria ekonomiczne, sprowadzające się do zestawiania cen tych środków z dochodami konsumenta, są szczególnie istotne, ale nie trzeba prowadzić badań, by stwierdzić, że wzory społeczne nabywania mogą się wyrażać także hasłem „zastaw się, a postaw się”, że dla celów społecznych, estetycznych, politycznych czy innych nabywamy wiele przedmiotów, których nabycie z punktu widzenia ekonomicznego jest irracjonalne.

Nabywanie może się okazać cnotą ekonomiczną, jako czynnik utrzymujący wzrost gospodarczy, czyli stały wzrost produkcji. Jest to jak gdyby współczesna wersja etyki protestanckiej, która z nabywania i posiadania czyniła cnotę religijną<sup>14</sup>. Ba-

<sup>14</sup> M. Weber, *Die Protestantische Ethik und der Geist des Kapitalismus*, Tybinga 1922; R. H. Tawney, *Religion and the Rise of Capitalism*, Nowy Jork 1926.

dacze i teoretycy społeczeństwa konsumpcyjnego czy społeczeństwa masowej konsumpcji stwierdzają, że jednostka w tym społeczeństwie jest przede wszystkim nabywcą. Już nie jako pracownik i producent, ale jako konsument-nabywca utrzymuje w ruchu i w rozwoju system przemysłowy<sup>15</sup>. Stąd w tym społeczeństwie rola konsumenta sprowadza się do wydawania pieniędzy. *Spending* — to jest rzecz ważna, która się liczy. Oczywiście w gospodarce uspołecznionej i planowej polityka niekiedy zmierza do tego, aby powstrzymać nabywcę od pojawiania się na rynku, zwłaszcza gdy rynek nie jest w stanie odpowiedzieć na wszystkie zapotrzebowania konsumentów.

Teoretycy społeczeństwa konsumpcji wskazywali często na tworzenie *artificial wants*<sup>16</sup>, przeciwstawiając je potrzebom naturalnym, rozwijającym się spontanicznie. Przeciwstawienie to nie wytrzymało krytyki. Potrzeby naturalne same przekształcają się w potrzeby bardziej złożone i bardziej oderwane od czynnika naturalnego, i w każdej potrzebie pozornej i każdej potrzebie otoczkowej istnieje także jakiś genetyczny składnik naturalny. Reklama może manipulować decyzjami wyboru środków zaspokojenia potrzeb, może wpływać na oceny i kwalifikacje potrzeb, może pobudzać mechanizmy psychiczne odczuwania i interpretowania potrzeb, ale

<sup>15</sup> J. Baudrillard, *La société de consommation*, Paryż 1976, s. 118.

<sup>16</sup> G. Katona mówi o „artificially created wants” (*The Mass Consumption Society*, Nowy Jork 1964, s. 54 i nast.), A. J. Toynbee — o „bogus wants” (*America and the World Revolution*, Londyn 1962, s. 145). Podobne krytyki formułowali J. K. Galbraith (*The Affluent Society*, Boston 1958) i V. Packard (*The WasteMakers*, Londyn 1961).

jej wpływ na tworzenie nowych potrzeb jest raczej niewielki. Reklama odwołuje się do potrzeb istniejących i już odczuwanych, podsyca intensywność ich odczuwania, ale nie stwarza nowych potrzeb. Nie może sugerować i zalecać środków zaspokojenia potrzeb nie odczuwanych, gdyż wtedy jej skuteczność byłaby niewielka, a koszty reklamy są ogromne, więc trzeba nimi gospodarować racjonalnie. Stąd w gospodarkach, w których produkcja równoważy się z popytem lub z trudem nadąża za popytem, reklama nie gra prawie żadnej roli, a jej miejsce zajmuje informacja dla konsumenta.

Ogólnie jednak biorąc nabywanie jest istotnym składnikiem zachowań konsumpcyjnych w każdej gospodarce. Decyzja nabycia, wydania pieniędzy, odłożenia zakupu czy oszczędzania odgrywa ważną rolę — zwłaszcza w tych gospodarkach, w których osiągnięta stopa życiowa daje konsumentom znaczny fundusz swobodnej decyzji, czyli środki finansowe ponad zaspokojenie potrzeb rzeczywistych. Oczywiście, w gospodarkach planowych nie można mówić o *consumer power* w takim sensie, w jakim ten termin występuje w wysoko rozwiniętych gospodarkach kapitalistycznych. Niemniej jednak codziennie podejmowane decyzje zakupów w prawie 10 milionach gospodarstw domowych w Polsce są istotnym czynnikiem kształtującym oblicze naszej gospodarki. Te decyzje mają wpływ przez mniej lub bardziej przypadkowe sumowanie się ich skutków, a nie przez świadome i celowe ich harmonizowanie. W przypadku paniki na rynku, kumulacja zakupów prowadzi do sytuacji dramatycznych. Ale w chwilach spokoju na rynku, konsument jest zawsze mniej lub więcej sam. Badacze społeczeństw konsumpcyjnych od dawna zwrócili na to uwagę, że konsumpcja działa



indywidualizująco, że konsument z samej natury rzeczy występuje indywidualnie, dysponuje własnymi pieniędzmi w sposób możliwie dyskretny, dąży do unikania kontroli zarówno ze strony władz finansowych, jak i rodziny czy sąsiadów. Sygnalizując tę sprawę, do której wrócimy jeszcze później, aby podkreślić, że nabywca na rynku najczęściej jest nabywcą niezrzeszonym, stąd też stanowi łatwiejszy obiekt do manipulowania przez sprzedawców i jego waga gospodarcza nie zostaje wzmocniona siłą organizacji. Ochrona konsumenta i organizacje konsumentów raczej ograniczają się do informacji, dyskredytowania dóbr nieodpowiednich, pilnowania jakości produktów, ale nie do kierowania decyzjami konsumentów.

Waga nabywania w gospodarce kapitalistycznej została opisana w licznych monografiach, a R. H. Tawney wystąpił z teorią *acquisitive society*<sup>17</sup>. Lecz nawet w społeczeństwach socjalistycznych szybko wykształcają się ustalone sposoby nabywania, nawyki i obyczaje wydawania pieniędzy. Między innymi zwyczaj tzw. oblewania wypłat, utrzymujący się od dawna, zmienił swój charakter i „udemokratyznił” się nie tracąc jednak cech pewnego rodzaju przymusu. Gospodarowanie pieniędzmi jest także tradycją społeczną, a sposób obchodzenia się z nimi, poszanowanie zarobionych pieniędzy, trud ich zdobycia i sposób wydania często są zharmonizowane. Nie mamy dostatecznych badań z tego zakresu, jednakże stopa zużycia banknotów w Polsce świadczy o małym ich poszanowaniu, gdyż odzwierciedla nie tylko brak dobrych portfeli, ale przede wszystkim pewne lekceważenie pieniądza. Tradycje Polski feu-

<sup>17</sup> R. H. Tawney, *The Acquisitive Society*, Londyn 1943.

dalnej czy osiemnastowiecznej są nieraz zaskakująco żywo kontynuowane w ustroju socjalistycznym.

Nabywanie nie jest tylko funkcją dochodów i podaży. Często bowiem występują paniki, manie kupowania, swoiste psychozy i zachowania irracjonalne. Nabywanie sprowadza się nie tylko do zdobywania środków aktualnego zaspokojenia potrzeb, rozszerzania zakresu zabezpieczenia i podnoszenia poczucia bezpieczeństwa, lecz także do samego posiadania, gdyż posiadanie rozszerza możliwości działań gospodarczych. Nabywanie daje poczucie siły i ważności w grupach społecznych i systemach gospodarczych, nawet w gospodarce planowej; jest także potrzebą i wielu ludzi kupuje intensywnie dla zaspokojenia tej tylko potrzeby. Zjawisko to występuje we wszystkich ustrojach społeczno-gospodarczych.

### Posiadanie dóbr

Posiadanie jest zjawiskiem wieloaspektowym i wielopostaciowym. Jest celem i sensem działalności gospodarczej; podstawą pozycji w społeczeństwach klasowych i gospodarkach opartych na własności prywatnej. W społeczeństwie socjalistycznym posiadanie może być uczestnictwem w posiadaniu społecznym, ale w okresie przejściowym prawo własności wykazuje jeszcze wiele pozostałości i wyobrażeń z dawnego ustroju<sup>18</sup>. Posiadanie ma więc aspekty prawne, ekonomiczne, społeczne, kulturowe i polityczne. (W Etiopii np. osobnik nie posiadający ziemi nie jest po prostu człowiekiem). Wróćmy do cyto-

<sup>18</sup> *Własność: gospodarka a prawo*, pod red. St. Kozyr-Kowalskiego, Warszawa 1977; *Przemiany stosunków własnościowych w PRL*, pod red. A. Łopatki i J. Szewczyka, Warszawa 1977.

wanego już przykładu rozbitka, który nagi został wyrzucony na samotną skałę w morzu. Jego człowieczeństwo zostaje sprowadzone do organizmu i psychiki. Jeżeli zaczniemy powoli dodawać mu różne przedmioty, to zobaczymy, jak odbudujemy pełnię jego człowieczeństwa rozszerzając zakres jego posiadania. Żebrak w społeczeństwach europejskich był postacią z „marginesu społecznego”, nic nie posiadał, nie był pełnoprawną jednostką. Prawa obywatelskie i polityczne w wielu państwach zależały od poziomu posiadania itd.

W naszych rozważaniach posiadanie warunkuje możliwości zaspokajania potrzeb. Powietrze jeszcze jest w ilościach nie ograniczonych, ale jeżeli wierzyć pesyście, to już nie na długo. Wszelkie zaś inne dobra, usługi, środki zaspokojenia potrzeb trzeba albo nabyć, albo przywłaszczyć, albo zdobyć innymi sposobami, tak by mieć możliwość ich użytkowania. Interesujące jest, jak różnie używa się wyrażenia „mieć” w różnych językach i sytuacjach. Posiada się „ciało” i, jak pisze Baudrillard, stanowi ono „le plus bel objet de consommation”<sup>10</sup>; posiada się cechy umysłu i psychiki; ktoś posiadając oczy czy głos sławnego aktora może zrobić karierę itp. W wielu kulturach i społeczeństwach „mieć” — znaczy być. Oczywiście z punktu widzenia moralnej filozofii człowieka „mieć” może powodować właśnie odczłowieczenie, ale w aspekcie ekonomicznym człowiek, który nie dysponuje niczym, nawet własną siłą roboczą, który nie posiada nic, co legitymuje się wartością rynkową, w wymiarze gospodarczym nie istnieje. Posiadanie określa zakres i wymiar istnienia człowieka w systemach gospodarczych, nawet

<sup>10</sup> J. Baudrillard, *La société ...*, jw., s. 199 i nast.

socjalistycznych, gdyż człowiek, który jest tylko współwłaścicielem własności uspołecznionej, może znaleźć się w sytuacji jednostki utrzymywanej, nie będącej podmiotem gospodarowania.

W zachowaniach konsumpcyjnych możemy wyróżnić szeroki zakres zachowań określonych posiadaniem. Czym innym jest posiadanie dla użytkowania i bezpośredniego zaspokajania potrzeb, a czym innym — dla zapewnienia przyszłych potrzeb własnych lub potomnych. Posiadanie dla posiadania jest nie tylko cechą skąpców i kolekcjonerów, lecz występuje prawie u każdego człowieka naszej cywilizacji. Można by prześledzić przez fazy rozwoju gospodarczego jednostki, jak społecznie uznawana dojrzałość gospodarza jest mierzona stosunkiem do własności i zachowaniem odnoszącym się do własności. Stan posiadania dziecka ogranicza się do użytkowania dóbr jego rodziców, opiekunów czy instytucji opiekuńczych. Okres przygotowania wymaga już posiadania osobistego i użytkowania pomocy naukowych, wyposażenia szkolnego itp. Jest to także okres, kiedy zaczyna się gromadzić przedmioty o trwałej wartości. Wchodzenie do uczestnictwa w gospodarce jest przede wszystkim okresem nabywania, stwarzania własnościowych podstaw egzystencji społecznej i gospodarczej, chociażby tylko przez posiadanie mieszkania i jego wyposażenia. Traktujemy posiadanie jako fakt oczywisty, nie zawsze uświadamiając sobie jego rzeczywistą ważność w rozwoju człowieka w cywilizacjach postkapitalistycznych. W kapitalistycznym „Lebensweise” posiadanie decyduje o szansach życiowych, o miejscu w społeczeństwie, w systemie gospodarczym i politycznym. W socjalizmie, po osiągnięciu podstawowego stopnia uprzemysłowienia, zaczynamy także odkrywać występowanie

wielu cech tego kapitalistycznego sposobu życia. A przecież z założeń ustroju socjalistycznego wynika, że posiadanie ma być związane z użytkowaniem, że szanse życiowe i miejsce w społeczeństwie zależą od pracy, a nie od posiadania. Wiemy z badań etnologicznych i historycznych, że istniało i istnieje jeszcze wiele kultur i społeczeństw, w których nie posiadanie decydowało i decyduje o prestiżu i miejscu w społeczeństwie, a zatem porządek społeczny wynikający z posiadania nie jest faktem związanym z naturą ludzką.

Rozważając wpływ konsumpcji na rozwój człowieka, musimy zastanowić się nad posiadaniem jako postacią konsumpcji różną od konsumpcji będącej użytkowaniem dóbr. Różnice między posiadaniem a użytkowaniem są trudne do wyraźnego przeprowadzenia, gdyż dobra posiadane zawsze mogą być zużyte w jakiś sposób w określonych sytuacjach, jednakże istnieją formy posiadania dla posiadania. Nowoczesne cywilizacje przemysłowe kształtują sprzyjające warunki rozwoju tej postaci posiadania, mianowicie tworzą systemy własności nie użytkowanej, niejako abstrakcyjnej, a jednak gwarantującej pozycję jednostki w systemach gospodarczych i społecznych. Nabywanie tworzy człowieka w wymiarze gospodarczym, posiadanie stanowi o stopniu jego rozwoju, bez względu na to, czy jest to bezpośrednio posiadanie przedmiotów i wartości, czy też tylko zakres decyzji gospodarczej. W ustrojach postkapitalistycznych, włączając socjalistyczne, posiadanie i zakres decyzji o przedmiotach ciągle stanowi ważną cechę rozwojową jednostki — po prostu nie można zerwać ciągłości ewolucyjnej systemów społecznych i gospodarczych. We współczesnych społeczeństwach cywilizacji technicznej rozwój techniki chłodniczej

i chemii środków spożycia doprowadził do szerokiego rozwinięcia zjawisk przechowywania i odkładania dóbr, zwłaszcza środków żywienia. Zjawiska te mają wiele skutków ekonomicznych zarówno w skali międzynarodowej, gospodarki narodowej, jak i gospodarstwa domowego, i mogą w pewnym stopniu różnicować spożycie na tych różnych poziomach.

## Użytkowanie dóbr

Użytkowanie dóbr, usług, wszelkiego rodzaju przedmiotów, do przedmiotów idealnych i pomyślanych łącznie, stanowi zasadniczą treść konsumpcji w ścisłym tego słowa znaczeniu. Można by powiedzieć, że dwa rodzaje zachowań konsumpcyjnych, a mianowicie nabywanie i użytkowanie, są najważniejsze w aspekcie gospodarczym. Użytkowanie, a raczej zużycie w nowoczesnych cywilizacjach masowej produkcji, staje się koniecznym czynnikiem utrzymania wzrostu gospodarczego, tzn. wzrostu produkcji. Stąd produkcja przeznaczona do możliwie szybkiego użycia, a także do szybkiego zużywania, marnowania lub wręcz niszczenia. Na przykład produkcja przedmiotów jednorazowego użytku, mająca racjonalny sens w medycynie, w gospodarstwach domowych czy w innych przedsiębiorstwach; produkcja naczyń i zestawów jednorazowego użytku, nawet koszul i ubrań, przedmiotów używanych na wycieczkach i campingach wyrzucanych po zakończeniu wycieczki itp. — jest typowym przykładem produkcji dla szybkiego zużywania graniczącej z marnowaniem i niszczeniem.

Użytkowanie jest też w pewnym sensie z konieczności niszczeniem. Spożywając chleb niszczymy go jako chleb. Odzież ochronna niszczy się w czasie pracy. Meble po pewnym czasie ulegają połamaniu

lub innej postaci zużycia, tracą swoje formy i estetyczny wygląd itd. Jednakże trzeba odróżnić użytkowanie dóbr przynoszące korzyść w szerokim tego słowa znaczeniu, i takie użytkowanie jest konsumpcją mającą zazwyczaj wpływ pozytywny na rozwój jednostki, od marnowania i niszczenia, które powodują zużycie przedmiotu bez korzyści.

Stąd wynika wniosek, że analiza użytkowania dóbr powinna być prowadzona z punktu widzenia wymiarów istnienia człowieka oraz jego faz rozwojowych w poszczególnych wymiarach. W każdym wymiarze istnieją, jak już stwierdziliśmy, potrzeby właściwe poszczególnym fazom rozwojowym. Potrzeby te mają także właściwe im środki zaspokojenia, dające korzystne skutki rozwojowe. A więc w okresie niemowlęcym istnieją dość dokładnie określone środki i tryb odżywiania, gwarantujące optymalny rozwój organizmu i zapewniające zdrowie. Nasza wiedza nie jest taka pewna i zaawansowana, gdy chodzi np. o zaspokajanie potrzeb kulturalnych i społecznych. W przypadku zaś potrzeb konsumpcyjnych we wszystkich wymiarach istnienia — występują pewne normy, mniej lub bardziej wyraźnie określone, w każdym społeczeństwie, ustalające, co komu trzeba „według jego potrzeb”. Oczywiście potrzeby są indywidualizowane, ale zakresy różnicowań indywidualnych także można określić. Nie jest przecież przypadkiem, że normy moralne czy religijne we wszystkich społeczeństwach piętnowały pewne postacie konsumpcji jako niemoralne, grzeszne itp. Sądzę, że gdybyśmy dokładnie zanalizowali te zakazy moralne i religijne i te próby normowania spożycia, to okazałoby się, że przejawia się w nich mądrość skumulowanego doświadczenia zbiorowego, ustalającego, jakie postacie konsumpcji są szkodliwe dla

istnienia i rozwoju jednostki, a zatem i całych społeczeństw.

Jak rozległe i zróżnicowane zjawiska obejmuje sfera użytkowania, informują podręczniki ekonomiki spożycia, np. Edwarda Wiszniewskiego czy Andrzeja Hodoly'ego<sup>20</sup>. Dając próbę uporządkowania „terminologii sfery spożycia”, A. Hodoly dokonał równocześnie systematyzacji całości zjawisk i procesów związanych z konsumpcją, a więc użytkowaniem dóbr dla zaspokajania potrzeb. Nie zamierzam wchodzić na ten teren analiz, gdyż chodzi tutaj o skutki tych różnych zjawisk i procesów w rozwoju człowieka. Zatrzymajmy się jeszcze krótko nad rozważaniem dwóch zjawisk: marnowania i bezmyślnego niszczenia.

## Marnowanie

Marnowanie jest nieodłącznym towarzyszem użytkowania. Zjawisko to może jednak mieć miejsce jeszcze przed spożyciem produktu, np. w trakcie pakowania, transportu, magazynowania czy przekazywania konsumentowi. Ponadto konsument pewne ilości marnuje lub niszczy w toku przygotowywania produktu do spożycia. Trzeba jednak wyróżnić marnowanie *intencjonalne*, które ma szczególną rolę w gospodarce. Na przykład podawanie porcji w restauracjach znacznie większych, niż konsument może spożyć, nabywanie większych ilości żywności, niż można zużyć, przygotowywanie zapasów, o których wiadomo, że nie zostaną zużyte itp. Można powiedzieć, że i te rodzaje marnowania są nieuniknione. Ale istnieje

---

<sup>20</sup> E. Wiszniewski, *Ekonomika konsumpcji*, jw.; A. Hodoly, *Zarys ekonomiki spożycia*, jw.



ją jeszcze przykłady konsumpcji „pokazowej”, polegającej prawie wyłącznie na marnowaniu dla podkreślenia czy to swojej pozycji społecznej, czy też dla ustanowienia bariery międzyklasowej. Marnowaniem intencjonalnym jest produkcja wielu dóbr luksusowych, rzadko używanych lub nie używanych w ogóle. Szczególnym tego przykładem są częste zmiany mody w sposobach ubierania się, produkowanie modnych ubrań szkodliwych dla zdrowia, produkowanie modnych gadgets, używanych bardzo krótko lub wcale itp. Podkreślam, że to, co piszę, nie jest krytyką czy potępieniem cywilizacji, w której takie zjawiska zachodzą, lecz wyliczeniem czysto opisywającym, stwierdzeniem, że takie procesy występują i że mają one ważne skutki nie tylko gospodarcze, ale także społeczne, psychiczne i biologiczne. Krytycy tej cywilizacji<sup>21</sup> wskazują jako ujemne skutki nadmiernie szybkie wyczerpywanie zasobów naturalnych, degenerację biologiczną, groźbę głodu itp. Wystarczy przejrzeć słynne raporty rzymskie<sup>22</sup>, by mieć wgląd w ten trend myślowy. Mnie jednak chodzi po prostu o rozważenie: *jakie są skutki tego sposobu życia i tego rodzaju konsumpcji dla rozwoju jednostki* i dlatego ograniczam się do najogólniejszej charakterystyki tego rodzaju zjawisk. Narzuca się bowiem wniosek, że osobowość człowieka wychowanego w stałym niedostatku musi być różna od osobowości człowieka wychowanego w cywilizacji obfitości intencjonalnie marnującej dobra.

<sup>21</sup> Np. R. L. Heilbroner, *An Inquiry into the Human Prospect*, Nowy Jork 1974, V. Packard, *The Waste Makers*, jw.

<sup>22</sup> Zob. zwłaszcza pierwszy raport, D. H. Meadows, D. L. Meadows, J. Randers, W. H. Behrens III, *Granice wzrostu*, Warszawa 1973.

## Niszczenie

Niszczenie jest czymś więcej niż marnowanie. Marnowanie jest nadmiernym zużywaniem, nieproporcjonalnym do potrzeb rzeczywistych. Niszczenie zaś jest zużywaniem dóbr bez próby zaspokojenia potrzeby. Przykładem niszczenia dóbr w czystej postaci jest produkcja dla celów wojny, gdyż wyprodukowana broń, gdy zostaje użyta, przynosi tylko zniszczenie z punktu widzenia gospodarczego, chociaż może to być sensowne z punktu widzenia politycznego. Nas tu jednak interesuje swoisty rodzaj konsumpcji polegającej na niszczeniu, którą można by nazwać konsumpcją „potlaczową” od obyczaju Indian z północno-zachodniego wybrzeża Ameryki. Mianowicie plemię Kwakiutłów wytworzyło obyczaj polegający na wymianie i niszczeniu dóbr jako sposobie zdobywania uznania i prestiżu. Gdy w plemienu umierał ktoś, kto zajmował wysoką pozycję, urządzano potlacz polegający albo na rozdawaniu dóbr, albo na ich paleniu i kto zniszczył największą ilość posiadanych przedmiotów, ten zdobywał największe uznanie i zajmował opróznioną pozycję<sup>23</sup>. We współczesnych cywilizacjach jest także sporo elementów obyczaju potlacz, zapewniającego prestiż tym narodom lub jednostkom, które potrafią najwięcej bezmyślnie zniszczyć.

Czynnikiem powodującym niszczenie jest rozwój potrzeb otoczkowych i pozornych. Produkcja alkoholu, tytoniu, narkotyków — to tylko niektóre przykłady produkcji dla zaspokajania potrzeb pozor-

<sup>23</sup> H. Codere, *Fighting with Property. A Study of Kwakiutl Potlaching and Warfare 1799—1930*, Nowy Jork 1950.

nych. Potrzeby luksusu, które właściwie można by nazwać zachciankami, a nie potrzebami, stanowią główne źródło napędowe zużywania zasobów globu w procesie bezmyślnego niszczenia. Przykład: budowanie gmachów mających tylko jeden wyłącznik światła, produkcje samochodów zużywających do przewiezienia jednego pasażera ilość benzyny wystarczającą dla małego autobusu itp. Sprawy są dobrze znane z szerokiej literatury. Cała ta tendencja traktowania konsumpcji jako „cnoty”, ponieważ utrzymuje wzrost gospodarczy, ma szereg skutków w postawach ludzi w niej uczestniczących. Zmienia przede wszystkim *stosunek do pracy*, która w poprzednich epokach niedostatku była dla ludzi pracujących i nie żyjących z wyzysku uzasadnieniem poziomu spożycia. W cywilizacji masowej konsumpcji praca traci tę pozycję i staje się tylko dodatkiem. Bez względu na rodzaj i intensywność oraz wydajność pracy, każdy ma „prawo” do odpowiedniego poziomu konsumpcji. Wytwarza się postawa, że człowiek należący do społeczeństwa wysoko rozwiniętego nie powinien wykonywać prac trudnych i brudnych, lecz pozostawić je różnym rodzajom „gastarbeiterów”, gdyż celem i sensem jego życia jest konsumpcja. Człowiek konsumujący przyczynia się do rozwoju gospodarki więcej niż człowiek pracujący, ale nie konsumujący.

Postawy wobec pracy zostały zmienione także przez wiele czynników dodatkowych. Wymienię dwa: ideologie postępu technicznego i ideologie egalitaryzmu. Ideologie *postępu technicznego*, zmieniające się w potocznej świadomości w swoiste mitologie techniczne, oddziaływały w tym kierunku przez szerzenie wyobrażeń o wszechpotędze techniki, któ-

ra będzie przejmowała od człowieka wszystkie prace trudne i brudne, zostawiając mu tylko naciskanie startera oraz zbieranie i spożywanie owoców pracy maszyn. Automatyzacja procesów produkcyjnych, redukcowanie zatrudnienia rzeczywiście się dokonują, ale jeszcze daleko do cywilizacji pełnej automatyzacji, a przede wszystkim daleko jeszcze do systemów gospodarczych dzielących owoce pracy maszyn pomiędzy wszystkich potrzebujących. Mimo to, postawy i nastawienia, oczekiwania na realizację tego cudu technicznego już rozwijają się i warunkują postawy wobec pracy.

Druga ideologia, tj. *egalitaryzmu*, także w świadomości potocznej przejawia się w postaci przekonań, że każdy ma równe prawo do wysokiego poziomu życiowego, czy to w „państwie dobrobytu”, czy to w państwie socjalistycznym. Państwo, pojmowane dość mitycznie, ma wszystkim zapewnić nie tylko minimum biologiczne, ale i minimum socjalne, a ponadto także świadczenia bez względu na jakość, intensywność i wydajność pracy wykonywanej przez obywatela. Ponieważ w walkach politycznych i ideologicznych, między blokami politycznymi, między ustrojami, strony walczące posługują się propagandą jako bronią psychologiczną i wykorzystują te oczekiwania egalitarne, żeby się licytować w zachwalaniu swojej wyższości, mierzonej stopą życiową obywateli, zakresem świadczeń socjalnych itp., więc ta walka propagandowa również wytwarza nastawienia i oczekiwania dotyczące wysokiego poziomu konsumpcji, bez pytania: jakie roszczenia konsumpcyjne są uzasadnione pracą, a jakie względami ideologicznymi. Obie te tendencje prowadzą, wraz z sze-

regiem innych, do przekształcania wyobrażeń o zależnościach między pracą a konsumpcją. Zjawiska tego typu występują we wszystkich krajach rozwiniętych, niezależnie od ustroju społeczno-gospodarczego.

W cywilizacji przemysłowej, produkującej masowo dobra konsumpcyjne, istnieje wewnętrzny mechanizm powodujący, że te wyprodukowane ilości dóbr zostaną zakupione. Mniejsza z tym, czy zakupione w celu rzeczywistego użytkowania, czy też posiadania bez użytkowania, czy też zmarnowania lub zniszczenia. Z punktu widzenia sprzedającego nie ma różnicy między zużyciem pożytecznym a zużyciem bezsensownym, natomiast z punktu widzenia rozwoju człowieka różnica jest istotna. Aby rozwijać się, przemysł musi mieć zbył. A zatem trzeba wytwarzać psychiczne mechanizmy zaspokajania zachcianek, trzeba im nadawać rangę wręcz religijną, trzeba rozszerzać możliwości sprzedaży przez rozwój potrzeb otoczkowych, przez dodawanie do środków zaspokajających potrzeby nowych zestawów mniej lub więcej udoskonalonych, lecz reklamowanych jako udoskonalone. Ideologia postępu technicznego wytwarza nastawienie pozytywnej oceny wobec wszystkiego, co jest „nowoczesne”, „najnowsze”, co wykorzystuje „ostatnie zdobycze nauki i techniki”. Na tym tle rodzą się i rozwijają tendencje do traktowania bezmyślnego niszczenia dóbr jako konieczności rozwojowej. Żaden ustrój nie jest wolny od takich tendencji; nawet jeżeli przeciwstawiają się im rządy, to do obywateli przenikają one z innych krajów, przyjmują się przez naśladownictwo, niesione falą mitologii postępu, nowoczesności i snobizmu.

## 7. Wzory zachowań konsumpcyjnych i wzory konsumpcji

Zachowania konsumpcyjne, stanowiące istotny składnik procesu konsumpcji, podobnie jak wszystkie zachowania społeczne człowieka, są uporządkowane i ujęte w *prawidłowości*. Chociaż wydaje się, że ze wszystkich zachowań człowieka konsumpcja jest najbardziej indywidualizująca i najbardziej zindywidualizowana, to przecież i do niej odnosi się słynne stwierdzenie Herdera, że człowiek, nawet w swoich najdzikszych wybrykach, słucha praw równie koniecznych jak te, które rządzą ruchem planet. Zachowania te określają sformalizowane normy prawa, normy obyczaju i moralności, wzory nieformalne wytworzone spontanicznie w toku rozwoju danej formacji społeczno-ekonomicznej. Tak jak sfera produkcji jest uregulowana złożonym systemem składającym się na stosunki produkcji, tak też przez analogię możemy mówić o stosunkach konsumpcji, czyli o całości zachowań, norm i przepisów, instytucji i form życia zbiorowego powstających w związku z konsumpcją i regulujących jej przebieg. Stosunki konsumpcji<sup>24</sup> są nie tylko sferą zjawisk, procesów i instytucji gospodarczych. Jak widzieliśmy, potrzeby konsumpcyjne powstają we wszystkich wymiarach egzystencji człowieka, a zatem proces ich zaspokajania jest regulowany właściwościami tych wszystkich wymiarów. Każdy z nich ma swoje prawa od biologii do psychologii, ekonomii, socjologii

<sup>24</sup> M. Pohorille w artykule *Podział dezyderatywny a egalitaryzm* („*Ekonomista*” 1978, nr 5, s. 1091 i nast.) zapowiada publikację książki pt. *Stosunki konsumpcji na etapie budowy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego*.

i teorii kultury — każda z wymienionych nauk opisuje te prawidłowości, w których musi się mieścić także zaspokajanie potrzeb konsumpcyjnych człowieka w danym wymiarze istnienia.

Te swoiste, wewnętrzne prawidłowości stosunków konsumpcji są złożone, podobnie jak stosunki produkcji, z wielu elementów gospodarczych, biologicznych, psychicznych, społecznych i kulturowych. Stanowią one zarazem podstawę zachowań produkcyjnych (to, co człowiek produkuje, wynika bowiem z jego potrzeb, oczywiście nie tylko konsumpcyjnych, lecz także z potrzeb funkcjonowania systemów przez człowieka tworzonych: państwa, gospodarki, prawa, religii itp.), jak i ich cel. Nie możemy więc zachowań produkcyjnych człowieka rozpatrywać bez uwzględniania ich powiązań z całokształtem zachowań konsumpcyjnych. Konsumpcja jest podstawowym procesem życiowym człowieka i jego prawa dyktują także znaczną część jego zachowań produkcyjnych. Można by na podstawie materiałów empirycznych, biograficznych czy statystycznych postarać się odtworzyć, czy to w skali makrospołecznej, czy w skali biografii jednostki, jaki odsetek czasu i energii zostaje poświęcony na pracę związaną z wyprodukowaniem dóbr i usług konsumpcyjnej, a jaka — na produkcję środków zaspokojenia innych potrzeb. Relacje te przedstawiają się w sposób zróżnicowany w zależności od ustroju gospodarczego, od stopnia jego rozwoju, od przyjętego w społeczeństwie sposobu życia i wielu innych czynników. Na przykład w gospodarce polskiej w czasie tworzenia gospodarki socjalistycznej proporcje te ulegały znacznym wahaniom, jednakże ostatni okres lat siedemdziesiątych wykazuje silny wzrost wagi społeczno-gospodarczej konsumpcji.

W konsumpcji, ujmowanej jako podstawowy proces życiowy człowieka, możemy wyróżnić kilka zasad porządkujących czy też kilka struktur nadających mu wewnętrzną logikę i konsekwencję. Z tego, co powiedzieliśmy dotychczas, wynika, że możemy wyróżnić następujące „porządki” w tym zakresie.

1. Porządek *potrzeb*, tzn., że potrzeby występują w kompleksach komplementarnych, że istnieją między nimi zależności, że procesy ich powstawania, rozwoju, wzrostu, przekształcania są ujęte w pewne struktury, że ten porządek potrzeb ma swoje skutki w zachowaniach nie tylko konsumpcyjnych, ale także w innych sferach życia człowieka, a mianowicie w pracy, produkcji, zabawie itd.

2. Porządek *zaspokajania potrzeb*, który nie jest tylko echem porządku potrzeb. Jak już mówiliśmy, potrzeby zostają uświadomione, ocenione, zakwalifikowane do sfery możliwości zaspokojenia lub zostają zdyskwalifikowane przez świadomość i ulegają represji psychicznej. A zatem porządek zaspokajania jest podyktowany czynnikami gospodarczymi, społecznymi, moralnymi i innymi wpływającymi na kwalifikacje potrzeb, przyznawanie im „prawa” do zaspokojenia.

3. Porządek *zdobywania środków zaspokojenia potrzeb* jest uregulowany prawem, obyczajem, naciskiem grup społecznych, zasadami moralności, zasadami współżycia zbiorowego, organizacją gospodarki, kwalifikacjami zawodowymi i sytuacją gospodarczą jednostki itp.

4. Porządek i spójność wewnętrzna względnie *trwałych zestawów środków zaspokajania potrzeb* ustalonych w zbiorowościach społecznych. Ten porządek zestawów środków zaspokojenia potrzeb



może być zilustrowany czy to na przykładzie zestawów środków odżywiania i potraw systematycznie pojawiających się w danych zbiorowościach, czy to w klasach społecznych, regionach kulturowych, narodach itp. lub na przykładzie stałych zestawów mebli występujących w mieszkaniach w różnych zbiorowościach (np. mebli w mieszkaniach chłopskich, drobnomieszczańskich, wielkiej burżuazji). Ten porządek i trwałość zestawów środków zaspokajania potrzeb konsumpcyjnych jest warunkowany tradycją, obyczajem, barierami społecznymi, sytuacją gospodarczą, poziomem dochodów, poziomem wykształcenia, względną izolacją społeczności itp.

5. Porządek *gospodarstwa domowego i jego organizacji*, głównie gospodarstw rodzinnych. Badania nad gospodarstwami domowymi<sup>25</sup> pokazują wyraźnie, że tutaj przecinają się dwie sfery decyzji i dwa porządki gospodarcze, zwłaszcza w gospodarce planowej: makroekonomiczne decyzje planistyczne oraz mikroekonomiczne decyzje gospodyń domowych, tzn. osób prowadzących gospodarstwa. Dalej przecina się sfera gospodarki i jej prawidłowości ze sferą społeczną i kulturową i jej prawidłowościami, wyrażającymi się w obyczajach, zwyczajach, tradycji, przyzwyczajeniach, społecznych wzorach uwarunkowanych hierarchią pozycji w rodzinie i w społeczności lokalnej czy szerszej. Mikroekonomiczne decyzje są w znacznej mierze wyznaczone tą sferą społeczno-kulturową, gdyż, jak wykazały badania, przy identycznych dochodach i innych wskaźnikach gospodarczych różnice w tych decyzjach są znaczne, w zależności od tych właśnie czynników pozaekonomicznych.

<sup>25</sup> Zob. cytowane już prace Hodoly'ego, Gałęskiego, Wątorskiego i in. (przypis 12, s. 166).

6. Porządek *systemu makroekonomicznego*, w którym jednostka funkcjonuje czy też żyje, nie biorąc już w nim aktywnego udziału, jak np. emeryci. Każdy podręcznik ekonomiki konsumpcji zajmuje się przede wszystkim tym porządkiem, jego prawidłowościami w skali makro, a więc systemem dochodów, podaży, popytu na dobra i usługi konsumpcyjne, udziałem konsumpcji naturalnej w systemie makro, zakresem oraz poziomem usług i świadczeń.

Te sześć porządków określających strukturę konsumpcji, rozpatrywane z punktu widzenia całości procesów życiowych jednostki, wykazują swoje cechy charakterystyczne dla każdego okresu rozwojowego. Można je analizować biorąc pod uwagę okresy rozwoju „zintegrowanego” osobnika, lecz dla uchwycenia wszystkich zależności między przebiegiem procesu konsumpcji a rozwojem jednostki, badanie w *każdym* z wymiarów istnienia człowieka jest bardziej owocne. Materiały biograficzne prowadzą do wniosku, że istnieją wzory zachowań konsumpcyjnych i wzory konsumpcji charakterystyczne dla każdego okresu i dla każdego wymiaru. W sposobie np. odżywiania niemowląt odbija się wprawdzie zarówno poziom ekonomiczny rodziny, poziom wyposażenia jej gospodarstwa domowego, dostępność do instytucji ochrony zdrowia czy do instytucji opieki społecznej nad matką i dzieckiem, jak i tradycje, poziom kultury, poziom wykształcenia, przynależność społeczna do klas i innych grup społecznych itp., lecz osobne badanie rozwoju biologicznego i psychicznego w zależności od sposobu odżywiania i pielęgnowania dziecka daje lepsze szanse uchwycenia wszystkich rodzajów zależności. Ujawnia się to wyraźniej w późniejszych fazach rozwoju, zwłaszcza w okresie przedszkolnym i szkolnym, kiedy np. rozwój

kulturalny zostaje przeorientowany przez szkołę, zmienia zupełnie zdolności w zakresie twórczości kulturalnej, rozbudza nowe potrzeby.

Jednakże takie badanie wywołuje szczególnie problem. Mianowicie jeżeli uznajemy, że konsumpcja uzależniona jest równocześnie od systemów gospodarczych, społecznych i kulturowych, to trudno jest nam traktować ten całkowity proces jako zmienną niezależną, kształtującą z kolei system „jednostka ludzka” jako zmienną zależną. Nie jest to bowiem proces, w którym zależności przyczynowe byłyby wyraźnie uchwytnie. Jest to raczej proces dialektyczny, gdyż zaspokojenie jednej potrzeby nie stwarza natychmiastowych i widocznych skutków w cechach, postawach i zachowaniach jednostki, lecz wywołuje nowe potrzeby, i dopiero kumulacja tych zjawisk daje zauważalne skutki. Można by więc pytać nie o to, jak zaspokajanie poszczególnych potrzeb zmienia jednostkę i wpływa na jej rozwój, ale o to, jak całe kompleksy zachowań konsumpcyjnych i pewne całości złożone z tych aktów zaspokajania potrzeb, z okoliczności i wszystkich porządków konsumpcji, wpływają na jednostkę. Ponieważ ten sposób badania jest bardziej obiecujący, musimy się zastanowić nad tym, czy istnieją jakieś takie spójne całości konsumpcyjne, które stanowią jakieś obserwowalne zespoły dane empirycznie, których skutki w procesach rozwojowych można stwierdzać i jakoś mierzyć, i tak dochodzimy do koncepcji *wzorów konsumpcji*.

Terminowi temu nadaję nieco inne znaczenie niż w książce *Badania nad wzorami konsumpcji*<sup>26</sup>.

<sup>26</sup> Zob. J. Szczepański, *Zagadnienia konstruowania i realizacji modelu i wzoru konsumpcji socjalistycznej*. W: *Badania nad wzorami konsumpcji*, jw., s. 23 i nast.

Tutaj przez wzór konsumpcji będę rozumiał pewien *spójny kompleks zjawisk zaspokajania potrzeb konsumpcyjnych*, w którym odzwierciedlają się wszystkie „porządki” konsumpcji. Mówiąc dokładniej, chodzi nie tylko o cały kompleks zaspokajania potrzeb, ale i zachowań konsumpcyjnych. Rozpatrując życie dowolnej jednostki można zauważyć, że jej sposoby odczuwania, kwalifikowania potrzeb, zdobywania środków ich zaspokojenia, sposób obchodzenia się z tymi środkami (oszczędny lub rozrzutny), ich użytkowania i jej reakcje na zaspokojenie potrzeby — stanowią w poszczególnych fazach jej życia względnie spójną całość; układają się w pewien wzór, który jest powtarzany przez jednostki znajdujące się w podobnej sytuacji. Uproszczoną, teoretyczną konstrukcję tego empirycznie stwierdzalnego wzoru nazywamy *modelem*. Pojęcie to używamy w jego zasadniczym znaczeniu, tzn. przez model rozumiem pewne odtworzenie rzeczywistości, w schemacie obejmującym tylko *zasadnicze elementy rzeczywistości, lecz odzwierciedlającym podstawowe prawidłowości przebiegu zjawisk i procesów rzeczywistych*. Wzór jest terminem opisowym, tzn. jest opisem konkretnej rzeczywistości, stwierdzającym, jak elementy tej rzeczywistości są ułożone, jak są sobie przyporządkowane, jakie prawidłowości rządzą przebiegiem zjawisk i procesów w tej rzeczywistości. Termin *wzorzec* będzie używany natomiast do oznaczenia stanu pożądanego, normatywnego.

Wzór — opisuje daną rzeczywistość; model — daje jej teoretyczną, uproszczoną konstrukcję; wzorzec — określa stan pożądaný z punktu widzenia przyjętych norm.

Mówiąc zatem o wzorach konsumpcji, będę miał na myśli tę całość sytuacji, sposobów zachowań

konsumpcyjnych, spójnych i względnie trwałych zestawów środków zaspokojenia potrzeb dowolnej jednostki, gospodarstwa domowego czy też całej gospodarki narodowej. Możemy wyróżniać wzory konsumpcji na tych trzech poziomach analizy. Na przykład Lidia Beskid, analizując etapy rozwoju spożycia w Polsce w latach 1945—1974, wyróżniła trzy okresy charakteryzujące się możliwościami zaspokajania potrzeb w przeciętnej skali dla całej ludności<sup>27</sup>. Wyróżnione przez nią fazy cechują się ogólnymi prawidłowościami w skali makro, ujmowanymi w miarach statystycznych, dającymi wyraz przeciętnych możliwości zaspokajania potrzeb konsumpcyjnych przy ówczesnym stanie gospodarki. Oczywiście, że w każdej z tych faz można by wyróżnić pewne odmienne wzory spożycia (np. wśród ludności wiejskiej i miejskiej), czy też zróżnicowania regionalne; w gospodarstwach domowych moglibyśmy wyodrębnić wiele różnych wzorów konsumpcji w ramach tej samej fazy. L. Beskid, analizując rodziny pracowniczce, wyróżnia wzory konsumpcji następujących kategorii: pracownicy, robotnicy-chłopi, chłopi i emerycy<sup>28</sup>. Badania Ewy Kieźel i Józefa Wątorskiego, dotyczące spożycia żywności w Górnośląskim Okręgu Przemysłowym<sup>29</sup>, również zawierają ważne elementy uporządkowanego systemu spożycia żywności i je-

<sup>27</sup> L. Beskid, *Ekonomiczne uwarunkowania rozwoju konsumpcji*. W: *Badania nad wzorami konsumpcji*, jw., s. 93—121.

<sup>28</sup> L. Beskid, *Konsumpcja w rodzinach pracowniczych*, Warszawa 1977.

<sup>29</sup> E. Kieźel i J. Wątorski, *Rola gastronomii i gospodarstwa domowego...*, jw.; zob. również Cz. Kos i M. Świętochowska, *Dochody i spożycie żywności w rodzinach chłopskich i robotniczo-chłopskich*, IRWiR PAN, 1976.

go różne wyznaczniki. Analizy wzorów konsumpcji w Polsce w ramach problemu węzłowego 11.2.2, „Przewidywane zmiany we wzorach konsumpcji, potrzebach kulturalnych i systemie wartości społeczeństwa polskiego”, rzuciły wiele światła na wewnętrzną spójność stosunków konsumpcji<sup>30</sup>, na istniejące wzory spożycia i tendencje zmian; jednakże dotyczyły one przeważnie ekonomicznych aspektów spożycia. Jak dotychczas nie zostały jeszcze opracowane łącznie badania socjologiczne nad potrzebami społecznymi i kulturalnymi; brak również uogólnień badań nad stylem życia i sposobami życia oraz ich wpływem na ekonomiczne wzory zachowań konsumpcyjnych i na wzory konsumpcji<sup>31</sup>.

W każdym razie mimo tych pewnych braków dysponujemy dostatecznym materiałem z różnych badań prowadzonych w Polsce, a w latach siedemdziesiątych ze szczególną intensywnością<sup>32</sup>, żeby zdać sobie sprawę ze złożoności procesu konsumpcji, prawidłowości rozwoju potrzeb oraz prawidłowości rozwoju wzorów spożycia zarówno w skali makro, jak i mikro. Lecz nie to jest w tym przypadku najważniejsze, gdyż nas interesuje przede wszystkim, jak ten proces przejawia się i odbija w świadomości i mentalności jednostek w procesie rozwoju we wszystkich wymiarach jej istnienia. Po-

<sup>30</sup> Zwłaszcza praca J. Sikorskiej, *Czynniki ekonomiczne określające preferencje konsumentów*, IFiS PAN, maszynopis, 1975.

<sup>31</sup> Wstępne doniesienie K. Żygulskiego, *Przemiany potrzeb kulturalnych społeczeństwa polskiego*. W: *Badania nad wzorami konsumpcji*, jw., s. 365—406; cytowana wyżej praca A. Pawełczyńskiej i A. Sicińskiego.

<sup>32</sup> Pokazuje to cytowana już bibliografia prac z zakresu konsumpcji opracowana przez L. Beskid i zespół w IFiS PAN.

nieważ jednym z ważnych mechanizmów tego wpływu jest oddziaływanie wzorów konsumpcji, wyobrażeń i postaw z nią związanych, systemów wartości, które ona tworzy, na proces socjalizacji i wychowania jednostki, dlatego analizę konsumpcji zakończymy próbą ustalenia: jakie miejsce konsumpcja może zajmować w społeczeństwie i w jego strukturze wartości.

## 8. Miejsce konsumpcji w społeczeństwie

Nie trzeba szczególnych studiów historycznych czy etnologicznych, aby ustalić pewne ogólne zjawiska związane z miejscem konsumpcji w życiu różnych społeczeństw opisanych przez historyków czy antropologów (etnologów). Nawet pobieżne przejrzenie czy to serii historycznej poświęconej życiu codziennemu w różnych epokach i cywilizacjach<sup>33</sup>, czy też porównawczego opisu wielu kultur<sup>34</sup>, dokonanego przez G. P. Murdocka, pozwala zorientować się w istniejących różnicowaniach. Ważność zagadnienia jest oczywista, lecz zasadnicze różnice między różnymi społeczeństwami dotyczą miejsca konsumpcji w hierarchiach uznawanych wartości społecznych i kulturowych. Wynika to przede wszystkim z różnic w lokowaniu potrzeb konsumpcyjnych w stosunku do potrzeb niekonsumpcyjnych. Nie chodzi mi tu o taki prosty fakt, jak podział dochodu narodowego między fundusz spożycia i fundusz inwestycji oraz wydatków na inne cele niekonsumpcyjne, wydatki na utrzymanie państwa, zbrojenia itp. Chodzi o *miej-*

<sup>33</sup> Seria: „Życie codzienne” wydawana przez PiW.

<sup>34</sup> G. P. Murdock, *Outline of World Cultures*, wyd. 2, New Haven 1954.

sce konsumpcji w systemie wartości i o kryteria ocen wartości środków konsumpcyjnych, stanowiących m.in. także podstawy wyboru tych środków i zasady obchodzenia się z nimi. W każdym razie, w świetle zebranych materiałów, tezy o tym, że te wzory konsumpcji, które ustaliły się w *high mass consumption societies*, są powszechnie obowiązujące, że wynikają one z natury ludzkiej i są ogólną prawidłowością, nie znajdują potwierdzenia. Wystarczy nawet sięgnąć do polskiej literatury autobiograficznej i porównać np. pamiętniki Słomki<sup>35</sup> z pamiętnikami chłopów z okresu dwudziestolecia międzywojennego i życiorysami zawartymi w *Młodym pokoleniu chłopów* J. Chałasińskiego, czy też z pamiętnikami bezrobotnych oraz porównać je np. z materiałami biograficznymi napisanymi w PRL w latach sześćdziesiątych<sup>36</sup>; te autobiografie „ludowe” można też zestawić ze wspomnieniami Wacława Lednickiego, przedstawiającego styl życia ziemiaństwa polskiego na kresach wschodnich<sup>37</sup> — aby zdać sobie sprawę z tego, jak różne miejsce w życiu rodzin zajmuje konsumpcja i jak ona jest pojmowana. Cytowane już wielokrotnie książki Baudrillarda i Katony dają opis współczesnych kapitalistycznych społeczeństw, nazywanych społeczeństwami masowej konsumpcji. Termin został wprowadzony przez W.

---

<sup>35</sup> Wystarczy przejrzeć cytowany już zbiór prac przedwojennych: *Warunki życia i pracy w Polsce międzywojennej*, IPPMiL, 1978.

<sup>36</sup> Chociażby porównać *Młode pokolenie chłopów z 1938 r.* J. Chałasińskiego z *Młodym pokoleniem wsi* Polski Ludowej, opublikowanym w drugiej połowie lat sześćdziesiątych.

<sup>37</sup> Wacław Lednicki, *Pamiętniki*, t. I, wyd. B. Świdorski, Londyn 1963; t. II — 1967.



W. Rostowa<sup>38</sup> do oznaczenia pewnego stadium rozwojowego społeczeństwa uprzemysłowionego. Lecz materiały historyczne, chociażby opisy rozwoju różnych wielkich cywilizacji w przeszłości przedstawiane przez Toynbee<sup>39</sup>, ukazują inny obraz. Być może, gdyby Rostow pisał tę historię cywilizacji, to może znalazłby w każdej podobne stadia rozwoju, lecz z dziejów znanych wielkich cywilizacji wiemy, że zawsze taki etap nie ograniczanej konsumpcji był początkiem ich upadku.

Nie wdając się tutaj w rozważania nad historiozofią konsumpcji, ograniczę się do bardzo uproszczonych schematów porządkujących. Zaczynając od współczesnych społeczeństw kapitalistycznych, stwierdzamy, że konsumpcja jest w nich traktowana jako wartość *najwyższa*, zarówno ze względu na jej funkcje gospodarcze (utrzymywanie wzrostu), jak i cele życiowe jednostek; wysoki poziom konsumpcji luksusowej jest stawiany prawie na czele hierarchii wartości. Lecz społeczeństwa mające niższy stopień rozwoju, przeprowadzające np. podstawowe uprzemysłowienie, na pierwszym miejscu w systemie wartości społecznych i gospodarczych stawiają inwestycje, rezygnują z wysokiego poziomu konsumpcji w imię celów przyszłych. Może to być cel wysokiej konsumpcji w przyszłości, ale równie często lub może częściej, konsumpcja jest podporządkowana względem politycznym czy militarnym lub imperialnym itd. W społeczeństwach teologicznych przeszłości, np. purytańskich i im podobnych, konsumpcja była podporządkowana celom religijnym, idei zbawienia du-

<sup>38</sup> W. W. Rostow, *The Stages of Economic Growth. A Non-Communist Manifesto*, Cambridge 1960.

<sup>39</sup> Zob. A. J. Toynbee, *A Study of History*, t. I, cz. III — *The Growth of Civilizations*, Londyn 1962.

szy. Społeczeństwo starożytnej Sparty dawało przykład podporządkowania konsumpcji celom moralnym, celom stylu życia do dziś nazywanego spartańskim. Społeczeństwa jako całości mogą sobie stawiać intencjonalnie różne cele, mogą także formułować cele oficjalne, ale w rzeczywistych działaniach i postępowaniu jednostek, grup i instytucji mogą zmierzać do innych celów, nie zawsze wyraźnie uświadamianych. Mogą to być cele bardzo zróżnicowane i wielostopniowe, przy czym zasady hierarchii i kryteria wartości są też zawsze zróżnicowane i nie zawsze ułożone w wyraźnej jednolitej hierarchii. Konsumpcja w każdej hierarchii zajmuje miejsce wynikające z jej stosunku do całości procesów życiowych jednostek i grup. Lecz problem zasadniczy polega na tym, *czy jest ona środkiem, czy celem*. We wszystkich społeczeństwach znajdujących się w rozwoju na krzywej wznoszącej się rozwoju — jest ona środkiem. Gdy zaś staje się celem, wówczas społeczeństwo wchodzi w okres nadmiernego zużycia swoich zasobów, podstaw swoich sił rozwojowych. W pierwszych stadiach konsumpcja może nawet pobudza dość silnie do wzrostu wydajności i intensywności pracy, ale zazwyczaj idzie ona w parze z tendencją do podnoszenia poziomu spożycia bez podnoszenia poziomu intensywności i wydajności pracy; skłania to do szukania przywilejów i innych rodzajów korzyści bez pracy. W takich warunkach konsumpcja, będąc z natury rzeczy czynnikiem zużywania zasobów, staje się także czynnikiem marnowania zasobów energii, motywacji i zdolności do działań, od których zależy rozwój społeczeństw. Nie przyczyniając się do podnoszenia intensywności i wydajności pracy, skłaniając siłę roboczą do poszukiwania korzyści, wywołuje dobrze znane ze społeczeń-

czeństw współczesnego kapitalizmu niekończące się fale strajków i dążenia do uzyskania korzyści bez oglądania się na stan całej gospodarki, wywołuje wiele ujemnych zjawisk. Można wprawdzie wskazać, że pośrednio staje się czynnikiem postępu społecznego, np. dążenie do zastępowania pracowników maszynami, które nie występują cyklicznie z żądaniami podwyżek płac.

Jest rzeczą oczywistą, że proces wychowania i socjalizacji dzieci oraz młodzieży w każdym z tych typów społeczeństw, w których konsumpcja zajmuje inne miejsce, przebiega także odpowiednio inaczej. Rola systemów wartości w tych procesach jest znana, ich internalizacja prowadzi do rozwoju zróżnicowanych postaci osobowości. Konsumpcja działa wtedy jako sfera spożycia, jako całość stosunków konsumpcji, jako część gospodarki narodowej. Jest to także ważny aspekt analizy roli spełnianej przez konsumpcję w całości procesów życiowych i rozwojowych człowieka.

Zagadnienia są dobrze znane, gdyż dwa pierwsze *Raporty dla Klubu Rzymskiego* zwróciły uwagę na zbyt szybkie wyczerpywanie zasobów naszego globu wskutek nie kontrolowanego wzrostu gospodarki masowej konsumpcji.



# Analiza skutków zaspokajania potrzeb

## 1. Uwagi wstępne

**W** poprzednich rozdziałach zarysowano schemat procesów rozwojowych człowieka oraz schemat przebiegu procesów składających się na konsumpcję. Nasuwa się teraz pytanie: jakie są zasady przyporządkowania tych dwóch procesów do siebie; jakie są ich wzajemne oddziaływania, zależności między nimi; jakie są mechanizmy, przez które procesy konsumpcji wpływają na przebieg rozwoju jednostki i czy można przez kierowanie procesem konsumpcji optymalizować rozwój człowieka?

Przypomnijmy dotychczasowy tok rozumowania. Człowiek żyje w kilku wymiarach: biologicznym, psychicznym, gospodarczym, społecznym i kulturowym. W każdym z tych wymiarów przechodzi przez ustalone fazy rozwoju. W każdym etapie rozwoju ma swoje charakterystyczne potrzeby wynikające albo ze stanu rozwoju organizmu, albo stanu systemu psychicznego, albo z funkcjonowania w systemach gospodarczych, społecznych i kulturowych. W każdym z wymiarów i etapów rozwojowych występują potrzeby *konsumpcyjne*, tzn. takie, które wymagają zużycia zasobów mających wartość ekonomiczną. (Potrzeba np. ubrania może być potrzebą bądź biologiczną, gdy chodzi o ochronę przed wpływami środowiska przyrodniczego, bądź społecz-

na, gdy chodzi o strój wieczorowy konieczny do funkcjonowania w środowisku społecznym, lecz w obu przypadkach są to potrzeby konsumpcyjne). Potrzeby w swoim aspekcie psychologicznym są czynnikami motorycznymi dążeń i działań. Proces powstawania, rozwoju i przekształcania się potrzeb jest złożony i wielostronny. W każdej potrzebie wyróżniliśmy składnik rzeczywisty, bez zaspokojenia którego człowiek nie może żyć, tzn. nie może działać w którymś z wymiarów swojej egzystencji. Dalej — te składniki rzeczywiste „obrastają” otoczkami psychicznymi, społecznymi, gospodarczymi i kulturowymi, które to otoczki mają tendencję do usamodzielniania się, „odrywania” od składników rzeczywistych, i przekształcają się w potrzeby *otoczkowe*, wywołane przez systemy środowiskowe. Potrzeby otoczkowe mogą się przekształcać w potrzeby *pozorne*. Zaspokajanie tych potrzeb wywołuje zróżnicowane skutki we wszystkich wymiarach istnienia człowieka. Lecz deprivacja tych potrzeb ma również swoje skutki w procesach życiowych, w psychice, postawach, sytuacji społecznej, działalności gospodarczej i uczestnictwie w kulturze. Dalej stwierdziliśmy, że konsumpcja tworzy swoiste *stosunki konsumpcji, swoiste kompleksy zjawisk, zachowań, działań, tworzy zespoły instytucjonalne, że jest względnie spójną całością wieloaspektową, aż do makrosystemu nazywanego społeczeństwem konsumpcyjnym*. Człowiek — jako jednostka, a także grupy i całe społeczeństwa mogą w tych systemach konsumpcyjnych zajmować różne stanowiska i mogą pozostawać do nich albo w stosunku *dominacji*, albo też *podporządkowania*. Na tle tych rozważań rysują się różne możliwości szukania odpowiedzi na pytania sformułowane w pierwszych zdaniach tego rozdziału.

## 2. Zależności ogólne

Niektóre zależności między procesem konsumpcji a rozwojem jednostki wydają się oczywiste już na pierwszy rzut oka. Konsumpcja jest podstawową częścią procesu życiowego w wielu aspektach. W wymiarze biologicznym np. zaspokajanie potrzeb rzeczywistych organizmu jest koniecznym warunkiem wzrostu, a następnie sprawności i zdrowia. Zaspokajanie potrzeb otoczkowych nie zawsze musi dawać pozytywny efekt, częściej wywołuje ujemne skutki biologiczne; zaspokajanie zaś potrzeb pozornych jest z reguły szkodliwe dla funkcjonowania systemu biologicznego organizmu. Podobnie przedstawia się sprawa z zaspokajaniem potrzeb we *wszystkich* wymiarach istnienia człowieka. Odczuwanie potrzeb i ich kwalifikowanie do zaspokojenia pobudza szereg mechanizmów motorycznych, dążności<sup>1</sup>, pobudza silne motywacje, pomysłowość w zdobywaniu środków zaspokojenia, wpływa na postawy i zachowania.

W publicystyce gospodarczej podkreśla się zwłaszcza wpływ konsumpcji na motywacje pracy; człowiek zmuszony do szukania środków zaspokojenia potrzeb musi „w pocie czoła zdobywać chleb”, a więc konsumpcja jest potężnym mechanizmem motywacyjnym skłaniającym do pracy. Wprawdzie psychologia i socjologia pracy wykazały, że jest także jeszcze wiele innych motywów skłaniających człowieka do pracy<sup>2</sup>, nie tylko dążenie do zaspokojenia

---

<sup>1</sup> K. Obuchowski, *Psychologia dążeń ludzkich*, Warszawa 1966.

<sup>2</sup> B. Biegeleisen-Żelazowski, *Zarys psychologii pracy*, Warszawa 1964; G. Friedmann i P. Naville, *Traité de sociologie du travail*, t. 2, Paryż 1962.

nia potrzeb konsumpcyjnych, lecz w politykach gospodarczych wielu państw, o różnych zresztą ustrojach, to rozumowanie, że konsumpcja jest czynnikiem pobudzającym do intensywnej i wydajnej pracy, jest mocno ugruntowane. Często w zasadach kierowniczych polityki gospodarczej konsumpcja traktowana jest jako czynnik przyspieszania wzrostu gospodarczego, sądząc, że dążenie do podniesienia poziomu i zakresu zaspokajania potrzeb, czyli dążenie do rozszerzania potrzeb otoczkowych i do ich zaspokojenia, wpływa stymulująco na całość zachowań gospodarczych jednostek i grup. Dalej — w dyskusjach na temat konsumpcji możemy znaleźć także rozpowszechnione poglądy na temat roli konsumpcji w kształtowaniu postaw. Ideologie o charakterze spartańskim występują zazwyczaj przeciw „postawom konsumpcyjnym”, polegającym na skłonnościach do zachowań konsumpcyjnych nie uzasadnionych pracą i na zgłaszaniu roszczeń konsumpcyjnych nie uzasadnionych ani pracą, ani sytuacją gospodarczą, ani wkładem jednostek zgłaszających te roszczenia i będących postacią pasożytnictwa na pracy innych. Lecz z drugiej strony jest rzeczą oczywistą, że pewien poziom zaspokajania potrzeb biologicznych i innych jest *konieczny* dla aktywniejszego udziału jednostek we wszystkich systemach społecznych, gospodarczych i kulturowych. Potwierdzają to badania nad wzrostem gospodarczym Trzeciego Świata, analizy dwóch dekad rozwoju ONZ i inne prace badawcze, które wykazały, że póki nie zostanie przerwane błędne koło nędzy uniemożliwiające podjęcie wysiłku i szerszej aktywności, czyli konsumpcja nie podniesie się do pewnego poziomu, dopóty nie ma mowy o większej aktywności jednostek

i całych zbiorowości<sup>3</sup>. Dalej wskazuje się, że wzory konsumpcji kształtują systemy wartości. Moglibyśmy jeszcze wymienić kilka takich ogólnych zależności między konsumpcją nazywaną w publicystyce wymiennie we wszystkich trzech wyrażeniach, a różnymi zjawiskami w życiu jednostek i procesami zachodzącymi w gospodarce i innych dziedzinach życia społeczeństwa. Gdy jednak spytamy: jak się to dzieje, że konsumpcja wywołuje takie skutki; co to znaczy, że konsumpcja podnosi coś, pobudza do jakichś działań niekonsumpcyjnych, kształtuje inne sfery życia poza swoją własną — to na te pytania znacznie trudniej znaleźć precyzyjne odpowiedzi. Spróbujmy więc te twierdzenia o ogólnych zależnościach zanalizować i wejrzeć w ich wewnętrzną strukturę.

W pierwszym skojarzeniu nasuwa się mechanistyczna analogia, że jeżeli jakieś zależności działają — to muszą istnieć odpowiednie mechanizmy, które te skutki powodują. Mechanizmy, tzn. *urządzenia stale działające, wynikające ze stałych struktur czy to organizmu, psychiki, czy systemów, w których jednostka funkcjonuje*. Trzymając się tej definicji mechanizmu, przy czym rzecz jasna nazwa jest metaforyczna, wyróżnimy pięć mechanizmów, przez które konsumpcja działa na zachowania i rozwój jednostki, właściwych wymiarom życia człowieka.

Jak działa mechanizm *biologiczny*? Na to pytanie odpowiadają nauki zajmujące się przemianą

---

<sup>3</sup> Zob. *Economic Growth in World Perspective*, pod red. D. Munby, Nowy Jork 1966; *Redistribution with Growth*, World Bank, Oxford University Press 1974; H. Cleveland i Th. W. Wilson, *Humangrowth*, Aspen Institute for Humanistic Studies 1978 — jako przykłady bardzo bogatej i zróżnicowanej literatury.



materii, odżywianiem, wpływem ubrań i warunków mieszkaniowych na życie człowieka, wpływem rozrywki, ruchu, sportu itp. Zaspokojenie dowolnej potrzeby biologicznej zapewnia sprawność działania odpowiednim organom, tkankom, komórkom organizmu, likwiduje brak i wywołane nim zachwianie wewnętrznej równowagi oraz usuwa zaburzenia funkcjonowania wynikające z danego braku. Systematyczne zaspokajanie potrzeb zapewnia harmonijny rozwój całego organizmu, zdrowie, możliwość wzrostu. Deprywacja potrzeb biologicznych powoduje stałe zachwianie równowagi, wynaturzenia w funkcjach (a może także i w strukturze organów, tkanek i całego organizmu), stany chorobowe, niesprawność itp. To są sprawy oczywiste, a jakie są procesy biochemiczne, kryjące się za zjawiskami określanymi jako brak, usunięcie braku, sprawne funkcjonowanie czy też dysfunkcje organów, zaburzenia funkcjonowania itp. — w to nie musimy już wchodzić. W każdym razie te zależności między zaspokajaniem konsumpcyjnych potrzeb biologicznych a skutkami w rozwoju organizmu są względnie łatwe do opisanie w potocznym języku i zrozumiałe; póki zostają na tym poziomie opisu.

Natomiast mechanizm *psychiczny*, przez który konsumpcja wywołuje skutki w życiu człowieka, jest już znacznie trudniej w uproszczony sposób przedstawić. Skutki biologiczne zaspokojenia potrzeb są mniej więcej jednoznacznie określone; indywidualizacja tych skutków może być duża, jednakże mechanizmy biologiczne działają ze względną jednorodnością. Nie można tego powiedzieć o skutkach psychicznych, gdyż identyczność potrzeby nie gwarantuje podobnej reakcji psychicznej na zużycie tego samego środka jej zaspokojenia. Trzeba tu od-

różnić właściwie *dwa* mechanizmy psychiczne: pierwszy — powoduje skutki zaspokajania potrzeb psychicznych w ścisłym tego słowa znaczeniu, np. potrzeby poznania, potrzeby odwzajemnionego uczucia itp.; oraz drugi mechanizm psychiczny, przez który uświadamiamy sobie wszystkie inne potrzeby powstające w innych wymiarach życia oraz doznajemy subiektywnych reakcji ich zaspokojenia. A więc np. ktoś może zaspokoić głód jakąś potrawą, której nie lubi i mimo że biologiczny skutek będzie bardzo pozytywny, jego psychiczna reakcja będzie negatywna, wyrażająca się niezadowoleniem. Jak już powiedziałem, wszystkie potrzeby są uświadamiane, oceniane, kwalifikowane, podobnie jak i wybór środków ich zaspokojenia, jak i reakcje na zaspokojenie mają swoją stronę psychiczną, przez którą człowiek działa. Wydaje się, że badanie procesów zaspokajania potrzeb psychicznych w ścisłym tego słowa znaczeniu jest dlatego tak ważne, że możemy z jego poznania wyciągnąć wnioski dotyczące *subiektywnego* wpływu konsumpcji na inne wymiary życia człowieka.

Zastanówmy się najpierw nad mechanizmem zaspokajania potrzeb psychicznych. Idąc śladem teorii wyłożonych w podręczniku psychologii Tomaszewskiego<sup>4</sup> stwierdzamy, że potrzeby wywołują pędy, które przekształcają się w motywacje, dążenia i aspiracje; stanowią więc *motoryczną* część systemu psychicznego. Zaspokajanie potrzeb psychicznych, podobnie jak i potrzeb biologicznych, zapewnia harmonijny i zrównoważony rozwój systemu psychicznego. Jednakże psychologia nie dostarcza jeszcze tak wyczerpujących wiadomości o systemie psy-

chicznym, jak nauki biologiczne o systemie organicznym. Nie wchodzę w tej książce w rozstrzygnięcie zależności między organizmem a psychiką, zadowalając się stwierdzeniem, że potrzeby życzliwości czy przyjaźni mogą mieć swoje podstawy fizjologiczne; lecz tutaj możemy się nimi nie zajmować i rozpatrywać je w ich psychicznych aspektach. Rozważam je w perspektywie funkcjonowania systemu psychicznego, tzn. na tym poziomie, na którym procesy fizjologiczne są sygnalizowane jako doznania psychiczne, o których wiemy, że mają własne cechy charakterystyczne i swoje prawidłowości. Zaspokojenie potrzeby wywołuje reakcję zadowolenia, deprywacja zaś — frustrację, która może doprowadzić do agresywności.

Skutki zaspokojenia potrzeb biologicznych (głodu, płci) zachodzące w organizmie są prawie zupełnie nie uświadamiane. Nie uświadamiamy sobie tego, co się dzieje w komórkach, tkankach, organach po spożyciu posiłku, poza tym, co możemy wyczytać w odpowiednich podręcznikach nauk biologicznych. Organizm pracuje prawie zupełnie poza świadomością. „Ja organiczny” jestem prawie zupełnie niepoznawalny bezpośrednio przez moje „Ja poznające”. Stąd np. proces trawienia jest mi sygnalizowany tylko bardzo niejasnymi doznaniem i mówiącymi nic o procesach przemiany, procesach biochemicznych, termicznych itp. Natomiast skutki zaspokojenia potrzeb psychicznych są jaźni poznającej bezpośrednio dostępne w znacznie szerszym zakresie. Oczywiście uchodzą naszej uwadze skutki podświadome i istnieje także spory zakres zjawisk nie uświadamianych bezpośrednio, jednakże zaspokojenie potrzeby życzliwości, przyjaźni, uznania, odzewu, porozumienia wywołuje reakcję psychiczną, bezpo-

średnio dostępną i potwierdzaną stanem zadowolenia, radości, dobrego samopoczucia itp.

Waga mechanizmu psychicznego skutków konsumpcji jest oczywista. Każdy stan systemu jest sygnalizowany świadomości i ona dopiero decyduje o podejmowanych działaniach. Kształtowanie postaw jako następstwa konsumpcji jest w znacznej mierze procesem psychicznym, chociaż elementy społeczne, gospodarcze i kulturowe też grają swoją rolę. Nic więc dziwnego, że psychologistycznie zorientowani badacze są skłonni uważać mechanizmy psychiczne konsumpcji za podstawowe i badania nad zachowaniami konsumentów były sprowadzane zazwyczaj do badań psychologicznych<sup>5</sup>. Tendencja ta występuje zwłaszcza w teorii potrzeb, w których komponent psychiczny uważa się za decydujący. Nie wchodzę tutaj w skomplikowane zagadnienia relacji między zjawiskami psychicznymi i społecznymi, gospodarczymi i kulturowymi oraz w rozważania, w jakim stopniu obiektywne struktury społeczne i gospodarcze warunkują czy wyznaczają zjawiska psychiczne (tak samo, jak nie zajmowałem się zależnościami między organizmem a psychiką). Stwierdzam tylko, że z punktu widzenia celów tej książki przyjmuję wagę czynnika psychicznego w mechanizmach wywołujących skutki gratyfikacji czy deprivacji potrzeb, ale nie przyznaję mu roli determinującej. Uważam bowiem, że zjawiska psychiczne są pochodne zarówno w stosunku do procesów fizjologicznych, jak i procesów zachodzących we wszystkich rodzajach środowisk. Tak jak nie wnikaliśmy w biochemizm procesów biologicznych, tak też nie będziemy

<sup>5</sup> Zob. np. A. Hodoly, *George Katona i jego psychologia gospodarcza*, „*Ekonomista*” 1963, nr 1.

wnikali w wewnętrzne przebiegi zachodzące w systemie psychicznym, starając się do nich sprowadzić elementy działania mechanizmu psychicznego skutków konsumpcji. Sądzę, że dla naszych celów wystarczy bardzo ogólne zarysowanie tego procesu.

Mechanizm społeczny wpływu konsumpcji wynika z procesu powstawania społecznych potrzeb konsumpcyjnych. Społeczne potrzeby powstają wtedy, gdy w systemie społecznym lub w stosunkach między jednostką a tym systemem występuje jakiś brak uniemożliwiający jej funkcjonowanie w tym systemie. Może to być brak wykształcenia czy też odpowiedniego dokumentu, brak odpowiedniego ubrania, pieniędzy, brak poparcia ludzi wpływowych itp. Odwołując się znowu do teorii ról społecznych, określających prawa, obowiązki, oczekiwania wobec jednostki, jej możliwości itd., możemy potrzeby społeczne rozpatrywać z punktu widzenia wymagań grup czy instytucji, w których jednostka spełnia daną rolę. Na przykład przewodniczący jakiegoś stowarzyszenia musi dysponować szeregiem cech, środków, wartości różnego rodzaju, aby mógł skutecznie spełniać swoją rolę; podobnie ojciec rodziny, radca prawny przedsiębiorstwa, poseł na Sejm czy nauczyciel w szkole. Każda z tych ról ma inne wymagania i w związku z nimi każdy pełniący daną rolę ma szereg potrzeb związanych z jej wykonywaniem. Nie wszystkie potrzeby są konsumpcyjne, zgodnie z przyjętą tu definicją, jednakże wiele z nich wymaga zużycia zasobów mających wartość ekonomiczną.

Oczywiście, zaspokojenie tych potrzeb ma swoje aspekty biologiczne i psychiczne (napięcia z nimi związane mogą wywoływać choroby lub rodzić zadowolenie, próżność, arogancję czy frustra-

cję), lecz ich mechanizm społeczny przejawia się wyłącznie w skutkach związanych z pełnieniem danej roli, a zatem w funkcjonowaniu stowarzyszenia, instytucji, szkoły itp. Społeczny mechanizm skutków konsumpcji, tzn. mechanizm skutków zaspokajania potrzeb społecznych, jest warunkowany lub wyznaczany strukturalnymi cechami systemu, w którym jednostka funkcjonuje. Skutki społeczne to przede wszystkim te, które przejawiają się w pełnieniu tej roli, czyli może to być doskonalenie czy też degradacja w skuteczności pełnienia tej funkcji. Brak jest ograniczeniem czy uniemożliwieniem działania; potrzeba wywołuje zatem skutki nie tylko w zachowaniach jednostki, ale także w jej wzajemnych oddziaływaniach i stosunkach z innymi uczestnikami systemu, a także w samym systemie. Wyzwała więc dążenia do usunięcia braku i tu zakres skutków także może znacznie przekraczać sferę życia jednostki. Może bowiem prowadzić do tworzenia nowych organizacji, ideologii, nowych instytucji, nowych poglądów i projektów nowych struktur społecznych. Potrzeby równości i sprawiedliwości, wolności są typowymi potrzebami społecznymi, których występowanie, odczuwanie i dążenie do zaspokojenia prowadzi do złożonych działań, obejmujących nieraz bardzo liczne zbiorowości. Nie muszą to być potrzeby konsumpcyjne które mają skutki w zużywaniu zasobów gospodarczych, ale pośrednio mogą mieć i tutaj daleko idące następstwa.

Mechanizm społeczny, podobnie jak psychiczny, występuje także w *dwóch* postaciach: pierwsza — to mechanizm skutków zaspokajania potrzeb społecznych, druga — to mechanizm społecznych skutków zaspokajania wszystkich innych potrzeb. Zaspokajanie bowiem potrzeb gospodarczych,

kulturowych, psychicznych i biologicznych ma także swoje skutki społeczne, tzn. skutki w zachowaniach i działaniach jednostek wewnątrz zbiorowości ludzkich. Uchwycenie tych wszystkich aspektów skutków jest jednak znacznie trudniejsze niż w przypadku potrzeb społecznych, zrodzonych z systemów społecznych.

Analogicznie możemy określać mechanizm *gospodarczy* powstawania skutków w zaspokajaniu potrzeb. Tutaj także rozróżniamy następstwa zaspokajania potrzeb gospodarczych, tzn. braków ograniczających lub uniemożliwiających działania w dowolnym systemie gospodarczym, oraz skutki gospodarcze zaspokajania innych potrzeb. Wszelkie potrzeby konsumpcyjne przez swoje zaspokojenie mają skutki gospodarcze, ponieważ prowadzą do zużywania zasobów gospodarczych, wywierają określony wpływ na zachowania konsumentów na rynku, zwiększają popyt itp. Mechanizmy i skutki gospodarcze były szczególnie intensywnie badane i cała ekonomika konsumpcji się nimi zajmuje. Ogólne prawidłowości tego mechanizmu są więc najlepiej zbadane, co jednak nie znaczy, że wszystkie zjawiska i procesy tu występujące są wyjaśnione.

Trzeba także stwierdzić, że mechanizmy gospodarcze konsumpcji rzadko kiedy są rozpatrywane z punktu widzenia następstw, jakie wywołują w zachowaniach, postawach i w rozwoju ludzi. Zazwyczaj są to analizy ujmujące problem w skali makroekonomicznej (skutki w równowadze rynkowej, tempie wzrostu ekonomicznego, cenach i płacach, zatrudnieniu i inflacji, i co najwyżej w zakresie zaspokojenia potrzeb socjalnych). W gospodarce planowej wiele uwagi poświęca się zagadnieniom planowania konsumpcji i tzw. pożądanego lub docelowego modelu

konsumpcji, który ma określać optymalny poziom zaspokajania potrzeb konsumentów w ramach ustalonych planem ogólnych proporcji podziału dochodu narodowego. Nie zwraca się zaś uwagi na problemy rozwoju potrzeb, traktując wszystkie potrzeby konsumenta jako jednakowo uzasadnione, i nie rozpatruje się skutków ich zaspokajania. Stwierdzenia te nie są krytyką, gdyż z punktu widzenia ekonomiki konsumpcji, takie ujęcie problemów jest zupełnie wystarczające i umożliwia odpowiedź na istotne pytania wynikające z założeń nauki ekonomii. W tej książce, która stawia zagadnienia antropologiczne konsumpcji, ten aspekt sprawy jest tylko częścią ważnych problemów.

Obiektywne możliwości gospodarki wyznaczają oczywiście możliwości zaspokajania potrzeb, wpływają wybitnie na ich kwalifikację subiektywną, ale także mogą wywoływać silne frustracje, zwłaszcza wówczas, gdy rozwój potrzeb dokonuje się pod naciskiem mechanizmów społecznych i kulturowych niezależnych od stanu gospodarki. Tak więc np. wiele potrzeb otoczkowych i pozornych, jakie powstają w wielu społeczeństwach mniej rozwiniętych, rozwija się pod wpływem środków masowego przekazu, turystyki, filmów, ilustrowanych magazynów itp., kształtując kryteria ocen i postawy niezgodne z obiektywnym stanem gospodarki, a zatem wywołując także silne frustracje i agresywność.

Mechanizm gospodarczy wpływu konsumpcji znajduje wyraz w pracy zarobkowej, w działalności szukającej zysku, w dążeniu do nabywania przedmiotów i środków zaspokojenia potrzeb różnymi drogami i sposobami. Może znajdować wyraz w ogólnej orientacji gospodarki ukierunkowanej na produkcję dóbr konsumpcyjnych lub też może gos-



podarkę nastawiać na represję potrzeb zbytnio wybiegających ponad jej możliwości.

Zaspokajanie konsumpcyjnych potrzeb gospodarczych umożliwia jednostce rozszerzanie zakresu jej działalności gospodarczej przez zwiększenie jej stanu posiadania, rozszerzanie zakresu jej decyzji gospodarczych, przez społeczne konsekwencje posiadania. Oczywiście zaspokajanie potrzeb gospodarczych ma także skutki psychiczne, biologiczne i kulturalne. Inaczej mówiąc, gospodarczy mechanizm skutków konsumpcji działa we wszystkich zakresach życia człowieka. Tak jak mechanizm społeczny wynika z prawidłowości życia zbiorowego, wzajemnych oddziaływań i stosunków ludzkich, tak też mechanizm gospodarczy wpływu konsumpcji działa przez prawidłowości systemu gospodarczego, w którym jednostka działa. Zaspokajanie potrzeb biologicznych, psychicznych, społecznych i kulturowych oddziałuje na funkcjonowanie jednostki w systemie gospodarczym i na jej rozwój gospodarczy przez mechanizm stwarzany przez strukturę i zasady funkcjonowania tej gospodarki.

Wreszcie i systemy *kulturowe*, w których człowiek uczestniczy, swoimi zasadami organizacji, struktury i funkcjonowania także stwarzają swoisty mechanizm wpływu konsumpcji na rozwój człowieka. Jednakże te mechanizmy kulturowe są bardzo niewyraźne i płynne, co wynika ze struktury tych systemów. Każdy podręcznik antropologii kulturalnej i każda monografia z zakresu teorii kultury pokazą nam, że funkcjonowanie tych systemów dopuszcza znacznie więcej odchyień, tolerancji, sprzeczności wewnątrzsystemowych, niż to ma miejsce w społeczeństwie czy gospodarce. Uczestnictwo w systemach kulturowych jest różnego rodzaju. Obyczaje, zwy-

czaje, kryteria moralne, kryteria estetyczne, kryteria prawdy, wartości tradycji itp. wytwarzane w tych systemach mają moc wiążącą w niektórych zakresach zachowań konsumpcyjnych — przy kwalifikacji potrzeb, przy wyborze środków ich zaspokojenia, oddziałują także na reakcje po zaspokojeniu potrzeb. Oceny artystyczne nie mają takiej siły wiążącej, jak np. oceny ekonomiczne czy prawne, czy nawet moralne. Zaspokojenie potrzeb w dowolnej sferze życia jest także oceniane kryteriami systemów kulturalnych, w różnej mierze w zależności od stosunku jednostki do tych systemów. Dla artysty np. kryteria estetyczne oceny środków zaspokojenia potrzeb mogą być znacznie ważniejsze niż kryteria gospodarcze czy społeczne, lecz dla przedsiębiorcy, szukającego środków umożliwiających mu rozszerzenie jego działalności gospodarczej, oceny kulturalne mogą mieć wagę minimalną lub żadną.

Przedstawione mechanizmy, przez które konsumpcja działa na rozwój jednostki, są jakby *ramami, w których przebiega zaspokajanie potrzeb*. Są to jakby „filtry” — używając metafory — które bodźce konsumpcji, rozumianej jako zaspokajanie potrzeb, zabarwiają i formują, włączają w systemy zachowań i działań we wszystkich sferach działalności człowieka. Trzeba tu jednak wprowadzić dalsze rozróżnienia. Inne są mianowicie skutki zaspokajania potrzeb rzeczywistych, inne — potrzeb otoczkowych, a jeszcze inne — pozornych. Dalej — w każdym etapie rozwoju jednostki skutki konsumpcji są modyfikowane przez właściwości stanu jednostki oraz stanu systemów, w których w tym okresie życia uczestniczy. Tak więc przyjęcie wskazanego schematu analizy, opartego na tych ogólnych mechanizmach, nie wszystko nam może powiedzieć o wpływie

konsumpcji na rozwój człowieka. Trzeba więc analizę posunąć głębiej, oddzielając wyraźnie wpływ konsumpcji rozumianej w trzech znaczeniach, wyróżnionych w poprzednim rozdziale, oraz zaznaczyć, czy mówimy o potrzebach rzeczywistych, czy innych. Wtedy ten schemat analizy będzie znacznie bardziej skomplikowany i znacznie też bardziej oddalony od sposobów myślenia ustalonych potocznymi przyzwyczajeniami.

Musimy także wziąć pod uwagę, że w każdym z etapów rozwojowych człowieka te same środki zaspokojenia potrzeb wywołują *inne* skutki, czyli mechanizmy tu wyróżnione, przez które konsumpcja wpływa na rozwój człowieka, działają inaczej we wszystkich wymiarach życia i we wszystkich fazach rozwoju. Trzeba ponadto także odróżnić skutki *bezpośrednie* i *pośrednie* konsumpcji, tzn. skutki występujące natychmiast po zaspokojeniu potrzeby i skutki zjawiające się tylko po dłuższym czasie. Schemat analizy zależności między konsumpcją a procesami rozwoju człowieka jest więc skomplikowany, wielopostaciowy i procesy tych zależności nie układają się w przejrzyste przebiegi przyczynowe, lecz występują w kompleksach sprzężonych, pełnych rozbieżnych napięć i sprzeczności.

### 3. Schemat analizy przyporządkowania rozwoju jednostki i konsumpcji

Przyjmując, że rozwój jednostki przebiega w opisanych wymiarach poprzez stale występujące kolejne etapy, że każdy z tych etapów ma swoje potrzeby, wymagające właściwych środków zaspokojenia, że potrzeby dzielą się na rzeczywiste, otoczkowe i po-

zorne i że przez konsumpcję rozumiemy trzy różne zakresy zjawisk i procesów — musimy wymienione wyżej mechanizmy odnieść do każdego rozumienia konsumpcji osobno, trzeba też odrębnie analizować zaspokajanie potrzeb rzeczywistych, otoczkowych i pozornych, a wreszcie — ujmować je osobno dla każdego etapu rozwoju człowieka.

Schemat analizy musi także wejść głębiej w sam proces zaspokajania potrzeb i jego skutki w różnych zjawiskach i procesach życiowych w różnych zakresach życia. Trzeba więc do analizy włączyć uporządkowany przegląd tych zjawisk i procesów — oczywiście tylko szczególnie ważnych, gdyż nie jest możliwe uwzględnienie całego bogactwa życia — które mają wpływ na rozwój jednostki.

Zacznijmy od ustalenia schematu analizy wpływu konsumpcji na rozwój jednostki, wychodząc z definicji konsumpcji jako *aktu zaspokojenia potrzeby* (oczywiście potrzeby konsumpcyjnej). Czyli będziemy tu rozpatrywali tylko skutki zaspokojenia potrzeb, a nie skutki całości zachowań konsumpcyjnych.

Wyróżnimy następujące *możliwości skutków zaspokojenia potrzeby* w różnych zakresach działań i zachowań jednostki:

- skutki wyrównania obiektywnego braku w danym systemie;
- skutki wyrażające się reakcją psychiczną na zaspokojenie potrzeby (zadowolenie, frustracja, niedosyt itp.);
- skutki w postawach wobec danej potrzeby;
- skutki w ocenach wartości w różnych systemach;
- skutki w ocenie środków zaspokojenia potrzeb;
- skutki w sposobach zdobywania nowych środków;

- skutki w użytkowaniu środków zaspokajania tych potrzeb i innych;
- skutki w przelotnych i trwałych zachowaniach w danym zakresie aktywności życiowej, w którym powstała potrzeba i w innych zakresach;
- skutki w zachowaniach niekonsumpcyjnych.

Widzimy na pierwszy rzut oka, że jest to schemat próbny i bardzo wstępny, że te zakresy przejawiania się skutków mogłyby być ujęte inaczej. Zostańmy jednak przy tej próbie, zdając sobie sprawę z jej wstępnego charakteru.

## Skutki zaspokajania potrzeb biologicznych

Zastosowanie tego schematu analizy może mieć następującą postać. Weźmy pod uwagę *biologiczne potrzeby rzeczywiste* — głód, ochrona przed zimnem, płęć. Wyrównanie rzeczywistego braku wywołującego głód daje skutki dobrze znane z nauki o odżywianiu, wyrównanie obiektywnego braku ciepła również daje się opisać w kategoriach fizjologicznych, podobnie jak zaspokojenie popędu płciowego ma swoje obiektywne następstwa fizjologiczne w organizmach obu partnerów. Skutki wyrażające się reakcjami psychicznymi na zaspokojenie tych potrzeb są już daleko bardziej złożone, zarówno te bezpośrednie, jak i bardziej trwałe. Gdybyśmy dysponowali np. studium psychologii odżywiania, to moglibyśmy ten problem lepiej naświetlić. Studia nad skutkami krótszych lub dłuższych okresów głodowania<sup>6</sup> pozwalają na wnioski także w zakresie zaspokajania potrzeby głodu w zwykłym życiu codziennym. W każdym

<sup>6</sup> Przedstawione przez K. Obuchowskiego w *Psychologii dążeń ludzkich*, jw.

razie psychiczne efekty niedożywienia i głodu są problemem coraz ważniejszym w skali makro, biorąc pod uwagę, że według raportów FAO w 1977 r. około 450 milionów ludzi znajdowało się w tej sytuacji. Skutki w postawach wobec danej potrzeby mogą być bardzo zróżnicowane. Ochrona przed zimnem może powodować dążenie do lepszego zabezpieczenia; głód długo trwający może wywoływać trwałe zaburzenia w postawach (jeżeli nawet nie tak dalekie, jak opisane przez J. Londona w noweli *Miłość życia*); skutki w postawach wobec potrzeb seksualnych także mogą być bardzo zróżnicowane indywidualnie, od uznawania seksu za wartość najwyższą do postawy ascetycznej.

Systematyczne zaspokajanie głodu, ochrony przed zimnem i potrzeb seksualnych kształtuje także charakterystyczne postawy ludzi sytych i prowadzi do wytwarzania swoistej hierarchii wartości. Systematyczna nędza, niedożywianie, zimno i brak możliwości zaspokojenia potrzeb seksualnych tworzą system wartości spotykany w społeczeństwach żyjących na bardzo niskim poziomie gospodarczym, w którym te potrzeby zapewniające przeżycie i utrzymanie egzystencji wysuwają się na czoło wartości życiowych. Ten system wartości dyktuje także ocenę środków zaspokojenia potrzeb oraz wpływa na hierarchie postaw i tutaj potwierdza się teza Masłowa, że dopiero zaspokojenie potrzeb utrzymujących egzystencję pozwala na pojawianie się innych potrzeb, uważanych nie wiadomo dlaczego za wyższe, skoro są one mniej ważne w utrzymaniu życia. Może uważane są za wyższe dlatego, że związane są z większymi wydatkami, a w klasyfikacji Masłowa wyraźnie odbija się hierarchia wartości obowiązująca w społeczeństwie Stanów Zjednoczonych.

Skutki w ocenie zaspokajania potrzeby głodu są także łatwo stwierdzalne w doświadczeniu potocznym, gdyż głód jest potężnym panem, jak stwierdza ludowe przysłowie. Interesującym zjawiskiem zasługującym na znacznie dokładniejsze zbadanie są skutki zaspokojenia potrzeby w ocenie i stosunku wobec środków jej zaspokojenia, zwłaszcza w odniesieniu do diskutowanych tu przykładowo trzech rzeczywistych potrzeb biologicznych. Jest faktem znanym z doświadczenia potocznego, że długa deprywacja tych potrzeb szybko obniża poziom wymagań wobec środków ich zaspokojenia — człowiek naprawdę głodny jest gotów zjeść wszystko, co tylko jest jadalne, a człowiek marznący gotów jest okryć się każdym brudnym łachmanem. W miarę jak zaspokojenie potrzeby zmniejsza bezpośrednio zagrożenie życia, wymagania w tym zakresie rosną. Niezależnie od tego, czy jest to mechanizm pochodzenia biologicznego, czy też refleks przyzwyczajzeń społecznych, czy też mechanizm psychiczny, w każdym razie, gdy brak zaspokojenia potrzeby jest znacznie oddalony od bezpośredniego zagrożenia życia, poziom wymagań rośnie i kryteria oceny środków dopuszczalnych zaspokojenia potrzeb zmieniają się stale. Jest to mechanizm istotny, ponieważ daje on początek przemianom potrzeb, co prowadzi do rozwoju potrzeb otoczkowych i pozornych. Materiały pamiętnikarskie więźniów obozów koncentracyjnych dokumentują ten proces wyraźnie.

Dalej, interesujący jest wpływ zaspokojenia potrzeb na sposoby zdobywania tych środków. Tutaj reakcje i postawy mogą być bardzo zróżnicowane — wiadomo, że głód skłania do kradzieży, ale bogactwo także skłania do kradzieży, tylko innymi sposobami — przez oszustwa, wyzysk, nadużycia itp.

Zatem zaspokojenie potrzeb biologicznych nie zawsze jest koniecznym warunkiem moralnego zdobywania środków zaspokojenia potrzeb biologicznych. Odnosi się to w równej mierze do głodu, ochrony przed zimmem, jak i potrzeb seksualnych.

Sam fakt zaspokojenia potrzeby nie określa moralnej jakości dążeń do dalszego zdobywania środków zaspokojenia potrzeby. Co więcej — obowiązuje ogólne prawo, trudne do ścisłego sformułowania, że każdy osiągnięty poziom zaspokojenia potrzeb może wywołać skłonność do podnoszenia poziomu wymagań wobec następnych środków zaspokojenia tej potrzeby. Nie jest to prawo działające z ogólną konsekwencją; przeciwdziała mu potęga przyzwyczajień do pewnych środków, np. w zakresie odżywiania, potęga ustalonego smaku, niechęć do zbyt ostrych innowacji i niechęć do ponoszenia ryzyka przy innych sposobach zdobywania nowych środków zaspokojenia potrzeby. Systematyczne zaspokajanie potrzeb wywołuje natomiast wyraźne i stosunkowo szybkie skutki w sposobach użytkowania środków zaspokojenia potrzeb. Może to przejawiać się w oszczędnym traktowaniu środków spożywczych, ubrań czy mieszkań, czy też bardziej rozrzutnym i marnotrawnym, jednakże proces ten nie jest warunkowany biologicznym mechanizmem zaspokajania potrzeb, lecz otoczkami społecznymi, kulturowymi i gospodarczymi. Ostatecznie, jak już nieraz podkreślaliśmy, ilość kalorii potrzebnych w danej fazie rozwojowej ulega zmianom nieznacznym, zmieniają się raczej przepisy kucharskie, które mogą być bardziej lub mniej oszczędne. Wydaje się, że można postawić tezę, że zaspokajając potrzeby rzeczywiste, ludzie raczej obchodzą się ze środkami zaspokojenia oszczędnie, dopiero rozrost otoczek skłania do większej



rozrzutności. Potrzeby rzeczywiste składają się przede wszystkim z komponentów obiektywnych, wynikających z rzeczywistego stanu organizmu, a im są intensywniejsze, tym mniej wymagające i raczej skłaniają do zużycia tyłu środków ich zaspokojenia, ile dyktuje obiektywny stan organizmu. Przechodzimy teraz do następnego możliwego skutku zaspokajania wymienionych biologicznych potrzeb rzeczywistych, a mianowicie wpływu zaspokojenia na przelotne i trwałe zachowania w aktywności biologicznej. Otóż tutaj musimy wyróżnić zachowania wewnętrzne, procesy zachodzące w organizmie, pozostające poza kontrolą świadomości, np. trawienie i jego skutki, ogrzanie organizmu i jego skutki, zlikwidowane pożądania seksualnego i jego skutki fizjologiczne, oraz skutki w zachowaniach w innych sferach aktywności życiowej. Te skutki w innych sferach aktywności życiowej mogą być bardzo rozległe w zależności od tego, w jakich systemach społecznych, gospodarczych, kulturowych jednostka uczestniczy. Wiemy, że człowiek głodujący i marznący ma tendencję do ograniczania swojej aktywności w innych dziedzinach (z wyjątkiem pustelnika głodującego i marznącego celowo, i wtedy skłonny do większej aktywności religijnej), natomiast niezaspokojenie potrzeb seksualnych może uruchamiać mechanizmy sublimacyjne i inne skłaniające do większej aktywności w innych dziedzinach. Odnosi się to także do wpływu zaspokojenia tych potrzeb na zachowanie konsumpcyjne. Tutaj oczywiście sprawa jest jasna — zaspokojenie potrzeb głodu i ochrony od zima jest podstawą regeneracji siły roboczej jednostki, jej zdolności do pracy, jej motywacji do zabawy, do aktywności społecznej i kulturalnej itp. Trudno ustalać ściśle zależności między poziomem zaspokojenia

rzeczywistych potrzeb biologicznych jednostki a jej skłonnością czy możliwością aktywności w innych sferach życia. O ile wiem, tego typu analiz nie prowadzono, ale można w tym miejscu zacytować badania Zenona Rogozińskiego dotyczące konsumpcji żywności przed II wojną światową i wyciągane z tych badań wnioski o możliwościach aktywności zawodowej<sup>7</sup>. W każdym razie nauki o żywieniu, badania fizjologiczne nad ochroną przed zimnem i fizjologia życia seksualnego pozwalają na formułowanie zależności między poziomem zaspokajania tych potrzeb rzeczywistych a aktywnością życiową jednostki.

Tak przedstawia się schemat badania wpływu zaspokajania rzeczywistych potrzeb biologicznych na rozwój człowieka. Przy czym te badania trzeba relatywizować do *okresu rozwojowego* jednostki, gdyż różnice między wiekiem niemowlęcym, w którym najłatwiej można obserwować skutki zaspokajania potrzeb żywienia i pielęgnowania w procesie wzrostu biologicznego, a okresem pełnej dojrzałości i pełnej aktywności życiowej są oczywiste.

Spróbujmy teraz zastosować ten schemat do analizy wpływu zaspokajania tych samych biologicznych potrzeb *otoczkowych* i *pozornych*. Najpierw musimy ustalić, co jest otoczkową potrzebą głodu, ochrony przed zimnem i płci? Można by sądzić, że w zakresie potrzeb biologicznych istnieją tylko potrzeby rzeczywiste, gdyż procesy zachodzące w organizmie pozostają w dużym zakresie poza kontrolą świadomości i nie możemy narzucać swojemu organizmowi potrzeb nie wynikających z jego funkcji i swoistości. Tak jednak nie jest, organizmy mają bowiem duże zdolności adaptacyjne, wytwarzają

<sup>7</sup> Zob. Z. Rogoziński, *Konsumpcja żywnościowa ludności Warszawy przed drugą wojną światową*, Łódź 1959.

przyzwyczajenia, nawyki, nałogi itd. Nie wchodzi znowu w zasadnicze procesy fizjologiczne, przez które to się dokonuje. Dla naszej analizy wystarczy stwierdzenie tego faktu, chociaż oczywiście próby pokierowania tym procesem będą wymagały dokładnej znajomości podstaw biochemicznych.

Jak więc powstają biologiczne potrzeby otoczkowe? Sądzę, że w wyniku wpływu sprzężonych z nimi potrzeb i procesów psychicznych, poprzez które potrzeby fizjologiczne zostają powiązane z całością świata społecznego, gospodarczego i kulturowego osobnika. Jak już mówiliśmy, sygnały organizmu, w którym występuje jakiś brak obiektywny, są odbierane, interpretowane i przekazywane centrom motorycznym przez mechanizmy psychiczne; uruchamiając popędy, dążenia i działania, nakierowują one te działania ku przedmiotom znanym ze świata społecznego i gospodarczego. Podobny jest proces powstawania biologicznych potrzeb pozornych, a mianowicie głodu tytoniu, alkoholu, narkotyków, w skrajnych przykładach, czy też potraw o wątpliwej wartości odżywczej, lecz wymaganych przez „wynaturzone” już funkcjonowanie organizmu.

Rozważmy teraz według przyjętego schematu skutki zaspokajania biologicznych potrzeb otoczkowych i pozornych. Otoczkowe potrzeby głodu wyrażają zapotrzebowanie na różne dodatki i sposoby przyrządzania zasadniczych składników koniecznych dla rozwoju człowieka, zdrowia i sprawności systemu biologicznego. Potrzeba otoczkowa jest brakiem tych dodatkowych składników, które nie są konieczne do wyrównania braku rzeczywistego, ale do zaspokojenia braku wymaganego przez przyzwyczajenia, nawyki czy nałogi. Podkreślmy, że potrzeby otoczkowe mogą być odczuwane znacznie

intensywniej niż potrzeby rzeczywiste, a brak ich zaspokojenia wywołuje frustracje i agresywność znacznie większą niż brak zaspokojenia braku rzeczywistego. Zjawisko wydaje się naturalne, gdyż zaspokojenie składnika rzeczywistego podnosi zdolność energetyczną organizmu i sprzężonej z nim psychiki do intensywniejszej reakcji. W każdym razie reakcja psychiczna na zaspokojenie czy niezaspokojenie otoczkowych i pozornych potrzeb biologicznych, np. dotyczących wyżywienia czy ochrony przed zimnem, czy też potrzeb seksualnych, wywołuje napięcia znacznie silniejsze niż deprywacja i niepełne zaspokojenie potrzeb rzeczywistych w tym zakresie. Potrzeby biologiczne związane z ochroną przed wpływami środowiska wykazują bardzo ścisły związek z potrzebami społecznymi i kulturalnymi, gdyż ubranie i mieszkanie spełniają wiele funkcji i zaspokajają także, a może przede wszystkim, potrzeby społeczne, gospodarcze i oczywiście kulturowe. Istnieje granica między zaspokajaniem potrzeby biologicznej ochrony przed zimnem a społecznymi potrzebami pokazania swojego statusu, urody itd., przez ubieranie się czy urządzanie mieszkań. Lecz podstawowy jest tutaj składnik biologiczny, który rychło obrasta społecznymi otoczkami — przed zimnem chroni i bardzo tanie ubranie i niezwykle kosztowne, tak więc ekonomiczny wyraz zaspokajania potrzeby biologicznej jest wyraźnie kształtowany przez składniki społeczne, stanowiące otoczkę tej potrzeby biologicznej. Potrzeby otoczkowe i pozorne w zakresie seksualnym to osobny temat; w każdym razie rzut oka na takie książki, jak *Joy of sex* pokaże mechanizmy rozwoju otoczkowych potrzeb seksualnych, a literatura poświęcona walce o prawa homoseksualistów informuje o rozwoju seksualnych potrzeb pozornych.

Zaspokajanie biologicznych potrzeb otoczkowych i pozornych ma daleko sięgające skutki w kształtowaniu wartości życiowych jednostki. Koniecznościami biologicznymi uzasadnia się tutaj hierarchie wartości nie mające nic wspólnego z fizjologicznymi procesami organizmu. Co więcej, zaspokajanie potrzeb pozornych w zakresie odżywiania, ubrania i płci może prowadzić do popędów imperatywnych, bardzo silnych, podporządkowujących sobie wszystkie inne wartości; narkoman czy alkoholik nie liczy się z żadnym systemem norm moralnych ani kodeksem prawa, podobnie człowiek rozwiązał seksualnie. Wywiera także silny wpływ na sposoby zdobywania środków zaspokojenia tych potrzeb, nie raz ze szkodą dla innych zakresów życia, lub też graniczących z przestępstwem. Potrzeby pozorne w tym zakresie pociągają więc za sobą nie tylko ujemne skutki biologiczne, ale także społeczne i gospodarcze. Zaspokajanie tych potrzeb ma wpływ we wszystkich sferach aktywności życiowej i w zachowaniach w innych zakresach działań. Są to sprawy dobrze znane i nie trzeba się nad nimi zatrzymywać. Należy jednak podkreślić, że pozorne potrzeby biologiczne prowadzą także do głębokich zmian w systemie psychicznym, do deformacji woli, zdolności do działań prospołecznych, do wypaczeń w strukturze osobowości itd.

Ten krótki przegląd skutków zaspokajania potrzeb biologicznych, zarówno rzeczywistych, jak i otoczkowych oraz pozornych, daje nam pogląd na zastosowanie przyjętego tu schematu badania wpływu konsumpcji na rozwój jednostki. Oczywiście, że reakcje i skutki na zaspokajanie potrzeb biologicznych, jeżeli występują u wielu osobników w tym samym czasie, prowadzą do powstania problemów

społecznych, i to nieraz w skali masowej. Prostytycja, alkoholizm, narkomania, lekomania, dalej choroby wynikające z niewłaściwego odżywiania, otyłość spowodowana obżarstwem — to tylko niektóre przykłady takich problemów. Stąd prosty wniosek, że polityka konsumpcji, nastawiona na optymalizację zaspokajania potrzeb, powinna rozporządzać metodami i narzędziami *rozpoznawania* skutków zaspokajania potrzeb, a następnie także i środkami *racjonalnego kierowania zachowaniami konsumpcyjnymi*. Sygnalizuję tu tylko problem, który zostanie podjęty i omówiony w następnym rozdziale.

## Zaspokajanie potrzeb psychicznych

Przejdźmy z kolei do omówienia skutków wywołanych przez zaspokajanie potrzeb psychicznych (ograniczmy się tutaj tylko do potrzeb psychicznych w ścisłym tego słowa znaczeniu, tzn. wynikających z funkcjonowania systemu psychicznego człowieka z pominięciem aspektów psychicznych potrzeb powstających w innych wymiarach egzystencji człowieka). Ścisłe opracowanie tego tematu (tj. wpływu skutków zaspokajania potrzeb psychicznych na rozwój całego „systemu człowiek”) wymaga przedstawienia jakiegoś „katalogu” potrzeb psychicznych, wspólnych całemu gatunkowi, lecz indywidualizowanych przez poszczególne jednostki, a wśród nich wyróżnienia potrzeb konsumpcyjnych. Jest to jednak zadanie dla psychologii, a w żadnym znanym mi podręczniku psychologii takiego katalogu nie znalazłem. Klasyfikacja Masłowa nie zajmuje się całością potrzeb i wymienia tylko najważniejsze potrzeby psychiczne. Po zasygnalizowaniu więc zagadnień do późniejszego specjalistycznego opracowania, przyjmę tu-

taj kilka uproszczonych założeń. Potrzeby psychiczne powstają we wszystkich zakresach funkcjonowania psychiki — w sferze spostrzeżeń, umysłu, poznawania, woli, uczuć, integracyjnych funkcji osobowości. Można oczywiście dokładniej wyłożyć te wszystkie sfery systemu psychicznego człowieka. W każdym z nich mogą powstawać pewne braki powodujące zachwiania wewnętrznej równowagi systemu, jego dysfunkcje czy załamania. Podkreślam, że nie chodzi tu o funkcje psychiczne uruchomiane przez działanie człowieka w jego różnych środowiskach, ale o funkcje *wewnętrzne* systemu psychicznego. Potrzeby psychiczne w ścisłym tego słowa znaczeniu wynikają z braków pewnych elementów potrzebnych do samoregulacji systemu, utrzymania jego struktury i zdolności do funkcjonowania w środowisku. Merytorycznie to rozróżnienie potrzeb immanentnych psychiki i potrzeb wynikających z funkcjonowania w środowisku jest trudne do przeprowadzenia, gdyż w życiu przede wszystkim interesuje nas funkcjonowanie „usługowe” psychiki, umożliwiające człowiekowi osiąganie celów życiowych we wszystkich innych wymiarach istnienia, i te funkcje „usługowe” psychiki budzą największe zainteresowanie psychologów, co jest rzeczą zrozumiałą.

Nie będąc psychologiem, nie jestem w stanie sporządzić takiego katalogu potrzeb psychicznych, wynikających z funkcjonowania wewnętrznego psychiki, ani też przeprowadzić dokładnego odróżnienia tych potrzeb od potrzeb zrodzonych z funkcjonowania psychiki w innych wymiarach życia człowieka. Ograniczam się więc do przykładów. Brak wiedzy rodzi potrzebę poznania, a jej zaspokojenie jest ważne zarówno dla wewnętrznego funkcjonowania systemu psychicznego, jak i dla psychicznych

aspektów funkcjonowania jednostki w społeczeństwie, kulturze i gospodarce. Brak uznania rodzi wewnętrzne zaburzenia systemu, poczucie małej wartości i zagrożenia, ale równocześnie utrudnia współżycie i realizację celów społecznych. Brak niektórych uczuć może zwichnąć równowagę systemu, a zarazem utrudnić życie w zbiorowościach społecznych.

Następna sprawa budząca wątpliwości zamyka się w pytaniu: czy potrzeby psychiczne w ścisłym tego słowa znaczeniu *mogą być* potrzebami konsumpcyjnymi (tzn. takimi, których zaspokojenie zużywa środki ekonomiczne)? Sądzę, że tak. Zaspokojenie potrzeby wiedzy prowadzi do użytkowania wielu pomocy naukowych i korzystania z instytucji nieraz bardzo kosztownych; zaspokojenie potrzeby uznania może angażować bardzo istotne środki gospodarcze, a zaspokojenie potrzeby uczucia miłości nie ogranicza się do śpiewu słowików i blasku księżyca. W zakresie potrzeb psychicznych granica między potrzebami rzeczywistymi a potrzebami otoczkowymi i pozornymi jest bardziej płynna niż w sferze potrzeb biologicznych. Potrzeba uznania łatwo przeradza się w próżność, potrzeba poznania — w zwykłą ciekawość lub wścibstwo, potrzeba uczucia — w zarozumiałość. Wydaje się, że określenie rzeczywistych potrzeb psychicznych metodami psychiatrii jest bardziej precyzyjne niż metodami psychologii, gdyż — chociaż kryteria normy są zawsze wątpliwe — psychiatria więcej interesuje się tym progiem, za którym następuje zwichnięcie równowagi systemu i potrzeby rzeczywiste nabierają cech chorobliwych<sup>8</sup>.

<sup>8</sup> Zob. A. Kępiński, *Podstawowe zagadnienia współczesnej psychiatrii*, Warszawa 1978.



Po tych uwagach wstępnych przejdźmy do próby przedstawienia skutków zaspokajania *rzeczywistych potrzeb psychicznych*. Jakie są skutki wyrównania obiektywnego braku w dowolnej potrzebie psychicznej? Zaspokojenie potrzeby czy poznania, uznania, czy uczucia, likwidując stan napięcia, przywraca stan równowagi, lecz równocześnie zmienia system. Tak jak wyrównanie braku składników pokarmowych wzbogaca organizm i analogicznie — zaspokojenie potrzeb gospodarczych rozszerza zakres posiadanych przez jednostkę przedmiotów, tak też i zaspokojenie potrzeby psychicznej wzbogaca system psychiczny. Ta zmiana może być odnotowana w świadomej reakcji systemu, a może pozostać nie uświadomiona czy tylko odnotowana w podświadomości. W każdym razie zaspokojenie potrzeby rzeczywistej zmienia system i z reguły podnosi jego sprawność funkcjonalną. Lecz już w ocenach danej potrzeby, przy jej następnym wystąpieniu, mogą się pojawić nowe elementy. Nie znamy dotychczas mechanizmów rozwoju psychicznego. Podręczniki psychologii rozwojowej odnotowują zmiany występujące w kolejnych fazach, ale co się dzieje w systemie psychicznym, jak rozwijają się immanentne właściwości tego systemu, na czym to polega, że system się wzbogaca — to poza hipotezami niewiele wiemy. Hipotezy behaviorystyczne może najprościej tłumaczyć wzbogacanie systemu przez zaspokajanie potrzeb, są jednakże zbyt mechanistyczne, by traktować je jako wystarczające. Oczywiście, że procesy biochemiczne i inne składniki przebiegów fizjologicznych grają tu ważną rolę, lecz przecież niezależne fakty psychodynamiczne trudno do nich sprowadzać. Z punktu widzenia naszych zagadnień (tj. wpływu konsumpcji pojmowanej jako zaspoka-

anie potrzeb, a w tym przypadku konsumpcyjnych potrzeb psychicznych), musimy ograniczyć się do stwierdzenia, że zaspokojenie potrzeby zmienia system i na tym prawdopodobnie polega jego rozwój jako systemu psychicznego; że umysł, uczucia, osobowość — jako system integracyjny — wytwarzają potrzeby z immanentnego dążenia do rozwoju, a ich zaspokojenie pozwala osiągać następne stadia rozwoju czy też optimum możliwości rozwojowych w danym etapie. Zaspokojenie rzeczywistych potrzeb psychicznych ma także istotne skutki w ocenach różnych wartości we wszystkich sferach aktywności jednostki. Nie zaspokojona potrzeba uznania, podcinając poczucie własnej wartości, skłania albo do przeceniania niektórych wartości niedostępnych, albo też rozwija mechanizmy kompensacyjne, odbijające się wyraźnie na zachowaniach i działaniach wobec różnych wartości. Ważniejsze jednak są skutki w ocenie środków zaspokojenia rzeczywistych potrzeb psychicznych. Możliwość bezproblemowego zaspokojenia wywołuje stan pewności wynikający z wewnętrznej równowagi intelektualnej i uczuciowej. Skutki w sposobach zdobywania środków zaspokajania potrzeb psychicznych przejawiają się chyba na podstawie mechanizmów uczenia się, doznawanej intensywności satysfakcji zaspokojenia za pomocą ocenianego środka. Doznawana przyjemność lub przykrość, stopień jej intensywności, stopień osiągniętej satysfakcji grają niejako automatycznie ważną rolę, jednakże trzeba pamiętać, że mogą one być poddane kontroli refleksji oceniającej efektywność danego środka zaspokojenia potrzeby. Trudno mówić o zawsze w pełni świadomej kontroli refleksji nad zaspokajaniem potrzeb psychicznych. Zaspokojone potrzeby rzeczywiste poznania, uczucia, uznania mogą być

kontrolowane, ale tam gdzie przechodzą już one w potrzeby próżności, zarozumiałstwa itp., refleksja traci zazwyczaj kontrolę i stąd zaspokajanie takich potrzeb jest oceniane więcej na podstawie złudzeń niż opisanych przez behaviorystów mechanizmów uczenia się. Mówiąc o skutkach zaspokajania potrzeb biologicznych podkreślaliśmy, że realne skutki, tzn. przebieg procesów fizjologicznych w organizmie, są poza możliwością samopoznania refleksyjnego. W pewnym sensie i mechanizmy wewnętrzne systemu psychicznego są także poza kontrolą świadomej refleksji i wiele z nich przebiega poza taką kontrolą. Stąd i skutki zaspokajania potrzeb psychicznych są trudne do uchwycenia przez introspekcję.

Zaspokajanie rzeczywistych potrzeb psychicznych ma podstawową doniosłość dla funkcjonowania człowieka we wszystkich pozostałych sferach jego aktywności życiowej. Wiemy z doświadczenia potocznego, że ludzie „psychicznie nie zrównoważeni” — czyli mówiąc w języku naszych rozważań „nie zaspokajający swoich rzeczywistych potrzeb psychicznych” — mogą być prawdziwym nieszczęściem dla zbiorowości społecznych, instytucji gospodarczych czy kulturalnych, w których działają. Bo niewspokojone potrzeby psychiczne angażują energię jednostki potrzebną do innych działań, wypaczają jej zdolności do spostrzegania, do sprawnego funkcjonowania umysłu, powodują wypaczone reakcje uczuciowe, zakłócają procesy integracyjne zachowań itp. Można by podnieść wątpliwość, czy skutki zaspokojenia czy niezaspokojenia potrzeb psychicznych zasługują na dokładne badania z punktu widzenia teorii konsumpcji. Z jednej strony zasługują, ponieważ na pewnych etapach rozwoju ich zaspokajanie pociąga za sobą olbrzymie zużycie

środków gospodarczych (można tu przypomnieć nasze uwagi na temat konsumpcji potlaczowej, wynikającej z potrzeby uznania, lub wskazać na wydatki i materialną stronę zaspokajania potrzeb uczuciowych związanych z miłością, jej rytualizacją, zawieraniem małżeństwa itp.). Z drugiej strony, trzeba wziąć pod uwagę pośredni wpływ zaspokojenia tych potrzeb w zachowaniach jednostek w sferze gospodarczej (np. takie wypaczenie potrzeby posiadania, jak skąpstwo czy rozrzutność, lekkomyślność, wyrażające się w braku oszczędnego traktowania środków zaspokajania innych potrzeb).

Nie uznając ważności teorii traktującej elementy psychiczne jako decydujące dla wszystkich potrzeb człowieka, zwłaszcza konsumpcyjnych, musimy jednak uznać wielką wagę potrzeb psychicznych dla całej sfery zachowań konsumpcyjnych jednostek. Wynika to z prostego faktu, że przez „filtr” świadomości (czy też szerzej — systemu psychicznego) przechodzą nie tylko zjawiska i procesy odczuwania, kwalifikowania potrzeb, lecz także decyzje dotyczące wyboru środków ich zaspokojenia, tutaj kształtują się również reakcje psychiczne na zaspokojenie potrzeb, rodzą się nowe motywacje, powstają frustracje i tendencje do działań agresywnych. Stan systemu psychicznego zależy od potrzeb psychicznych w ścisłym tego słowa znaczeniu, a zatem ich zaspokajanie decyduje o stanie tego „filtru”, który zabarwia całość zachowań konsumpcyjnych. Używając takiego metaforycznego porównania, chcemy pokazać wpływ zaspokajania potrzeb psychicznych na inne sfery życiowe człowieka.

Jeszcze większą wagę przypisałbym psychicznym potrzebom otoczkowym i pozornym. Wchodzi tu na teren bardzo mało mi znany, gdyż nie mam

prawie żadnych elementów teorii takich potrzeb psychicznych. Można by ogólnie powiedzieć, że rzeczywiste potrzeby psychiczne też ulegają rozwojowi pod wpływem różnych czynników systemu psychicznego i czynników przejawiających się w funkcjonowaniu jednostki w systemach środowiska społecznego, gospodarczego i kulturalnego. Potrzeby wiedzy, uznania, uczucia wzajemności, informacji itp. mogą także „obracać” otoczkami pochodzenia społecznego czy kulturowego, przekształcać się w potrzeby znacznie odchyłone od rzeczywistych potrzeb systemu psychicznego. Potrzeba uznania może, pod wpływem otoczek społecznych, stać się żądzą oklasku wynikającą z próżności, a zachowania są nakierowane nie na zyskiwanie uznania potwierdzającego poczucia własnej wartości, konieczne do zrównoważonego funkcjonowania psychiki, lecz na wymuszanie poklasku za wszelką cenę. Psychiczne potrzeby rzeczywiste mogą obracać otoczkami złudzeń, fałszywych ambicji; mogą rodzić popędy i dążenia dysfunkcjonalne ze względu na potrzeby i warunki systemów środowiskowych, w których jednostka działa, a zmierzające wyłącznie do zaspokojenia psychicznych potrzeb hamujących rozwój psychiki.

Przekształcenie psychicznych potrzeb rzeczywistych w potrzeby otoczkowe i pozorne zaczyna się we wczesnych etapach rozwoju dziecka. Rodzice i rodzina są skłonni widzieć w swoich dzieciach realizację wszystkich swoich marzeń, zwłaszcza w tych okresach, kiedy dziecko swoim zachowaniem nie może jeszcze ani potwierdzić, ani zaprzeczyć rodzicielskim marzeniom. Lecz już w tych okresach nieodpowiednie traktowanie dziecka może w nim rozwijać wiele potrzeb otoczkowych i pozornych, których albo nie pobędzie się nigdy, albo za cenę gorzkich

doświadczeń. Można by powiedzieć, że psychiczne potrzeby pozorne (np. nadmierne urojenia dotyczące własnej osoby) są już przedmiotem badań psychiatrii, podobnie jak alkoholizm czy narkomania są już przedmiotem zainteresowania medycyny. Jednakże nie mamy ciągle wyraźnej definicji psychicznej normalności, stąd wielu ludzi, którzy zmiierzają przede wszystkim do zaspokajania psychicznych potrzeb otoczkowych i pozornych, działa w systemach środowiskowych, wyrządzając tam nieraz wielkie szkody.

Skutki zaspokajania psychicznych potrzeb *otoczkowych* i *pozornych* możemy także zanalizować według przyjętego schematu. Potrzeby te nigdy nie są w pełni zaspokojone, a ich zaspokojenie tylko je potęguje, gdyż człowiek zarozumiały w zaspokojeniu widzi tylko potwierdzenie swojej wyjątkowości. Ponieważ potrzeby otoczkowe i pozorne nie mają prawie wcale składnika rzeczywistego, więc po prostu nie można ich zaspokoić, gdyż brak wywołujący takie potrzeby jest brakiem wyobrażonym, a więc niezaspokajalnym. Stąd też skutki zaspokajania prowadzą tylko do rozbudowania elementu psychicznego urojenia czy też innej deformacji potrzeby rzeczywistej i utwierdzają postawę wobec potrzeby. Skutki zaspokojenia tych potrzeb oddziałują także na system wartości, a mianowicie przyczyniają się do rozwoju egotystycznej hierarchii wartości, w której własna osoba, jej cechy i aspiracja stają się wartością najwyższą. Dalej — potęgują intensywność starań o nowe środki zaspokojenia. Stąd skąpiec lub kolekcjoner im więcej posiada, tym większą odczuwa chęć zwiększenia swego stanu. Największe jednak skutki zaspokajania tych potrzeb występują w zachowaniach wobec innych ludzi i systemów środowiskowych, o czym już mówiliśmy obszernie. Sło-

wem — próbując dokonać analizy wpływu zaspokajania psychicznych potrzeb otoczkowych i pozornych, dostrzegamy skutki daleko sięgające we wszystkie wymiary egzystencji człowieka.

Na zakończenie trzeba jeszcze dodać kilka uwag o środkach zaspokajania tych potrzeb i o psychicznych potrzebach konsumpcyjnych. Analiza biologicznych potrzeb konsumpcyjnych nie budzi żadnych wątpliwości, natomiast w odniesieniu do potrzeb psychicznych takie wątpliwości powstają z prostego rozumowania, że przecież psychiki ani się nie odżywia, ani nie musi się ubierać itp. Otóż potrzeby psychiczne, jak już wspomniałem, wymagają do ich zaspokojenia także dóbr i usług gospodarczych, mogą wywierać potężny wpływ na zachowania konsumpcyjne, zwłaszcza na zachowania konsumenta na rynku, lecz ich wpływ sięga także i w zachowania konsumpcyjne w gospodarstwach domowych. Zaspokojenie potrzeby próżności strojnisia może mieć i ma daleko sięgające skutki gospodarcze, a istnienie olbrzymich gałęzi przemysłu i handlu, zaspokajających wyłącznie potrzeby próżności, potwierdza tę tezę. Opisana przez T. Veblena (*Teoria klasy próżniaczej*) konsumpcja pokazowa jest zrodzona z potrzeb psychicznych i społecznych, a zatem jest rzeczą jasną, że badanie zaspokajania potrzeb psychicznych środkami gospodarczymi zasługuje na bardzo poważne potraktowanie.

### Zaspokajanie potrzeb gospodarczych

Przejdźmy teraz do potrzeb gospodarczych, tzn. potrzeb wynikających z braków powstających podczas funkcjonowania jednostek w systemach gospodarczych; słowem — do skutków zaspokajania potrzeb

ludzi jako istot gospodarujących. Zaspokajanie potrzeb gospodarczych, w ścisłym tego słowa znaczeniu, także często bywa utożsamiane z zaspokajaniem wszystkich innych potrzeb konsumpcyjnych, zużywających zasoby gospodarcze. Sądzę jednak, że ze względu na cel tej książki trzeba dokładnie odróżniać potrzeby konsumpcyjne człowieka we wszystkich wymiarach jego egzystencji. Fakt zaspokajania potrzeb psychicznych, kulturalnych czy biologicznych środkami gospodarczymi (materialnymi mającymi ustaloną wartość ekonomiczną mierzoną w pieniądzach) nie znaczy, że są to wszystko potrzeby gospodarcze. Działalność człowieka — jako istoty produkującej, transportującej dobra, wykonującej różne czynności usługowe — wykazuje swoiste prawidłowości, rodzi wiele potrzeb niekonsumpcyjnych (np. inwestycji, kredytu, narzędzi pracy, siły roboczej), lecz także i swoiste potrzeby konsumpcyjne, których zaspokajanie wpływa na rozwój człowieka jako istoty gospodarującej. Rozwój ten, jak stwierdziliśmy w rozdziale II, polega na rozszerzaniu stanu posiadania i zakresu decyzji gospodarczych. Zaspokajanie potrzeb gospodarczych byłoby więc wkładem w rozwój człowieka tylko wtedy, gdy spełniałoby te dwa warunki. Lecz zaspokajanie potrzeb gospodarczych wpływa także na rozwój człowieka we wszystkich innych wymiarach istnienia, a zatem trzeba sprawdzić, w jaki sposób ten wpływ się dokonuje i czy jego skutki — pozytywne w wymiarze gospodarczym — nie są ujemne np. w wymiarze biologicznym, psychicznym czy kulturalnym. Czołowa rola gospodarki we współczesnym świecie, wyścig w rozwoju gospodarczym, traktowanie wskaźników wzrostu gospodarczego jako prawie wyłącznych miar



rozwoju narodów powodują, że także w rozwoju jednostek miary ekonomiczne uznawane są za najważniejsze. Przyczynia się do tego również współzawodnictwo między blokami politycznymi, licytującymi się osiągnięciami gospodarczymi i poziomem stopy życiowej swoich obywateli. Przykład społeczeństw zamożnych i ich ideologii, a zwłaszcza społeczeństw masowej konsumpcji, jest szczególnie zaraźliwy i stwarza po prostu masowe zjawiska neurotyczne, analizowane przez Fromma w cytowanej już książce. Dlatego jest rzeczą ważną, aby ocenić *rzeczywistą* rolę zaspokajania potrzeb gospodarczych w rozwoju jednostki nie tylko w wymiarze gospodarczym, ale także i w innych. Nie zapominajmy, że wiele nieporozumień wyrasta z prostego faktu, że poziom rozwoju gospodarczego wyznacza ważne warunki zaspokajania potrzeb konsumpcyjnych we wszystkich zakresach życia człowieka, stąd też wyrasta skłonność do nadawania gospodarce takiej wysokiej rangi. Otóż nie można jednak zapominać, że każdy wzrost każdego systemu gospodarczego ma kilka aspektów, a mianowicie to, że gospodarka rozwijająca się szybko podnosi poziom stopy życiowej, że rozszerza zakres zaspokajania wszystkich potrzeb konsumpcyjnych, zmienia styl życia i podnosi jego jakość. Są to sprawy doskonale opisane. Lecz także doskonale są opisane ujemne strony wzrostu gospodarczego opartego na mechanizacji i technice: pogorszenie biologicznych warunków życia, rozwój chorób zawodowych, nadmierna urbanizacja, gwałtowny wzrost chorób psychicznych, rozwój silnej konkurencji i konfliktów gospodarczych prowadzących do konfliktów militarnych, rozwój motoryzacji zabijającej w każdym uprzemysłowionym narodzie dzie-

siątki tysięcy ludzi rocznie itp. Trzeba więc ułożyć sferę życia gospodarczego w perspektywie całości spraw istnienia człowieka.

Potrzeby gospodarcze występują wtedy, gdy zjawia się jakiś brak utrudniający czy uniemożliwiający działalność gospodarczą. Należy więc odróżnić brak pieniędzy uniemożliwiający nabycie książki, co jest potrzebą kulturalną, od braku pieniędzy na zakup maszyny do warsztatu, co jest potrzebą gospodarczą. Przykład ten podaję dlatego, aby z góry wyeliminować tezę, że pieniądze są podstawowym środkiem zaspokajania wszystkich potrzeb gospodarczych. Otóż pieniądze działają we wszystkich sferach egzystencji człowieka, a w działalności gospodarczej nie są środkiem zaspokajania potrzeb w każdej sytuacji, lecz najczęściej są narzędziem czy możliwością nabywania środków zaspokojenia potrzeb gospodarczych, wymagających czy to urządzeń, narzędzi czy usług itp. Potrzeby gospodarcze mogą być także rzeczywiste, otoczkowe i pozorne. Rzeczywiste to te, które *muszą* być zaspokojone, jeżeli człowiek chce prowadzić swoją działalność gospodarczą. Przy czym każdy jest uwikłany w system gospodarowania (albo bezpośrednio w system w skali makro, albo pośrednio przez swoje gospodarstwo domowe).

Potrzeby gospodarcze różnią się od potrzeb biologicznych i psychicznych przede wszystkim tym, że powstają nie wewnątrz „systemu człowiek”, ale w jego *środowisku*, tzn. w układzie elementów stanowiących przedmioty i stosunki jego gospodarowania. Gospodarowanie angażuje zarówno sprawność organiczną człowieka, jak i jego sprawność psychiczną, które oczywiście są czynnikami gospodarczymi pierwszorzędnej wagi — umiejętności, zdolności, wiedza, sposób działania na ludzi itp.; czyli

cechy osobowości mogą mieć w gospodarowaniu i w stosunkach gospodarczych ważną rolę, lecz nie tutaj rodzą się rzeczywiste potrzeby gospodarcze. Rodzą się one w istotnych elementach systemów gospodarczych, tzn. w elementach materialnych stanowiących o produkcji, posiadaniu, wymianie, organizacji. Patrząc z tego punktu widzenia na rozwój człowieka, przez wszystkie stadia rozwojowe, możemy stwierdzić, że jego potrzeby gospodarcze powstają dopiero wtedy, gdy zaczyna on w jakimś stopniu samodzielnie działać w gospodarce, obojętnie, czy będzie to w gospodarstwie domowym, czy w rodzinnym gospodarstwie rolnym, czy też jako uczeń, praktykant, czy nowicjusz w dowolnym przedsiębiorstwie. Można więc powiedzieć, że *dopóki nie angażuje się w działalność gospodarczą*, w ścisłym tego słowa znaczeniu, *dopóty nie posiada potrzeb gospodarczych*, też w ścisłym tego słowa znaczeniu; chociaż jego potrzeby biologiczne, psychiczne, społeczne i kulturalne są zaspokajane środkami gospodarczymi. Sądzę, że jest to ważne odróżnienie pozwalające precyzyjniej lokować sprawy gospodarcze w całości spraw ludzkich.

Rozwój gospodarczy jednostki polega przede wszystkim na nabywaniu i rozszerzaniu zakresu posiadania. Potrzeby gospodarcze są więc brakiem przedmiotów, za pomocą których jednostka prowadzi swoją działalność gospodarczą (przy szerokim rozumieniu terminów przedmiot i działalność), a zaspokajanie potrzeb gospodarczych polega albo na nabywaniu, albo na produkowaniu danego przedmiotu. Jest to określenie bardzo ogólne, ale musi ono objąć wszystkie możliwe fakty. Na tym określeniu opieramy także rozróżnienie potrzeb rzeczywistych, otoczkowych i pozornych. Potrzeby rzeczywiste to te, których zaspokojenie rozszerza zakres możliwości

działań gospodarczych; potrzeby otoczkowe to te, których zaspokojenie także rozszerza zakres działań gospodarczych, ale w stopniu znacznie mniejszym, niż by to wynikało z wielkości nakładu na środki ich zaspokojenia; wreszcie potrzeby pozorne to takie, które więcej zużywają niż wnoszą do rozwoju jednostki i jej systemu gospodarczego.

Można by powiedzieć, że ten podział opiera się na pewnej teorii czynników wzrostu gospodarczego. Otóż nie przyjmując w szczególności teorii Rostowa i jego stadiów wzrostu, ale przyjmując niektóre elementy różnych teorii wzrostu gospodarczego, stwierdzamy, że wzrost polegający na rozszerzaniu zakresu posiadania i możliwości działania gospodarczego przechodzi przez bardzo długi okres kumulacji środków, potem zaczyna się okres intensywniejszego „take off”, po nim — etap gwałtownego pięcia się w górę krzywej wzrostu, żeby następnie dojść do spłaszczenia tej krzywej, zatrzymania się jej wznoszenia, po czym zazwyczaj następuje regresja. Tak przynajmniej było z wielu znanymi wielkimi cywilizacjami. Otóż można by wysunąć hipotezę, że początek tego procesu to okresy rozwoju potrzeb rzeczywistych, a „take off” zaczyna się w okresie, kiedy stan posiadania pozwala na intensywne zaangażowanie nagromadzonych środków w rozszerzanie zakresu potrzeb rzeczywistych, tkwiących w systemie gospodarczym; po czym następuje okres „wzrostu samoczynnego”, kiedy zaspokajanie potrzeb rzeczywistych zbliża się do swojego optimum. Następnie coraz więcej energii i środków zostaje zaangażowanych w produkcję środków zaspokajających potrzeby otoczkowe i rozwijają się gwałtownie potrzeby pozorne; produkcja środków ich zaspokojenia zużywa coraz więcej środków i energii, bez przynoszenia ko-

rzyści systemowi — rozpoczyna się okres degeneracji systemu.

W życiu jednostek prowadzących działalność gospodarczą także możemy wyróżnić takie okresy i etapy. Zaczynając działalność gospodarczą, jednostka musi posiadać narzędzia, pieniądze, surowce czy dowolne inne środki prowadzenia tej działalności w zależności od gałęzi gospodarki, w której podejmuje działalność. Nawet jeżeli podejmuje pracę jako pracownik najemny, to musi posiadać umiejętności, siłę roboczą i jakieś elementarne wyposażenie, z którym zjawia się w instytucji zatrudniającej. Zaspokajając potrzeby rzeczywiste, gospodarcze, gdyż tylko o nich tu mowa, wywołuje w swoim życiu wiele istotnych skutków. Przejrzyjmy je zgodnie ze stosowanym schematem.

Wyrównanie obiektywnego braku jest zawsze nabyciem nowego przedmiotu czy nowej możliwości działania, a więc rozszerzeniem zakresu posiadanych przedmiotów. Inaczej mówiąc, jednostka, zaspokajając swoje potrzeby gospodarcze, rozwija się przez włączanie nowych przedmiotów do „swojej rozszerzonej osoby”. Jeżeli bowiem człowiek w sensie gospodarczym jest utożsamiany z zakresem posiadanych przedmiotów czy wartości ekonomicznych, każde zaspokojenie rzeczywistej potrzeby jest jego wzbogaceniem jako istoty gospodarującej. Jest to oczywiste. Lecz trzeba także podkreślić, że zaspokojenie potrzeby gospodarczej zmienia i rozszerza system, w którym jednostka gospodaruje. Brak powstaje bowiem nie w organizmie czy psychice jednostki, ale w obiektywnym systemie gospodarczym i skutki zaspokojenia potrzeby ujawniają się przede wszystkim w nim. Efekty zaspokojenia potrzeby ujawniające się w psychice jednostki są refleksem zmiany w obiek-

tywnym systemie gospodarczym. To jest ten proces i zależność między rozwojem jednostki a systemu gospodarczego, w którym ona uczestniczy, że rozwój tego systemu rozwija także jednostki. Oczywiście nie trzeba tu antropologizować systemów gospodarczych, gdyż każdy brak obiektywnie w nich występujący może być wyrównany dopiero wtedy, gdy zostaje spostrzeżony, zinterpretowany, gdy jednostka gospodarująca rozumie strukturę i zasady funkcjonowania systemu gospodarczego, aby mogła swoją działalnością doprowadzić do wyrównania braku. Zaspokojenie obiektywnej potrzeby, wyrównanie tego obiektywnego braku wywołuje zatem zmianę w systemie, dodaje jakąś nową możliwość gospodarowania jednostce, ale także powoduje skutki psychiczne, reakcję psychiczną mającą wpływ na jej dalsze zachowania. Psychologowie mówią o psychologii gospodarowania i tutaj chyba podstawowym elementem są reakcje na zaspokojenie rzeczywistych potrzeb gospodarczych. Zaspokajanie potrzeb gospodarczych wywołuje także określone skutki w postawach wobec danej potrzeby. Potrzeby gospodarcze mają inną strukturę niż potrzeby psychiczne czy organiczne. Organizmy ulegają bardzo powolnej ewolucji i ich potrzeby rzeczywiste także zmieniają się bardzo powoli, to samo można powiedzieć o systemach psychicznych ludzi. Natomiast systemy gospodarcze zmieniają się niekiedy bardzo szybko, a zatem potrzeby gospodarcze im właściwe, wynikające z ich stanu i zasad funkcjonowania, także zmieniają się szybko. Może więc zdarzyć się, że potrzeby gospodarcze raz zaspokojone nie wystąpią już więcej, chyba że w pewnych bardzo ogólnych postaciach, jak np. potrzeba siły roboczej, środków finansowych. Lecz ta zmienność potrzeb systemów gospodarczych,

której odbiciem są odczuwane potrzeby człowieka gospodarującego, ma także wpływ na postawy wobec systemu oraz na jego wartości.

Tutaj dotykamy bardzo ważnych zagadnień postaw człowieka wobec jego potrzeb gospodarczych. Upraszczając zagadnienie możemy stwierdzić, że w pewnych okresach dziejowych te postawy były dyktowane przez systemy społeczne i kulturowe, np. religijne, i w rozwoju współczesnego kapitalizmu te postawy religijne wobec wartości gospodarczych odegrały poważną rolę<sup>9</sup>. Etyka protestancka, dająca ramy interpretacji potrzeb gospodarczych i gospodarczych efektów jako symbolu stosunku Opatrzności do człowieka gospodarującego, walnie przyczyniła się do traktowania zysku i sukcesu gospodarczego jako dobra bezwzględniego. Degeneracja tej postawy, opisana w znanym studium M. Ossowskiej<sup>10</sup>, zaczęła się w okresie, kiedy potrzeby otoczkowe i pozorne stały się dominującymi potrzebami gospodarczymi. Postawy jednostek wobec systemów gospodarczych są więc warunkowane przede wszystkim systemami społecznymi, ustrojowymi i kulturowymi. Zaspokajanie rzeczywistych potrzeb gospodarczych, wynikających z obiektywnego stanu systemu gospodarczego,

<sup>9</sup> Zob. np. M. Weber, *Die Protestantische Ethik und der Geist des Kapitalismus*, Tybinga 1922; R. H. Tawney, *Religion and the Rise of Capitalism*, Nowy Jork 1926; zob. również S. Kozyr-Kowalski, *Max Weber a Karol Marks. Socjologia Maxa Webera jako „pozytywna krytyka materializmu historycznego”* (rozdz. III — *Protestantyzm a kapitalizm, czyli spór o dziejotwórcze znaczenie idei*), Warszawa 1967, s. 199 i nast.

<sup>10</sup> M. Ossowska, *Zmierzch etosu purytańskiego w Stanach Zjednoczonych*. W: *Socjologia moralności. Zarys zagadnień*, wyd. 2, Warszawa 1969, s. 347 i nast.

zmienia postawy nie prostym działaniem osiąganego skutku gospodarczego, ale przez zasady etyczne, ustrojowe, ustalone w społecznościach lokalnych kryteria ocen sukcesu gospodarczego, a zatem nie bezpośrednio wyznaczone przez samo funkcjonowanie systemu gospodarczego.

Skutki zaspokajania potrzeb gospodarczych w zakresie oceny środków ich zaspokojenia, skutki w zakresie użytkowania tych środków są warunkowane przez wzajemne oddziaływania „systemu człowiek gospodarka”, czyli — inaczej mówiąc — przez obiektywną logikę rozwoju systemu gospodarczego i przez świadomość człowieka gospodarującego. Przy czym człowiek może rozumieć tę obiektywną logikę i działać zgodnie z jej wymaganiami; może jej nie rozumieć i swoimi decyzjami naruszać sprawne funkcjonowanie systemu; może wreszcie, ze względu na inne wartości stawiane wyżej (np. ideologiczne, religijne) czy też ze względu na nacisk innych okoliczności społecznych czy gospodarczych (podatki, nieprzychylnie zachowanie innych), ograniczać działalność mimo zdawania sobie sprawy z możliwości działań optymalnych. Środki zaspokajania potrzeb gospodarczych są rozpatrywane w aspekcie ich *efektywności*, tzn. ich możliwości podnoszenia efektywności funkcjonowania całego systemu. W dziedzinie nauk ekonomicznych prowadzono dość rozległe badania nad efektywnością systemową środków gospodarczych, ale zawsze z punktu widzenia systemu gospodarczego. Nas interesuje tu oddziaływanie środków efektywnych na postawy i mentalność człowieka użytkującego te środki. Jest to bardzo rozległa dziedzina badań. Wydaje się, że skutki w tym zakresie są ważne dla rozwoju i jednostek, i zbiorowości. Stosowanie np. efektywnej techniki, które doprowadziło do cy-



wilizacji przemysłowej i stworzyło w gospodarkach potężne impulsy innowacyjne, wytworzyło także swoiste postawy wobec możliwości techniki i typ ludzi gospodarujących, którzy uważają, że technika zapewnia rozwiązanie wszystkich problemów gospodarczych<sup>11</sup>. Jednocześnie kształtują się postawy i mentalności, według których zasadnicze i właściwe możliwości efektywnego kierowania systemami gospodarczymi daje ekonomia. Tak więc te dwa typy mentalności: technokratyczny i ekonomiczny, powstają na tle oceny efektywności środków zaspokajania potrzeb ekonomicznych.

Zaspokajanie potrzeb gospodarczych ludzi gospodarujących w dowolnych systemach gospodarczych prowadzi do wytwarzania ich interesów gospodarczych. Rozpatrując to zagadnienie z punktu widzenia potrzeb gospodarczych i skutków ich zaspokajania w rozwoju człowieka, trzeba zwrócić uwagę, że bardzo rzadko w określaniu interesów uwzględnia się optymalizację rozwoju człowieka, a prawie zawsze — optymalizację funkcjonowania systemów gospodarczych. I chociaż już Alfred Marshall pisał: „The economist, like everyone else, must concern himself with the ultimate aims of man”, a J. K. Galbraith wybrał to zdanie na motto swojej książki *The Affluent Society*, to jednak w teorii ekonomii i w praktyce planowania gospodarczego przede wszystkim rozpatruje się interesy gospodarcze z punktu widzenia systemów gospodarczych, a nie rozwoju ludzi gospodarujących, przyjmując jako

<sup>11</sup> Pierwszy zakres technokracji jako doktryny dał W. W. Parish, *An Outline of Technocracy*, Nowy Jork 1933. Krytykę technokracji przeprowadził F. Znaniecki w książce *Ludzie terażniejsi a cywilizacja przyszłości*, wyd. 2, Warszawa 1974.

oczywistą tezę, że bez rozwoju systemów gospodarczych nie może się człowiek rozwijać optymalnie. Krytycy współczesnych społeczeństw, jak np. ekonomista Heilbronner, gwałtownie kwestionują tę tezę<sup>12</sup>. Definiując bowiem interesy jako dążenia do stworzenia warunków osiągnięcia optymalnych stanów rzeczy w pewnej dziedzinie, łatwo możemy zauważyć, że mogą istnieć rozbieżności interesów między osiągnięciem optymalnego stanu gospodarki a osiągnięciem optymalnego stanu człowieka jako systemu biopsychicznego. Dlaczego zatem człowiek podporządkowuje swoje „ludzkie” interesy interesom systemów gospodarczych, w których gospodaruje?

Odpowiedź jest banalnie prosta. Jak już stwierdziliśmy wyżej, wpływ gospodarki na postawy i mentalność dokonuje się zawsze przez zespół zasad społecznych, politycznych, ideologicznych, religijnych, moralnych itp. Interesy gospodarcze są więc oceniane w kategoriach czy to religijnych, jak w koncepcjach purytańskich, czy to w kategoriach ideologicznych, jak we współczesnych społeczeństwach socjalistycznych, czy to politycznych, czy też moralnych. Niektóre zatem zasady wymagają od człowieka traktowania działalności gospodarczej jako obowiązku społecznego, moralnego czy religijnego. Obowiązek więc każe przyznawać pierwszeństwo działalności gospodarczej i pierwszeństwo interesom gospodarczym nad interesami biopsychicznymi. Dalej działa tu prosty mechanizm życia społecznego i obowiązek zapewnienia utrzymania rodzinie, który nie raz zmusza do „pracy ponad siły” i do intensywnego działania gospodarczego. Wreszcie działa dążenie do zysku, osiągnięcie społecznego statusu człowieka za-

możnego, wysokiego standardu możliwości zaspokajania potrzeb w innych wymiarach egzystencji. Wpływ osiągniętych efektów przez zaspokajanie potrzeb gospodarczych może zrodzić — i rzeczywiście we wszystkich historycznie znanych społeczeństwach wytwarzał — osobowości, dla których osiągnięcie efektów gospodarczych było najwyższym celem życiowym. Kapitalizm, zwłaszcza kapitalizm amerykański, wolny od tradycji i obciążeń społecznej struktury feudalnej, doprowadził ten proces do czyścgo wyrazu. W społeczeństwach masowej konsumpcji interesy gospodarcze czy też lepiej powiedziawszy — skutki realizacji interesów gospodarczych uznawane są za cel najwyższy. Co więcej, zjawiają się postawy, aby osiągać te skutki, lecz bez nakładu pracy, wysiłku, środków, jakich „normalnie” wymaga realizacja interesów gospodarczych. Jest to zjawisko interesujące, świadczące o tym, że w systemach gospodarczych potrzeby otoczkowe oraz pozorne zaczynają grać rolę decydującą.

Tak dochodzimy do zagadnienia wpływu zaspokajania potrzeb gospodarczych na zachowania w innych wymiarach działalności człowieka. Jest jedna dziedzina, w której zazębiają się one ściśle z potrzebami społecznymi, a mianowicie dziedzina potrzeb wymagających środków gospodarczych dla umożliwienia człowiekowi funkcjonowania w społeczeństwie: ochrona prawna, wykształcenie, utrzymanie rodziny, ochrona zdrowia, zatrudnienie i płace itp. Omówimy je w części poświęconej potrzebom społecznym, a tutaj zwrócimy uwagę na powstawanie i rozwój gospodarczych potrzeb otoczkowych, a następnie potrzeb pozornych. Rozróżnienie tych trzech rodzajów potrzeb gospodarczych nie jest ani ściśle, ani granice między nimi nie są wyraźne. Naj-

ogólniej mówiąc, rzeczywiste potrzeby gospodarcze to te, których zaspokajanie przyczynia się do *wzrostu systemów gospodarczych* bez pociągania szkodliwych skutków dla rozwoju człowieka w innych wymiarach istnienia i działania. Otoczkowe potrzeby gospodarcze są wynikiem dążenia do tworzenia gospodarczych środków zaspokojenia potrzeb otoczkowych człowieka w innych wymiarach. Podporządkowują one wymagania wzrostu gospodarczego i rozwoju człowieka działaniom zmierzającym do wytwarzania środków zaspokojenia potrzeb może bardzo wyrafinowanych, może wymagających wysokiej techniki produkcji, wysokiego poziomu artystycznego itp., ale w istocie rzeczy nie przyczyniających się ani do wzrostu gospodarki, ani do rozwoju człowieka. Wreszcie pozorne potrzeby gospodarcze są wynikiem dążenia do produkcji środków gospodarczych zaspokajania potrzeb pozornych, które nie przyczyniają się do rozwoju człowieka ani do wzrostu gospodarki, prowadząc do marnowania dóbr, surowców, energii i siły roboczej na produkcję hamującą wzrost i niszczącą człowieka we wszystkich wymiarach jego istnienia.

Inaczej mówiąc, potrzeby otoczkowe i pozorne w sferze gospodarki nie wynikają z istoty systemu gospodarczego ani z rzeczywistych potrzeb człowieka na gospodarcze środki zaspokojenia jego potrzeb rzeczywistych, lecz z *projekcji potrzeb otoczkowych i pozornych* na systemy gospodarcze. Produkcja np. dóbr luksusowych stawia gospodarce wysokie wymagania w zakresie narzędzi produkcji, kwalifikacji siły roboczej, organizacji, jakości surowców itp. Ale wyniki tej produkcji z punktu widzenia rzeczywistych potrzeb człowieka są raczej marnowaniem tych wszystkich środków gospodarczych zaan-

gażowanych w ich wyprodukowanie. Przyczyniają się do wzrostu gospodarczego mierzonego pewnymi miarami, np. nakładami na produkcję, wartością sprzedanej produkcji, ale przecież nie są to miary rozwoju człowieka i społeczeństwa, a i jako miary wzrostu gospodarczego mogą być złudzeniami. Spróbujmy więc zastosować nasz schemat (opisany na s. 213 i nast.) do analizy skutków zaspokajania gospodarczych potrzeb otoczkowych i pozornych.

Zaspokajanie gospodarczych potrzeb otoczkowych i pozornych nie wywołuje takich skutków, jak zaspokajanie potrzeb rzeczywistych, gdyż składnik rzeczywisty w tych potrzebach jest albo niewielki, albo go nie ma wcale. Stąd też skutki w systemie gospodarczym są znacznie mniejsze i chociaż zakres działalności gospodarczej zmierzającej do zaspokojenia takiej potrzeby może być duży, skutki w systemie będą nieistotne. Natomiast skutki w reakcjach psychicznych ludzi gospodarujących mogą być znaczne i powodujące wysoką ocenę tych potrzeb. Zaspokajanie bowiem tych potrzeb, chociaż ma mały wpływ na funkcjonowanie człowieka w systemie gospodarczym, to jednak może przynosić ogromne poczucie gratyfikacji, wywołane np. uzyskiwaniem dużych korzyści, takich jak wysoki zysk, uznanie za poziom jakości, zdobycie pozycji w systemach gospodarczych. Stąd w pewnych okresach historycznych, np. współczesnym dziesięcioleciu, działalność gospodarcza krajów wysoko rozwiniętych, skierowana przede wszystkim na zaspokajanie potrzeb otoczkowych i pozornych we wszystkich zakresach życia człowieka, stoi w zasadniczej sprzeczności z działalnością gospodarczą krajów Trzeciego Świata, nastawionych głównie na wyprodukowanie środków zaspokojenia potrzeb rzeczywistych w tych samych za-

kresach. Kraje socjalistyczne, które osiągnęły poziom możliwości zaspokajania potrzeb rzeczywistych, ulegając presji systemów gospodarczych nastawionych na zaspokajanie potrzeb otoczkowych i pozornych (otoczony w dodatku nimbem wyższości, kiedy rozwój tych potrzeb traktuje się jako wskaźnik wysokiego poziomu rozwoju gospodarczego, a nie jako przejaw dekadencji), znajdują się w sytuacjach stałych napięć, gdyż stan zaawansowania rozwoju gospodarki nie pozwala na szybkie osiągnięcie możliwości produkowania tych dóbr.

W tych rozważaniach łatwo można ulegać nieporozumieniom co do właściwego znaczenia zwrotu „otoczkowe i pozorne potrzeby gospodarcze”. Trzymając się ściśle przyjętej definicji — gospodarczymi nazywamy potrzeby ludzi gospodarujących, które wynikają z ich zaangażowania w działalności gospodarczej. Są więc one odzwierciedleniem obiektywnego stanu systemu gospodarczego, ale nie zawsze bywają z nim identyczne. Odczucie potrzeby może się bardzo zbliżyć do stanu obiektywnego, jeżeli rozeznanie osobnika gospodarującego w stanie systemu gospodarczego jest pełne lub tego bliskie. Tak jednak jest bardzo rzadko. Gospodarka liberalna przyjmowała założenie, że homo economicus posiada pełne rozeznanie i stąd jest zdolny do podejmowania racjonalnych decyzji. Gospodarki planowe przyznają planiście pełną wiedzę o stanie gospodarki i stąd także zdolność do optymalnego działania; jednakże są to założenia modelowe, nie realizujące się w rzeczywistości. Stąd potrzeby gospodarcze, wynikające z subiektywnej definicji stanu gospodarki formułowanej przez człowieka gospodarującego, nie pokrywają się z obiektywnymi potrzebami gospodarki, chociaż mogą się do nich zbliżać i wtedy

potrzeby gospodarcze człowieka gospodarującego zbliżają się do potrzeb gospodarki. Gospodarka jako system nie zna potrzeb otoczkowych i pozornych, które są wyłącznie potrzebami zrodzonymi ze społecznych i psychicznych mechanizmów zaspokajania potrzeb. Stąd też rozwój tych potrzeb w mniejszym lub większym stopniu musi prowadzić do zużycia systemu gospodarczego, jeżeli zostanie on przestawiony na produkcję środków ich zaspokojenia.

Po tej dygresji wróćmy do rozważań nad skutkami zaspokajania potrzeb otoczkowych i pozornych, wytwarzanych w gospodarce otoczkowymi i pozornymi potrzebami powstającymi w innych wymiarach działalności człowieka. Skutki w postawach wobec danej potrzeby gospodarczej po jej zaspokojeniu zależą od tego, czy do jej zaspokojenia potrzebny jest środek jednorazowego użycia, usuwający brak ostatecznie, czy też brak wystąpi ponownie po pewnym czasie. Potrzeby gospodarcze mogą mieć charakter zasadniczy, np. kredyt w niektórych sytuacjach, decydujący o wszelkiej możliwości dalszego kontynuowania działalności, lub też mogą wynikać z braków marginesowych działalności. Można by ułożyć klasyfikację postaw ludzi gospodarujących wobec swoich potrzeb gospodarczych, środków zaspokajania tych potrzeb i własnych wartości oraz ułożyć hierarchię tych postaw. Zadanie takie wykracza poza cele tej książki, jest jednak ważnym zadaniem psychologii człowieka gospodarującego.

Zaspokajanie potrzeb gospodarczych ma skutki we wszystkich dziedzinach aktywności życiowej, a to przez ten prosty fakt, że działalność gospodarcza produkuje lwią część środków zaspokajania wszelkich potrzeb konsumpcyjnych. Stąd także wynikają jej skutki dla zachowań niekonsumpcyj-

nych, gdyż podstawy gospodarcze decydują o podziałach społecznych, o różnicowaniach ekonomicznych i o strukturze klasowej społeczeństw. Dlatego też skutki pośrednie bywają ważniejsze od skutków bezpośrednich, natychmiastowych.

## Zaspokajanie potrzeb społecznych

Przejdźmy do analizy potrzeb społecznych. Jest to bardzo szerokie pole i pełne zagadnień skomplikowanych i zagmatwanych, przede wszystkim dlatego, że w tych analizach spotyka się kilka nauk, posługujących się odmienną terminologią. Psychologia społeczna, antropologia (etnologia), socjologia, polityka społeczna i ekonomia „ocierają” się tutaj o siebie, nakładają i dają odmienne perspektywy ujmowania zagadnień. Najpierw więc kilka słów wyjaśnienia. Potrzebami społecznymi nazywamy te wszystkie, które wynikają z funkcjonowania jednostki w zbiorowościach społecznych wszelkiego typu: od małych grup nieformalnych, rodziny, społeczności lokalne, zrzeszenia celowe do takich wielkich zbiorowości, jak klasy społeczne i narody. Funkcjonowanie w tych zbiorowościach wywołuje różne potrzeby, warunkowane strukturami i funkcjami, celami i ideologiami tych zbiorowości. Na przykład potrzeby wynikające z życia rodziny, zwane potrzebami socjalnymi, mogą mieć charakter gospodarczy, jak potrzeba zapewnienia warunków bytu członkom rodziny; charakter psychiczny — potrzeba uczucia; charakter kulturalny — potrzeba wprowadzenia potomstwa do dziedzictwa kulturalnego narodu. Inny charakter mają potrzeby wynikające z uczestnictwa w zespołach pracujących, inny — z uczestnictwa grup za-



bawowych, inny zaś — z uczestnictwa w zrzeszeniach politycznych.

Ogólnie biorąc, można by potrzeby społeczne podzielić na kilka działów: potrzeby *socjalne*, gdzie spotykają się one z gospodarczymi; potrzeby *społeczne* w socjologicznym tego słowa znaczeniu i potrzeby *polityczne* wynikające z uczestnictwa w organizacjach politycznych, partiach politycznych, instytucjach władzy itp. Lecz możliwa jest także inna klasyfikacja, według której potrzeby podzieli się na takie grupy: *biospołeczne*, tzn. te wszystkie, które wynikają z ingerencji społeczeństwa w przebieg procesów biologicznych, ze wszystkich społecznych urzędzeń, które kanalizują i regulują życie biologiczne organizmu; dalej potrzeby *psychospołeczne*, które powstają z przystosowania struktur psychicznych, zjawisk i procesów psychicznych do struktur grup i instytucji, jak np. potrzeba statusu, potrzeba wyróżnienia, odwzajemnienia uczucia, życzliwości itp.

Wśród potrzeb społecznych w socjologicznym tego słowa znaczeniu można też wyróżnić kilka odmian wynikających czy to z uczestnictwa w grupach nieformalnych, czy wysoko sformalizowanych i zinstytucjonalizowanych zrzeszeń celowych. Dalej można wyróżnić potrzeby społeczne, będące wynikiem powstawania określonych interesów grupowych różnego rodzaju — interesów zawodowych, klasowych, gospodarczych.

Szczególną rolę w życiu jednostek grają potrzeby polityczne związane z istnieniem władzy, dążeniem do objęcia władzy, sprawowaniem władzy w społeczeństwie. Zarówno klasy, kategorie zawodowe, zrzeszenia celowe mogą mieć zróżnicowane interesy polityczne, a jednostki do nich należące mogą mniej

lub bardziej silnie odczuwać projekcje tych interesów w postaci potrzeby wolności, równości, sprawiedliwości społecznej itp.

Wreszcie potrzeby socjalne, czyli ekonomiczne, którymi zajmuje się polityka społeczna. Pojęcia tej nauki, jej problemy są odzwierciedleniem klasyfikacji tych potrzeb i opisem propozycji ich zaspokajania, a próby określenia minimum socjalnego zmierzają do ustalenia poziomu ich zaspokajania, uważanego za niezbędny na danym stopniu rozwoju gospodarczego społeczeństwa<sup>18</sup>. Polityka społeczna jest nie tylko nauką, jest także działem spraw administracji państwa — zwłaszcza socjalistycznego — mającego zaspokajać te potrzeby.

Socjologowie utrzymują, że harmonijne zaspokajanie wszystkich potrzeb społecznych prowadzi do rozwoju *zharmonizowanej osobowości* społecznej człowieka. Koncepcje socjologiczne osobowości różnią się od teorii psychologicznych i nie mają tej tendencji do obejmowania całości zjawisk i procesów przypisywanych osobowości. Osobowość społeczna jest zespołem cech społecznych wymaganych przez pełnienie wszystkich ról w grupach, do których jednostka należy. Od teorii psychologicznych do teorii psychologii społecznej i socjologii mamy szeroki zestaw pojęć i hipotez, tez i prawidłości, pozwalających na analizę skutków zaspokajania potrzeb zarówno psychospołecznych, społecznych i socjalnych. Teorie socjologiczne podkreślają przede wszystkim wagę *środowiska społecznego*, które aktywnie działa na człowieka. Środowisko naturalne, geofizyczne jest

---

<sup>18</sup> Zob. cytowane już prace: W. Szubert, *Studia z polityki społecznej*, Warszawa 1973; A. Rajkiewicz, *Polityka społeczna*, wyd. 2, Warszawa 1977; A. Tymowski, *Minimum socjalne*, Warszawa 1973.

zespołem stale działających podmiotów, wywołujących reakcje biologiczne i psychiczne; środowisko kulturowe złożone z dóbr i wartości kultury nadaje jednostce zestawy norm, lecz środowisko społeczne jest *całością* ludzi działających, aktywnych, i tylko przez ludzi działających jednostka odczuwa wagę kultury, gospodarki, jak również warunków naturalnych. W tym miejscu interesują nas tylko fragmenty tych zagadnień, mianowicie te, które odnoszą się do zaspokajania potrzeb społecznych i ich skutków.

Zgodnie z założeniem tej książki rozpatrzmy te potrzeby społeczne, które można zaliczyć do kategorii konsumpcyjnych: zaspokojenie których wymaga dóbr, usług i wartości gospodarczych. Tutaj oczywiście na plan pierwszy wysuwają się potrzeby socjalne, ale także niektóre potrzeby biospołeczne, np. społecznie określone biologiczne minimum egzystencji, czy potrzeby psychospołeczne, np. potrzeby statusu społecznego<sup>14</sup>, mogą mieć poważne skutki w gospodarce, gdyż ich zaspokojenie w skali masowej pociąga za sobą wysoki poziom zużycia zasobów. Konsumpcyjne mogą być także wszystkie inne potrzeby społeczne, co nie wymaga uzasadniania. Istotą potrzeb społecznych jest fakt, że są one jakimś brakiem ograniczającym lub uniemożliwiającym funkcjonowanie w społeczeństwie w takim zakresie, jakiego wymagają różne role spełniane przez jednostkę. Spełnianie tych ról wywołuje potrzeby rzeczywiste oraz, rzecz jasna, także otoczkowe i pozorne. Zajmijmy się najpierw skutkami, jakie w życiu i rozwoju jednostki wywołuje zaspokajanie *społecznych potrzeb rzeczywistych*.

Pierwsza odpowiedź zamyka się w definicji

<sup>14</sup> Zob. V. Packard, *The Status Seekers*, Nowy Jork 1959.

potrzeb społecznych — ich zaspokojenie umożliwia funkcjonowanie jednostki w społeczeństwie w sposób zgodny z obowiązkami i oczekiwaniami jej ról czy ról. Skutki wyrównania obiektywnego, rzeczywistego braku umożliwiają więc dopełnienie cech osobowości społecznej jednostki, wzbogacenie jej cech i zbliżenie się do pożądanego ideału. Pozwala także jednostce na wniesienie większego wkładu w rozwój tych grup społecznych, w których spełnia daną rolę. Socjologowie twierdzą, że im więcej grupa wymaga od swoich członków i im bezwzględniej egzekwuje te wymagania, tym jest silniejsza. Teza ta jest oczywiście prawdziwa, ale trzeba do niej jeszcze dodać, że grupa musi jednostce *zapewnić* zaspokajanie potrzeb, umożliwiających jej pełne funkcjonowanie. Nawiązując do poprzednich rozważań, zawartych w rozdziałach I i II na temat społecznego wymiaru istnienia człowieka i jego rozwoju w tym wymiarze, musimy stwierdzić, że jednostka rozwija się w dialektycznym procesie internalizowania społeczeństwa oraz przyczyniania się do jego rozwoju. Jednostka jest twórcza i wzbogacająca społeczeństwo wtedy, gdy daje więcej niż od społeczeństwa bierze. Aby jednak dać *więcej*, musi otrzymać pewne optimum, dość trudne do precyzyjnego określenia, aby móc rozszerzać swoje zakresy uczestnictwa i innowacji w życiu zbiorowym. Nie można wymagać wiele od jednostek, które od społeczeństwa otrzymują niewiele, potwierdzają to programy rozwoju opracowane przez ONZ. Zaspokajanie konsumpcyjnych potrzeb rzeczywistych ma więc ten skutek, że dialektyczne wzajemne oddziaływanie jednostki i zbiorowości może kształtować się optymalnie — rozwinięta jednostka więcej wnosi do życia całości.

nie konsumpcyjnych potrzeb społecznych są warunkowane swoistymi zupełnie mechanizmami życia zbiorowego, mianowicie faktem, że w życiu zbiorowym jednostka jest ciągle oceniana przez współczłonków grup, do których należy, że przecieź z natury rzeczy zabiega o oceny pozytywne i zaspokajanie potrzeb społecznych jest przez nią odczuwane w tym kontekście życia zbiorowego. Zaspokojenie potrzeb biologicznych, psychicznych, a nawet w pewnym stopniu gospodarczych, nie podlega w takim zakresie ocenie członków zbiorowości. Reakcje psychiczne zostaną więc wzmocnione tymi zależnościami jednostki od zbiorowości, obojętne jakiego jest ona rodzaju. Stąd też waga potrzeb społecznych w rozwoju jednostki — frustracje wynikające z deprivacji są tutaj szczególnie silne; gratyfikacje psychiczne zostają także wzmocnione „naciskiem” grupy oceniającej poziom zaspokojenia potrzeby. Jest to bardzo ważny mechanizm utrzymujący spójność grup społecznych. Grupy jako całości są zainteresowane w tym, aby ich członkowie wnosili optymalny wkład innowacyjny w rozwój całości, a to — jak już mówiliśmy — jest uzależnione od zaspokajania rzeczywistych potrzeb. Mechanizmy życia zbiorowego wzmacniają więc reakcje psychiczne na zaspokojenie potrzeb, od których zależą postawy i dążenia jednostki. Pozytywna ocena społeczna osobników, zaspokajających potrzeby społeczne, uznanie, jakim ich darzy grupa, wzmacnia także pozytywną reakcję psychiczną po zaspokojeniu potrzeby.

Ocena grupy kształtuje również postawy jednostki wobec samej potrzeby po jej zaspokojeniu. Brak zaspokojenia, który oceniany jest negatywnie nie tylko przez jednostkę, ale całą grupę, może powodować reorganizację życia jednostki pod kątem

eliminowania w przyszłości tego rodzaju potrzeby; a to zawsze oznacza ograniczanie zakresu aktywności w społeczeństwie. Bez względu na to, jaką przyjmiemy teorię postaw<sup>15</sup>, musimy stwierdzić, że są one wynikiem działania mechanizmów psychospołecznych, a zwłaszcza postawy wobec spraw pozostających pod kontrolą społeczną (w socjologicznym znaczeniu tego zwrotu). Stąd waga potrzeb społecznych jako czynnika kształtującego postawy członków grup. Zaspokojenie czy niezaspokojenie potrzeb społecznych, zmieniając oceny środków zaspokojenia, wpływa także na dobór środków zaspokojenia innych potrzeb. Zjawiska substytucji, badane przez ekonomistów w zakresie wielu potrzeb konsumpcyjnych, dokonują także ekonomicznie znaczących przesunięć w popycie na środki spożycia. Jednakże w przypadku potrzeb społecznych zjawiska substytucji są silniej niż w innych zakresach regulowane naciskiem i oczekiwaniami grup, do których jednostka należy. (Zaspokajanie potrzeb, które odbywa się czy to w intymności sfery prywatnej, czy w zaciszu gospodarstwa domowego, może być regulowane przez jednostki z większą dowolnością niż zaspokajanie potrzeb społecznych, oceniane przez grupę w znacznie szerszym zakresie niż zaspokajanie innych potrzeb).

Zaspokajanie potrzeb socjalnych, takich jak potrzeba wykształcenia, zatrudnienia, opieki społecznej, mieszkania itp., jest warunkiem zaspokajania prawie wszystkich innych potrzeb biologicznych, psychicznych, gospodarczych i kulturalnych. Jeżeli nawet stopień rozwoju gospodarczego społeczeństwa określa poziom zaspokojenia tych potrzeb,

---

<sup>15</sup> Zob. np. *Teorie postaw*, pod. red. S. Nowaka, Warszawa 1973.

to jednak nie gospodarka dyktuje sposób oraz zasady organizacji ich zaspokajania. Tutaj właśnie na szeroką skalę występuje zaspokajanie potrzeb społecznych przez organizowanie spożycia zbiorowego, przez świadczenia, których poziom i organizacja zależy więcej od ustroju i ideologii społecznej niż od stanu zaawansowania gospodarczego. W każdym razie poziom podnoszenia przeciętnego dochodu, obliczanego na każdego obywatela, nie decyduje o zasadach polityki zaspokajania potrzeb społecznych.

Trzeba jednak zwrócić uwagę na kilka aspektów tej opieki nad obywatelami ekonomicznie słabszymi, gdyż tutaj ujawniają się także elementy społecznego nacisku grup na swoich członków w zakresie zdobywania środków zaspokojenia potrzeb. Patrząc na materiały historyczne i etnologiczne z tego punktu widzenia, jak w różnych społeczeństwach i w różnych epokach kształtował się obowiązek zdobywania środków zaspokojenia potrzeb, spostrzegamy bogactwo form prowadzenia szerszych lub mniejszych wspólnot gospodarczych, czy to w skali plemienia, klanu, dużej czy małej rodziny, w których obowiązek zaspokajania potrzeb członków obciążał zbiorowość. Zarówno formy ustrojowe, jak i religie często nakazywały swoiste postacie wspólnoty dóbr. Oprócz tego także istniały społeczeństwa mocno podkreślające obowiązek zdobycia przez jednostkę środków utrzymania dla siebie i swoich bliskich. Tego typu podejście charakteryzowało indywidualistyczne kultury śródziemnomorskie, szczególnie rozwinęło się wraz z rozwojem koncepcji liberalnej gospodarki, wytworzyło w kręgu tej liberalno-kapitalistycznej cywilizacji poczucie, że odpowiedzialna jest sama *jednostka*, że społeczeństwo stwarza możliwości, ale ich wykorzystanie zależy od zdolności, inicjatywy,

pracowitości i zapobiegliwości jednostek. Równocześnie zawsze występował drugi prąd, kierunków myślenia socjalistycznego, podkreślający *zbiorowy* obowiązek społeczeństwa i sprawiedliwy podział środków zaspokajania potrzeb, a obok istniały zawsze tradycyjne formy wspólnot w kulturach ludowych, występujące w różnych formach.

W drugiej połowie XX wieku, zarówno w krajach socjalistycznych, jak i w kapitalistycznych, ujawniły się tendencje do przerwania na państwo w coraz szerszym zakresie troski o dobrobyt obywateli. W ustroju socjalistycznym państwo było zobowiązane do tego przez ideologię i zasady ustroju; w państwach kapitalistycznych — przez nacisk mas, działalność związków zawodowych, współzawodnicstwo między ustrojami itp. Otóż przy równoczesnym rozwoju „konsumpcji masowej”, pociągającej za sobą bardzo szybki wzrost roszczeń konsumpcyjnych, dążenie do pełnej realizacji „państwa opieki społecznej” czy „państwa dobrobytu” powodowało nie tylko konsekwencje gospodarcze, ale także społeczne — przejawiające się w postawach i zachowaniach obywateli zwolnionych w coraz szerszej mierze z obowiązku troski o środki zaspokojenia potrzeb. Wraz z rozwojem postaw traktujących konsumpcję jako dobro, ponieważ utrzymuje popyt, a zatem i produkcję, i wzrost gospodarczy, wytwarza się kompleks zjawisk nakładających na państwa rosnące obciążenia. Przerzucanie na „państwo dobrobytu” odpowiedzialności za utrzymanie rodzin, ich wykształcenie, znalezienie zatrudnienia itp. wytwarza także postawę „prawa do konsumpcji”, jako następstwo zaspokajania potrzeb socjalnych przez instytucje państwowe.



istniejącej rzeczywistości oraz w aspektach rozwoju dziejowego. Obecnie, wskutek działania procesów rozwoju społecznego i gospodarczego, ustrojowego i ideologicznego, rozwijają się tendencje do rozszerzania zakresu zaspokajanych potrzeb w ramach opieki państwa, podnoszenia poziomu i jakości używanych środków. (A więc po bezpłatnym wykształceniu na poziomie podstawowym zjawia się bezpłatne kształcenie na poziomie średnim, obejmujące całą ludność). Rozszerzają się świadczenia socjalne itp. Lecz w aspekcie dziejowym jest to pewien fragment rozwoju, który oczywiście musi się zakończyć, w konfrontacji rosnącej liczby ludności świata z zasobami środków zaspokajania potrzeb. Na przykład ludność Stanów Zjednoczonych, która stanowi około 7% ogółu ludności, zużywa ponad 30% światowych zasobów surowców, energii i żywności. Jednocześnie osiągnięty w tym kraju standard stopy życiowej jest przedmiotem aspiracji coraz szerszych mas ludności świata i już obecnie około 1100 mln obywateli, zaliczanych do „bogatyń”, zmierza konsekwentnie do tego poziomu<sup>16</sup>. A przecież ludność globu przekroczyła już 4 mld. Jest więc rzeczą oczywistą, że tak jak we wszystkich znanych cywilizacjach przeszłości, wielkie różnice poziomu stopy życiowej między bogatymi a biednymi prowadziły do rewolucji, przewrotów, walk klasowych, dążeń do reform i lepszego podziału w ramach narodowych, tak i teraz podobny proces nastąpi w skali całego globu i świadomość narastającego konfliktu zmusza organizacje międzynarodowe do szukania rozwiązań pokojowych.

<sup>16</sup> Zob. E. F. Schumacher, *Small is Beautiful* (przekład francuski), Paryż 1978, s. 24 i nast. Zob. również „Forum” nr 35, z 31 VIII 1978, s. 2—3.

Możemy sobie powiedzieć, że ten „globalny” aspekt zagadnienia nas nie obchodzi, że my sami, jako naród, mamy jeszcze wiele do zyskania; ale ciągle nas bardzo obchodzi, jak podnieść standard zaspokajania potrzeb: czy mobilizując środki zbiorowe, państwa, instytucji, prawa, ideologii, czy też mobilizując energię, zapobiegliwość, pracę i inicjatywę samych konsumentów. Jak już powiedzieliśmy, członkowie społeczeństwa mogą efektywnie wносить wkład w rozwój całości, po „otrzymaniu” pewnego poziomu życia, który społeczeństwo musi im dać. Lecz gdy występuje zjawisko odwrotne, że jednostki więcej biorą niż dają, wtedy oczywiście wyczerpanie zasobów, którymi społeczeństwo jako całość dysponuje, musi kiedyś nastąpić.

W tych właśnie zjawiskach i procesach uwidocznia się powiązanie konsumpcji jako procesu życiowego z całością procesów życiowych społeczeństw i jednostek. Jeżeli rozpatrujemy konsumpcję bez uwzględniania jej mechanizmów psychicznych, a zwłaszcza społecznych, sprawa sprowadza się do względnie prostego — wydawałoby się — manipulowania produkcją, importem, utrzymywaniem równowagi rynkowej, organizowaniem lub kierowaniem popytem za pomocą ekonomicznych środków płac, cen, reklamy itp. Kiedy jednak zdamy sobie sprawę z tego, jak proces zaspokajania potrzeb, jak zachowania konsumpcyjne splatają się z innymi procesami życia jednostek, jak głęboko mechanizmy rozwoju całych społeczeństw ingerują w na pozór proste sprawy spożycia, jakie uruchamiają siły psychospołeczne — zobaczymy ten proces we właściwych rozmiarach. A właśnie w zjawiskach i skutkach zaspokajania potrzeb społecznych możemy te powiązania zobaczyć najlepiej.

## Zaspokajanie potrzeb kulturalnych

Przechodząc do omówienia skutków zaspokajania potrzeb kulturalnych jednostki, zaczniemy również od kilku ogólnych uwag na temat systemów kulturowych, w których jednostki uczestniczą, i ich powiązań z systemami społecznymi. Można by powiedzieć, że kultura jest częścią społeczeństwa, że nie ma społeczeństwa bez jakiegś kultury, zwłaszcza gdy kulturę określamy zgodnie z przyjętymi tutaj definicjami sformułowanymi przez Stefana Czarnowskiego. Obojętne zresztą, jaką przyjmiemy definicję czy teorię kultury; we wszystkich bowiem podkreśla się, że jest ona istotnym wyróżnikiem człowieka w świecie przyrody, że zdolność do tworzenia idei abstrakcyjnych, symboli, mowy, przekazywania wytworów działalności człowieka, zarówno materialnych, jak i abstrakcyjnych, z pokolenia na pokolenie w postaci utrwalonego dziedzictwa — jest dopiero realizacją człowieczeństwa. Z tego stwierdzenia wynika szczególnie rola potrzeb kulturalnych i skutków ich zaspokajania w procesie rozwoju człowieka. Dalej, z teorii człowieka (zob. rozdz. I i II) wyprowadzaliśmy wnioski, że dopiero internalizacja wartości kultury, uczestnictwo w twórczości kulturalnej nadaje pełny wyraz poczynaniom człowieka. Jednakże mówiąc o twórczości człowieka nie trzeba przez ten termin rozumieć tylko twórczości „zawodowych twórców”, tzn. artystów, uczonych itp. Trzeba odróżnić „wielką” twórczość tych wybranych jednostek, obdarzonych specjalnymi zdolnościami, oraz „małą” twórczość wszystkich ludzi w dowolnej dziedzinie ich aktywności życiowej. Każdy człowiek wnosi jakieś innowacje do swojego życia, do swojego stanu posiadania, do posiadanych przedmiotów i warun-

ków życiowych. Te nieraz bardzo małe wkłady innowacyjne sumują się, syntetyzują, kumulują i często są one ważniejsze w rozwoju społeczeństwa niż twórczość geniuszy. Z tych rozważań wynika wniosek o ważności procesów zaspokajania potrzeb kulturalnych dla rozwoju człowieka. Po prostu, nie zaspokajając tych potrzeb, właściwie nigdy nie jesteśmy w pełni ludźmi, zgodnie ze wszystkimi definicjami człowieczeństwa, jakie nauka i filozofia dotychczas wytworzyły. Zaspokajanie potrzeb biologicznych, psychicznych, społecznych i gospodarczych wiąże się także w pewnym zakresie z zaspokajaniem potrzeb kulturalnych, gdyż elementy kultury przenikają wszystkie sfery działania człowieka; i zasadnie możemy o kulturze pracy, kulturze odżywiania, kulturze współżycia — żeby wymienić tylko kilka przykładów.

Potrzeby kulturalne w ścisłym tego słowa znaczeniu możemy podzielić na dwie wielkie grupy: potrzeby *uczestnictwa* i potrzeby *twórczości*. Jedne i drugie mogą być konsumpcyjne i niekonsumpcyjne. We współczesnych społeczeństwach obserwujemy, wraz z rozszerzaniem się kultury masowej, szybki rozwój potrzeb kulturalnych konsumpcyjnych, powiązanych ściśle z przedsiębiorstwami kulturalnymi. Kultura masowa jest bowiem przedsięwzięciem gospodarczym, jest swoistym przedsiębiorstwem dostarczającym rozrywek w postaci piosenki, tańca, muzyki, filmu, estrady itp. W te rozrywki, dostarczające pewnych treści kulturalnych, zaangażowane są znaczne środki finansowe, przynoszące także odpowiednie dochody. Tak więc „show business”, by użyć tego najwłaściwszego określenia, łączy działalność gospodarczą z prawdziwą lub namiastkową działalnością kulturalną. Masowa produk-

cja książek, płyt, magnetofonów i taśm, reprodukcji dzieł sztuki plastycznej, instrumentów muzycznych i innych przedmiotów jest z jednej strony produkcją prowadzoną na zasadach komercyjnych, a z drugiej — zaspokaja potrzeby uczestnictwa i twórczości, stwarza warunki uczestnictwa w działalności kulturalnej. Jest to więc konsumpcja w ścisłym tego słowa znaczeniu, angażująca znaczne zasoby gospodarcze, ale nie zaspokaja ona wszystkich potrzeb kulturalnych. Istnieje bowiem ogromna sfera potrzeb kulturalnych niekonsumpcyjnych, zaspokajanych wartościami kultury bez angażowania środków gospodarczych. (Dla pełnego rozwoju człowieczeństwa, czyli istotnych cech ludzkich, te kulturalne potrzeby niekonsumpcyjne są decydujące, jednakże nas tu interesują przede wszystkim skutki zaspokajania potrzeb konsumpcyjnych). Do potrzeb kulturalnych niekonsumpcyjnych należą potrzeby moralne, estetyczne wynikające z wrażliwości na piękno czy to przyrody, czy sztuki, potrzeby samoekspresji, twórczości, obojętnie czy „wielkiej”, czy „małej”. I dopiero przez zaspokajanie tych potrzeb człowiek realizuje w działaniach swoją naturę ludzką i rozwija swoją indywidualność. Zdolność do twórczości jest bowiem przejawem indywidualności, jest „wypromieniowaniem” tego, co jest właściwe tylko tej jednostce; potrzeby twórczości są więc wynikiem spontanicznego procesu życiowego, skłaniającego każdego człowieka do przejawienia siebie i realizacji siebie w swoim otoczeniu.

Istotną doniosłość ma też podział potrzeb kulturalnych na grupowe i na indywidualne (wyróżniony w rozdz. II). Zaspokajanie pierwszych, tzn. *grupowych*, zacieśnia więź łączącą jednostkę ze zbiorowościami, a przede wszystkim z narodem lub wspól-

notą, w ramach której potrzeby te powstają. Jest to szczególnie ważne dla polityki kulturalnej państwa, starającej się rozwijać kulturę zbiorowości jako czynnik uspołecznienia, integracji, wychowania młodych pokoleń w duchu kontynuacji zbiorowego dziedzictwa kulturalnego. Natomiast zaspokajanie *indywidualnych* potrzeb kulturalnych pociąga za sobą rozwój zespołów cech właściwych tylko danej jednostce, rozwija jej indywidualność i wzbogaca jej świat wewnętrzny. Ostatecznie można powiedzieć, że przecież rozwój tej indywidualności także przyczyni się do wzbogacenia dziedzictwa kulturalnego zbiorowości, gdyż każda rozwinięta indywidualność znajduje swój wyraz w twórczym wkładzie jednostki, we wniesieniu czegoś indywidualnego, a więc oryginalnego, czy to w twórczości „wielkiej”, czy tylko w „małej”.

Ten podział potrzeb kulturalnych na grupowe, których zaspokajanie podnosi bogactwo dziedzictwa kulturalnego zbiorowości, i na indywidualne, których zaspokajanie rozwija świat wewnętrzny jednostki, łączy się oczywiście z podziałem na konsumpcyjne i niekonsumpcyjne. Skutki gospodarcze konsumpcyjnych potrzeb kulturalnych zbiorowych są znacznie wyraźniejsze niż zaspokajanie potrzeb indywidualnych. Kultura masowa, show business, spełnia nieco inną rolę niż zaspokajanie zbiorowych potrzeb w ramach kultury reprezentacyjnej. Ta ostatnia jest nastawiona na kontynuowanie dziedzictwa kulturalnego utrzymującego identyczność kulturalną i etniczną narodu. Show business zaś jest nastawiony na zaspokajanie potrzeb skomercjalizowanych, korzysta masowo z importu treści zapożyczonych z innych krajów, często o niezmiernie wątpliwej wartości kulturalnej (świadczą o tym chociażby mię-

dzynarodowe festiwale piosenek, których teksty zdają się być pisane według hasła: głupcy i tak za wszystko zapłacą). Indywidualne potrzeby kulturalne mogą oczywiście także być konsumpcyjne, kiedy np. teatr, film artystyczny, literatura, plastyka, muzyka — wymagają nakładów na utrzymanie instytucji i finansowanie twórczości. Lecz trzeba stwierdzić, że w tej grupie potrzeb z reguły przeważają potrzeby niekonsumpcyjne, do zaspokojenia których „potrzeba tylko szumu bambusów”, by użyć metafory chińskiego poety Li-Tai-Po.

Jakie są więc skutki zaspokajania potrzeb kulturalnych w rozwoju człowieka? Najpierw kilka słów dodatkowej analizy. Na czym polega brak kulturalny, stanowiący obiektywny składnik potrzeby kulturalnej? Jest to brak określonych treści, których posiadanie umożliwia jednostce funkcjonowanie w systemach kulturowych. Jak to przedstawiliśmy w rozdziale II, rozwój jednostki odbywa się w ramach pewnych zbiorowości w procesie uspołecznienia poprzez przyswajanie sobie wzorów zachowania kulturalnego. Społeczeństwo i kultura są systemami sprzężonymi i społeczeństwo zawsze działa zgodnie ze swoją kulturą, a zatem uczestnictwo w życiu zbiorowym jest także uczestnictwem w wartościach oraz podporządkowaniem się normom kulturalnym grupy, przy czym jest rzeczą obojętną, czy są to normy grupy zakonnej, czy też grupy przestępczej — każda z nich ma swój system wartości, kryteriów ocen, regulujących zachowania członków. Otóż jednostka wchodząc w pewne grupy czy też zmieniając swoją rolę społeczną jest często zmuszana do przyswajania sobie nowych wartości, nowych elementów obiektywnych kultury czy to intelektualnej, czy este-

tycznej, ideologicznej, moralnej, technicznej itp. Obiektywny brak występuje więc w *każdej* rzeczywistej potrzebie kulturalnej, wtedy gdy jest warunkiem jej udziału w danym systemie. To jest jedna kategoria obiektywnych braków stanowiących składnik rzeczywisty potrzeb kulturalnych.

Inny rodzaj obiektywnego braku wynika z rozwoju *indywidualności* jednostki. O ile wymieniony powyżej brak ma przede wszystkim wagę dla powstawania potrzeb kulturalnych zbiorowych, gdyż ich zaspokojenie umożliwia funkcjonowanie jednostki w systemach dziedzictwa kulturalnego zbiorowości, o tyle ten drugi — wynika z konieczności rozwoju jednostki jako systemu względnie autonomicznego. Można by powiedzieć, że analogicznie do potrzeb biologicznych, wynikających ze struktury i praw funkcjonowania organizmu, oraz potrzeb psychicznych, wynikających z właściwości systemu psychicznego jednostki, istnieją także indywidualne potrzeby kulturalne, wynikające ze społecznych i kulturowych elementów osobowości człowieka. Podkreślaliśmy, że człowiek rozwija się kulturalnie internalizując wartości kultury, ale istnieje zawsze pewien kulturalny ideał osobowości, narzucany jako ideał wychowawczy w zbiorowościach społecznych, a zatem internalizacja tego ideału osobowości, dążenie do jego realizacji, stwarza także obiektywne potrzeby kulturalne.

Rzeczywiste potrzeby kulturalne wynikają więc i różnicują się w zależności od systemów kulturowych, w których jednostka uczestniczy, uczestniczenia w których wymagają np. pełnione przez nią role w różnych zbiorowościach i instytucjach społecznych, oraz od rodzaju i jakości akceptowanego



kulturowego ideału osobowości<sup>17</sup>. W zależności od tego, w jakich systemach kulturowych jednostka uczestniczy — naukowo-technicznych, artystycznych, religijnych itd. — występują u niej obiektywne potrzeby w zakresie opanowania treści czy innych elementów tych systemów, umożliwiających jej optimum funkcjonowania. Mówimy nieraz, że komuś brak określonej wiedzy czy też znajomości pewnych treści sztuki, czy jakichś innych elementów kultury, aby mógł optymalnie spełniać swoją rolę w jakiejś grupie lub instytucji. Podobnie mówi się, że brak takich czy innych elementów kultury — intelektualnej, artystycznej, obyczajowej, społecznej, kultury pracy itp. — nie pozwala nazwać człowieka w pełni kulturalnym, tzn. spełniającym warunki określone kulturowym ideałem osobowości.

Z takiego sformułowania wynika także wniosek o skutkach zaspokajania tych obiektywnych braków. Wyrównanie obiektywnego braku pociąga za sobą zmiany i doskonalenie funkcjonowania jednostki, tzn. spełniania przez nią jej ról społecznych, gdy chodzi o wyrównanie braków tworzących potrzeby zbiorowe, lub też doskonalenie osobowości jako indywiduum i jej zbliżenie się do kulturowego ideału osobowości. Taki wniosek jest logiczny i prosty, jednakże rzeczywistość procesów życiowych jest bardziej złożona, gdyż psychiczna reakcja jednostki na zaspokojenie braku obiektywnego oraz społeczna ocena jego skutków, dokonana przez współczłonków różnych grup, może znacznie odbiegać od skutku obiektywnego. Lecz także i to, co nazywamy obiek-

<sup>17</sup> Zob. H. Muszyński, *Ideał i cele wychowania* (rozdz. — *Geneza i treść socjalistycznego ideału wychowania*), Warszawa 1972 oraz J. Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa 1970, s. 128 i nast.

tywnym stanem rzeczy w zakresie rzeczywistości kulturalnej, jest odmienne od rzeczywistości rzeczy i przedmiotów czy to naturalnych, czy też innych przedmiotów materialnych. Wartości kulturalne także oczywiście muszą być zmaterializowane, tzn. muszą być wyrażone w przedmiotach materialnych (druk, obraz, rzeźba, kształt architektury itp.), jednakże o wartości kulturalnej decyduje nie strona materialna, lecz strona „znaczeniowa” dobra kulturalnego, jego wartość nadawana mu przez ludzkie interpretacje i doznania<sup>18</sup>. Stąd też dzieło, dobro, wartość kulturalna jest zawsze w pewnym stopniu zindywidualizowana i jej funkcjonowanie w zbiorowości społecznej jest — używając metafory — syntezą tych zindywidualizowanych interpretacji ludzkich. Oczywiście dobra ekonomiczne i przedmioty przyrodnicze w pewnym sensie też są doznawane przez ludzi (sposzrzegane i oceniane) w indywidualny sposób, ale zawsze tu istnieje metoda opisu obiektywnego, intersubiektywnie sprawdzalnego; natomiast przedmioty i wartości kultury nie mają tego intersubiektywnie sprawdzalnego aspektu. Dlatego też zaspokajanie potrzeb kulturalnych czy to zbiorowych, czy indywidualnych jest subiektywne, jest inaczej odczuwane i inne wywołuje skutki w doznaniach i reakcjach psychicznych. Wystarczy porównać wrażenia publiczności po wysłuchaniu koncertu, który w opisie akustyka był dla wszystkich jednaki, lecz był odbierany przez słuchaczy w bardzo zróżnicowany sposób.

Tak więc i skutki zaspokojenia potrzeby kul-

<sup>18</sup> Jako przykład analizy różnych warstw dzieła sztuki przytoczę pracę R. Ingardena, *O dziele literackim. Badania z pogranicza ontologii, teorii języka i filozofii literatury*, Warszawa 1960.

turalnej w postawach wobec tej potrzeby są indywidualnie zróżnicowane. Potrzeby kulturalne mają nieco odmienny charakter niż inne potrzeby. Nie jest tutaj tak wyraźna granica między potrzebami rzeczywistymi, otoczkowymi a pozornymi, a ich zaspokajanie powoduje innego rodzaju zmiany zarówno w systemach zewnętrznych, jak i w systemie psychicznym i postępowaniu jednostki. Potrzeba słuchania muzyki jest dla melomana potrzebą równie stałą, jak i np. potrzeby biologiczne czy psychiczne, jednakże skutki jej zaspokajania czy deprywacji bardziej rozgrywają się w sferze indywidualnej niż w obiektywnych systemach kulturalnych. Systemy kulturalne są rozwijane i wzbogacane przez twórczość, a nie przez recepcję. Recepcja ma na system wartości kulturalnych wpływ daleki i bardzo pośredni. Dzieło muzyczne raz napisane może być interpretowane w różny sposób przez różnych wykonawców, podobnie jak sztuka teatralna różnie jest interpretowana przez reżyserów i aktorów, ale zasadniczo nie może już być zmieniona, chyba że zostanie napisana na nowo. Jej treść znaczeniowa, ustalona przez autora, jest niezmienna, zastygła na zawsze w raz nadanej formie. Dlatego twórczość może wzbogacać kulturę przez nowe dzieła, ale recepcja tych wartości może być zróżnicowana w sposób indywidualny.

Skutki zaspokajania potrzeb kulturalnych w zachowaniach, postawach wobec innych potrzeb, wobec innych wymiarów życia są przedmiotem wielu dyskusji. Kulturę na ogół traktuje się jako wysublimowaną sferę wzniosłości, jako tę sferę, która bezpośrednio ma do czynienia z prawdą, pięknem, dobrem — słowem z zachowaniami, w których przejawia się prawdziwa natura człowieczeństwa, uszla-

chetniona i bezinteresowna. Zwłaszcza niektóre estetyczne teorie sztuki uważały, że sztuka, obcowanie ze sztuką, jej recepcja czy tworzenie, jest przejawem bezinteresownej działalności, że dążenie do piękna jest wolne od wszystkich popędów i interesów, a więc jest przejawem *czystej* formy człowieczeństwa. Różne fragmenty, uproszczenia, „zbitki” pojęciowe tych teorii sztuki krążą w społeczeństwach, tworząc stereotypy kultury działające w uproszczonych hasłach, jak np. kultura uszlachetnia obyczaję, sztuka wzbogaca osobowość<sup>19</sup>, kultura zmienia styl życia itp. Hasło kulturalnej jakości życia wysuwane w dyskusjach nad podnoszeniem jakości życia<sup>20</sup> przyjmowało te właśnie założenia. Jest więc rzeczą ważną bliższe zanalizowanie skutków zaspokajania potrzeb kulturalnych, zwłaszcza w sferze zachowań ludzkich w życiu społecznym, gospodarczym, w sferze zaspokajania innych potrzeb.

Nie ulega wątpliwości, że kultura powoduje rozrost potrzeb otoczkowych we wszystkich wymiarach ludzkiej egzystencji. Sztuka stosowana przenika wszystkie dziedziny życia, tworzy nowe formy mebli, strojów, wyposażenia gospodarstwa domowego, przedmiotów codziennego użytku itp. Nadaje stylowi życia pewne wyrafinowanie. Kultura współży-

---

<sup>19</sup> Stąd także wywodzi się hasło wychowania przez sztukę, jako przykład zacytuję *Sztuka jako świat współczesnego człowieka*. W: B. Suchodolski i I. Wojnar, *Nasza współczesność a wychowanie*, Warszawa 1972, s. 221—259.

<sup>20</sup> Literatura na temat jakości życia wykazuje wyraźnie bardzo zróżnicowane tendencje pojmowania tego terminu. Pojęcie „jakość życia” ma wiele aspektów politycznych, ekonomicznych, społecznych i kulturalnych. Mam tutaj na myśli te tendencje, które w określeniu kulturalnej jakości życia widzą różnicę między koncepcjami marksistowskimi a socjaldemokratycznymi i liberalnymi.

cia zależy w pewnym stopniu od poziomu intelektualnego członków zbiorowości, od respektowania zasad moralnych, respektowania konwencji stworzonych dla ułatwienia współżycia, chociaż ta „gładość” może ściągać zarzuty hipokryzji i nieszczeroci. Lecz z drugiej strony ostatnia wojna światowa dostarczyła wiele przykładów ludzi stojących na wysokim poziomie intelektualnym, mających wykształcenie w zakresie sztuki, wysoko rozwinięty „smak” estetyczny, dużą znajomość różnych dziedzin sztuki, a postępujących w sposób okrutny, brutalny i niehumaniczny<sup>21</sup>. Wypływa stąd wniosek, że w zespołach czynników zarówno biopsychicznych, jak i środowiskowych, wyznaczających zachowania ludzi, kultura w takim znaczeniu nie jest czynnikiem działającym bezwarunkowo, lecz jej wpływ jest uzależniony od kontekstu zarówno środowiskowego, jak i konstelacji psychicznych jednostki. Kultura artystyczna nie warunkuje jednoznacznie kultury politycznej i gospodarczej; inaczej mówiąc — postawy i przekonania estetyczne mogą być bez wpływu na działalność polityczną i gospodarczą.

Traktując więc poważnie tezy o kulturalnej jakości życia i oczekiwania pod adresem kultury i zaspokajania potrzeb kulturalnych, że zmieni jakość życia, trzeba dokładniej rozważać wzajemne zależności między tymi różnymi wymiarami egzystencji ludzkiej i skutkami zaspokajania potrzeb kulturalnych. Co zaspokajanie potrzeb kulturalnych zmienia w postawach, w trwałych i przelotnych sposobach zachowania, w działaniach ludzi? Można do tego zagadnienia podchodzić z różnych stron. Na przykład

<sup>21</sup> Potwierdzają to zarówno badania przestępców wojennych, jak i materiały procesu norymberskiego.

można porównywać wydatki na kulturę w budżetach gospodarstw domowych i szukać korelacji ich wysokości z innymi wydatkami oraz całością stylu życia danej rodziny. Wydatki na przedmioty i środki zaspokojenia potrzeb kulturalnych zmniejszają wydatki na inne potrzeby, lecz zwiększanie budżetów rodzin w Polsce na początku lat siedemdziesiątych i nastawianie się na „konsumpcję” zmniejszyło odsetek wydatków na kulturę. Znany jest pogląd, że kultura jest „przywilejem” i domeną wyższych klas społecznych, że wymaga wyższego poziomu wykształcenia oraz wyższego poziomu dochodów, aby można w szerszym zakresie zaspokajać jej potrzeby. Otóż celem ustroju socjalistycznego jest *włączenie* zaspokajania potrzeb kulturalnych na każdym poziomie dochodów i na każdym poziomie wykształcenia do modelu konsumpcji socjalistycznej<sup>22</sup>. Nie brak bowiem poglądów, że zaspokajanie potrzeb kulturalnych jest celem samo w sobie, że nie można traktować potrzeb kulturalnych instrumentalnie i oczekiwać jakichś pozytywnych skutków w innych dziedzinach działalności ludzkiej. Zwłaszcza gdy chodzi o zaspokajanie potrzeb estetycznych w ich niejako czystej postaci. (Wprawdzie znane było w okresie międzywojennym zdanie, że chłopci duńscy dlatego produkują dobre masło, gdyż czytają wiele poezji, nikt jednak nie dał dokumentacji uzasadniającej to zdanie).

Traktując wiedzę i oświatę jako dobro kulturalne, łatwo można wykazać ich ekonomiczne skutki, wyliczane dość dokładnie od czasów Strumili-

<sup>22</sup> Zob. J. Szczepański, *Rozważania o konsumpcji i polityce społecznej*, Warszawa 1978 oraz J. Piasny, *Kulturowa faza rozwoju społeczeństwa a realizacja perspektywicznego wzorca konsumpcji*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1976, z. 1, s. 195—210.

na<sup>23</sup>. Można jednak kwestionować pojmowanie oświaty, zwłaszcza kształcenia zawodowego, jako części kultury, funkcjonującej na tych samych zasadach w społeczeństwie, na których funkcjonuje sztuka. Kwalifikacje zawodowe, przynoszące mierzalne efekty gospodarcze, trzeba raczej zaliczyć do sił wytwórczych. Wprawdzie niektórzy ekonomiści, tacy jak Marschall czy J. St. Mill, dopatrywali się efektów gospodarczych wszelkiego wykształcenia i podnoszenia poziomu kulturalnego, przez wpływ na podnoszenie moralności i jakości wykonywanej pracy, przez zmniejszanie stopy przestępczości, przez zmniejszanie konfliktów między ludźmi itp.<sup>24</sup> W analogiczny sposób można szukać także skutków w zachowaniach społecznych i gospodarczych wynikających ze zmian w osobowości człowieka systematycznie i intensywnie zaspokajającego swoje potrzeby kulturalne. Jest jednak rzeczą pewną, że ten mechanizm powiązań potrzeb kulturalnych z innymi potrzebami konsumpcyjnymi jest bardziej złożony niż się to na pierwszy rzut oka wydaje. Zaspokajanie potrzeb kulturalnych wzbogaca przeżycia i świat doznań każdego osobnika, ale pytanie: jak są ze sobą skorelowane wszystkie wymiary egzystencji człowieka, jak się ma jego biologia i psychika, jego gospodarowanie i współzycie zbiorowe do jego uczestnictwa i twórczości kulturalnej w aspekcie zaspoko-

<sup>23</sup> Od pierwszych prac Strumilina w latach dwudziestych naszego wieku badania nad ekonomiką kształcenia rozwinęły się bardzo szeroko, także w Polsce. Syntetyczne przedstawienie wyników badań prowadzonych w krajach Zachodu dali J. Vaizey, K. Norris i J. Sheehan, *The Political Economy of Education*, Londyn 1972.

<sup>24</sup> Poglądy te przypomina B. Liberska, *Problemy efektywności wyższego wykształcenia*, Warszawa 1974.

kajania konsumpcyjnych potrzeb — jest ciągle pytaniem otwartym.

Sądzę, że dla wyjaśnienia powiązania tych wszystkich skutków zaspokajania potrzeb konsumpcyjnych we wszystkich wymiarach egzystencji człowieka i we wszystkich kolejnych etapach jego rozwoju, ważną kategorią analizy jest koncepcja celów życiowych. Tutaj bowiem dokonuje się proces integracji skutków w jeden system. Zanim jednak zajmujemy się tym zagadnieniem, jeszcze kilka uwag na temat potrzeb otoczkowych i pozornych w sferze kultury.

Wydawałoby się, że ich tutaj nie ma. Rozwój kultury tym się bowiem różni od rozwoju gospodarki czy grup społecznych oraz od rozwoju organizmu biologicznego, że nie ma optimum, nie ma także granic tego rozwoju; każda kultura może się rozwijać i bogacić nieograniczenie. Jednakże dzieje nie potwierdzają tej tezy i przecież każdy zarys historii powszechnej pokazuje nam, że kultury powstają, rozwijają się i upadają, a wiele wysiłków filozofii dziejów było skierowanych na wyjaśnienie tego procesu. Nie streszczając tutaj poglądów Spenglera, Sorokina, Toynbeego<sup>25</sup> i innych, ograniczę się do krótkiego wyłożenia, jaką rolę w tym procesie gra zaspokajanie potrzeb kulturalnych.

Otóż wbrew pozorom sądzę, że w sferze kultury także istnieją potrzeby otoczkowe i potrzeby pozorne. Kultura rozwija się, znajduje się w stanie wstępującym, kiedy ludzie w niej uczestniczący zaspokajają przede wszystkim potrzeby rzeczywiste,

<sup>25</sup> O. Spengler, *Der Untergang des Abendlandes 1918—1922*, München 1923. P. A. Sorokin, *Social and Cultural Dynamics*, Nowy Jork 1941; A. J. Toynbee, *A Study of History*, Londyn 1964.



tn. przyczyniające się do jej wzbogacania. Jeżeli traktujemy kulturę jako system, podobnie jak gospodarke, to musimy się zgodzić, że istnieją immanentne warunki i strukturalne konieczności wzrostu, aby system osiągał swoje optimum. W gospodarce, kiedy zaspokajanie potrzeb otoczkowych bierze górę nad potrzebami rzeczywistymi — krzywa wzrostu ulega spłaszczeniu, a kiedy zaspokajanie potrzeb pozornych staje się najważniejsze — krzywa wzrostu zatrzymuje się, zaczyna spadać. Podobnie ma się sprawa z rozwojem kultur. O ile jednak rozwój potrzeb otoczkowych i pozornych w innych zakresach pozwala się opisać, wprawdzie nie bez trudności, o tyle w zakresie kultury jest to sprawa bardziej złożona.

Trudno mianowicie wyraźnie określić, co w potrzebie kulturalnej jest składnikiem rzeczywistym, a co otoczką czy też składnikiem pozornym; w sferze kultury mogą występować zjawiska odmienne niż w sferze gospodarki, gdzie potrzeby pozorne zmuszają producentów, szukających zysku, do produkcji dóbr z gospodarczego punktu widzenia zbędnych. W sferze kultury występują również zjawiska związane z twórczością wymagające nakładów środków ekonomicznych znacznie przekraczających rzeczywiste potrzeby kulturalnego rozwoju jednostek czy całych społeczeństw. Kultura masowa, polegająca na masowej produkcji treści, znacznie przekraczających możliwość ich percepcji, przeżycia, przyswojenia i wykorzystania w procesach życiowych, jest przykładem nie potrzeb pozornych, ale pozornej twórczości kulturalnej.

Twórczość kulturalna jest procesem powstawania nowych treści i nowych wartości. Mogą one być tworzone w rozmiarach odpowiadających rze-

czywistym możliwościom recepcji i wykorzystania przez odbiorców, przez uczestników zbiorowości społecznych, w ramach których ta kultura się rozwija. Kultura *masowa* jednak prowadzi do tworzenia nowych treści i to na taką skalę, że ich odbiór przekracza możliwości i potrzeby przeżywania; wprost zalewa nowymi książkami, czasopismami, gazetami, komunikatami radiowymi i telewizyjnymi, które przewalają się w przestrzeni, zmieniając się w nic nie znaczący szum, któremu poświęca się niewiele uwagi. Gazety wielostronicowe przerzuca się w ciągu kilku minut, zapamiętując niewiele z zawartej w nich treści. Duże artykuły w tygodnikach i miesięcznikach są czytane przez stosunkowo mały odsetek prenumeratorów. Najbardziej uderzające pomysły twórcze zwracają uwagę publiczności przez stosunkowo krótki czas, gdyż następne dni przynoszą nowy „zalew”. Twórczość kulturalna staje się towarem produkowanym masowo, lecz nie można jej przechowywać ani magazynować w umysłach i pamięci ludzkiej, stąd tylko jej drobna część zostaje rzeczywiście przyswojona, przeżyta, zapamiętana.

Ile razy w dziejach kultur występują takie procesy, tyle razy oznacza to przyspieszone zużywanie się systemu danej kultury. System tworzy nie potrzebę recepcji wzbogacającej jednostki i grupy, ale tworzy pozorne potrzeby twórczości masowej, będącej w gruncie rzeczy marnowaniem lub wręcz bezmyślnym niszczeniem możliwości twórczych tkwiących w systemie. Wygląda to jako wielki rozkwit. Oto bowiem powstają co roku tysiące dzieł, miliony egzemplarzy gazet codziennie dostarcza się na rynek, w milionach odbiorników radiowych i telewizyjnych bez przerwy „toczy się” fala wiadomości, informacji, treści artystycznych, muzyki, słowa

mówionego, reportaży itp. Jest to jednak wielki młyn mielący ziarno na plewę. Kultura rozwija się bowiem wtedy, gdy tworzy wartości *trwałe*, zostające w umysłach, uczuciach, postawach, kryteriach ocen i wartości odbiorców, kiedy prowadzi do nowych pomysłów twórczych i istotnych dla społeczeństwa, w którym powstają. Jeżeli natomiast tworzy się wielką falę nowych wartości, spływających dzień po dniu, bez zatrzymania i bez efektu (gdyby jej nie było, życie ludzkie nie zmieniałoby się wcale), to wtedy mamy do czynienia nie tylko z marnotrawstwem w sferze kultury, ale także z dekadencją i rozkładem systemu. Wartości istotne zanikają w fali wartości pozornych, odbiorcy są zdezorientowani, co jest wartościowe, a co nie, wartości pozorne stają się dominujące, kultura zaczyna tracić swoją rolę integracyjną, odrywa się od swoich podstaw w życiu określonej zbiorowości, ulega depersonalizacji; jedynym czynnikiem pchającym jej rozwój jest pieniądz i dążenie do zysku. Można to pokazać na przykładzie rozkładu kultury i sztuki chłopskiej. Tradycyjnie były to sztuki tworzone przez chłopów dla siebie, wytwory tej sztuki funkcjonowały w ich życiu zbiorowym i indywidualnym, zaspokajały potrzeby życia codziennego, służyły jako czynnik integracji wspólnot wiejskich. W miarę urbanizacji i uprzemysłowienia kultura i sztuka chłopska stały się sztuką tworzoną masowo dla anonimowego odbiorcy na rynku przez zawodowych artystów ludowych. Nawet jeżeli pod względem artystycznym jest ona na wysokim poziomie, to jej funkcja w życiu społeczeństwa jest zupełnie inna; zaspokaja nie codzienne potrzeby chłopów i wspólnoty wioskowej, ale potrzeby estetyczne lub snobizm amatorów, przeważnie miejskich. Istnieje nadal, ale została oderwa-

na od społecznego gruntu, na którym pierwotnie wzrastała i w którym była potrzebna jako składowa część życia. Teraz stała się modą, która może przeminąć i wtedy ta sztuka zacznie zanikać. Podobnie ma się także sprawa z tymi kulturami narodowymi, które w „zalewie” międzynarodowej kultury masowej zaczynają zatracać wartości kulturalne istotne dla ich identyczności etnicznej. Tak więc pozorny rozkwit twórczości kulturalnej, tworzący wartości skomercjalizowane, niepotrzebne rzeczywiście żadnej zbiorowości społecznej, prowadzą do możliwości zaniku danej kultury.

Potrzeby kulturalne, tak jak wszystkie inne, mają swoje *prawidłowości* wynikające z relacji psychiki do systemów kulturowych. Pojemność uwagi, pamięci, zainteresowań, zakres uczestnictwa i zakres możliwości tworzenia określają zasadnicze ramy, w których kształtuje się stosunek jednostki do wartości kulturalnych. Obojętność kulturalna jest nie tylko brakiem wyrafinowania kulturalnego, lecz także mechanizmem obronnym przed recepcją i przeżywaniem zakresu treści przekraczających możliwości psychiki. Stąd wszechstronność kulturalna jest zjawiskiem coraz rzadszym w epoce kultury masowej, która z konieczności zmusza do selekcji, specjalizacji, ograniczania i traktowania olbrzymiej większości informacji i przekazów treściowych, docierających do zmysłów, jako szumu bez znaczenia, niegodnego zainteresowania, chociażby były to obiektywnie biorąc treści najwyższej wartości.

Czy istnieje możliwość, aby polityka kulturalna mogła zmienić ten rytm działania twórczości masowej i ograniczyć go do tworzenia treści istotnych dla jednostek i grup? Nie sądzę, i to z wielu powodów. Po pierwsze — zbyt silne są tu zaangażo-

wane grupy interesów, by można było się im przeciwstawić; po drugie — trudno jest określać, które wartości są istotne dla rozwoju jednostek i grup; wreszcie — raz rozruszana maszyna kultury masowej nie może się zatrzymać, chyba w jakimś katakлизmie, ale jak widzieliśmy, nawet II wojna światowa nie zatrzymała jej biegu. Będzie więc szła dalej, aż do wyczerpania zasilających ją zasobów.

#### 4. Problem integracji skutków zaspokajania potrzeb

Nasuwa się pytanie, czy zaspokajanie potrzeb we wszystkich wymiarach egzystencji człowieka, a więc potrzeb biologicznych, psychicznych, społecznych, gospodarczych i kulturalnych, sumuje się jakoś, syntetyzuje w procesie rozwoju jednostki? Czy można stworzyć jakiś optymalny model rozwoju jednostki przez kierowanie zaspokajaniem potrzeb we wszystkich wymienionych zakresach? A nawet jeżeli jest to proces spontaniczny, czy człowiek może nim jakoś kierować świadomie, czy też może dokonuje się tu synteza poza udziałem świadomego wysiłku jednostki?

Są to pytania istotne dla każdej teorii konsumpcji i postarajmy się na nie spojrzeć z punktu widzenia przyjętej tu teorii człowieka i jego rozwoju.

W rozdziale I, mówiąc o integracji różnych elementów składowych rozwijanych w różnych wymiarach egzystencji, stwierdziliśmy, że dokonuje się ona w kilku podstawowych procesach: pracy, spełniania ról społecznych w zbiorowościach, a przede wszystkim w tym, że człowiek jest „systemem po-

trzeb”, a zatem zaspokajanie potrzeb w dowolnym zakresie zmienia cały system. Niewątpliwie proces ten w wielu aspektach dokonuje się spontanicznie i poza możliwościami kontroli człowieka. Nie wiemy jeszcze, jak wpływa zaspokajanie potrzeb biologicznych na stan systemu psychicznego, poza dość ogólnymi stwierdzeniami w zakresie ich biochemicznej podstawy i mechanizmów fizjologicznych zależności, lecz nie wiemy, jakie jeszcze są wpływy nie poznane, jakie związki i jakie mechanizmy tam występują. Nie wiemy nawet, jak przebiegają wszystkie zależności w samym systemie biologicznym (np. fakt występowania zaskakujących skutków ubocznych leków zdawałoby się dobrze rozpoznanych). Tym trudniej jest ustalać dokładnie wszystkie związki i zależności między zaspokajaniem potrzeb biologicznych a zachowaniami gospodarczymi czy działaniem w sferze kultury. Niemniej jednak pewne zjawiska są poznane i z przeprowadzanych powyżej, chociaż bardzo schematycznych, analiz skutków zaspokajania potrzeb możemy wyprowadzić pewne wnioski.

Z rozważań nad człowiekiem i jego rozwojem wynika jednoznacznie, że wszystkie zakresy życia jednostki stanowią bardzo złożoną, wielostopniową systemową całość, że życie kulturalne, gospodarcze, psychiczne i biologiczne są ze sobą powiązane i że człowieka trzeba rozpatrywać jako taki złożony system. Co więcej, przedmiotem polityki jest zawsze taki człowiek złożony i działania np. polityki gospodarczej, nastawione na człowieka gospodarującego, zawsze będą wywoływały skutki nie przewidywane i niepożądane, wpływające ze wzajemnych zależności różnych zakresów egzystencji człowieka. Na przykład dążenie do przekształcenia konsumpcji

w czynnik przyspieszający wzrost gospodarczy, obliczone na działanie mechanizmu zależności między dążeniem do podnoszenia poziomu konsumpcji a podnoszeniem intensywności i wydajności pracy, może być zupełnie zmodyfikowane przez potrzeby społeczne (np. prestiżu), czy też psychiczne i dążenie do ich zaspokojenia nie przez podnoszenie wydajności pracy, ale przez szukanie przywileju. Podobnie ma się sprawa z wszystkimi planami gospodarczymi, przyjmującymi automatyczne zależności między potrzebami gospodarczymi a potrzebami psychicznymi, społecznymi i kulturalnymi. Każdy plan gospodarczy zakłada określone motywacje, postawy, dążenia i sposoby zachowań zarówno u kierowników gospodarczych instytucji, jak i u pracowników; a mianowicie: że będą oni umieli, chcieli realizować plan zgodnie z jego duchem i literą oraz spełnione zostaną wszystkie warunki socjologiczne współdziałania, współpracy, że nie będzie antagonizmów, konfliktów, zawiści, działania „na złość” itp. między kierownictwem a pracownikami. Otóż te wszystkie założenia — przyjmowane milcząco — prowadzące się do tego, że ludzi zaangażowanych w gospodarcę traktuje się wyłącznie jako istoty gospodarujące — są elementami istotnymi, ale zupełnie fikcyjnymi planów gospodarczych. Jednostki gospodarujące mają nie tylko potrzeby gospodarcze, ale także — co jest oczywiste — we wszystkich innych zakresach życia, i to potrzeby sprzężone. Pracownicy wszystkich stanowisk gospodarki nie pracują tylko dla zaspokojenia potrzeb gospodarczych, ale i to zaspokajanie jest zawsze sprzężone z całym „systemem potrzeb”. Integracja skutków zaspokajania potrzeb dokonuje się tu spontanicznie, ale także bar-

dzo często jest kierowana świadomie przez jednostkę.

Otóż taką kategorią integracyjną świadomego dążenia do łącznego zaspokajania wszystkich potrzeb są *cele życiowe* jednostki. Nie każdy człowiek może z pełnym rozeznaniem i z pełną jasnością odpowiedzieć sobie na pytanie: po co żyje, jakie cele chce w życiu osiągnąć, do czego świadomie zmierza? Te cele życiowe są mu także „narzucane” w procesie socjalizacji spontanicznej i w procesie intencjonalnego wychowania; są przyjmowane niejako bezrefleksyjnie na podstawie wzorów ustalonych w zbiorowościach, w których jednostka żyje. Tak więc w plemionach Indian Ameryki Północnej celem życiowym wojownika było zdobycie „coup” i skalpów, osiągnięcie sławy zdobywanej w walce i polowaniu; celem życiowym Amerykanów klas średnich i wyższych jest zdobywanie majątku i te cele życiowe w obu przykładach były traktowane jako „naturalne”, jako uznane i akceptowane w zbiorowościach i dążenie do nich zjednywało uznanie współczłonków. Nie zawsze jednak zbiorowości społeczne są jednorodne i nie zawsze cele życiowe są wyraźnie zarysowane, często występuje ich wiele i są one sprzeczne, wzajemnie się wykluczające, i wtedy jednostki albo przyjmują nieświadomie jeden z celów lub kompleksów celów, lub też dokonują świadomego wyboru, podporządkowując swoje działania, zachowania i dążenia ich realizacji. Cele życiowe są przedmiotem badań pedagogiki<sup>26</sup>, socjologii<sup>27</sup>, psychologii<sup>28</sup> oraz od dawna są przedmiotem rozważań etyki i nauki

<sup>26</sup> Np. H. Muszyński, *Ideal i cele wychowania*, jw.

<sup>27</sup> Np. P. H. Chombart de Lauwe, *Pour une sociologie des aspirations*, Paryż 1969.

<sup>28</sup> K. Obuchowski, *Psychologia dążeń ludzkich*, jw.



o moralności<sup>29</sup>, i nie będziemy zajmować się ich analizą. Interesuje nas tylko, w jaki sposób cele życiowe wpływają na zachowania konsumpcyjne, a przede wszystkim na *kwalifikacje* potrzeb i na celową *koordynację* zaspokajania potrzeb w różnych zakresach życia człowieka. Cele życiowe są bowiem podstawą organizowania dążeń i działań, a więc także i przyznawania pierwszeństwa pewnym potrzebom, ustalania ich hierarchii oraz wyboru środków ich zaspokojenia. W realizacji celów życiowych przewija się funkcjonowanie całego „systemu człowiek” w jego aspektach biologicznych, psychicznych, społecznych, gospodarczych i kulturalnych; przejawia się zatem także integracja skutków zaspokojenia potrzeb we wszystkich zakresach.

Cele życiowe — zarówno te, które są przyjmowane nieświadomie ze środowiska społecznego i kulturowego jako naturalne czy oczywiste, charakterystyczne dla danej klasy społecznej, grupy zawodowej, społeczności lokalnej itp., jak i te, które są stawiane celowo i świadomie — ustalają potrzeby, przede wszystkim społeczne, gospodarcze i kulturalne. Cytowany we wstępie „pan dumny, zuchwały, co zrywał sejmiki, gwałcił trybunały”, miał cele życiowe ustalone przez tradycje swej klasy społecznej oraz swą ambicję, dumę i arogancję. Ta dominacja potrzeb społecznych, wyznaczonych dążeniem do realizacji wielkopańskiego wzoru osobowego, musiała pociągać za sobą odpowiedni styl i sposób życia. Podobnie cele życiowe chłopca pańszczyźnianego były określone jego sytuacją społeczną i jego możliwościami klasowymi, sytuacją gospodarczą i zakresem ruchliwości społecznej w zamkniętym

<sup>29</sup> Od Plutarcha (*Moralia*, Warszawa 1977) do M. Ossowskiej (*Podstawy nauki o moralności*, Warszawa 1947).

społeczeństwie feudalnym. Współczesne społeczeństwa otwarte, tzn. cechujące się dużym zakresem ruchliwości pionowej, w których system szkolny dostępny dla wszystkich zdolnych i motywowanych otwiera drogi w górę drabiny społecznej, ustalają możliwości ambitnego kształtowania aspiracji i celów życiowych. Demokratyzacja pociąga za sobą także upodobnienie stylów i sposobów życia we wszystkich klasach i kategoriach zawodowych.

Nie znam badań empirycznych ani też nie spotkałem w literaturze analiz starających się wyjaśnić proces integracji skutków zaspokajania potrzeb w różnych dziedzinach życia jednostek i grup. Z punktu widzenia zdrowego rozsądku i wiedzy potocznej wydaje się oczywiste, że integracja ta może się dokonywać na różnych zasadach, w zależności od tego, jakim potrzebom nadaje się pierwszeństwo w dążeniu do ich zaspokojenia. Można stawiać pytanie, czy pewne wzorce osobowości są warunkowane przez strukturę systemów społecznych, gospodarczych i kulturowych, czy też zasadniczą rolę warunkującą grają tutaj wzory zachowań konsumpcyjnych, decydujące o stylu i sposobie życia. Z wyżej przeprowadzonych analiz skutków zaspokajania potrzeb wynika, że styl życia w poważnej mierze zależy od tego, czy zachowania konsumpcyjne są warunkowane przez dążenie do zaspokajania potrzeb rzeczywistych we wszystkich zakresach aktywności życiowej, czy też przede wszystkim przez dążenie do zaspokojenia potrzeb otoczkowych i pozornych. Można by się spierać, czy styl i sposób życia są kształtowane dopiero po zaspokojeniu podstawowych potrzeb rzeczywistych, czy też wybór zależy od postawy i systemu wartości jednostki, jej idei moralnych i zasad postępowania. Wiemy bowiem z analiz

historycznych, że w niektórych epokach nawet wysoki poziom kumulacji majątków szedł w parze z ascetycznym stylem życia, podyktowanym czy to zasadami religijnymi, czy moralnymi, a nieraz w warunkach względnego ubóstwa zachowania konsumpcyjne są dyktowane przez dążenie do zaspokojenia potrzeb pozornych. Sądzę, że we wszystkich okresach dziejowych, we wszystkich społeczeństwach i kulturach współistnieją różne style życia, nawet w ramach jednej klasy społecznej, i że warunki wyboru jednego z nich przez daną jednostkę są złożone i niejednoznaczne. Jednakże raz dokonany wybór i konsekwentnie prowadzone zasady konsumpcji kształtują szybko trwałe przyzwyczajenia, nawyki, przechodzą w trwałe wzory postępowania i wreszcie kształtują trwałe cechy osobowości.

Tak więc dochodzimy do odróżnienia procesu wynikającego z kumulacji i integracji skutków zaspokajania poszczególnych potrzeb oraz wpływu całego układu „sfery spożycia”, która może się rozwinąć i stać się „społeczeństwem konsumpcyjnym”. Rzecz jasna, że podstawowe czynniki kształtujące społeczeństwo „masowej konsumpcji” to są elementarne procesy kumulowania się skutków sposobów zaspokajania potrzeb, gdyż poszczególne potrzeby, zwłaszcza potrzeby rzeczywiste, składają się na elementarne podstawy procesu życiowego. Praca pierwotnie jest zawsze środkiem prowadzącym do zdobycia środków zaspokojenia potrzeb, chociaż wtórnie może się stać sama potrzebą i wtedy jest zupełnie czym innym. Ideał marksowski, by praca przestała być przymusem umożliwiającym proces życiowy, a stała się potrzebą psychiczną czy społeczną, czy kulturalną — jest trudny do zrealizowania w obecnym stanie rozwoju techniki. Wprawdzie w spo-

łeczeństwach konsumpcyjnych nie jest już ona uzasadnieniem roszczeń konsumpcyjnych, nie jest środkiem umożliwiającym jedynie zaspokojenie potrzeb, ale z tego nie wynika, że stała się ona czynnikiem zbędnym. Ciągłe bowiem produkcja środków spożycia jest wynikiem pracy, i to pracy ludzkiej, choć potężnie wspartej techniką. Wizja społeczeństwa, w którym praca stanie się tylko potrzebą, a nie koniecznością, jest jeszcze bardzo odległa. Niemniej jednak w społeczeństwach współczesnych relacje między pracą a konsumpcją zaczynają się zmieniać dość radykalnie i zasługują na szczegółowe zbadanie.

Praca jest i pozostanie dla większości mieszkańców naszego globu podstawowym środkiem realizacji celów życiowych, gdyż odsetek tych, którzy osiągają potrzebne środki drogą dziedziczenia czy innymi sposobami uważanymi za nielegalne lub przestępcze, jest mimo wszystko znacznie mniejszy. Ludzi bardzo bogatych, graczy zawodowych, oszustów i przestępców żyjących bez pracy, ludzi utrzymywanych czy to z racji niemożności wykonywania pracy czy też z racji nieosiągnięcia wieku pracy lub jego przekroczenia — mimo stałego wzrostu ich liczby — jest mniej niż ludzi stale pracujących. Jednakże oni wszyscy mają cele życiowe, chociaż bardzo zróżnicowane, aspiracje i roszczenia konsumpcyjne, a także potrzeby konsumpcyjne. Analizując rolę pracy jako czynnika syntetyzującego skutki zaspokajania potrzeb, trzeba pamiętać, że około 40% ludności naszego globu to ludność nie pracująca, gdyż nie wszyscy ludzie w wieku produkcyjnym (stanowiący w Polsce około 60% ludności) są rzeczywiście aktywni zawodowo, wielu z nich jeszcze uczy się, inni służą w wojsku, jest wśród nich sporo inwalidów i ludzi niepełnosprawnych, a dość liczna grupa

żyje z innych dochodów, nie związanych z pracą zarobkową.

Cele życiowe są natomiast zawsze sprzężone ze zjawiskami składającymi się na *styl* lub *sposób życia*. Ten kompleks zjawisk jest drugim podstawowym czynnikiem integrującym skutki zaspokajania potrzeb. Poświęćmy więc najpierw kilka zdań wyjaśnieniu, co mamy na myśli mówiąc o stylu i sposobie życia.

Literatura poświęcona zagadnieniom stylu życia, sposobu i jakości życia „narasta” w Polsce i w innych krajach socjalistycznych niemal lawinowo<sup>30</sup>, gwałtownie też mnożą się różne ujęcia teoretyczne, jak się o tym można łatwo przekonać przeglądając tę literaturę. Definicję stylu życia na potrzeby tej książki rozpoczniemy od metafory i porównania. Każdy pisarz piszący np. po polsku używa tego samego słownictwa, przestrzega reguł gramatyki, ortografii, składni itp., słowem — posługuje się językiem polskim wspólnym wszystkim współczesnym mu pisarzom. Swojemu pisarstwu nadaje on jednak sobie tylko właściwy styl, tzn. sposób posługiwania się słownictwem, metaforami, budowania zdań itp. Styl polega więc na indywidualnym tworzeniu z elementów materiału językowego pewnych całości o cechach właściwych tylko utworom danego pisarza;

<sup>30</sup> Zob. książki A. Sicińskiego (cytowane uprzednio). Tego typu publikacje są bardzo liczne zarówno w ZSRR i w innych krajach socjalistycznych, jak i w krajach kapitalistycznych, a dyskusje wokół tych zagadnień mają nie tylko charakter naukowy, lecz także polityczny i ideologiczny. B. Gałęski, *Styl życia i jakość życia*, „Studia Socjologiczne” 1977, nr 1, s. 31 i nast.; A. Wojciechowska, J. Kowalewicz-Zębik, J. Lutyński, M. Żelazo, *Styl życia. Problematyka teoretyczna*, „Studia Socjologiczne” 1977, nr 1, s. 51 i nast.

cechy te odzwierciedlają indywidualność i zdolność tworzenia z tych elementów kombinacji słów, zdań, opisów, wizji, wyobrażeń syntetyzujących zdolności i umiejętności pisarza z jego osobistą wizją spraw, o których pisze. W ten sam sposób określimy tutaj także styl życia. Wszyscy członkowie pewnych grup, znajdujący się na podobnym poziomie ekonomicznym, spełniający podobne role społeczne w tych samych grupach, wykazujący podobne cechy położenia społecznego (jak wykształcenie itp.), wykonują te same czynności, zaspokajają podobne lub identyczne potrzeby itp. — a jednak każdy z nich nadaje tym czynnościom i zabiegom pewne *indywidualne piętno*, w którym odbija się jego osobista wizja spraw, którymi się zajmuje, osobista interpretacja możliwości osiągnięcia celów życiowych, indywidualne cechy umiejętności i wiedzy o życiu. To jest indywidualne ujęcie stylu życia każdej jednostki. Jednakże przyglądając się zachowaniom jednostek w grupach, odkrywamy, że istnieją pewne stałe sposoby postępowania, charakteryzujące się swoistymi cechami; istnieją pewne *zbiorowe style życia*, które możemy np. określać jako styl życia ascetycznego, życia pracowitego, hedonistycznego, refleksyjnego, aktywistycznego itd. — w zależności od przyjętych kryteriów wyróżniających.

W jaki sposób skutki zaspokajania potrzeb syntetyzują się czy integrują w swoistych stylach życia? Rozpatrując to zagadnienie najpierw w aspekcie indywidualnym, musimy zwrócić uwagę — z jednej strony — na proces kumulowania się doświadczeń stanowiących podstawę refleksyjnego organizowania życia, a z drugiej — na obiektywne skutki zaspokajania potrzeb, umożliwiające podejmowanie działań i nadawanie im indywidualnego wy-

razu. Styl życia może być przez jednostki kształtowany refleksyjnie, kiedy jednostka w świadomy i celowy sposób organizuje swoje życie, jakby „pisze swoją biografię” według określonego wzorca, naśladując znanych, wybitnych czy imponujących jej ludzi czy też komponując swoją biografię w sposób możliwie oryginalny. Ten proces jest rzadko w pełni realizowany, gdyż rzadko się zdarza, aby jednostka miała pełną swobodę wyboru sposobu działania lub też miała pełną świadomość swoich celów życiowych realizowanych konsekwentnie przez cały okres samodzielności społecznej. Styl życia jest więc najczęściej *przejmowany* przez jednostki wraz ze wzorami postępowania jako część dziedzictwa społecznego i kulturowego, internalizowanego w trakcie socjalizacji i wychowania.

Zaspokajanie potrzeb we wszystkich wymiarach egzystencji ludzkiej, umożliwiając i warunkując proces rozwoju w tych wymiarach, składa się na styl i sposób życia jednostek i grup. Rozwój jednostki jest więc warunkowany sposobami zachowań konsumpcyjnych, tzn. kwalifikowaniem potrzeb, uznawaniem ich i wyborem środków ich zaspokojenia, oraz stosunkami między zakresami zaspokajanych potrzeb. Każda jednostka w każdej sytuacji ma pewien zakres *wyboru* środków zaspokojenia swoich potrzeb, nawet w warunkach bardzo prymitywnych, jak to można stwierdzić na podstawie materiałów etnologicznych. Wybór ten jest już dyktowany systemem wartości, który stanowi ważny składnik stylu życia. Jest to proces dialektyczny, w którym wartości „narzucone” jednostce przez grupę oraz indywidualność i osobiste interpretacje tych wartości, grupowy styl życia i dążenia do indywidualności — są

wzmacniane lub osłabiane przez zaspokajanie potrzeb.

## 5. Zaspokajanie potrzeb a rozwój

Ostatecznie jednak zaspokajanie wszystkich potrzeb syntetyzuje się w skutku całkowitym, jakim jest *rozwój jednostki*. Spróbujmy podsumować nasze rozważania.

Potrzeby są podstawowym faktem ludzkiej egzystencji. Są wynikiem obiektywnej struktury organizmu i psychiki oraz systemów społecznych, gospodarczych i kulturowych, w których jednostka żyje. Potrzeby rzeczywiste wynikają z podstawowych funkcji życiowych uwarunkowanych tymi strukturami i zaspokajanie tych potrzeb zgodnie z naturą systemów, które je rodzą, jest warunkiem rozwoju jednostki. Sprawa jednak jest poważnie skomplikowana przez relacje, jakie zachodzą *między potrzebami a sposobami i wyborem środków ich zaspokojenia*. Zaspokajanie potrzeb biologicznych nie jest jednoznacznie warunkowane przez sam organizm, gdyż nawet wśród zwierząt żyjących w stanie natury występują indywidualne różnice „zachowań konsumpcyjnych”. Sygnał organizmu informujący o potrzebie nie determinuje środków jej zaspokojenia. Stąd w społeczeństwach ludzkich, istniejących w zróżnicowanych środowiskach naturalnych, wytwarzających zróżnicowane kultury, te same potrzeby biologiczne są zaspokajane różnymi sposobami i różnymi środkami. Ten proces zróżnicowań zachowań konsumpcyjnych jest niezwykle doniosły, wpływa bowiem na przekształcanie się potrzeb rzeczywistych w potrzeby otoczkowe i pozorne.



Psychologia społeczna i etnologia zebrały wystarczające dane empiryczne o tym procesie. W każdym społeczeństwie organizm noworodka zostaje ujęty od razu w ramy kultury i jego pielęgnowanie, odżywianie, wychowanie dokonuje się nie tyle w zgodzie z naturą jego organizmu, ile jest uwarunkowane obyczajem, tradycją, poglądami przyjętymi i ustalonymi w tej grupie, w której się dziecko urodziło. Tak więc jego potrzeby i z nich powstałe popydy zostają skanalizowane, ułożone poprzez sposób ich zaspokajania we wzory ustalone kulturą: dziecko jest karmione wtedy, gdy to każe przyjęty zwyczaj lub nakaz uznawanej higieny, jego inne potrzeby są także skanalizowane i ujęte w te wzory. W ten sposób te obyczaje i metody zaspokajania potrzeb kształtują same mechanizmy powstawania potrzeb, powodują ich przekształcanie lub nawet zanikanie.

Kultura i jej nakazy także kształtują sposoby zaspokajania potrzeb i powodują powstawanie potrzeb otoczkowych. Tutaj znowu materiały etnologiczne pokazują, jak w społeczeństwach nazywanych pierwotnymi wytwarzają się pewne sposoby spożywania pokarmów, podyktowane wierzeniami religijnymi, zabiegami magicznymi, koniecznościami gospodarczymi czy zróżnicowaniem hierarchii społecznej. Magia i religia nakazują, aby niektóre potrawy były spożywane w określony sposób, wymagają, aby do ich spożycia używać określonych narzędzi czy naczyń, strojów czy urządzenia miejsca, w którym to spożycie przebiega. Podobnie konieczności podkreślenia barier w hierarchii społecznej, różnic pozycji społecznej zaznacza się wcześniej w dziejach społeczeństw ludzkich zróżnicowanymi sposobami zaspokajania potrzeb identycznych przecież u wszystkich. Jeżeli więc wszyscy ludzie odczuwają te sa-

me potrzeby, to różnice między tymi, którzy zajmują wyższe lub niższe pozycje w grupie ujawniają się bardzo wcześnie w zachowaniach konsumpcyjnych. Te procesy, występujące już we wczesnych stadiach rozwoju społeczeństwa ludzkiego, pogłębiają się w miarę osiągnięcia wyższych stadiów zaawansowania gospodarczego; w społeczeństwach niewolniczych wzory zaspokajania potrzeb klas wyższych były już tak wyraźnie zaznaczone, jak opisywane we wstępie różnice między wzorami i sposobami konsumpcji arystokracji i chłopów. Proces zaczyna się więc — przedstawiając sprawę schematycznie — od tych samych potrzeb biologicznych i psychicznych, które włożone „w ramy” różnych rodzajów gospodarki, społeczeństwa i kultury — zaczynają się różnicować, „obrastać” otoczkami pochodzącymi z tych systemów. Tak np. zaspokajanie głodu staje się w pewnych okazjach ceremoniałem społecznym, pozycja gospodarcza konsumenta może wymagać lub narzucać mu specjalne warunki spożywania posiłku (zastawa, otoczenie, obsługa itp.), a kultura stwarzać wzory estetycznego zaspokajania głodu. Tak więc to zróżnicowanie sposobu zaspokajania potrzeb jest bardzo istotnym procesem powodującym *różnicowanie wpływu spożycia na osobowość jednostki*.

Drugim procesem jest *zróżnicowanie lub zanikanie potrzeb nie zaspokajanych*. Nie znam dokładnych badań na ten temat, ale literatura pamiętnikarska czy materiały historyczne pośrednio dostarczają informacji o ustalających się sposobach i stylach życia, w których pewne potrzeby nie występują w ogóle. Stąd jednostronności rozwoju osobowości ludzi w różnych grupach społecznych są wynikiem m.in. przyjętych wzorów konsumpcji. Trzeba by przeprowadzić dokładne badania oparte na

zróżnicowanych materiałach historycznych, etnograficznych, socjologicznych i autobiograficznych, aby ustalić, jak przebiega ten proces powstawania nowych funkcji życiowych jednostki, rozwijanych pod wpływem środków zaspokajania potrzeb przedtem nie występujących i jak przebiega obumieranie potrzeb, a zatem także popędów, dążeń, działań jednostki w tych zakresach, w których potrzeby nie są zaspokajane.

Jeżeli więc chcemy zmieniać wzory konsumpcji i wbudowywać w system istniejących potrzeb jednostki nowe potrzeby, jeżeli chcemy pobudzać potrzeby, aby tą drogą rozwijać działalność jednostki — to znajomość wyżej wskazanych procesów jest decydująca. Dalej — trzeba pamiętać, że np. potrzeby kulturalne, gospodarcze i społeczne mają swoje podstawy nie w samym organizmie czy systemie psychicznym jednostki, ale w systemach kulturowych, społecznych i gospodarczych, w których jednostka uczestniczy. Jeżeli więc w tych systemach nie ma pewnych wartości, wtedy także jednostki w tych systemach uczestniczące nie będą odczuwały potrzeb zaspokajanych tymi wartościami. Jest to sprawa o podstawowej doniosłości dla polityki społecznej, polityki gospodarczej i polityki kulturalnej. Oczywiście, braki występujące w tych systemach, rodzące potrzeby, wynikają także stąd, że jednostka wchodzi w pewien nowy system i do funkcjonowania w nim brakuje jej jakiegoś elementu czy to przedmiotów mających wartość gospodarczą, czy też pewnych cech społecznych, czy wartości kulturowych i wtedy dopiero rodzą się odczuwane potrzeby, rodzące popędy, dążenia i działania zmierzające do zaspokojenia potrzeby i stworzenia stanu rzeczy umożliwionego zaspokojeniem tej potrzeby.

Trzeba tu podkreślić różnice między potrzebami biologicznymi a społecznymi, gospodarczymi czy kulturalnymi. Niezaspokojenie potrzeb biologicznych, takich jak potrzeba snu czy pokarmu, prowadzi do stanów napięć przechodzących w patologiczne, jeżeli niezaspokojenie trwa długo, lub do zniszczenia organizmu. Tutaj dysponujemy badaniami, chociaż na ogół dość ogólnikowymi<sup>31</sup>. Nie dysponujemy jednak badaniami nad zależnościami między sposobem zaspokajania głodu, rodzajem spożywanych pokarmów a skutkami psychicznymi w różnych okresach rozwoju człowieka, zwłaszcza między sposobami zaspokajania głodu a rozwojem społecznym, gospodarczym i kulturalnym. Materiały historyczne czy etnograficzne, przedstawiające dzieje kultury materialnej różnych społeczeństw, dostarczają materiałów pozwalających na formułowanie hipotez o zależnościach między sposobem odżywiania a różnymi dziedzinami kultury tych społeczeństw, chociaż uogólnienia pozostają raczej na poziomie wiedzy praktycznej i wiedzy potocznej.

Zaspokajanie lub niezaspokajanie potrzeb społecznych, gospodarczych i kulturowych ma trwały wpływ na rozwój człowieka także poprzez rozwijanie lub nierozwijanie systemów społecznych, gospodarczych i kulturowych. Problem polega na tym, że — jak to analizowałem powyżej — zaspokajanie tych potrzeb jest także wnoszeniem *nowych* elementów do tych systemów. Zaspokajanie np. potrzeby twórczości wzbogaca systemy kulturalne, zaspokajanie potrzeb gospodarczych wnosi nowe elementy do systemów gospodarczych, zaspokajanie po-

---

<sup>31</sup> Zob. K. Obuchowski, *Psychologia dążeń ludzkich*, jw., s. 108—137.

trzeby wolności wypowiedzi wzbogaca systemy polityczne. Stąd niezaspokajanie potrzeb w takim samym porządku rzeczy te systemy po prostu zuboża, zatrzymuje na pewnym stopniu rozwoju. Systemy te *przestają wówczas rozbudzać nowe potrzeby* jednostek w nich uczestniczących, zatrzymując je także na pewnym ustalonym poziomie. Jest to proces szczególnie doniosły dla rozwoju gospodarki, ale także zbiorowości społecznych i kultur. Błędne koło tego procesu jest przełamywane z największym trudem, jak to znowu pokazały doświadczenia dekad rozwoju organizowane przez ONZ. Tworzenie systemów w toku zaspokajania potrzeb jest doniosłym aspektem podporządkowania konsumpcji i procesów rozwoju jednostki, stwarza bowiem trwałe warunki rozwoju jednostek i grup.

Szczególnie ważnym procesem dla integracji skutków zaspokajania potrzeb są *konflikty*, występujące między potrzebami lub kompleksami potrzeb. Zgodnie z tym, co już powiedziałem w poprzednich rozdziałach, a też i w innej pracy<sup>32</sup>, konflikty między potrzebami czy systemami potrzeb są rozwiązywane we wczesnych stadiach procesu konsumpcji, czy też w procesie kształtowania się zachowania konsumpcyjnego. To, co nazywaliśmy kwalifikacją potrzeb, uznawaniem potrzeb, przyznawaniem im pierwszeństwa — jest właśnie procesem rozwiązywania konfliktów między potrzebami. Dodajmy, że sformułowanie „konflikt między potrzebami” jest zwrotem mylącym. Jest mało konfliktów między potrzebami rzeczywistymi we wszystkich wymiarach egzystencji człowieka, gdyż wszystkie one muszą być prędzej czy później zaspokojone. Ostre konflik-

<sup>32</sup> W książce *Badania nad wzorami konsumpcji*, jw.

ty występują natomiast między potrzebami otoczkowymi i potrzebami pozornymi. Jest to więc raczej konflikt *między wartościami a nie potrzebami*. Jednakże na poziomie rozwoju współczesnych społeczeństw masowej konsumpcji ten konflikt wartości staje się jednym z podstawowych dla określenia sposobu życia, a więc także i losu jednostek i całych społeczeństw.

Patrząc z punktu widzenia całkowitego rozwoju człowieka i traktując potrzeby zgodnie z teoriami psychologicznymi jako siły motoryczne życia, tzn. działalności jednostki, rozpatrując te aspekty istnienia człowieka, w którym jest on tylko „systemem potrzeb” — musimy się zgodzić, że zaspokajanie tych potrzeb stwarza zasadniczą podstawę, na której nadbudowane są wszystkie wartości realizowane w wyniku rozwoju. Zaspokajanie potrzeb jest mechanizmem motorycznym, budującym we wszystkich wymiarach ludzkiej egzystencji podstawy innych warstw rozwoju. Jeżeli sobie wyobrażamy rozwój człowieka we wszystkich wymiarach jako przebieg procesów uwarstwionych czy też przebiegających na pewnych zróżnicowanych poziomach, wtedy w każdym z analizowanych tutaj wymiarów możemy odróżnić jakiś proces podstawowy, zaspokajający odczuwane potrzeby, potem jakies warstwy nadbudowane nad tym stanem rzeczy, powstałym przez zaspokojenie potrzeb. Można by sądzić, i to byłaby koncepcja rozwoju najprostsza, że zaspokojenie potrzeb biologicznych stwarza takie podstawy cielesne, a zaspokojenie potrzeb psychicznych już stwarza wyższe piętro systemu jednostki, a nad nimi wznoszą się warstwy gospodarcza, społeczna i kulturalna — jako najwyższa. Można jednak przyjąć także inną hipotezę, że w każdym z tych wymiarów zaspokajanie

potrzeb stwarza pewien stan istnienia człowieka, w którym przejawiają się sprzężone cechy wszystkich zakresów życia, że zatem potrzeby nie tworzą hierarchii uwarstwionej, ale podsystemy powiązane zasadą równorzędności.

Przyjmując taką hipotezę, musielibyśmy dokonać analizy, jakie to stany rzeczy tworzy zaspokojenie potrzeb, powstawanie jakich stanów rzeczy umożliwia i co się dzieje z jednostką, która nie jest zdolna wytworzyć tych pełnych stanów egzystencji i jakie są te stany? Nawet jednak bez wnikania w te pośrednie i dalsze skutki zaspokajania potrzeb, z powyższych rozważań wynika, że świat aktywności człowieka w jego świecie zewnętrznym jest popychany mechanizmami zrodzonymi z potrzeb, a ich zaspokajanie „buduje” zarówno człowieka, jak i ten świat zewnętrzny. Do tego świata zewnętrznego należą także gospodarka, społeczeństwo i kultura.

Otóż rozpatrując konsumpcję nie jako akt zaspokajania potrzeb, ale jako system zachowań lub też w przyjętym tu trzecim znaczeniu, jako część gospodarki, jako całą sferę spożycia — dochodzimy do nowych perspektyw analizy wpływu tak zdefiniowanej konsumpcji na rozwój jednostek. W tym przypadku trzeba odwrócić zagadnienie — tak bowiem zdefiniowana konsumpcja jest już systemem „*stosunków konsumpcji*” — w którym jednostka żyje i który stwarza zewnętrzne ramy jej możliwości zaspokajania potrzeb, a zatem i jej wewnętrznych mechanizmów rozwoju, oraz warunkuje ten rozwój przez stwarzanie nacisków na wzory spożycia. Te mechanizmy były najszerszej badane przez socjologów interesujących się zarówno badaniem, jak i krytyką społeczeństwa masowej konsumpcji. Tutaj także rodzą się pytania: czy to społeczeństwo jest wy-

razem postępu czy upadku człowieka<sup>85</sup>. Dochodzimy więc do zagadnienia roli społeczeństwa masowej konsumpcji w rozwoju gatunku, poszczególnych społeczeństw państwowych, tzn. zbiorowości ludzkich żyjących w granicach jednego państwa, poszczególnych jego odłamów składowych oraz jednostek. Można bowiem rozpatrywać rozwój człowieka w tych kategoriach i znamy przecież z historii okresy dziejowe wielkiego rozwoju państw połączone z wielką degradacją ludzką poszczególnych klas czy grup w tym państwie czy też poszczególnych jednostek; znamy także okresy, kiedy niektóre jednostki hołdowały mało ograniczanej konsumpcji przy ogólnym upadku społeczeństwa jako całości. Polska XVIII wieku będzie tu najbliższym nam przykładem. Mechanizmom tych procesów przyjrzymy się w następnym rozdziale.

---

<sup>85</sup> Np. Ph. Saint Marc, *Progrès ou déclin de l'homme?* Paryż 1978.





# Możliwości konsumpcji optymalnej

## 1. Wprowadzenie do analizy

**W** rozdziale tym chcemy rozpatrzeć wpływ konsumpcji na rozwój jednostki, przyjmując za podstawę rozważań trzecie znaczenie terminu konsumpcja, tzn. *wpływ całej sfery spożycia na rozwój jednostki*. Zagadnienie to ma kilka aspektów. Gdyż chodzi tu także o sumowanie się i syntetyzowanie rozwoju poszczególnych jednostek w całość rozwoju społecznego. Oczywiście na rozwój społeczeństwa składa się wiele innych czynników, o których tutaj nie będziemy mówili, interesując się tylko tym wyżej wymienionym aspektem. Jaki jest wkład jednostek w rozwój społeczeństwa w zależności od ich zachowań konsumpcyjnych, wzorów spożycia, sposobów zaspokajania potrzeb i ich sposobu życia? Nie jest to zagadnienie błahe, gdyż wielu krytyków społeczeństwa masowej konsumpcji twierdzi stanowczo, że pewne wzory zachowań konsumpcyjnych prowadzą nieuchronnie do upadku społeczeństwa. Najogólniej biorąc, ich rozumowania idą w następującym kierunku: sposób życia zorientowany przede wszystkim na zaspokajanie potrzeb konsumpcyjnych, nawet we wszystkich wymiarach egzystencji człowieka, prowadzi do zasklepienia się jednostki w ciasnym kręgu własnych potrzeb i interesów, uchylenia się od działań prospołecznych, od angażowania się w sprawy publiczne, w te sprawy, któ-

re pomnażają dorobek zbiorowości. Społeczeństwa rozwijają się przede wszystkim przez to, czego wymagają od członków ponad ich własne jednostkowe interesy. Masowa konsumpcja radykalnie zmniejsza gotowość do takich bezinteresownych działań, jak również do ofiar na rzecz całości. W normalnych sytuacjach taka postawa może nawet stwarzać pozory intensywnego rozwoju, ale we wszystkich sytuacjach kryzysowych, które mogą być opanowane i przezwyciężone tylko wyrzeczeniami i działaniami altruistycznymi, konsumpcyjny styl życia prowadzi do załamania zbiorowości. Można wskazać takie przykłady w imperium zachodniorzymskim od IV wieku naszej ery, w cytowanej już Polsce XVIII wieku; można zapytać, dlaczego nie potrafiły obronić swoich imperiów państwa wysoko rozwiniętego kapitalizmu itp.

Powstaje więc szereg pytań: jakie są mechanizmy, które od zaspokajania potrzeb rzeczywistych prowadzą do wytwarzania potrzeb otoczkowych i pozornych, do „wyłuskiwania” jednostki z jej więzi społecznych, osłabiają kontrolę nad jej postępowaniem, zezwalają na jej „wyłamywanie się” z więzi stanowiącej o sile całości? Jakie mechanizmy tkwią w jednostce, a jakie powstają w samej „sferze konsumpcji”, jak wpływają na elementy moralne i socjalne społeczeństwa, odbierając mu poczucie interesów całości? Jak wytwarzają się ideologie oraz wzory zachowań prowadzące i wzmacniające takie stany rzeczy? Jakie są możliwości polityki gospodarczej i społecznej, wraz z polityką oświatową i kulturalną, aby pokierować rozsądnie procesami konsumpcji (we wszystkich znaczeniach tego terminu, tzn. we wszystkich zróżnicowanych przebiegach procesów powstawania i zaspokajania potrzeb

i całej sfery z nimi związanej), tak by optymalizować rozwój jednostek we wszystkich wymiarach ich egzystencji i rozwój całych społeczeństw przez te jednostki tworzonych? Odpowiedź na te pytania może być tylko wstępna i bardzo próbna, biorąc pod uwagę brak systematycznych badań pod tym kątem widzenia.

## 2. Konsumpcja a miejsce jednostki w społeczeństwie

Analizę tego problemu rozpoczniemy od kilku zagadnień szczególnie doniosłych dla przyszłych badań nad konsumpcją oraz dla oceny jej rzeczywistej roli w życiu jednostek i całych społeczeństw.

### Konsumpcja a rozwój indywidualności i egocentryzmu

Z naszych rozważań zawartych w poprzednim rozdziale wynika, że zaspokajanie potrzeb jest sprawą wybitnie *indywidualną*. Odczuwanie potrzeb może być wspólne i niektóre potrzeby społeczne, gospodarcze czy kulturalne mogą być odczuwane jednocześnie i w podobny sposób przez całe rodziny, pewne kategorie zawodowe, klasy społeczne czy też inne zbiorowości. Jednakże wszystkie odczuwane potrzeby przechodzą przez „filtr” świadomości, czyli odczuwanie ich jest zawsze w pewien sposób indywidualnie zmodyfikowane. Te różnice indywidualne mogą polegać na intensywności odczuwania potrzeby, na kryteriach jej oceny, na różnicach w przyznawaniu jej miejsca w osobistej hierarchii potrzeb, przede wszystkim jednak różnice indywidualne wy-

stępują w stopniu odczuwanego zadowolenia z zaspokojenia danej potrzeby czy też frustracji z braku zaspokojenia. Ogólnie biorąc, zaspokajanie potrzeb jest zawsze związane ze sferą prywatności i nie tylko w społeczeństwie triobriandzkim spożywanie posiłku jest czynnością wstydliwą. W każdym społeczeństwie istnieją pewne zakresy zaspokajania potrzeb, które skrywa się przed oczyma sąsiadów czy współczłonków zbiorowości, czy z powodów ekonomicznych, społecznych, moralnych, religijnych, czy innych. Dalej — wybór środków zaspokojenia potrzeb jest bardzo często sprawą indywidualnego gustu, okazją do jego zademonstrowania, zwłaszcza gdy chodzi o konsumpcję pokazową, zaspokajającą przede wszystkim potrzeby próżności. Takie zaspokajanie potrzeb jest jakby okazją do stwierdzenia i potwierdzenia mojej indywidualności, że oto w tej sferze działań mogę sam decydować, kierować się własnym gustem, pozwalać przejawić się temu, co mnie różni od innych członków zbiorowości. Odnosi się to nie tylko do ulubionych posiłków, sposobów ubierania się, ale także do urządzania mieszkań. Nawet jeżeli możliwości nabycia mebli, tkanin, ozdób itp. są ograniczane stanem rynku — to jednak ich ustawienie, wykorzystanie, kompozycja jest dążeniem do przejawiania własnego indywidualnego gustu. Konsumpcja jest więc częścią sfery prywatności, by użyć wyrażenia F. Znanieckiego<sup>1</sup>. Bez względu na to czy dany akt zaspokojenia potrzeby jest pokazywany publicznie, czy też skrywany przed oczyma innych, jest ona potwierdzeniem, chociaż z innych motywacji, własnej indywidualnej wartości spożywcy, przeja-

<sup>1</sup> F. Znaniecki, *Ludzie teraźniejsi a cywilizacja przyszłości*, wyd. 2, Warszawa 1974, s. 124.

wem jego indywidualnego wyboru czy też indywidualnej akceptacji czyjegoś wyboru środka zaspokojenia danej potrzeby. W przypadku konsumpcji pokazowej chodzi o potwierdzenie indywidualnego lokowania się na pewnym poziomie konsumpcji, a zatem także w hierarchii społecznej czy też w hierarchii zamożności i gospodarczej mocy. W drugim przypadku — daje także jednostce poczucie odrębności i wyższości nad innymi, nawet jeżeli są powody, by ukrywać swój poziom spożycia, np. gdy może ono być potępione z różnych powodów prawnych czy moralnych. Znamy takie wypadki z okresów wojennej czy powojennej reglamentacji środków zaspokajania potrzeb, czy to żywności, czy ubrań, kiedy zdobywanie zapasów drogami nielegalnymi i ich spożywanie dawało konsumentowi poczucie wyższości nad tymi wszystkimi, którzy nie potrafią „urządzić się”<sup>2</sup>.

Zgadając się, że nabywanie dóbr, posiadanie i ich użytkowanie są ważnymi zachowaniami konsumpcyjnymi, musimy również zgodzić się, że grają one ważną rolę nie tylko w rozwoju indywidualności, ale także *egocentryzmu*. Psychologia różnic indywidualnych mało zajmuje się wpływem konsumpcji na rozwój różnic indywidualnych w postawach i sposobach zachowania<sup>3</sup>. Można by jednak pokusić się o wykazanie, że w całości wpływów środowiska na powstawanie tych różnic zaspokajanie potrzeb konsumpcyjnych gra istotną rolę. Jest rzeczą interesującą, że nawet psychologowie marksistowscy, podpisujący się pod generalną tezą, że byt określa

<sup>2</sup> Zob. np. Z. Grzelak, *Pozycja inteligencji w społeczności wiejskiej*, Warszawa 1961, s. 121—135.

<sup>3</sup> Zob. np. J. Strelau, *Różnice indywidualne*. W: *Psychologia*, pod red. T. Tomaszewskiego, wyd. 3, Warszawa 1977, s. 735—769.

świadomość, nie pokusili się o dokładne zbadanie tego procesu warunkowania świadomości przez byt, wyrażający się w poziomie i jakości konsumpcji. W socjologicznej teorii osobowości, takiej jaką przyjmuje F. Znaniecki w cytowanej tu książce, sprawa jest łatwiejsza do wykazania. Konsumpcja zawsze wzmacnia sferę prywatności, odczuwanie potrzeb uświadamia wagę ich zaspokojenia w całości procesów życiowych i niejako w naturalny sposób wysuwa na czoło wszystkich dążeń i aspiracji dążenie do zdobycia środków zaspokojenia potrzeb, aby uniknąć deprivacji, ale także zależności od innych, mogących regulować nasze zaspokajanie potrzeb w sposób niezgodny z naszymi osobistymi dążeniami. Zaspokajanie potrzeb gospodarczych wiąże się z egocentrycznymi interesami, zwłaszcza w gospodarce kapitalistycznej; wszędzie tam, gdzie podstawową motywacją podejmowania działalności gospodarczej jest dążenie do zapewnienia sobie zakresu niezależności materialnej. Zaspokajanie potrzeb społecznych wiąże się w wielu przypadkach z dążeniem do stworzenia sfery niezależności i sfery prywatności, co pozwala uchylać się od uciążliwych przejawów kontroli społecznej.

Uogólniając: jeżeli produkcja i praca są prawie zawsze czynnościami zbiorowymi, których sens społeczny i sens immanentny polega na zbiorowym wykonywaniu zadań, to spożycie jest zawsze aktem indywidualnym, jednostkowym i chociaż może przebiegać w różnych postaciach zachowań podobnych, nigdy nie jest zachowaniem wspólnym. Akt zaspokojenia potrzeby jest dokonywany i odczuwany indywidualnie, wzmacnia tendencje do odczuwania swojej odrębności. Spożywanie posiłku w stołówce czy w restauracji nie powoduje zbiorowego odczucia

zadowolenia, gdyż satysfakcja ze spożytego posiłku jest bardzo zróżnicowana i zindywidualizowana.

Dążenie do zaspokojenia potrzeby zawsze podkreśla poczucie własnej osoby, własnego interesu, nie uświadamia związków z innymi osobami. Człowiek głodny np. jest nastawiony wyłącznie na zdobycie pożywienia i głód wydobywa niejako własną osobę jako problem centralny i zasadniczy. Wszystkie inne sprawy schodzą z pola widzenia, chyba że jest to głodówka podyktowana względami leczniczymi lub też jest formą protestu społecznego. W tych wypadkach oczywiście podjęcie głodowania jest celem nadrzędnym. Indywidualizacja potrzeb rodzi pogląd, że „postawy konsumpcyjne” utożsamiane zazwyczaj z postawami sobkowstwa, egocentryzmu i stawiania własnych potrzeb, własnych dążeń na pierwszym planie są silnym mechanizmem konsumpcji współokreślającym miejsce człowieka w społeczeństwie.

Trzeba tu jednak dodać analizę skutków indywidualizujących i rozwijających postawę egocentryzmu, jakie wywołuje zaspokajanie różnych potrzeb. Jest bowiem rzeczą jasną i bez głębszych analiz, że ten proces rozwoju egocentryzmu i wyłączenia jednostki z więzi solidarności z innymi członkami społeczeństwa dokonuje się znacznie silniej w toku zaspokajania potrzeb otoczkowych i pozornych niż w przypadku potrzeb rzeczywistych. Zaspokajanie potrzeb rzeczywistych, zwłaszcza społecznych, gospodarczych i kulturalnych, przyczynia się także do wzbogacania i rozwoju systemów, w których jednostka uczestniczy. Są to bowiem potrzeby wynikające z samej „natury” tych systemów, są odczuwaniem braków wynikających z uczestnictwa w tych systemach. Natomiast potrzeby pozorne we wszyst-

kich trzech zakresach powodują marnowanie zasobów i energii bez korzystnego wpływu na systemy oraz powodują „zabieranie środków” z tych systemów, bez udziału jednostki w ich rozwoju. Do sprawy tej jeszcze wrócimy, a na razie podkreślmy, że zaspokajanie potrzeb pozornych oraz otoczkowych prowadzi do rozluźniania więzi solidarności, rozwoju egocentryzmu, osłabienia skłonności do zachowań prospołecznych i wywołuje znane zjawiska występujące w społeczeństwach masowej konsumpcji. Stąd więc także biorą się moralne potępienia „postaw konsumpcyjnych”, kiedy te skutki zaspokajania potrzeb pozornych traktuje się jako skutki całkowitych procesów konsumpcji.

### Jednostka w stosunkach konsumpcji

Termin stosunki konsumpcji wprowadziliśmy w rozdziale III dla oznaczenia całego kompleksu instytucji, form życia zbiorowego, norm i przepisów prawnych, wzorów zachowań powstających w związku z konsumpcją i regulujących jej przebieg. Przy takim określeniu musimy najpierw odnotować różnice zachodzące między tym systemem a systemem stosunków produkcji. Te ostatnie są przede wszystkim elementem więzi społecznej skupiającej jednostki w stosunkach czysto świadomych czy też obiektywnych, lecz nie uświadamianych zależności, w których udział produkcji dóbr i usług łączy w mniej lub więcej spójne systemy. Stosunki produkcji były rozważane już przez Marksa, a potem opisywane w różnych postaciach w literaturze socjologicznej i ekonomicznej<sup>4</sup>, natomiast socjologiczne czy



ekonomiczne ujęcie stosunków konsumpcji czeka jeszcze na pełne opracowanie i systematyzację.

Ekonomiczne analizy rynku, gospodarstw domowych, budżetów rodzinnych, usług i świadczeń, spożycia zbiorowego<sup>5</sup> oraz badanie ekonomiki konsumpcji dostarczają podstaw do socjologicznej analizy nadbudowanych nad nimi systemów instytucji, norm, wzorów postępowania i reguł zachowań konsumpcyjnych. Otóż te stosunki konsumpcji są jakby nadbudowane nad stosunkami produkcji. Stosunki produkcji można także traktować jako pierwszy etap życia zbiorowego, w którym ludzie organizują się w celu wytworzenia środków zaspokojenia potrzeb; i w tym procesie produkcji powstaje szereg charakterystycznych więzi społecznych. Jednakże przechodząc na drugi etap, mianowicie etap spożycia, wiele więzi wytworzonych w procesie pracy produkcyjnej przestaje ludzi łączyć. Konsumpcja dokonuje się przede wszystkim w gospodarstwach domowych, samo spożycie jest zawsze aktem indywidualnym, nie ma tutaj współpracy, najwyżej akt towarzyszenia w spożyciu.

Niemniej jednak i konsumpcja wytwarza szereg swoistych form życia zbiorowego, swoistych instytucji, w których przejawia się raczej nie więz

<sup>5</sup> Zob. cytowane już w tej książce prace: A. Hodoly, *Gospodarstwo domowe i jego rola społeczno-ekonomiczna*, Warszawa 1971; M. Pohorille, *Konsumpcja zbiorowa a świadczenia społeczne*, Warszawa 1975; E. Kieźel i J. Wątorski, *Rola gastronomii i gospodarstwa domowego w żywieniu ludności*, Warszawa 1976; L. Beskid, *Konsumpcja w rodzinach pracowniczych*, Warszawa 1977; J. Sikorska, *Konsumpcja w gospodarstwach domowych w mieście i na wsi*, „Więź Współczesna” 1976, nr 10 i 11; Cz. Kos i M. Świętochowska, *Dochody i spożycie żywności w rodzinach chłopskich i robotniczo-chłopskich*, Warszawa 1976.

wspólnego konsumowania, ale więz zdobywania, przygotowywania i transportu, sprzedaży i dostarczania środków zaspokojenia potrzeb. Są to mechanizmy społeczne rynku, a więc handlu, instytucje zaopatrzenia, organizacje kontroli środków spożycia, organizacje ochrony konsumenta itp. Lecz tylko instytucje spożycia zbiorowego i gospodarstwo domowe stanowią właściwe formy więzi, w których konsumenci spotykają się w toku zaspokajania potrzeb. Biorąc pod uwagę zaspokajanie potrzeb społecznych, gospodarczych, kulturalnych znacznie rozszerzamy zakres form organizacyjnych i instytucji, w których zaspokajane są te potrzeby. Jednakże, mając na uwadze tylko potrzeby konsumpcyjne, musimy wyłączyć z tego zakresu te wszystkie formy życia zbiorowego, których nie zaliczymy do stosunków konsumpcji w ścisłym tego słowa znaczeniu.

W każdym razie konsumpcja stwarza także własne formy organizacji, na gruncie dążeń do nabywania i posiadania powstają pewne formy więzi społecznej, ale już w procesie użytkowania nabywanych i posiadanych dóbr następuje indywidualizacja postaw i zachowań. Społeczeństwa wytwarzają jednak swoiste mechanizmy przeciwdziałające całkowitemu wyizolowaniu jednostki z więzi solidarności poprzez zaspokajanie potrzeb konsumpcyjnych. Tutaj dochodzimy do bardzo ważnej grupy zagadnień w analizie miejsca jednostki w społeczeństwie wyznaczonego przez konsumpcję. Są to różne formy kontroli społecznej (w socjologicznym znaczeniu tego słowa), sankcji etycznych, regulacji prawnych. Nabywanie i posiadanie jest w szerokim zakresie regulowane prawem, w znacznie zaś mniejszym stopniu dotyczy to użytkowania dóbr; swoboda indywidualnego użytkowania posiadanej własności jest

ograniczana tylko względami dobra innych ludzi czy też nieszkodliwości społecznej.

Toteż konsumpcja wytwarza właściwe sobie postawy wobec innych ludzi i wobec społeczeństwa. Na innym miejscu mówiliśmy o rosnącym zakresie roszczeń konsumpcyjnych w społeczeństwach współczesnych, zwłaszcza pod wpływem polityki społecznej, traktującej prawo do zaspokajania potrzeb ze środków publicznych jako prawo obywatelskie. W nieformalnej organizacji społeczeństwa prawo do konsumpcji, zanim zostało uregulowane prawem, było określane obyczajem, etyką pracy, sposobami życia właściwymi różnym klasom społecznym itp. Kapitalizm wytworzył w swoich początkowych formach dość surowe systemy określające poziom konsumpcji, uzasadniając je także religijnie i moralnie. Prawo do konsumpcji było związane z pracą, posiadaniem, przywilejem wynikającym bądź z posiadania, bądź z pracy. Fakt istnienia człowieka upoważniał go do podejmowania pracy, zdobywania majątku, ale nie do konsumpcji, która była następstwem pracy lub posiadania. Jest rzeczą interesującą śledzenie procesu przekształcenia tych formalnych i nieformalnych regulacji prawa do konsumpcji w odniesieniu do społeczeństwa socjalistycznego, które przecież zaczynało od hasła „kto nie pracuje, ten nie je”, uznając jednak prawo do pracy za podstawowe prawo ludzkie. W obecnym stadium rozwoju ustroju, w obliczu trudności wywołanych także światową sytuacją gospodarczą, konsumpcja w naszym społeczeństwie nabiera charakteru bardziej politycznego niż gospodarczego. W każdym razie poziom zaspokajania potrzeb staje się problemem politycznym, argumentem w walkach politycznych. Nie jest to nic nowego i takie zjawisko występowało już wie-

lokrotnie; można je analizować jako swoisty zakres możliwości tkwiących w stosunkach konsumpcji.

Stosunki pracy mają swoje wewnętrzne konflikty, analizowane i badane dokładnie ze względu na ich kolosalną rolę w XIX i XX wieku. Podkreślano zawsze, że w tych konfliktach sprawy konsumpcji, tzn. poziomu stopy życiowej, grały ważną rolę, ale były przesłaniane sprawami walki o władzę, której podłożem były przede wszystkim problemy pracy. W naszej epoce problemy konsumpcji i związane z nią sytuacje konfliktowe wyodrębniają się niejako w czystej postaci i stają się podstawą konfliktów politycznych. Te konflikty w stosunkach konsumpcji nabierają szczególnej mocy na tle ideologii praw ludzkich, zwłaszcza prawa do wysokiego poziomu konsumpcji i określonego stylu życia. Można by więc stwierdzić, że stosunki konsumpcji, napędzane motorycznymi siłami egocentryzmu, stają się czynnikami tworzącymi nowe postacie procesów społecznych, mających swoje reperkusje polityczne, a nie tylko socjalne i gospodarcze.

To proste wyliczenie niektórych aspektów stosunków konsumpcji pokazuje dostatecznie wyraźnie, w jaki sposób konsumpcja, przez stwarzanie własnych stosunków, wpływa na określenie miejsca jednostki w społeczeństwie. Powstaje tu problem, który trzeba chociaż krótko opisać, mianowicie: w jaki sposób te stosunki konsumpcji modyfikują więzi stwarzane przez pracę i produkcję, i jaką grają rolę w całości więzi społecznej. Wskażmy więc, że zależy to od miejsca konsumpcji w systemie gospodarczym, oceny konsumpcji w systemach wartości społecznych, jej miejsca w hierarchiach wartości. W gospodarce długi okres zorientowanej na produkcję, nie wyznaczającej konsumpcji poważnego miejsca w

swojej strukturze, gdy nie zaspokojone potrzeby ulegają skumulowaniu i gdy wytwarzają się postawy ostrej frustracji, reorientacja gospodarki, przyznająca konsumpcji więcej praw, prowadzi zazwyczaj do postaw konsumpcyjnych bez oglądania się na uprawnienie roszczeń. W tym przypadku konsumpcja ulega swoistej mitologizacji, staje się wartością przesadnie pożądaną, staje się kryterium ocen jakości życia i celem aspiracji. Wtedy także dochodzą do głosu znacznie wzmocnione mechanizmy indywidualizujące i wytwarzające postawy egocentryczne wynikające z konsumpcji. Każda nowa deprywacja jest odczuwana intensywnie i racjonalne rozważanie spraw konsumpcji zostaje zakłócone. Te społeczne mechanizmy wpływu konsumpcji na rozwój człowieka, poprzez stwarzanie stanów społeczeństwa, stanów świadomości społecznej, nie są jeszcze dostatecznie zbadane.

## Konsumpcja a inne zjawiska i procesy społeczne

Podobnie jak produkcja i praca, konsumpcja wywołuje szereg swoistych zjawisk i procesów w innych dziedzinach życia zbiorowości i jednostek oraz wpływa modyfikująco w sposób bezpośredni lub pośredni na różne inne procesy, nawet dość dalekie od zaspokajania potrzeb. Fakty gospodarcze, a mianowicie dążenie do zysku, do posiadania jako warunku uzyskania wpływu i prestiżu, władzy i wyróżnienia, są doskonale znane i opisane. Na znajomości tych mechanizmów opiera się polityka gospodarcza, zmierzająca do podniesienia intensywności i wydajności pracy przez stwarzanie większych możliwości nabywania, posiadania i użytkowania szerszego zakresu

dóbr oraz usług. Te mechanizmy oczywiście działają formująco na osobowości ludzkie; jest bowiem oczywiste, że w swojej psychologicznej, społecznej i gospodarczej treści czym innym jest praca wykonywana dla zarobku, dla motywacji moralnej, praca z powołania czy też z poczucia obowiązku wobec jakichś wartości nie mających z tą pracą związku. Otóż praca dla podniesienia stopy życiowej oraz poziomu i jakości konsumpcji zawsze może wyzwalać prosty mechanizm ludzki, polegający na szukaniu możliwości podniesienia jakości i poziomu konsumpcji bez wzrostu intensywności i wydajności pracy. Jest to fakt historycznie dobrze znany, że wysoki poziom konsumpcji przeważnie szedł w parze z przywilejami urodzenia, z przywilejami posiadania, z instytucją klienta i rezydenta i że warstwy ciężko pracujące fizycznie zawsze były warstwami upośledzonymi i cierpiącymi niedostatek. Stąd też we wszystkich współczesnych społeczeństwach dążenie do wysokiego poziomu konsumpcji jest narażone na niebezpieczeństwo, że konsument bardziej będzie skłonny do szukania łatwiejszych dróg niż ciężka praca. We wszystkich społeczeństwach masowej konsumpcji obserwujemy zanik ascetycznych etosów pracy, zwiększone stopy korupcji i przestępczości, dążenie do czerpania nielegalnych zysków itp.

Traktowanie konsumpcji jako wartości samej w sobie prowadzi także do rozwoju wielu innych zjawisk i procesów społecznych. Wymieńmy jako przykład powstawanie rozległej sfery rozrywki i masowej zabawy, przekształcanie sportu w widowisko skomercjalizowane. Sport jako rozrywka stał się w społeczeństwach masowej konsumpcji albo psychologicznym czynnikiem przeżyć zastępczych, albo okazją do spekulacji i gry hazardowej, albo okazją

do wyładowań różnego rodzaju frustracji. W krajach, w których nie jest on skomercjalizowany, staje się domeną ambicji lokalnych, narodowych, umożliwia karierę i zdobycie rozgłosu, daje możliwość podróży; słowem — stwarza także swoisty styl życia atrakcyjnego i nie związanego z rutyną zwykłej pracy. Kibic sportowy we wszystkich krajach jest przede wszystkim konsumentem szukającym rozrywki, rekompensaty i wtórnego zaspokojenia wielu ambicji. Histeria wokół sportu wywoływana jest celowo, przede wszystkim środkami masowego przekazu, gdyż sprzyja komercjalizacji sportu, podnosi zyski otrzymywane z organizowania widowisk sportowych, a kibic patrząc na zawodników identyfikuje się z nimi, przenosi na nich wiele swoich ambicji i wymagań, wiąże z nimi wiele dążeń irracjonalnych, ich sukcesy są jego sukcesami, przenoszą go w wymiar wymarzony, realizują i rekompensują wiele zawodów i upokorzeń. Histeria sportowa usprawiedliwia także zachowania irracjonalne, wywyższanie się szowinizmu, fanatyzmu, słowem — stwarza w życiu każdego kibica sferę niezwykłości. Łączenie sportu z alkoholizmem, prostytutką dokonuje się właśnie przez ten zakres tolerancji dla szaleństwa i uniesień usprawiedliwionych wydarzeniami sportowymi. Obok sportu można wymienić inne dziedziny rozrywki, stwarzające podobne zakresy tolerancji dla zachowań niedopuszczalnych w innych warunkach.

Konsumpcja — we wszystkich używanych tu znaczeniach — wywołuje także szereg zjawisk i procesów nazywanych zazwyczaj w naukach społecznych zjawiskami dewiacyjnymi czy też zjawiskami dezorganizacji. Jednakże socjologiczna analiza konsumpcji pozwala spojrzeć na te zjawiska pod innym kątem widzenia — jako wynik dążenia do zaspokojenia

nia potrzeb zablokowanych przez warunki życia. Biorąc pod uwagę, że potrzeby są czynnikami motorycznymi zachowań, że z nich powstają popędy i dążenia, to w analizie zachowań pobudzanych przez te popędy musimy także brać pod uwagę intensywność odczuwania potrzeb, które je zrodziły. Rozważmy przykład trzech dziedzin zachowań traktowanych jako zjawiska *dewiacyjne*: prostytutkę, alkoholizm i narkomanię.

*Prostytucja* występowała we wszystkich historycznie znanych społeczeństwach w najróżniejszych postaciach nie wyłączając prostytutki w świątyniach, we wszystkich historycznie znanych ustrojach społeczno-gospodarczych i politycznych. Występowały przeciw niej liczne religie i ideologie społeczne — bezskutecznie. Liczba teorii starających się wyjaśnić utrzymywanie się prostytutki przez dzieje i zmiany społeczeństw ludzkich jest dość duża, jednakże we wszystkich tłumaczeniach wskazuje się fakt, że potrzeby seksualne ludzi nie zmieniają się i nie zmniejszają intensywności, jak to już podkreślał Malthus. Wszędzie tam, gdzie istniejące formy małżeństwa i możliwości zaspokajania potrzeb seksualnych są niewystarczające lub gdy te potrzeby są blokowane przez organizację życia zbiorowego, przez nakazy moralności lub prawa, przez obyczaje czy reguły stanowe itp. — zjawia się prostytutka jako forma zastępcza, obojętnie, czy jest zinstytucjonalizowana, czy też przejawia się w formach nie zorganizowanych. Z materiałów historycznych wynika, że we wszystkich wielkich cywilizacjach, które wchodziły w okresy „stadium konsumpcyjnego” — np. Grecja w okresie helleńskim czy Rzym w późnym okresie imperium, Europa i Ameryka w XX wieku — rozwój prostytutki i jej form wykazuje uderzające



zależności od podnoszenia się poziomu stopy życiowej. Społeczeństwo konsumpcyjne współczesnego kapitalizmu, wśród wielu symbolów konsumpcji, na najwyższym poziomie postawiło ciało ludzkie jako „le plus bel objet de consommation”<sup>4</sup>. Formy stosunków seksualnych występujących w tych społeczeństwach zatarły różnice między prostytutką a innymi formami stosunków seksualnych; jeżeli bowiem za kryterium prostytutki uznamy obojętność emocjonalną partnerów, to wiele współczesnych form organizowania tych stosunków przebiega na tej samej zasadzie, podobnie ma się sprawa z uzyskiwaniem korzyści materialnych ze stosunków seksualnych.

Stosunki seksualne stają się więc w tych warunkach „zachowaniem konsumpcyjnym”, w którym szuka się możliwie wyrafinowanego sposobu zaspokojenia potrzeby przyjemności seksualnej, z odsunięciem wszystkich innych aspektów biologicznych, społecznych, moralnych na plan dalszy. Towarzyszą one transakcjom handlowym, konferencjom i kongresom, spotkaniom politycznym — wszystkim okazjom, gdzie załatwia się ważne sprawy i gdzie dostarczanie „rozrywki seksualnej” staje się czynnikiem manipulowania motywacjami i decyzjami.

Podobnie ma się sprawa z *alkoholizmem*. Potrzeby skłaniające do picia są jednak znacznie bardziej zróżnicowane. Zanim alkohol stanie się nieodpartą potrzebą biologiczną, w chorobie alkoholowej, jest on środkiem zaspokojenia złożonego kompleksu potrzeb psychicznych, społecznych i kulturalnych. Alkohol zjawia się jako środek ceremonialny przy

<sup>4</sup> J. Baudrillard, *La société de consommation*, Paryż 1975, s. 199.

posiłkach, uroczystych przyjęciach wydawanych z różnych ważnych racji, np. dla uczczenia kogoś czy czegoś, jakiegoś zdarzenia czy rocznicy. Jest dalej środkiem pobudzającym zabawę. Daje zapomnienie i oderwanie od rzeczywistości czy nawet od siebie, ucieczkę od faktów, z którymi człowiek nie może sobie poradzić. Podnoszenie się poziomu stopy życiowej, zmiany w poziomie i jakości konsumpcji zawsze pociągają za sobą zmiany w sposobach i stylach picia alkoholu, podnoszą też ilości spożywanych trunków, ich jakość, a zatem także i wydatki. W latach pięćdziesiątych było nie do pomyslenia, aby kierownicy przedsiębiorstw mogli przy każdej okazji częstować swoich interesantów kieliszkiem koniaku, jak to się stało zwyczajem w latach siedemdziesiątych. Wzrost sprzedaży w Polsce takich trunków, jak whisky czy gin także świadczy o tym, że alkoholizm nie jest odchyleniem społecznym ani zjawiskiem patologicznym, ale elementem konsumpcyjnego stylu życia, w którym picie określonych trunków staje się symbolem statusu, nadaje pozycję społeczną i zaspokaja przede wszystkim potrzebę prestiżu i awansu.

*Narkotyki* natomiast, stanowiące plagę współczesnych społeczeństw masowej konsumpcji, są niejako ubocznym przejawem zamożności. Narkomania jest raczej wynikiem konsumpcyjnego stylu bycia, pozbawiającego życie głębszego sensu, jest wynikiem poszukiwania ucieczki od cywilizacji pozbawionej treści intelektualnych i moralnych. Obejmuje ona w znacznie szerszym zakresie ludzi młodych z zamożnych rodzin, którzy mogą kupować narkotyki, a zaczyna się zazwyczaj od szukania nowych wrażeń i ucieczki od banału. Konsumpcyjny styl życia, pozbawiony treści intelektualnych i społecznych,

zmusza niejako do ciągłego szukania nowości, do szukania nowych przedmiotów, nowych podniet, nowych przeżyć. Potrzeby te zaspokaja masowa turystyka, środki masowego przekazu, coraz wymyślniejsze zabawy, tańce, rozrywki, alkohol, a najmocniejsze odurzenia i przeżycia dostarczają narkotyki. Są więc one logicznym następstwem stylu życia, który musi prowadzić do samozniszczenia jednostki, do radykalnych zmian w organizacji więzi społecznych. Narkoman jest skrajnym przykładem jednostki, która przez zaspokajanie potrzeb narkotyków zostaje poza każdą więzią społeczną, w samotności prawie absolutnej, w egocentryzmie bezwzględny.

Można by powiedzieć, że konsumpcja w pewnych postaciach, kiedy staje się dominującą tendencją życia, przekształca zjawiska dezorganizacji w normalny styl życia, włącza je niejako w zakres konsumpcji, zwłaszcza wtedy, gdy potrzeby pozorne zaczynają przeważać nad potrzebami rzeczywistymi. Zwracaliśmy już na to uwagę wielokrotnie, że przekształcanie się potrzeb rzeczywistych w otoczkowe wyzwała przyspieszony rytm rozwoju potrzeb, a gdy potrzeby otoczkowe przekształcają się w pozorne, ten rytm wzrostu potrzeb zaczyna włączać także zakresy doświadczeń dotychczas uważanych za społecznie niepożądane i zasługujące na represję.

Ta tendencja ma oczywiście daleko sięgające skutki w procesy rozwoju jednostek i społeczeństwa. Oznacza bowiem zmianę tendencji rozwojowych, zwłaszcza w tych etapach rozwoju, w których jednostka zaczyna samodzielnie, a więc bez ingerencji osób starszych, organizować zaspokajanie swoich potrzeb, kiedy zaczyna w mniej lub więcej samodzielny sposób kwalifikować swoje potrzeby i dobierać środki ich zaspokojenia. Zmiany stylu życia zaczy-

nają się zazwyczaj od dorastającej młodzieży, która wychodząc spod bardziej ścisłych form kontroli rodziców czy szkoły, manifestuje swoją samodzielność przede wszystkim innowacjami w zachowaniach konsumpcyjnych. Mowa tu oczywiście o tych okresach, kiedy konsumpcja jest sferą dominujących zainteresowań i kiedy zajmuje wysoką pozycję w hierarchii wartości i celów życiowych.

### Konsumpcja a całość spraw życia ludzkiego

Podkreślaliśmy wielokrotnie, że konsumpcja jest podstawowym faktem życia ludzkiego, gdyż od niej zależy jego utrzymanie i przebieg. Zawsze jednak stawiano pytania: czy jest ona także jego najważniejszym celem, czy tylko środkiem i koniecznością do realizacji innych celów. Patrząc na dzieje filozofii człowieka i wysuwane w niej koncepcje oraz na ideologie czy religie, które także ustalały hierarchie wartości i hierarchie celów, stwierdzamy rzecz zastanawiającą. W wielu cywilizacjach jako nadrzędne cele życia ludzkiego wysuwano wartości i działania dalekie od konsumpcji, traktując ją zawsze jako środek, podczas gdy wszystkie lub prawie wszystkie te cywilizacje w końcu wchodziły w jakieś stadium rozwoju, które można by nazwać „konsumpcyjnym”, tzn. takie, w którym konsumpcja stawała się rzeczywistym celem samym w sobie, wbrew wszystkim nakazom religii, ideologii, moralności i filozofii. Skąd się więc to bierze, że w swojej refleksji ludzie zawsze szukali celów wyższych, a w codziennym postępowaniu dawali pierwszeństwo przyjemnościom konsumpcji? Czy zatem te polityki społeczne i ideologie, które w naszych czasach także chciałyby zmienić wzory konsumpcji masowej i wbudować do nich

wyższe potrzeby niekonsumpcyjne, nie mają szans powodzenia? Jest to problem poważny, wymagający zastanowienia, tym bardziej że ekonomiści nie zajmują się oceną potrzeb i traktują je wszystkie jako równoprawne<sup>7</sup>, a producenci w krajach masowej konsumpcji traktują każdą potrzebę, nawet najbardziej szaleńczą, jako pożądaną, jeżeli tylko daje okazję do zyskowej produkcji.

Stąd zagadnienie konsumpcji rozsądnej czy racjonalnej nabiera szczególnej wagi. Rozwiązanie tego zagadnienia leży w znalezieniu *właściwych proporcji* między potrzebami rzeczywistymi a otoczkowymi i pozornymi. Z punktu widzenia konieczności wzrostu gospodarczego i utrzymania wzrostu produkcji, każda potrzeba „napędzająca” wzrost produkcji jest pożądana i dobra. Utrzymuje bowiem zatrudnienie, obrót wewnętrzny i międzynarodowy oraz pociąga za sobą wszystkie pożądane skutki społeczne zamożności. Jednakże krytycy cywilizacji masowej konsumpcji wskazują, że rozwój potrzeb otoczkowych i pozornych (w naszej terminologii) powoduje wiele zjawisk ujemnych w ważnych obszarach życia jednostek i społeczeństw. Wywołuje swoisty kult przedmiotów, „la liturgie formelle de l'objet” — by użyć wyrażenia Baudrillarda; usuwa na plan dalszy inne wartości ludzkie, jak solidarność, wspólnotę, wzajemne zainteresowanie swoim losem; wywołuje osamotnienie, czyli stan, w którym człowiek traci kontakt nie tylko z innymi ludźmi, ale i ze swoim światem wewnętrznym; ustala się hierarchia wartości podporządkowana tendencjom do nabywania i posiadania.

<sup>7</sup> J. K. Galbraith, *The Affluent Society*, Penguin Books 1977, rozdz. 17 — *The Theory of Social Balance*.

Wydaje się, że pierwszym krokiem do rozwiązania i usunięcia ujemnych stron cywilizacji masowej konsumpcji jest dokładne zbadanie mechanizmów powstawania i rozwoju potrzeb otoczkowych i pozornych oraz znalezienie dróg i metod kontrolowania ich rozwoju. Oznacza to zarazem zdanie sobie sprawy, czym jest i czym może być konsumpcja w całości spraw życia ludzkiego. Wiemy, że jest ona faktem podstawowym, motorem naszych działań, i że zdobycie środków zaspokojenia potrzeb jest koniecznością życiową. Lecz ze względu na tę konieczność życiową, zarówno w refleksjach ekonomicznych, jak i nieświadomie przyjmowanych poglądach oraz w różnych celowo konstruowanych ideologiach konsumpcji, jest ona także traktowana jako fakt ostateczny, jako cel nadający sens życiu ludzkiemu. Potrzeba sensu życia, opisana przez K. Obuchowskiego<sup>8</sup>, nie może być zaspokojona wyłącznie przez masową konsumpcję, mimo że tak jest dla milionów ludzi żyjących w cywilizacjach konsumpcyjno-technicznych. Jednakże dokładniejsza analiza pokazuje, że fascynacja masową konsumpcją cechuje zazwyczaj tylko pierwsze pokolenia wychodzące z niedostatku. Następne zaś pokolenia odkrywają już, że sens życia leży gdzie indziej, co rodzi przeciwko niej bunt i społeczne ruchy negatywne, w postaci np. ruchu hippis; odkrywają, że zakres spraw ludzkich jest znacznie szerszy, że sens życia może leżeć w samorealizacji, w doskonaleniu cech umysłu i charakteru, czyli poza nabywaniem i posiadaniem dóbr. Następuje jakby ponowne odkrycie i rewaloryzacja stylu życia, ograniczającego się do zaspokajania po-

---

<sup>8</sup> K. Obuchowski, *Psychologia dążeń ludzkich*, Warszawa 1966, s. 227—267.

trzeb rzeczywistych we wszystkich wymiarach ludzkiej egzystencji.

Patrząc jednak z perspektywy tych miliardów ludzi, którzy żyją albo w stanie stałego głodu, albo stałego niedożywienia bez dostępu do oświaty, bez znaczącej opieki zdrowotnej, w prymitywnych warunkach mieszkaniowych i sanitarnych — musimy sobie zdać sprawę, jak potężną siłą mobilizującą jest dążenie do zaspokojenia tych podstawowych potrzeb, gdy zostaną one uświadomione. Teoretycy konsumpcji, a zwłaszcza krytycy konsumpcji masowej, są pod wrażeniem drugiego bieguna, kiedy marnowanie i bezmyślne niszczenie dóbr staje się celem masowej produkcji. Między tymi biegunami istnieje jednak możliwość zbudowania cywilizacji konsumpcji *optymalnej*, sprzyjającej także optymalnemu rozwojowi człowieka w analizowanych tutaj wymiarach jego egzystencji. Zastanówmy się nad tą możliwością.

### 3. Możliwość cywilizacji konsumpcji optymalnej

Sytuacja gospodarcza Polski umożliwia w zakresie konsumpcji przechodzenie z okresu zaspokajania potrzeb podstawowych na zadowalającym poziomie jakościowym do fazy, w której próg potrzeb podstawowych zostaje przekroczony i rozwijający się fundusz swobodnej decyzji pozwala coraz większym liczbom rodzin i poszczególnych obywateli na coraz szersze nabywanie i użytkowanie dóbr, które w poprzednich fazach traktowano jako luksusowe<sup>9</sup>. Nie powtarza-

<sup>9</sup> Zob. L. Beskid, *Konsumpcja w rodzinach pracowniczych*, Warszawa 1977, s. 92—115.

jąc tutaj wnikliwych analiz Lidii Beskid, chciałbym zwrócić uwagę na te aspekty tego rozwoju, w których przejawia się nacisk wzorów konsumpcji masowej w społeczeństwach rozwiniętego kapitalizmu, a jednocześnie podnoszą się głosy ostrzeżenia przed występującymi tam zjawiskami ujemnymi. Mało jest szans, aby rozwijające się europejskie państwa socjalistyczne mogły uniknąć tej fazy konsumpcji masowej i jej stron negatywnych, gdyż polityka gospodarcza w tych krajach jest wobec nich równie bezbronna, jak i w krajach kapitalistycznych; przyjmując, że wszystkie potrzeby zgłaszane przez konsumenta mają równe prawo do zaspokojenia.

Spróbujmy jednak zastanowić się, czy można znaleźć jakieś kryteria przewodnie dla tej polityki społecznej i gospodarczej socjalizmu, która deklaruje, że jej celem jest wszechstronny rozwój człowieka. Jeżeli zamiast „wszechstronny” postawimy *wielostronny*, gdyż wszechstronny oznacza także ujemne strony, których polityka ta z natury przyjmowanej ideologii rozwijać nie chce, wtedy dotychczasowe rozważania nad rozwojem człowieka mogą dostarczyć podstaw takiej polityki.

Próbie sformułowania zasad konstruowania socjalistycznego modelu konsumpcji podejmowałem już wcześniej, w czasie realizacji wielkiego problemu badawczego, gdy wiele instytutów badawczych różnych nauk społecznych starało się uchwycić prawidłowości zmian we wzorach konsumpcji w Polsce<sup>10</sup>. Tutaj chciałbym postawić pytanie, jakie są *możliwości* stworzenia cywilizacji, która spełniałaby postulaty rozwoju jednostki i całego społeczeństwa.

<sup>10</sup> *Badania nad wzorami konsumpcji*, pod red. J. Szczepańskiego, Wrocław 1977, s. 46—67.



Jest rzeczą jasną, że rozwój społeczeństwa jako całości nie jest sumą rozwoju poszczególnych członków. Społeczeństwo składa się oczywiście z członków, ale także z wielu innych elementów materialnych, jak baza produkcyjna i materialna infrastruktura, symbole i wartości kulturalne, systemy prawne i instytucje, a bardzo często zdarza się, że dążenia do rozwoju jednostek przynoszą szkodę tym innym elementom składowym społeczeństwa i osłabiają je w istotnych strukturach. Oczywiście oddziaływanie konsumpcji na rozwój społeczeństwa i jego cywilizacji dokonuje się przez wpływ na rozwój jednostek oraz przez wpływ tych wszystkich form życia zbiorowego i przez te wszystkie instytucje, które konsumpcja w społeczeństwie powołuje. Stąd jej wpływ na cywilizację trzeba rozpatrywać nie tylko w zakresie skutków na rozwój jednostki, ale także przez badanie tej całej sfery materialnej, organizacyjnej, prawnej i kulturowej, jaka wokół przyjętych wzorów konsumpcji narasta.

Cywilizacja technokratyczno-konsumpcyjna, znana z opisów i krytyk w krajach zachodnich, stała się sferą dominującą i podporządkowującą sobie wszystkie inne sfery. Urok tej cywilizacji jest nieodparty dla wszystkich społeczeństw wychodzących z okresu niedostatku. Jest to prawidłowość psychologiczna, z którą trzeba się zgodzić i której nie zmieni żadna argumentacja ekonomiczna czy socjalna, jakkolwiek logiczna i uzasadniona. Zresztą socjalizm także przyrzekał dać „każdemu według potrzeb”, obiecywał skończyć z niedostatkiem i zapewnić każdemu życie „godne człowieka”. Otóż niestety tak się stało, że stopień powszechnej względnej zamożności osiągnęły najpierw społeczeństwa kierowane dążeniami do zysku i wykorzystujące tenden-

jąc tutaj wnikliwych analiz Lidii Beskid, chciałbym zwrócić uwagę na te aspekty tego rozwoju, w których przejawia się nacisk wzorów konsumpcji masowej w społeczeństwach rozwiniętego kapitalizmu, a jednocześnie podnoszą się głosy ostrzeżenia przed występującymi tam zjawiskami ujemnymi. Mało jest szans, aby rozwijające się europejskie państwa socjalistyczne mogły uniknąć tej fazy konsumpcji masowej i jej stron negatywnych, gdyż polityka gospodarcza w tych krajach jest wobec nich równie bezbronna, jak i w krajach kapitalistycznych; przyjmując, że wszystkie potrzeby zgłaszane przez konsumenta mają równe prawo do zaspokojenia.

Spróbujmy jednak zastanowić się, czy można znaleźć jakieś kryteria przewodnie dla tej polityki społecznej i gospodarczej socjalizmu, która deklaruje, że jej celem jest wszechstronny rozwój człowieka. Jeżeli zamiast „wszechstronny” postawimy *wielostronny*, gdyż wszechstronny oznacza także ujemne strony, których polityka ta z natury przyjmowanej ideologii rozwijać nie chce, wtedy dotychczasowe rozważania nad rozwojem człowieka mogą dostarczyć podstaw takiej polityki.

Próbę sformułowania zasad konstruowania socjalistycznego modelu konsumpcji podejmowałem już wcześniej, w czasie realizacji wielkiego problemu badawczego, gdy wiele instytutów badawczych różnych nauk społecznych starało się uchwycić prawidłowości zmian we wzorach konsumpcji w Polsce<sup>10</sup>. Tutaj chciałbym postawić pytanie, jakie są *możliwości* stworzenia cywilizacji, która spełniałaby postulaty rozwoju jednostki i całego społeczeństwa.

<sup>10</sup> *Badania nad wzorami konsumpcji*, pod red. J. Szczepańskiego, Wrocław 1977, s. 46—67.

Jest rzeczą jasną, że rozwój społeczeństwa jako całości nie jest sumą rozwoju poszczególnych członków. Społeczeństwo składa się oczywiście z członków, ale także z wielu innych elementów materialnych, jak baza produkcyjna i materialna infrastruktura, symbole i wartości kulturalne, systemy prawne i instytucje, a bardzo często zdarza się, że dążenia do rozwoju jednostek przynoszą szkodę tym innym elementom składowym społeczeństwa i osłabiają je w istotnych strukturach. Oczywiście oddziaływanie konsumpcji na rozwój społeczeństwa i jego cywilizacji dokonuje się przez wpływ na rozwój jednostek oraz przez wpływ tych wszystkich form życia zbiorowego i przez te wszystkie instytucje, które konsumpcja w społeczeństwie powołuje. Stąd jej wpływ na cywilizację trzeba rozpatrywać nie tylko w zakresie skutków na rozwój jednostki, ale także przez badanie tej całej sfery materialnej, organizacyjnej, prawnej i kulturowej, jaka wokół przyjętych wzorów konsumpcji narasta.

Cywilizacja technokratyczno-konsumpcyjna, znana z opisów i krytyk w krajach zachodnich, stała się sferą dominującą i podporządkowującą sobie wszystkie inne sfery. Urok tej cywilizacji jest nieodparty dla wszystkich społeczeństw wychodzących z okresu niedostatku. Jest to prawidłowość psychologiczna, z którą trzeba się zgodzić i której nie zmieni żadna argumentacja ekonomiczna czy socjalna, jakkolwiek logiczna i uzasadniona. Zresztą socjalizm także przyrzekał dać „każdemu według potrzeb”, obiecywał skończyć z niedostatkiem i zapewnić każdemu życie „godne człowieka”. Otóż niestety tak się stało, że stopień powszechnej względnej zamożności osiągnęły najpierw społeczeństwa kierowane dążeniami do zysku i wykorzystujące tenden-

cje egocentryczne jako swoją siłę napędową. Stąd też i konsumpcja w tych społeczeństwach, zwykłym mechanizmem wzmocnień zwrotnych, stworzyła wzory potęgujące tendencje egocentryczne. Jeżeli gospodarki socjalistyczne przejmą te mechanizmy, a zdają się nie widzieć innej możliwości, to skutki oczywiście także będą identyczne.

Problem więc polega na stworzeniu wzoru konsumpcji i całej polityki społeczno-gospodarczej, która by nie wzmocniała tendencji egocentrycznych, ale nie przez nakazy czy zakazy werbalne, lecz przez swoje zasady i mechanizmy funkcjonowania. Czy to jest możliwe? Sądzę, że tak. Jeżeli zdołamy wypracować modele optymalnego rozwoju człowieka we wszystkich tu analizowanych wymiarach jego egzystencji, jeżeli badania odpowiednio skierowane ustalą wyraźne zależności między czynnikami rozwoju a warunkami bytu, w tym przede wszystkim konsumpcji, to wtedy, przyjmując za punkt wyjścia model rozwoju jednostki, będziemy mogli określić także i *optymalny model jej konsumpcji*. Czy to oznacza reglamentację i sięganie w jej sferę prywatności, w której przecież przebiega spożycie? Niekoniecznie. Pomyślmy, jak skutecznie w tę sferę prywatności sięga moda i z jaką lubością ludzie się jej poddają, jak można kształtować gusty w zakresie urządzania mieszkań itp. Już na podstawie tych dwóch przykładów widzimy, że istnieją duże możliwości sugerowania pewnych sposobów zachowań konsumpcyjnych w tych wszystkich dziedzinach, gdzie członkowie społeczeństwa oczekują rad, wskazówek i kierownictwa. Gimnastyka i sport pokazały, że dla osiągnięcia pewnego ideału ludzie skłonni są do starannie zaplanowanego trybu życia, odżywiania się, przestrzegania diety i higieny, treningu itp. Jeżeli jest

to możliwe w stosunku do tych wielomilionowych rzesz uprawiających sport i gimnastykę, to zatem istnieją także możliwości i w stosunku do tych wszystkich, którzy zechcą zaakceptować proponowany im model własnego rozwoju, czy też jedno z możliwych modeli własnego rozwoju cech ciała, psychiki, osobowości. W każdej cywilizacji istnieją pewne elementy modeli optymalnego rozwoju człowieka. Może najlepiej są opracowane modele konsumpcji dla niemowląt i małych dzieci, zapewniające im harmonijny rozwój. Lecz modele te dotyczą przede wszystkim rozwoju biologicznego, sprawy rozwoju psychicznego są już bardziej sporne, a modele rozwoju społecznego, gospodarczego i kulturalnego są bardzo zróżnicowane w zależności od ustroju, panującej ideologii, religii, poziomu rozwoju gospodarczego itp.

Wiele zależy od infrastruktury konsumpcji, systemu instytucji służących zaspokajaniu potrzeb, ich organizacji oraz zasad działania, mentalności zatrudnionych pracowników oraz ich relacji do ogółu ludności. W obecnej sytuacji Polski gospodarka jest prowadzona z punktu widzenia efektywności i opłacalności gospodarczej. I wizja rozwoju, jaka zostaje zawarta w corocznych planach uchwalanych przez Sejm, lecz zmienianych systematycznie, by je przystosować do zmieniających się warunków gospodarczych świata i wyników realizacji poprzednich planów, pozostaje pod przemożnym wpływem myślenia ekonomiczno-technicznego, które uznawane jest przez kierownictwo za jedyny rozsądny i rozważny sposób myślenia o gospodarce. Koncepcja, aby punktem wyjścia ustalania planów gospodarczych był model „wszechstronnie rozwiniętego obywatela” i aby z tego modelu wydedukować cechy gospodarki, opierając się na zależnościach między stanem gospodar-

ki a przebiegiem rozwoju tegoż obywatela, wydaje się raczej pomysłem z powieści fantastycznej. Jest to jednakże logiczny wniosek, wynikający z założeń materializmu historycznego oraz zasadniczych celów planowej gospodarki socjalistycznej, gdyby poważnie potraktować jej zasady formułowane w podręcznikach ekonomii socjalizmu. Jeżeli nawet nie cała gospodarka, to konsumpcja może być ustalana taką metodą. Można więc postawić tezę, że konsumpcja powinna być nie celem, ale *narzędziem* polityki społecznej. Takie przestawienie myślenia wymagałoby jednak dużo czasu i wysiłku oraz sprzyjających warunków gospodarczych.

Problem wymaga także rozważenia z punktu widzenia możliwości stworzenia cywilizacji humanistyczno-konsumpcyjnej, która jest tylko logicznym następstwem rozwoju ustroju socjalistycznego. Jej punktem wyjścia muszą być procesy rozwoju człowieka, opisane w poprzednich rozdziałach. Ponieważ model konsumpcji socjalistycznej zakłada, że musi to być konsumpcja nastawiona przede wszystkim na zaspokajanie potrzeb rzeczowych, oszczędna, unikająca marnotrawstwa i bezmyślnego niszczenia dóbr i energii, nie może więc się odbyć bez jakiejś rozsądnej reglamentacji, która ostatecznie i tak musi przyjść w skali całego świata, jeżeli „nowy ład gospodarczy” ma położyć kres jaskrawym nierównościom. Trzeci raport dla Klubu Rzymskiego stara się znaleźć sposoby „stworzenia nowego porządku międzynarodowego, w którym życie godne i w umiarkowanym dobrobycie stanie się niezbywalnym prawem wszystkich ludzi”<sup>11</sup>. Propozycje tego raportu, mniej

<sup>11</sup> *O nowy ład międzynarodowy, III raport dla Klubu Rzymskiego*, pod kierownictwem naukowym J. Tinbergena, Warszawa 1978, s. 9.

lub więcej wyraźnie zakładające nowe zasady podziału zasobów, prowadzą do ograniczeń i zmiany masowej konsumpcji w krajach rozwiniętych i bogatych. Wśród wielu problemów, które nasuwają się w związku z tym projektem nowego ładu gospodarczego, a który musi nasunąć każdy inny projekt bez względu na to, przez kogo i jakimi metodami będzie konstruowany, powstaje także problem nowego modelu konsumpcji krajów bogatych i rozwiniętych. Kraje socjalistyczne, które zdołały uniknąć dotychczas niektórych najbardziej jaskrawych ujemnych stron społeczeństw masowej konsumpcji, a przede wszystkim masowego marnowania i bezużytecznego niszczenia dóbr i zasobów naturalnych dla zaspokajania potrzeb pozornych, mogą pokusić się o skonstruowanie modelu takiej cywilizacji humanistyczno-konsumpcyjnej. Będzie ona różna od proponowanego przez Tinbergena socjalizmu humanistycznego, który miałby być zrealizowany dzięki dobrej woli wszystkich narodów świata. W krajach socjalistycznych porządek socjalistyczny jest faktem. Chodzi tylko o wyciągnięcie wniosków z przesłanek ideologii i zasad organizacyjnych gospodarki planowej, aby stworzyć model konsumpcji odpowiadający humanistycznym treściom tych przesłanek.

Taką cywilizację można by też nazwać cywilizacją konsumpcji optymalnej; oszczędnej, ale zaspokajającej potrzeby rzeczywiste jednostek społeczeństwa, umożliwiającej rozwój we wszystkich wymiarach ludzkiej egzystencji, spełniającej wszystkie wymagania formułowane pod adresem konsumpcji socjalistycznej<sup>12</sup>, nie marnującej ani zasobów, ani dóbr wyprodukowanych, a zatem także optymalnej

<sup>12</sup> Zob. *Badania nad wzorami konsumpcji*, jw., s. 55—67.

dla rozwoju gospodarki i społeczeństwa. Czy takie postawienie celów gospodarki socjalistycznej, a przede wszystkim organizacji konsumpcji pociąga za sobą trudności nie do pokonania? Oczywiście trudności są wielkie, nie tkwią one jednak w samych możliwościach gospodarki, ale w ustalonych zasadach planowania i zarządzania gospodarką, w strukturze instytucji kierowania gospodarką i w mentalności ludzi w tych instytucjach zatrudnionych.

#### 4. Konsumpcja jako narzędzie polityki społecznej

Jeżeli potraktujemy poważnie zobowiązanie ustroju, że jego celem jest uformowanie człowieka wielostronnie rozwiniętego, i jeżeli szukamy metod skutecznego formowania jego świadomości, to podstawowym czynnikiem wychowania będzie byt materialny i warunki egzystencji, które tę świadomość będą skutecznie kształtowały. Oczywiście zdają sobie sprawę ze wszystkich koniecznych dopełnień bezpośredniego działania na umysł i psychikę człowieka i nie chcą bynajmniej pedagogów i nauczycieli pozbawiać zajęcia — ale sądzę, że ich praca będzie efektywna tylko wtedy, jeżeli równocześnie stworzymy warunki materialne i społeczne, w których sam byt będzie wzmacniał poczynania pedagogów i je ugruntowywał. Wśród tych warunków podstawową rolę gra *poziom i jakość konsumpcji*.

Jakie więc wnioski możemy wyprowadzić z analiz poświęconych wymiarom egzystencji człowieka, procesom jego rozwoju, procesom rozwijania potrzeb i skutków ich zaspokajania? Sądzę, że wynikają stąd wnioski dość daleko odbiegające od po-



tocznych lub milcząco w praktyce gospodarczej i planistycznej przyjętych przekonań. Nie wystarczy ustalenie modelu konsumpcji, gdyż takich modeli już widzieliśmy wiele, widzieliśmy ustalane zestawy produktów, które miały być dostarczane na rynek, aby zaspokajać te potrzeby, które zostały uznane za konieczne do zaspokojenia. Sądzę, że kierowanie procesami konsumpcji optymalnej nie zaczyna się od gospodarki, ale od wykształcenia konsumenta, który może sam na podstawie swojej wiedzy ustalić zasady kwalifikowania swoich potrzeb, ustalania zasad swojego stylu życia, kierowania swoją działalnością. Sądzę więc, że pierwszym etapem długofalowego programu kształtowania socjalistycznej cywilizacji powinno być *wykształcenie konsumentów*, rozumiejących zależności między swoim rozwojem biologicznym, psychicznym, społecznym, gospodarczym i kulturalnym a konsumpcją rozumianą jako całość zachowań konsumpcyjnych.

Jeżeli konsument będzie zdolny do rozsądnego wyboru środków zaspokajania swoich potrzeb, to musi mieć wpływ na produkcję; i drugim etapem powinien być *rynek konsumenta*. Wymagać to będzie oczywiście zmian daleko sięgających w rutynę planowania i zarządzania produkcją rynkową we wszystkich działach gospodarki narodowej, a więc przemysłu, rolnictwa, usług, oświaty, kultury, służby zdrowia itp. Jeżeli bowiem „rozsądną” produkcję środków zaspokajania potrzeb pozostawi się w dotychczas stosowanych schematach organizacji produkcji, to oczywiście każdy zakład produkujący, każdy producent będzie przede wszystkim dążył do realizacji własnych interesów, do osiągnięcia maksymalnego zarobku przy możliwie minimalnym nakładzie środków, pracy, wysiłku organizacyjnego itp., jak

to dobrze znamy z dotychczasowej praktyki<sup>18</sup>. Administracyjna organizacja planowania i kierowania gospodarką zawsze doprowadzi do podporządkowania produkcji wyobrażeniom urzędów, a nie potrzebom konsumentów. Nie istnieje jeszcze administracja kierująca konsumpcją w gospodarstwach domowych. Obecny system kierowania gospodarką, w którym istnieje administracja produkcji rynkowej, a jej partnerem jest administracja dystrybucji i handlu, powoduje, że ani jedna, ani druga nie reprezentuje konsumentów. Idealnym rozwiązaniem z tego punktu widzenia byłoby stworzenie administracji zarządzającej gospodarstwami domowymi i wtedy ta administracja byłaby uzupełniającym ogniwem w pełnym łańcuchu administracyjnego kierowania produkcją, handlem i konsumpcją. Jest to oczywiście niemożliwe i taka administracja konsumpcji chyba nigdy nie powstanie, ale nie chcę przesądzać sprawy. Jednakże nawet gdyby taka administracja powstała, to oczywiście skutki będą przeciwne od oczekiwanych i nigdy nie rozwiąże ona problemu optymalnej konsumpcji służącej rozwojowi człowieka i społeczeństwa.

Jakie zatem jest wyjście? Nie może to być także rozwiązanie przyjęte w krajach rozwiniętego kapitalizmu: masowej produkcji i kierowania konsumentem za pomocą reklamy. Reklama jest bowiem ogromnym marnotrawstwem sił i środków, powodującym w gospodarce większe straty niż nieudolne planowanie, i nie może być przyjęta jako środek optymalizowania konsumpcji. Reklamę musi zastąpić

<sup>18</sup> Z licznych artykułów prasowych omawiających ten problem wymienię jako przykład: M. Szymański, *Przemysł — rynek. Ludzie nie kupują intencji*, „Trybuna Ludu” nr 269, z 1 XI 1978.

informacja włączona w system kształcenia konsumenta i ta sama informacja powinna docierać do producenta. Innymi słowy, *konsument i producent powinni być kształceni razem*, planowanie produkcji powinno być tak powiązane z systemem kształcenia konsumenta, by te dobra i usługi, które ten system zaleca jako optymalne dla rozsądnej konsumpcji, były traktowane jako obowiązujące produkcję. W obecnym systemie planowania Ministerstwo Handlu Wewnętrznego ustala model konsumpcji, ale plany produkcji są ustalane niezależnie. Ponadto wykaz dóbr ustalanych przez MHW jest wytworem pracowników tego ministerstwa, a nie samych konsumentów. Przy czym nawet pytanie konsumentów, czego sobie życzą, jest też bez większej wartości, gdyż nie mają oni ustalonych poglądów na to, jakie potrzeby warto zaspokajać optymalnymi środkami. Wmawianie potrzeb, jakie obserwujemy w krajach masowej konsumpcji, i wmawianie środków wszelkimi możliwymi sposobami reklamy daje konsumentowi złudzenia wyboru i pełnej możliwości zaspokajania potrzeb, gdyż nie zawsze zdaje on sobie sprawę z metod i zakresu wpływu reklamy na jego decyzje.

Sprzężenie kształtowania produkcji i konsumpcji w jednym systemie pozwoli na bliższą współpracę i bezpośredni kontakt konsumenta z produkcją. Sądzę, że taki system, który dziś wielu ekonomistom i kierownikom gospodarki wydaje się albo nonsensowną utopią, albo technicznie niemożliwą do realizacji koncepcją, zostanie wymuszony dalszym rozwojem procesów, opisanych chociażby w raporcie Tinbergena, tzn. pogłębiającymi się koniecznościami oszczędnego obchodzenia się z istniejącymi zasobami surowców i produkowanymi środkami zaspokajania potrzeb w skali całego globu. Równocześnie badania

naukowe nad zależnościami zachodzącymi między konsumpcją a rozwojem jednostek, społeczeństw i cywilizacji pokażą wewnętrzne mechanizmy rozwoju pozwalające na podejmowanie prób regulowania tych procesów.

Z rozważań moich wynika pewien pogląd na *prawidłowości* rozwoju cywilizacji i konsumpcji, mianowicie na rozwój cywilizacji w zależności od procesów powstawania i rozwoju potrzeb. Najogólniej mówiąc, w wielkim skrócie można by starać się wykazać, że proces rozwoju potrzeb jest czynnikiem motorycznym rozwoju każdej cywilizacji. Rozwój potrzeb rzeczywistych powodował powolne wznoszenie się poziomu cywilizacyjnego, a w okresach, gdy zaspokajanie tych potrzeb stawało się możliwe w szerszym zakresie, krzywa wzrostu cywilizacji wznosiła się coraz stromiej w górę. Pełne zaspokajanie potrzeb we wszystkich pięciu analizowanych zakresach rozwija bowiem nie tylko człowieka, ale także systemy gospodarcze, społeczne i kulturowe. Zaspokajanie potrzeb rzeczywistych pozwala na pełne harmonizowanie stanu zasobów i tempa rozwoju gospodarki, pozwala unikać marnowania i bezmyślnego niszczenia zasobów i środków spożycia, przy równoczesnym optymalnym utrzymywaniu rozwoju „systemu człowiek” i umożliwianiu jego optymalnego wkładu w działalność we wszystkich kierunkach. Zaspokajanie potrzeb rzeczywistych zapewnia sprawność fizyczną (np. okresy treningów sportowych, kiedy zaspokajane są prawie wyłącznie potrzeby rzeczywiste organizmu z wyłączeniem potrzeb otoczkowych i pozornych, zapewniają optymalną sprawność sportowców, podobnie w czasie służby wojskowej, kiedy zaspokajane są prawie wyłącznie tylko potrzeby rzeczywiste, żołnierze znajdują się w stanie wy-

sokiej sprawności; można by znaleźć wiele innych podobnych przykładów badając okresy intensywnego rozwoju np. cywilizacji rzymskiej czy innych cywilizacji) oraz sprawność psychiczną bez angażowania energii i środków na zaspokajanie potrzeb otoczkowych i pozornych.

Lecz podnoszenie się poziomu stopy życiowej i ogólnego poziomu każdej cywilizacji prowadzi do wyrafinowania, do luksusu, do powstawania potrzeb otoczkowych czy to dla wyróżnienia się, czy też stworzenia barier między klasami społecznymi; wytwarzają się swoiste kultury zaspokajania potrzeb środkami bardziej wyrafinowanymi, słowem coraz większa liczba ludzi zużywa coraz więcej środków i energii na zaspokajanie potrzeb otoczkowych, co nie podnosi ani sprawności działania, ani nie wzbogaca systemów społecznych i gospodarczych czy kulturowych. Pozornie, jak już podkreślałem na innym miejscu, ten okres rozwoju potrzeb otoczkowych może sprawiać wrażenie wyrafinowanego i wysokiego poziomu rozwoju cywilizacji — powstaje luksus mieszkań, stołu, powstaje kultura ceremonialna, powstaje wiele instytucji służących luksusowi, rozwija się na wielką skalę twórczość artystyczna, sztuka wkracza w coraz szersze zakresy przekształcając mieszkania, meble, samochody, maszyny itp. Jednakże ta twórczość i ta produkcja prowadzą do nadmiernego zużywania środków zarówno surowców, jak i produktów zaspokajających potrzeby, więcej „bierze” niż „oddaje” systemom gospodarczym, prowadzi do nadmiernego zużywania zasobów. Wskutek tego krzywa wzrostu zaczyna się spłaszczać, cywilizacja jako całość, wbrew pozorom intensywnego i wielostronnego rozkwitu, zaczyna tracić wewnętrzne siły motoryczne, pchające ją naprzód. Potrzeby otoczko-

we są odczuwane intensywniej niż potrzeby rzeczywiste, zachowania konsumentów stają się agresywniejsze, nacisk na produkcję środków luksusowych rośnie i po pewnym dłuższym lub krótszym okresie zaczynają się intensywniej rozwijać potrzeby pozorne.

Rozwój potrzeb pozornych, odczuwanych jeszcze intensywniej niż potrzeby otoczkowe, przyczynia się do „agresywnego” prowadzenia gospodarki bez oglądania się na rzeczywiste możliwości zaspokajania wszystkich tych potrzeb. Ten typ gospodarki charakteryzuje się wysokim zużyciem zasobów do produkcji dóbr i środków zaspokajania potrzeb w istocie rzeczy zbędnych, szkodliwych dla człowieka, nie wzbogacających ani systemów gospodarczych, ani kulturowych. Jest to okres wkraczania w powolną lub szybką dekadencję. Krzywa wzrostu cywilizacji zaczyna zatrzymywać się lub spadać. Zjawia się masowe spożycie alkoholu, narkomania, produkcja coraz wymyślniejszych dóbr luksusowych i różnych środków pozornie ułatwiających życie, coraz więcej energii i środków zostaje zaangażowanych w produkcję środków zbędnych i właściwie szkodliwych dla jednostki, społeczeństwa, środowiska naturalnego. Spożycie w coraz szerszym zakresie staje się marnowaniem i bezmyślnym niszczeniem zasobów, dóbr wyprodukowanych, konsumpcja staje się symbolem i celem życia, i to konsumpcja pokazowa. Jak już pisałem w rozdziale III, jest to swoista konsumpcja potłaczowa, nastawiona na niszczenie zasobów naturalnych i dóbr, przy czym szaleństwo tej cywilizacji polega na tym, że im kto więcej bezmyślnie i bezsensownie zniszczy, ten cieszy się najwyższym prestiżem.

łami historycznymi, starając się wykazać, czy jest on prawidłowością ogólną, czy też tylko prawidłowościami cywilizacji europejskiej, a zwłaszcza cywilizacji technicznej i przemysłowej, jaka wytworzyła się w XIX i XX wieku. Można by to pokazywać na przykładzie rozwoju Aten czy rozwoju i upadku cywilizacji rzymskiej, czy też na przykładzie Polski szlacheckiej między XVI a XVIII wiekiem itp. Nas tu jednak interesuje współczesność i jak się sprawy przedstawiają w Polsce pod koniec lat siedemdziesiątych naszego wieku, w jakim stadium rozwoju znajdują się wzory konsumpcji w Polsce i jakie są szanse celowego pokierowania konsumpcją oraz wykorzystania konsumpcji do optymalizacji rozwoju jednostek i całego społeczeństwa.

Jeżeli bowiem wysunięta tu koncepcja roli konsumpcji w rozwoju jednostek i społeczeństwa jest słuszna, to jawi się ona jako czynnik, który powinien być wykorzystywany jako równoważny z pracą dla utrzymania stopy rozwoju. Wprawdzie stary Smith twierdził, że praca jest źródłem bogactwa narodów, i tak rzeczywiście było za jego czasów, kiedy w Europie zaczynała się epoka rozwoju cywilizacji przemysłowej i wtedy, u jej początków, tylko praca mogła dostarczyć środków zaspokajania potrzeb rzeczywistych; i tak też jest obecnie, że tylko praca może ich dostarczyć. Ale wtedy jeszcze konsumpcja nie stanowiła groźby bezsensownego marnowania tego, co praca produkuje. Stąd wniosek, że *trzeba ujmować konsumpcję jako środek, a nie jako miarę i cel rozwoju gospodarki*. Nie kontrolowany rozwój potrzeb pozornych prowadzi bowiem do zahamowania postępu, nie realizuje zasadniczych możliwości egzystencji człowieka, prowadzi do podporządkowania wartości i aspiracji ludzkich dążeniom

do posiadania rzeczy, których nie można sensownie zużytkować, a które najczęściej ulegają zmarnowaniu lub bezużytecznemu zniszczeniu.

Polityka wykorzystująca konsumpcję jako środek podtrzymywanego rozwoju społeczeństwa musi zatem brać pod uwagę *dwa główne* aspekty zagadnienia: a) że konsumpcja prowadzi do powstawania tendencji egocentrycznych i zaniku tendencji społecznych; b) że konsumpcja prowadzi do rozwoju potrzeb pozornych, dominacja których hamuje rozwój cywilizacji i człowieka.

Trzeba więc znaleźć sposoby uniknięcia tych dwóch tendencji negatywnych. Polityka społeczna powstała jako metoda i teoria przewycięzania niedostatku, jako szukanie sprawiedliwości w społeczeństwie i zapewnianie warunków życia we względnym dobrobycie wszystkim obywatelom państwa bez względu na ich pozycję w społeczeństwie, poziom wykształcenia i wykonywany zawód. Była więc przede wszystkim działaniem na rzecz klas ekonomicznie słabszych; była dążeniem do stworzenia możliwości zaspokojenia potrzeb, bez kwalifikowania tych potrzeb. Ta polityka społeczna, której wykład można znaleźć w podręcznikach i książkach ostatnio publikowanych<sup>14</sup>, traktowała potrzeby jako sprawę niejako naturalną, bez wdawania się w rozróżnianie potrzeb rzeczywistych i potrzeb pozornych. Zajmując się bowiem klasami raczej upośledzonymi miała do czynienia przede wszystkim z nie zaspokojonymi potrzebami rzeczywistymi. Jej głównym zamierzeniem było rozwinąć potrzeby rzeczywiste i stworzyć warunki ich zaspokajania.

<sup>14</sup> Np. w cytowanych wielokrotnie książkach W. Szuberta, A. Rajkiewicza, A. Tymowskiego.



Proponowana tutaj koncepcja polityki społecznej wymaga pewnej reorientacji. Jest ona rzeczywiście powiązana bardziej z polityką gospodarczą, ale również wykazuje związek z polityką oświatową i kulturalną. Zajmuje się sprawami bytowymi, konsumpcją wszystkich klas społecznych i zmierza przede wszystkim do regulowania procesu rozwoju potrzeb. Jest to zagadnienie podstawowe, a zadanie polega na tym, aby rozwój potrzeb utrzymać na poziomie potrzeb rzeczywistych, rozsądnie ograniczać powstawanie potrzeb otoczkowych i nie dopuszczać do rozwoju potrzeb pozornych. Wielu ekonomistów zauważyło doniosłość tych zagadnień. Toynbee analizował proces powstawania „bogus wants”, a Agnes Heller próbowała odróżnić potrzeby „prawdziwe” od „fałszywych”<sup>15</sup>, nazywając potrzeby fałszywe także „imaginery” lub „unreal”.

Polityka społeczna zmierzająca do kierowania procesem rozwoju potrzeb jest więc polityką społeczeństw o zaawansowanych gospodarkach, w których istnieją już obiektywne możliwości zaspokajania potrzeb rzeczywistych i „życia godnego w umiarkowanym dobrobycie”, by powtórzyć sformułowanie z raportu Tinbergena. Nie jest to więc polityka dla Trzeciego Świata, ale może być już dla Polski, która wchodzi do grona społeczeństw zamożnych.

Nie wydaje się, aby potrzeby ludzkie można było kontrolować i kierować ich rozwojem poprzez jakieś komisje czy urzędy planowania, gdyż zaspokajanie potrzeb dokonuje się w sferze prywatności, a więc poza zasięgiem każdego urzędu. Zadaniem polityki społecznej i gospodarczej chcącej kierować roz-

<sup>15</sup> A. Heller, *Can „true” and „false” needs be posited?* La Trobe University, maszynopis powielony, Australia.

wojem potrzeb będzie więc *tworzenie stylu życia*, sposobu życia, akceptowanego na podstawie wiedzy o życiu uzyskanej w systemie oświatowym, tj. w szkole, w kształceniu równoległym do szkoły w różnych instytucjach, pełniących funkcje wychowania i kształcenia, oraz w kształceniu poszkolnym, inaczej mówiąc w systemie kształcenia ustawicznego<sup>16</sup>. Oprócz dróg wskazywanych poprzednio, mianowicie: równoległego kształcenia producentów i konsumentów, tworzenia instytucji, w których będą się oni stale spotykali, stałego komunikowania się np. w telewizji, prasie i radiu, stałych dyskusji między konsumentami a producentami, trzeba dążyć do stworzenia stylu życia rozsądnego i godnego, lecz nie skierowanego na rozwój potrzeb pozornych.

Jest to sprawa skomplikowana, biorąc przede wszystkim dwa czynniki: irracjonalne skłonności bardzo często przejawiające się w zachowaniach i naturalny sprzeciw wobec każdego przymusu i każdej próby ograniczania spożycia przez jakąkolwiek reglamentację. Jednakże znamy z dziejów, chociażby z ostatniej wojny, przykłady społeczeństw, które z wielką dyscypliną podporządkowywały się ograniczeniom spożycia w imię zwycięstwa w wojnie. Oczywiście, że znacznie trudniej jest żądać ograniczeń i wyrzeczeń w imię dobra ludzi żyjących na dalekich kontynentach. Ograniczenia wojenne były odczuwane jako pewnego rodzaju inwestycja we własny los i własną przyszłość po zwycięstwie. Można także żądać ograniczeń i wyrzeczeń w okresach rewolucyjnych i w latach np. odrabiania zniszczeń wojennych, uprzemysłowienia itp., gdzie także są one

---

<sup>16</sup> Zob. *Raport o stanie oświaty w PRL*, cz. V, Warszawa 1973.

traktowane jako inwestycja w przyszłą pomyślność. Czy polityka, zmierzająca do utrzymania rozwoju potrzeb w granicach potrzeb rzeczywistych, może korzystać z metod wypracowanych w okresach wojen i rewolucji? Otóż nie! Mamy tutaj bowiem do czynienia z całkiem inną sytuacją, całkiem innym stanem świadomości społecznej i nie można tu apelować ani do rozsądku, ani do ofiar w imię przyszłości czy też w imię sprawiedliwości międzynarodowej, czy międzynarodowego ładu społecznego i gospodarczego, ani też apelować do motywów moralnych czy estetycznych. Trzeba zaapelować do tych motywów egoistycznych, które są w sferze konsumpcji najsilniejsze, gdyż są to motywy naturalne i decydujące.

Trzeba tu przeprowadzić badania nad tym, jakie są mechanizmy psychiczne i społeczne, wpływające na rozwój potrzeb otoczkowych i pozornych (te, które próbowaliśmy wskazać w rozdziałach III i IV). Nowa polityka społeczna nie może operować ani administracyjnymi metodami ograniczania środków zaspokajania potrzeb, ani środkami prawnymi (jak do tego jest dotychczas przyzwyczajona), ale musi umieć stwarzać sposoby życia, które będą odpowiadały zamierzonym celom optymalnego rozwoju jednostek i społeczeństwa, a które będą akceptowane przez próżność, głupotę i egoizm, a więc przez te same mechanizmy, które każą słuchać mody, chociażby była bezsensowna, i każą naśladować dążenia do rozwoju potrzeb pozornych. Trzeba jednak położyć duży nacisk na wychowanie rozsądnego konsumenta i w kształcenie konsumentów włożyć prawie tyle wysiłku, ile wkładamy w przygotowanie do pracy, licząc, że homo sapiens też bywa czasami sapiens.

Przygotowanie do pracy jest sprawą publiczną, ponieważ praca z natury swej jest procesem spo-

łecznym, wykonywanym w podziale pracy, zbiorowo i bardzo rzadko produkujemy sami bezpośrednio środki zaspokojenia potrzeb. Środki nabywane na rynku są wytworem bardzo dużych zbiorowości, połączonych bardzo złożonymi stosunkami pracy. Konsumpcja natomiast jest zawsze aktem indywidualnym i była zawsze traktowana jako sfera prywatności, gdyż łatwo można skontrolować intersubiektywnie poziom wykonywania pracy i wynikające stąd skutki społeczne, bardzo zaś trudno jest kontrolować poziom zaspokojenia potrzeb i ich skutki społeczne. Są one zawsze ujawniane w długim procesie i tylko pośrednio. Stąd kontrola poziomu konsumpcji wymaga wkroczenia w sferę prywatności gospodarstw domowych, co zawsze napotyka silny opór, zwłaszcza w kręgu cywilizacji śródziemnomorskich.

Trzeba więc wytworzyć takie samo przekonanie wokół konsumpcji, jakie wytworzono wokół pracy. Przecież przed epoką manufaktur wykonywanie pracy rzemieślniczej także w dużej mierze przebiegało w sferze prywatności i było połączone z gospodarstwem domowym, chociaż jej wynik był społecznie sprawdzany. Rewolucja przemysłowa i cywilizacja techniczna dokonały zmian i stworzyły aktualny stan rzeczy. Nie jest więc wykluczone, że w jakiś sposób podobny proces dokona się także w sferze spożycia, zwłaszcza w rozwoju usług konsumpcyjnych i spożycia zbiorowego.

Aby więc wykorzystać konsumpcję jako czynnik polityki optymalnego rozwoju jednostek i społeczeństwa, trzeba bardzo pilnie obserwować i badać te tendencje, które zaczynają się zarysowywać w społeczeństwach socjalistycznych, wykorzystywać doświadczenia i krytyki społeczeństw masowej konsumpcji, prowadząc równocześnie intensyw-

ne prace badawcze i eksperymentalne nad zależnościami między rodzajem, poziomem i jakością konsumpcji a rozwojem społecznym i jednostkowym ludzi. Wypracowanie wzorów i modeli rozwoju wymagać będzie także dużo wysiłku. Trzeba przy tym podkreślić, że konsumpcja nie jest jedynym czynnikiem kształtującym człowieka. Wpływ pracy pozostanie bez zmian, taki jaki był i jest dotychczas, jednakże wychowanie przez pracę może być zupełnie zmodyfikowane przez wpływ wzorów konsumpcji. Wpływ wychowania szkolnego również zachowa swoją wagę, ale trzeba będzie włączyć do niego szeroki zakres nauczania i wychowania konsumentów.

Analizy tej książki tylko wskazują zagadnienia, ich wagę, kierunki myślenia nad możliwymi rozwiązaniami i wskazują ogólne możliwości praktycznego działania.





# Summary

The author deals with problems of the impact of consumption on the development of man. The starting point for these considerations are two theses: One belongs to the programme of socialism and states that the goal of this political system is comprehensive development of man; the other one belongs to the theory of historical materialism and ascertains the existence of relationships between living conditions and the development of consciousness. Consumption is understood as a symptom of living conditions which shape an individual. Thus the author starts with an examination of various definitions of a man and then singles out five dimensions of human existence viz.: the biological, psychological, social, economical and cultural. In chapter two he carries out an analysis of the development of the individual in these dimensions pointing out basic stages of development in every one. Then he analyses various meanings of the term „consumption“. In this book consumption is defined as the satisfying of needs which requires the use of economical resources. He describes the needs occurring at all stages of the development of man; he analyses the process of their emerging and development. He distinguishes real needs and framing needs which arise due to the differentiation of means satisfying

## Summary

real needs, as also spurious needs. Chapter four contains an analysis of the consequences of satisfying needs in all dimensions of the existence of man at all stages of his development. On the basis of this analysis he considers possibilities of creating social policy in which consumption would not be a goal but rather a mean for steering the optimum development of the human individual.

The book embarks on problems fringing upon economics, social policy, sociology, psychology and philosophy of man. The aim of the author is to show the complexity of the process of development of man as also the complexity of phenomena making up consumption. This leads to the conclusion that methods of shaping consumption exclusively by economic means entail necessarily the development of „society of mass consumption” known in the contemporary world of developed capitalism, and thus to a destruction of economic resources allocated to the satisfying of spurious needs.



# Содержание

Автор рассматривает вопросы влияния потребления на развитие человека. Исходным пунктом анализа служат два тезиса: один из них, подчеркнутый из программы социализма, гласит, что цель этого строя — всестороннее развитие человека; второй, связанный с теорией исторического материализма, констатирует зависимость между бытием и развитием сознания. Потребление рассматривается как проявление условий бытия, определяющих формирование личности. Автор начинает с обзора различных дефиниций человека, а затем выделяет пять измерений человеческого существования: биологическое, психическое, социальное, экономическое, культурное. Во второй главе автор анализирует развитие личности в этих измерениях, выделяя в каждом из них основные стадии развития. Затем он останавливается на различных значениях термина потребление и принимает для целей данной книги определение, которое гласит, что потребление — это удовлетворение потребностей, требующее использования хозяйственных ресурсов. Далее автор описывает потребности, выступающие на всех стадиях развития человека, анализирует процесс их возникновения и развития, проводит дифференциацию между действительными потребностями, внешними по-

требностями, которые возникают в результате дифференциации средств удовлетворения действительных потребностей, и мнимыми потребностями. Четвертая глава посвящена анализу последствий удовлетворения потребностей во всех измерениях существования человека и на всех стадиях развития. На основе этого анализа рассматривается возможность выработки социальной политики, в которой потребление будет не целью, а средством для управления оптимальным развитием личности.

В книге рассматриваются вопросы, лежащие на стыке экономики, социальной политики, психологии и философии человека. Автор ставит своей целью показать сложный характер процесса развития человека и явлений, обуславливающих потребление. Это приводит к заключению, что методы формирования потребления лишь экономическими средствами в силу необходимости ведут к развитию „общества массового потребления”, существующего в нынешнем мире развитого капитализма, а в итоге — к истреблению экономических ресурсов, предназначенных на средства удовлетворения мнимых потребностей.

# Indeks nazwisk

## B

- Baranowski B. 15, 16, 17, 18  
Baudrillard J. 169, 173, 194,  
315, 319  
Behrens W. H. 179  
Bennett M. K. 143  
Bernsdorf W. 26  
Beskid L. 135, 191, 192, 307,  
321, 322  
Biegeleisen-Żelazowski B. 200

## C

- Chałasiński J. 194  
Chombart de Lauwe P. H. 282  
Cleveland H. 202  
Codere H. 180  
Converse P. E. 106  
Czarnowski S. 57, 117, 261  
Czekanowski J. 65

## D

- Danecki J. 102  
Dobrowolski K. 117  
Dyoniziak R. 109

## F

- Friedmann G. 54, 85, 200  
Fromm E. 38, 45, 54, 85, 113,  
153, 235

## G

- Galbraith J. K. 169, 243, 319  
Gałęski B. 166, 187, 287  
Godlewski M. 84  
Gołębiowski Ł. 18  
Gould J. 26  
Grzelak Z. 303  
Gulperine Ch. 82

## H

- Hamsun H. 142, 163  
Handler Ph. 34, 72  
Harris M. 27  
Heilbronner R. L. 85, 179, 244  
Heller A. 337  
Hessen S. 61  
Hodoly A. 135, 166, 178, 187,  
206, 307

## I

Ingarden R. 268

## J

Jaroszewski T. M. 28, 46, 47,  
54, 106

## K

Kamiński A. 117  
 Katona G. 169, 194  
 Kądzielski J. 117  
 Kępiński A. 226  
 Kieźel E. 166, 191, 307  
 Kitowicz J. 16, 17  
 Kłoskowska A. 56, 57  
 Kolb W. L. 26  
 Kołodziejek B. 135  
 Kos Cz. 191, 307  
 Kossak J. 117  
 Kowalewicz-Zębik J. 287  
 Kowalewska S. 118  
 Kowalewski Z. 118  
 Koziński J. 27, 36, 45, 102  
 Kozyr-Kowalski S. 44, 172, 241  
 Kuczyński J. 54

## L

Lange O. 306  
 Lednicki W. 194  
 Leibniz G. W. 76  
 Liberska B. 273  
 Liske K. 15  
 Litt T. 46, 47  
 Lutyński J. 287

## Ł

Łopatka A. 44, 172  
 Łoziński W. 12, 14

## M

Malinowski B. 67, 103, 116, 117,  
143  
 Malthus T. R. 314  
 Marczak J. 118  
 Marks K. 46, 108, 306  
 Marshall A. 243, 273  
 Masłow A. H. 38, 64, 109, 130,  
216, 224  
 Meadows D. H. 179  
 Meadows D. L. 179  
 Mika S. 106  
 Mikułowski-Pomorski J. 109  
 Mill J. St. 273  
 Minc B. 148  
 Miszewski B. 102  
 Morin E. 28  
 Munby D. 202  
 Murdock G. P. 193  
 Muszyński H. 55, 267, 282

## N

Naville P. 200  
 Newcomb Th. M. 106  
 Norris K. 273  
 Nowak S. 106, 256

## O

Obuchowski K. 40, 88, 108, 109,  
200, 215, 282, 294, 320  
 Okoń W. 26  
 Osmańczyk E. J. 51  
 Ossowska M. 22, 241, 283

## P

Packard V. 169, 179, 253  
 Parish W. W. 243

Pawęlczyńska A. 117, 156, 192  
 Piasny J. 272  
 Piątowski J. 15, 16, 17, 18  
 Plutarch 283  
 Pohorille M. 167, 184, 307  
 Pomykało W. 73

## R

Rajkiewicz A. 102, 254, 336  
 Randers J. 179  
 Reykowski J. 38, 84, 86, 106  
 Riesman D. 85  
 Rogoziński Z. 220  
 Rostow W. W. 195, 238

## S

Sanders I. T. 89  
 Schaff A. 28, 47, 54, 108  
 Schmalhausen I. I. 34, 77  
 Schumacher E. F. 259  
 Secomski K. 91, 92, 101  
 Seeman M. 109  
 Sheehan J. 273  
 Siarkowski W. 17  
 Siciński A. 117, 156, 192, 287  
 Sikorska J. 135, 192, 307  
 Smirnow G. L. 73  
 Smith A. 335  
 Sorokin P. 274  
 Spengler O. 274  
 Spranger E. 61  
 Strelau J. 66, 84, 87, 303  
 Strumilin S. G. 273  
 Strzelecki J. 74  
 Suchodolski B. 27, 28, 52, 54,  
 57, 62, 116, 120, 270  
 Szczepański J. 24, 35, 42, 49,  
 52, 53, 105, 118, 130,  
 135, 161, 164, 165, 189,  
 267, 272, 322

Szczygieł A. 81  
 Szewczuk W. 82  
 Szewczyk J. 44, 172  
 Szostak W. B. 78, 81  
 Szubert W. 252, 336  
 Szymański M. 330

## Ś

Świętochowska M. 191, 307

## T

Tawney R. H. 168, 171, 241  
 Tinbergen J. 326, 327, 331, 337  
 Tomaszewski T. 66, 86, 204,  
 303  
 Toynbee A. J. 169, 195, 274, 337  
 Tulli R. 142  
 Turner R. H. 106  
 Tymowski A. 102, 254, 336

## V

Vaizey J. 273  
 Van Dyck J. 109  
 Van Oers M. 109  
 Veblen T. 149, 157, 233

## W

Wallis A. 117, 118  
 Wątorski J. 166, 187, 191, 307  
 Weber M. 168, 241  
 Werblan A. 72  
 Wiatr J. 102  
 Wilson Th. W. 202  
 Wiszniewski E. 135, 151, 178  
 Withe L. A. 116  
 Wojciechowska A. 287  
 Wojnar I. 270

Wolański N. 26, 71, 77, 78, 81, Znaniński F. 46, 47, 49, 114,  
82 243, 302, 304

Z

Ż

Zabrzewski R. 135  
Zakrzewski Z. 151  
Znamierowski Cz. 31

Żebrowska M. 82, 83  
Żelazo M. 287  
Żygulski K. 56, 57, 117, 192





Redaktor techniczny  
*Danuta Słowińska*

Korektor  
*Aleksandra Kakiet*

Printed in Poland

Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 1981

Zlec. 92/78. Wydanie I. Nakład 5000+230 egz.

Ark. wyd. 15,6. Ark. druk. 22

Papier offs. kl. III, 71 g. Format 86×122

Oddano do składania 15 XI 1979 r. Podpisano do druku 17 XII 1980 r.

Druk ukończono w styczniu 1981 r. Cena zł 58,—

Drukarnia im. Rewolucji Październikowej

Warszawa, ul. Mińska 65/67. Zam. 715/11/80. O-132

Bibl. Jag.





14. MAJ 1981